IZBA ARCHITEKTÓW
RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

22
4_11
ISSN 1898-486X

Zawód:Architekt

OGÓLNOPOLSKIE CZASOPISMO IZBY ARCHITEKTÓW RP

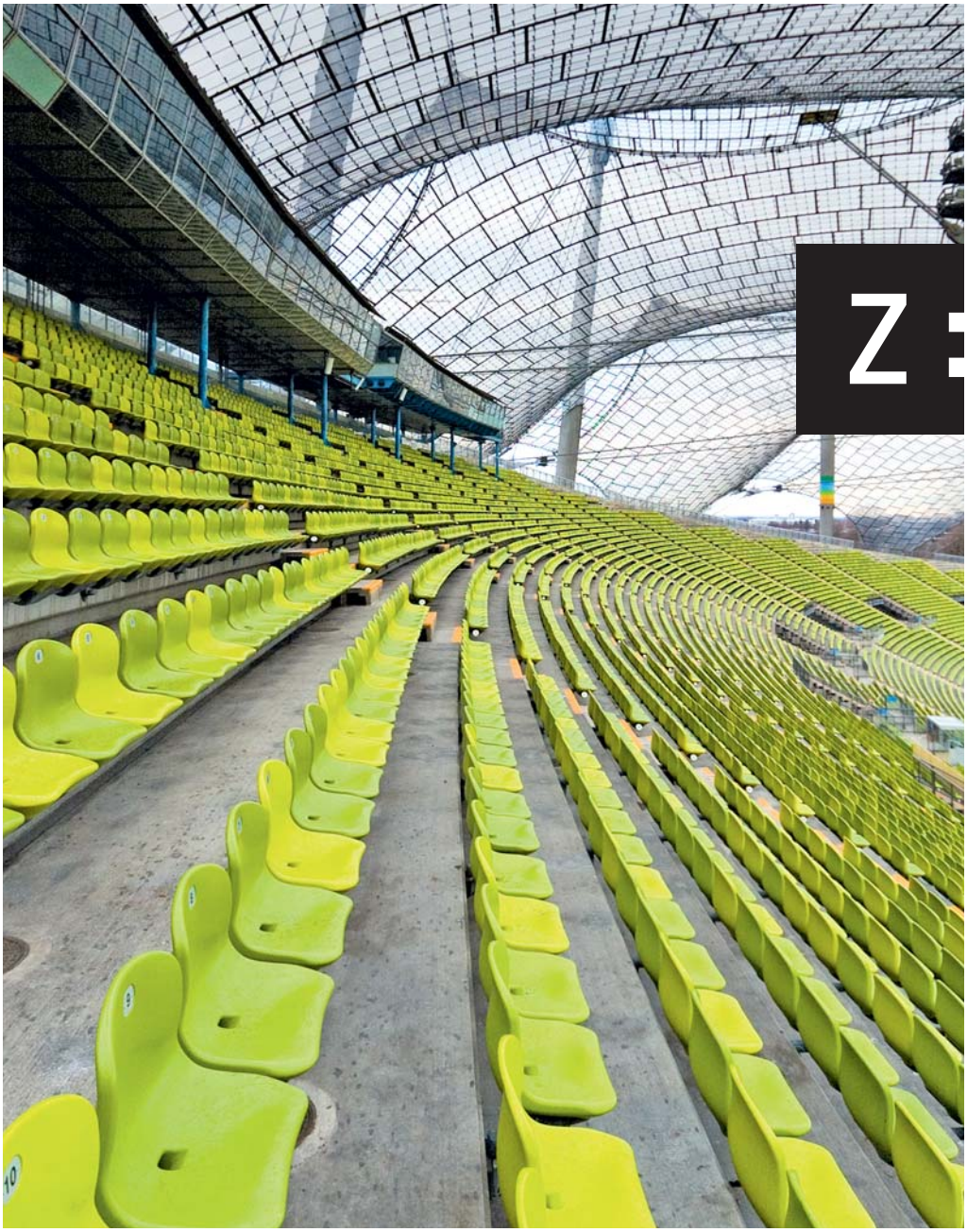

Z : A

TEMAT WYDANIA:
DLA SPORTU, REKREACJI
I TURYSTYKI

KONFERENCJA
EFAP 2011/PL 05

PIĘĆ MINUT POLSKICH
ARCHITEKTÓW 12

BASEN, NA KTÓRY CZEKAŁ
CAŁY SZCZECIN 28

VII SPRAWOZDAWCZY
KRAJOWY ZJAZD IARP 75

ROSZCZENIA
A UBEZPIECZENIE OC 78

ZABUDOWA ZAGRODOWA. . . 90

EGZEMPLARZ BEZPŁATNY DLA CZŁONKÓW IARP

WWW.ZAWOD-ARCHITEKT.PL

www.gmv.pl

NOWA STRONA INTERNETOWA GMV

GMV Polska

NUMER **1** NA ŚWIECIE

GMV jest największym na świecie producentem zespołów do dźwigów (wind) hydraulicznych.

Ponad **750.000** dźwigów na świecie jest wyposażonych w hydraulikę **GMV.**

GMV Polska sp. z o.o

ul. Marconich 2 lok. 2
02-954 Warszawa

tel. 22 / 651 91 45
faks 22 / 858 99 69

info@gmv.pl

GMV

Dźwig Green lift® TML® panoramiczny

Home Lift®

Dźwig VL® samochodowy

Zapraszamy!

Dźwig GPL® towarowo-osobow

Centrum Kształcenia Sportowego w Szczecinie,
pierwszy w Polsce basen szkolno-treningowy z systemem regulowanej głębokości dna Variopool

JEDEN BASEN

NIESKOŃCZONE MOŻLIWOŚCI

VARIOPOOL
the real depth investment

Variopool Polska Sp. z o.o.
Ul. Niedziałkowskiego 24, piętro 12, pok. 3 ▪ 71-410 Szczecin
Tel. 91 881 2006 ▪ Fax. 91 886 6062 ▪ www.variopool.pl

Więcej inspiracji znajdziesz na naszej stronie: www.variopool.pl

W tym numerze kibicujemy!

...Stadionom na polsko-ukraińskie Euro 2012... Międzynarodowej konferencji EFAP 2011/PL organizowanej w Gdańsku w ramach polskiej prezydencji w UE... Glokalizacji architektury sportowej... Basenowi, na który czekał cały Szczecin... Zrównoważonemu rozwojowi podczas budowy i demontażu obiektów na Olimpiadę w Londynie 2012... Pierwszemu basenowi z mobilnym dnem w Polsce... Naszej reprezentacji w edukacyjnym meczu Słowenia:Polska...

Już sporo emocji. A dotarliśmy zaledwie do początku drugiej połowy! Nie ulega wątpliwości, że nasz zawodnik, oznaczony numerem Z:A_04/2011, kojarzony będzie głównie z osiągnięciami sportowymi. Liczba wywiadów i prezentacji rozgrywających się wokół architektury sportowej i rekreacyjnej wydaje się osiągać imponujący wynik.

Meksykańską falę wykonać możemy spoglądając na technikę... w architekturze. W tym dziale zgromadziliśmy wiele praktycznych informacji o kryteriach oświetlenia sportowego, sufitach podwieszanych w obiektach sportowo-rekreacyjnych, membranach technicznych i basenach z regulowaną głębokością dna. A po drugiej stronie boiska, smaku widowisku dodają artykuły poświęcone ubezpieczeniom zawodowym OC w kontekście zgłaszanych roszczeń i perypetiom specdefinicji zabudowy zagrodowej.

Po raz pierwszy ukończyliśmy bieg na dystansie 100 stron. Mamy nadzieję, że z niezłym rezultatem.

Więc krótka piłka: Z:A...praszam do lektury!

Sebastian Osowski
redaktor naczelny

PL2011.eu

EUROPEAN FORUM FOR ARCHITECTURAL POLICIES
FORUM EUROPÉEN DES POLITIQUES ARCHITECTURALES

GDAŃSK, 18-20.09.2011

INNOWACYJNOŚĆ W PRZEKSZTAŁCANIU MIAST EUROPY

Międzynarodowa Konferencja EFAP 2011/PL organizowana w ramach Polskiej Prezydencji w Radzie Unii Europejskiej

ZAPROSZENIE EFAP 2011/PL

Mamy przyjemność zaprosić Architektów na Konferencję Europejskiego Forum Polityk Architektonicznych pt. „***Innowacyjność w Przekształcaniu Miast Europy***". Program przewiduje prezentacje i dyskusje dotyczące aktualnych problemów kształtowania środowiska zurbanizowanego, z podkreśleniem roli architektury, jako ważnego nośnika innowacyjności.

Główne punkty:

18.09. Wizyty studialne Gdańsk-Sopot-Gdynia

19.09. Sesja 1: Rola polityk architektonicznych w przekształcaniu struktury miast europejskich
Sesja 2: Tożsamość miasta europejskiego – Europa Środkowa i Wschodnia, Kraje Bałtyckie

20.09. Sesja 3: Innowacyjność w przekształcaniu miast Europy

Cele i ramowy program:
Zawód:Architekt, strona 86

Miejscem części merytorycznej Konferencji będzie Centralne Muzeum Morskie w Gdańsku. Przewidywane są także wizyty studyjne, wykład otwarty, wystawa *Sustainable Architecture Across Europe*.

Uczestnikami Konferencji będą przedstawiciele władz centralnych i samorządowych, instytucji kultury i edukacji, organizacji pozarządowych, organizacji zawodowych skupiających architektów i urbanistów. Reprezentowane będą państwa członkowskie UE, kraje kandydujące, a także kraje Partnerstwa Wschodniego, Rosja i Norwegia.

Europejskie Forum Polityk Architektonicznych jest platformą prezentacji inicjatyw powstałych w obszarze Unii Europejskiej oraz tych działań władz krajowych, które są niezbędne w procesie przekształcania struktury miast.

Przeczytaj także wywiad:
Pięć minut polskich architektów, Z:A, str. 12

Miejsce: Gdańsk, Sopot, Gdynia
Gdańsk – Centralne Muzeum Morskie

Termin: 18-20.09.2011

Akredytacja:
https://akredytacja.pl2011.eu

Login: Innovation8
Hasło: j2@Fx8$V
(akredytacja będzie czynna do dnia 9 września br. lub do momentu, gdy liczba uczestników osiągnie 160 osób)

Warunki:
Udział w Konferencji EFAP jest bezpłatny. Uczestnicy pokrywają samodzielnie koszty podróży i zakwaterowania.

Więcej informacji organizacyjnych:
www.izbaarchitektow.pl

EUROPEAN FORUM FOR ARCHITECTURAL POLICIES FORUM EUROPÉEN DES POLITIQUES ARCHITECTURALES | PL2011.eu | Education and Culture DG Culture Programme | MINISTERSTWO INFRASTRUKTURY | IZBA ARCHITEKTÓW | STOWARZYSZENIE ARCHITEKTÓW POLSKICH

Zawód:Architekt
OGÓLNOPOLSKIE CZASOPISMO IZBY ARCHITEKTÓW RP

wydawca: Izba Architektów RP
ul. Foksal 2, 00-366 Warszawa
tel. (22) 827 85 14, faks (22) 827 62 42

adres redakcji: Zawód:Architekt
ul. Długosza 2-6, 51-162 Wrocław
tel. (71) 782 87 80, faks (71) 782 87 81

redaktor naczelny: Sebastian Osowski
s.osowski@zawod-architekt.pl

redaktor prowadzący: Bartosz Wokan
b.wokan@zawod-architekt.pl

redakcja: Anna Gregorczyk,
arch. Wojciech Kujawski
(korespondent Ottawa, Kanada),
Anna Rumińska, arch. Michał Salamonowicz
(korespondent Londyn), arch. Piotr Surmiak,
arch. Urszula Szabłowska
redakcja@zawod-architekt.pl

komisja wydawnicza IARP:
arch. arch. Alicja Bojarowicz,
Marek Czuryło, Izabela Klimaszewska,
Piotr Średniawa, Urszula Szabłowska

projekt graficzny: Oria Media
dyrektor artystyczny: Ewa Krzywińska
serwis foto: mammamia studio
dtp: Wojciech Kasprzak
korekta: Bartosz Wokan

marketing i reklama:
Rafał Banasiak
r.banasiak@zawod-architekt.pl
tel. kom. 695 02 14 46

Paweł Paterak
p.paterak@zawod-architekt.pl
tel. kom. 695 02 14 47

druk: Interak sp. z o.o.

Publikowane w Z:A artykuły prezentują osobiste stanowiska, opinie, poglądy ich Autorów i nie muszą być zgodne z oficjalnym stanowiskiem Izby Architektów RP.

Redakcja zastrzega sobie prawo do dokonywania w nadsyłanych materiałach skrótów, adjustacji i niepublikowania tych materiałów bez podania przyczyn. Nie zwracamy materiałów niezamówionych. Wszystkie publikowane artykuły objęte są prawem autorskim. Przedruk i udostępnianie materiałów zamieszczanych na łamach pisma wyłącznie po uzyskaniu pisemnej zgody redakcji.

Copyright © Izba Architektów RP, Warszawa 2011

Redakcja nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń.

www.zawod-architekt.pl
www.izbaarchitektow.pl

Nakład 12.500 egzemplarzy
Czasopismo bezpłatne dla członków IARP
ISSN 1898-486X

NAKŁAD KONTROLOWANY
ZWIĄZEK KONTROLI DYSTRYBUCJI PRASY
NUMER REJESTRU 908

Wydanie: Z:A_04_2011, lipiec-sierpień 2011
Na okładce: Stadion Olimpijski w Monachium
fot. Piotr Krajewski

Spis treści

informacje

Wydarzenia środowiskowe, nowości rynkowe **08**

izba architektów

Pięć minut polskich architektów **12**

doświadczenia zawodowe

Globalizacja i tradycja miejsca w architekturze sportowej **16**

studium przypadku

Basen, na który czekał cały Szczecin. **28**
Archipiada 2012... olimpiada na miarę?. **36**
Pierwszy basen z mobilnym dnem w Polsce. **43**
Doświadczony architekt zawsze pomaga inwestorowi. **44**
Legenda Tivoli powraca.. . . . . **46**
Studenckie życie Pikselka. **48**

felieton

Przyszłość bez taryfy ulgowej – Andrzej Pawlik **26**
Słowenia – Polska 3:0 – Michał Duda **54**
Pomiędzy liczbami i emocjami – Sławomir Żak **88**

technika w architekturze

Zrównoważone budownictwo według Solbetu 61
Basen na miarę XXI wieku 62
Membrany dookoła świata 64
Kryteria oświetleniowe dla obiektów sportowych 67
Głębokość na życzenie 70
Akustyka i bezpieczeństwo sufitów w obiektach sportowo-rekreacyjnych 72

izba architektów

VII Sprawozdawczy Krajowy Zjazd IARP 75
Nowy minister: nasza współpraca powinna być wielopoziomowa . . 77
Ubezpieczenia OC architektów w kontekście zgłaszanych roszczeń 78
Pierwsze wyniki ankiety IARP 82
Stefana Kuryłowicza pamięci 83
Konieczne przemiany w relacjach klient – architekt na tle zmieniającej się sytuacji zawodu 84
Program konferencji EFAP 2011/PL 86
Aleksandra Malinowskiego pamięci 87

prawo

Zabudowa zagrodowa XXI w. – dla kogo specprzepisy na żądanie? 90

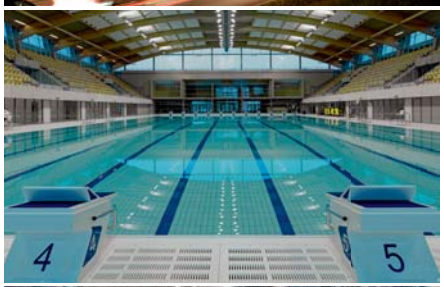

FOTOGRAFIE: ALLIANZ ARENA COMPANY, WOJCIECH KRYŃSKI (ARCHIWUM PILKINGTON POLSKA), © ODA 2008 (LONDON 2012), ANNA GREGORCZYK, PHILIPS LIGHTING

FOT. MARTELA

W synagodze i pawilonie – ŚW 2011

Wrocław i Poznań były pierwszymi miastami na trasie tegorocznego cyklu wykładów dla architektów Świadome Wnętrze 2011. W stolicy Dolnego Śląska a potem Wielkopolski wykład pod tytułem „Cyfrowa podróż po architekturze" wygłosił Ole Gustavsen, architekt z norweskiej pracowni Snohetta (m.in. laureat Nagrody Miesa van der Rohe w 2009 r. za Norweską Operę Narodową i Balet w Oslo).

Projektant zaprezentował nowatorskie projekty, wizjonerskie pomysły oraz podzielił się informacjami o problemach w trakcie realizacji obiektów, z którymi pracownia Snohetta musiała się zmierzyć. Wykłady zostały zilustrowane krótkimi filmikami oraz animacjami dotyczącymi prezentowanych obiektów.

Prelekcje, jak co roku, odbywały się w inspirujących, ciekawych wnętrzach – we Wrocławiu w synagodze Pod Białym Bocianem a w Poznaniu w pawilonie Nowa Gazownia.

Na obu spotkaniach pojawiło się 250 architektów. Partnerami wykładów są firmy Martela, Desso i Rockfon. Jednym z patronów medialnych był magazyn Zawód:Architekt.

Sport za ogrodzeniem

Systemy ogrodzeniowe Bekasport i Orlik 2012 to rozwiązania dostępne w ofercie firmy Betafence. System Bekasport został stworzony do grodzenia obiektów sportowych w przestrzeni miejskiej i składa się z paneli Nylofor 2D Super i słupów o specjalnej konstrukcji, umożliwiających budowanie ogrodzenia do wysokości 6 metrów. Został wykorzystany m.in. przy takich inwestycjach jak Centrum Sportowe Ribeira Center w Funchal

w Portugalii czy boisko sportowe w Warnie w Bułgarii. Natomiast Orlik 2012 to rozwiązanie dedykowane dla boisk i przyszkolnych obiektów sportowych. Składa się z siatki Resitor plecionej z drutu ocynkowanego, a następnie powleczonego PVC oraz bram i furtek Fortinet o sztywnej ramie, wypełnionych siatką zgrzewaną typu Fortinet i wyposażonych w zamek cylindryczny oraz regulowane zawiasy.

> *www.betafence.pl*

Kostka, której ruch niestraszny

Via Trio to kostka z linii Libet Decco Colormix dobrze nadająca się do ułożenia wszędzie tam, gdzie przewidywany jest ruch o dużej intensywności. Kostka o grubości 60 mm pozwala na przemieszczanie się po niej pojazdów. Zestawienie trzech różnej wielkości prostokątów dobrze sprawdzi się na ścieżkach, tarasie i podjeździe. Pod względem estetycznym nasycona barwa kostki (tabacco) dobrze harmonizuje się z ciemnymi elewacjami, zaś jasna (pastello) nadaje otoczeniu wyrazistości.

> *www.libet.pl*

Przejrzyj się proekologicznie

Lustro nazywa się SGG Miralite Revolution i zostało wprowadzone na rynek przez firmę Saint-Gobain Glass. Jego powstanie ma związek z wdrożoną w 2007 roku przez firmę strategią Habitat, która zakłada proponowanie nowatorskich rozwiązań technologicznych i produktowych, odpowiadających na kluczowe wyzwania naszych czasów takich jak rozwój gospodarczy, oszczędność energii i ochrona środowiska. Lustro produkowane jest bez dodatku ołowiu i miedzi, nie wydziela szkodliwych substancji lotnych i w efekcie sprzyja ochronie zdrowia i środowiska naturalnego. Nie bez znaczenia jest też nieskazitelna czystość odbicia.

> *www.saint-gobain-glass.com*

GRUPA ARCHISŁAWA

PREZENTUJE: PIERWSZY POLSKI KOMIKS ARCHITEKTONICZNY COPYRIGHT: ORIA MEDIA

WAKACJE Z PSYCHOANALIZĄ

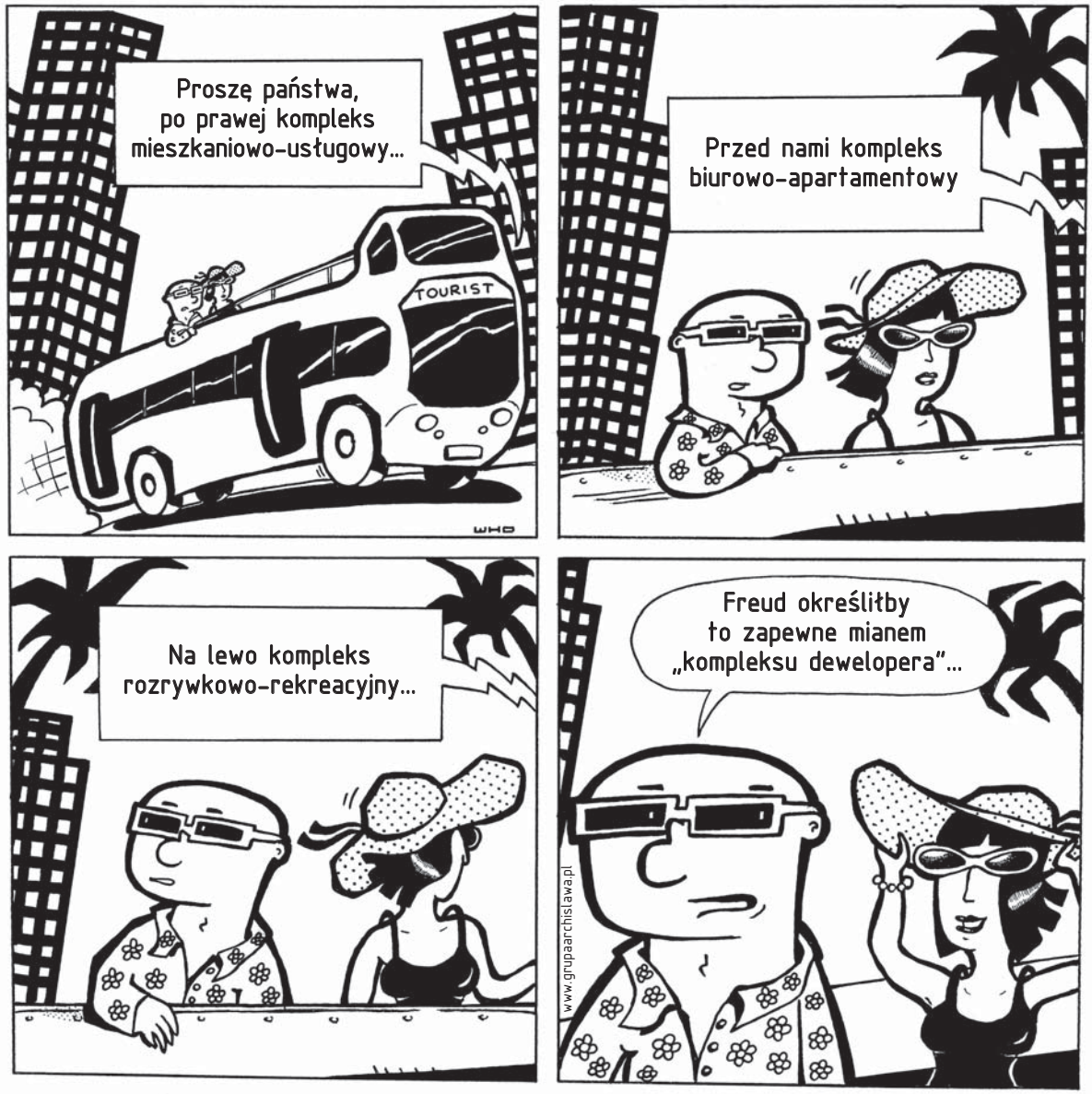

SCENARIUSZ: BARTOSZ WOKAN

RYSUJE: WOJCIECH MALART

Więcej przygód naszych dzielnych architektów na stronie www.grupaarchislawa.pl
Zostań też naszym fanem na Facebooku.

PARTNERZY: IZBA ARCHITEKTÓW RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ, Zawód:Architekt

SPONSOR ODCINKA: oria MEDIA

Finansowe skutki polskiego systemu planowania przestrzennego

15 czerwca 2011 roku odbyła się, objęta patronatem merytorycznym m.in. przez Izbę Architektów Rzeczypospolitej Polskiej, konferencja w Fundacji im. S. Batorego w Warszawie podsumowująca efektywność finansową obowiązującej ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym. Organizatorzy konferencji – Federacja Inicjatyw Oświatowych oraz Związek Gmin Wiejskich RP – zrealizowali ją w ramach programu „Dobre rządzenie" współfinansowanego przez Unię Europejską. Szczegółowe omówienie wystąpień prelegentów podczas tego interesującego spotkania w następnym wydaniu magazynu Zawód:Architekt.

FOT. ORGANIZATOR INFO-INWEST

Konferencja o domu przyszłości

„Building Energy Efficiency. Komfortowy, bezpieczny i energooszczędny dom XXI wieku" – taki tytuł miała konferencja zorganizowana przez firmę ABB 21 czerwca 2011 roku w Warszawie, która zgromadziła architektów, inżynierów budownictwa i elektroinstalatorów. Wykłady i dyskusje dotyczyły norm prawnych porządkujących problemy efektywności energetycznej budynków i współczesnej, zrównoważonej architektury. Uczestnicy mieli okazję zapoznać się z zasadami budownictwa pasywnego, sposobami obniżenia kosztów eksploatacji budynków mieszkalnych, wspólnie z wykładowcami poszukiwali sensu zrównoważonej architektury. W spotkaniu wzięli udział m.in. specjaliści z NAPE, Akademii Budownictwa Pasywnego, WWF Polska, Wojskowej Akademii Technicznej oraz wybitni architekci, na co dzień związani z problematyką budownictwa pasywnego i energooszczędnego.

PATRONAT MEDIALNY

Altro dla architektów w Krakowie

Mobilny showroom „Altrobus" będzie główną atrakcją dnia otwartego Altro dla architektów. Pojazd podjedzie na parking przed Centrum Biurowym Lubicz w Krakowie przy ul. Lubicz 23 w piątek 23 września 2011 roku. W ruchomym salonie dostępnym w godzinach 9.00-17.00 architekci będą mogli m.in. obejrzeć nowości produktowe (podłogowa wykładzina antypoślizgowa Altro Suprema II z technologią poliuretanową EasyClean Maxis PUR), zapoznać się z europejskimi wymaganiami i standardami ochrony przed poślizgiem i metodyką pomiarów podatności na poślizg (demonstracje) oraz otrzymać do pracy próbki pełnej palety kolorów antypoślizgowych podłóg i ścian higienicznych. Kontakt do organizatora:
> *piotr.kasiura@altro.se*

Okna wielu możliwości

Okna Iglo firmy Drutex wykonane z profili GL System dostępne są w wielu wariantach (jako okna rozwierne, uchylne, rozwierno-uchylne, festy i suwanki) i w 25 kolorach oklein, dzięki czemu nadają się do wykorzystania w różnych aranżacjach. Dodatkowo pięciokomorowa budowa systemu oraz duża komora wewnętrzna, przeznaczona na wzmocnienia stalowe zarówno w ramie jak i skrzydle, wpływają na trwałość i wytrzymałość produktu.

Z kolei 70-milimetrowa głębokość ramy oraz pakiet szybowy wyposażony w ramkę Swisspacer pozwalają na oszczędności energii cieplnej, optymalną temperaturę w pomieszczeniu i wysoką przepuszczalność światła do pomieszczenia. Standardowo okna Iglo wyposażone są w okucia firmy Maco z zaczepem anty-wyważeniowym, posiadają blokadę błędnego położenia klamki i podnośnik skrzydła zatrzymujący je w wybranej pozycji.
> *www.drutex.eu*

Siedzenia dla 41 tysięcy kibiców

Firma Forum Seating to producent siedzisk stadionowych zainstalowanych na stadionie PGE Arena w Gdańsku, jednej z aren zbliżającego się Euro 2012. Na obiekcie zainstalowano prawie 41 tys. krzeseł linii Sigma, która łączy funkcjonalność, modernistyczny dizajn, walory ergonomiczne oraz wytrzymałość. W lożach VIP zastosowano siedziska FCB XLK. Forum Seating dostarczyło też stoliki dla prasy wraz ze specjalnie zmodyfikowanymi krzesłami FCB na kółkach oraz stanowiska komentatorskie.
> *www.forumseating.pl*

FOT. JERZY PINKAS / WWW.GDANSK.PL

Pilkington **Profilit™**

System przeszkleń oparty o szkło profilowe Pilkington **Profilit™** został pozszerzony o nowe produkty: superbezbarwny Pilkington **Profilit™** OW, piaskowany Pilkington **Profilit™** Opal, a także nowe wzory szkła ornamentowego. Umożliwiają one projektantom elastyczne i kreatywne podejście do wykorzystania szkła w architekturze, przy jednoczesnym spełnieniu wymagań dotyczących ochrony przeciwsłonecznej, izolacyjności cieplnej czy ochrony przed hałasem.

Pilkington Polska Sp. z o.o.
ul. Portowa 24, 27-600 Sandomierz, tel.: 15 832 30 41, fax: 15 832 39 25
Biuro Doradztwa Technicznego
ul. Wołoska 18, Curtis Plaza, 02-675 Warszawa, tel.: 22 548 75 07, fax: 22 548 75 22
www.pilkington.pl

PILKINGTON
NSG Group Flat Glass Business

Pięć minut polskich architektów

Z arch. **Pawłem Kobylańskim**, koordynatorem organizacyjnym konferencji EFAP z ramienia Izby Architektów RP rozmawia **Sebastian Osowski**

Ostatnie tak duże wydarzenie architektoniczne o randze międzynarodowej odbyło się w Polsce 30 lat temu. Konferencja EFAP 2011 to nasza szansa na nowe otwarcie dialogu z decydentami. Na krok powrotu do świata „wielkiej polityki". Na więcej słów o pracy architektów dla rozwoju państwa, społeczeństwa i przestrzeni. Między innymi poprzez innowacje w planowaniu i realizacji naszych miast.

W ramach polskiej prezydencji w UE, odbędzie się w Gdańsku międzynarodowa konferencja architektoniczna EFAP. Na czym polega prestiż tego wydarzenia?

> Przede wszystkim jest to dochowanie wierności pewnej dobrej, unijnej tradycji. Co prawda, zmiana charakteru prezydencji po wprowadzeniu Traktatu Lizbońskiego trochę osłabiła jej znaczenie. Dzisiaj częściej mówi się o triach, czyli o współpracy trzech krajów, których prezydencje wypadają po kolei. Można to dostrzec także z pewnych symptomów o większej skali politycznej. Choćby ostatniego szczytu państw Strefy Euro, który odbył się bez udziału Polski.

Pomimo, że Przewodnictwo w Radzie Unii Europejskiej nie wydaje się mieć już dzisiaj tak dużego znaczenia jak przed kilku laty, pewna dobra tradycja pozostała i w skali naszego kraju – członka UE od stosunkowo niedawna – jest to niewątpliwie ważne wydarzenie. Dlatego staramy się dobrze wypełnić swoje zobowiązania wynikające z prezydencji, aby w ten sposób wzmocnić autorytet Polski na arenie międzynarodowej.

Konferencja „Europejskiego Forum Polityk Architektonicznych EFAP" to oficjalne spotkanie przedstawicieli organów państwa i samorządów lokalnych ze środowiskiem architektów i urbanistów. Takie forum jest jednym ze stałych elementów unijnej prezydencji. Jego esencję stanowi debata o kondycji i polityce rozwoju przestrzennego państw członkowskich. Podobne spotkania w ostatnich latach miały zawsze miejsce w państwach sprawujących prezydencję. Teraz taka konferencja odbędzie się w Polsce.

Jakie zadania merytoryczne i organizacyjne stanęły przed samorządem zawodowym architektów w związku z tą konferencją?

> Izba Architektów RP występuje jako jeden z trzech partnerów. Trzeba pamiętać, że EFAP to przedsięwzięcie rządowe. Zatem głównym organizatorem jest Ministerstwo Infrastruktury, które jest w Polsce ministerstwem właściwym dla spraw związanych z architekturą i urbanistyką.

Natomiast dwie organizacje pozarządowe – IARP i SARP – pełnią funkcję współorganizatorów. Podzieliliśmy się zadaniami. Jeżeli chodzi o stronę merytoryczną i programową to, oczywiście we współpracy z nami, ale jednak wiodąca jest rola Koleżanek i Kolegów z SARP. Z kolei oprawa konferencji, logistyka i wymiar materialny są bardziej po stronie Izby. Zaangażowanie finansowe Izby jako instytucji współfinansującej jest większe niż SARP-u, z racji tego, że Izba jest w nieco lepszej sytuacji finansowej.

Jest Pan członkiem zarządu Rady Architektów Europy (ACE). Ta funkcja miała duże znaczenie biorąc pod uwagę międzynarodową rangę spotkania?

> Nie wiem czy takie duże, ale na pewno jest mi łatwiej nakłaniać prezydenta ACE i osoby z grona zarządu do uczestnictwa w tej konferencji. Mam do nich aktualnie nieco łatwiejszy dostęp. Swoją obecność zapowiedziała już Selma Harrington, aktualna prezydent ACE, a jednym z prelegentów będzie Lionel Dunet, wiceprezes ACE oraz koordynator tzw. Obszaru Tematycznego poświęconego związkowi architektury i jakości życia.

Udało się także sprowadzić do Gdańska interesującą wystawę poświęconą zrównoważonej architekturze w Europie, która została po raz pierwszy pokazana w Parlamencie Europejskim z okazji 20-lecia ACE, obchodzonego pod koniec ubiegłego roku.

Czyli nie ma bezpośredniego powiązania pomiędzy Europejskim Forum Polityk Architektonicznych, a ACE?

> Są to organizacje niezależne, ale współpracujące ze sobą.

Tematem konferencji jest „Innowacyjność w przekształcaniu miast Europy". Listę wystąpień możemy przeczytać w programie. Proszę jednak opowiedzieć o założeniach merytorycznych.

> Program Konferencji EFAP 2011/PL ewoluował w czasie. Dla mnie osobiście ważnym elementem jest nawiązanie do polskiej pokojowej transformacji systemowej. To był jeden z powodów, dla których zależało mi żeby konferencja odbyła się właśnie w Gdańsku.

Żyjemy ostatnio w tzw. „ciekawych czasach". Jesteśmy naocznymi świadkami głębokich przeobrażeń i przewartościowań zachodzących we współczesnym świecie. Załamanie się dotychczasowego modelu funkcjonowania – w wymiarze międzynarodowym, w wymiarze gospodarczym, w skali poszczególnych krajów członkowskich w UE i nie tylko – ewidentnie wskazuje, że doszliśmy do jakiejś bariery rozwojowej. Nieuchronnie czekają nas poważne zmiany. System w wielu obszarach okazał się nieskuteczny, niewydolny i prowadzi do coraz głębszego kryzysu.

Ten impas przebiega przez bardzo wiele poziomów rzeczywistości. Ma wymiar moralny, filozoficzny i wreszcie namacalny – gospodarczy, który wszyscy na co dzień odczuwamy. Dzisiaj mówi się o kolejnej fali kryzysu, która nieuchronnie nadejdzie i będziemy musieli się z tym jakoś zmierzyć.

Dotychczas rola architektury i architektów była w tzw. wielkiej polityce konsekwentnie pomijana. W rozważaniach na temat rozwoju mówi się dużo o infrastrukturze, o rozwoju gospodarczym, o inwestycjach finansowych. Rzadko myśli się o szeroko pojętej dziedzinie architektury, w powiązaniu nie tyle z budow-

nictwem, ale przede wszystkim z planowaniem i realizacją miast. A to są czynniki, które mają decydujący wpływ na postawy społeczne, na zachowania zbiorowe ludzi, a w konsekwencji także i na gospodarkę.

Myślę, że w jakimś momencie po prostu przestano dostrzegać ten związek przyczynowo-skutkowy. Nawet niedemokratyczne władze rozmaitych szczebli w czasach „przedtelewizyjnych" bardziej potrafiły docenić znaczenie architektury jako medium oddziaływania na zbiorową świadomość społeczeństwa. Aktualnie świat rzeczywisty w zastraszającym tempie zastępuje się światem wirtualnym. Ludzie przenoszą swoje zainteresowania coraz bardziej do cyberprzestrzeni i coraz więcej czasu spędzają przed ekranem komputera lub telefonu komórkowego, komunikując się za pomocą różnych „facebooków" i „twitterów"...

W efekcie przestają rozglądać się w realnym świecie, który ich otacza. Uważam to za zjawisko niebezpieczne na dłuższą metę, a będące także pochodną dzisiejszej sytuacji kryzysowej. Mam nadzieję, że i na tę kwestię zostanie zwrócona uwaga podczas Konferencji. Na znaczenie realnej przestrzeni, w jakiej na co dzień żyjemy.

Bardzo interesującym zakresem dyskusji wydaje się wymienione jako jeden z celów konferencji: „wskazanie innowacyjnej roli architektury w osiąganiu jakości życia w przyjaznej przestrzeni jako wartości ważniejszej niż zyski wyłącznie finansowe, efekty krótkoterminowe i o ograniczonym zasięgu".

> To kontynuacja zagadnienia, o którym zacząłem mówić. Okazuje się, że sama ekonomia i prymitywny rachunek zysków i strat nie zawsze stanowią wystarczającą odpowiedź na problemy współczesnego świata. Dzisiaj wyraźnie widać, że do niektórych zjawisk należy podchodzić w sposób zdecydowanie bardziej świadomy i wyrafinowany. Zwłaszcza tych, których oddziaływanie jest może mniej widoczne i spektakularne, ale w czasie – bardzo brzemienne w skutki.

Jest bezsprzecznym faktem, że mamy dzisiaj w Europie do czynienia z głębokim kryzysem miast, a zwłaszcza ich centrów. Ludzie zamożniejsi, ceniący sobie prywatność i standard życia nie chcą tam mieszkać i dlatego coraz częściej emigrują ze śródmieść. W efekcie obszary te są opanowywane przez emigrantów z trzeciego świata, zazwyczaj ludzi biednych, często ocierających się o margines społeczny.

Kolejnym skutkiem procesu degradacji centrów jest zjawisko nazywane *urban sprawl* – „rozpełzanie urbanistyczne". Miasta tracą swoją logiczną strukturę, wydłużają się drogi komunikacyjne, trzeba dłużej dojeżdżać do pracy, zwiększa się emisja dwutlenku węgla itd.

Czego więc będziemy mogli się nauczyć od zagranicznych panelistów-prelegentów?

> Oczekuję interesującej wymiany doświadczeń i być może pewnych wskazówek dla naszych decydentów na przyszłość. Podczas niedawnej konferencji EFAP w Belgii byliśmy np. świadkami aktywnej polityki jaką próbują prowadzić władze municypalne Antwerpii. Ten przykład wskazywał, że czasami jednak potrzebna jest świadoma, nie bójmy się tego słowa: interwencjonistyczna polityka samorządów w stosunku do przestrzeni miasta. Ona powinna polegać również na ingerencji w ekonomię i demografię i mieć na celu przywrócenie elementarnych funkcji miejskich.

Dzisiaj modelem, który próbuje się w Europie wskazywać jako optymalny i którym próbujemy „zarażać" kraje pozaeuropejskie, jest koncepcja „miasta zwartego", opartego na zrównoważonych relacjach społecznych, ekonomicznych i komunikacyjnych.

Planowanie takiego miasta powinno polegać na skracaniu dróg komunikacyjnych, na wykorzystywaniu zasobów lokalnych zarówno do budowania, jak i do utrzymywania mechanizmów życia miejskiego. Powinno polegać także na poszukiwaniu takich form życia społecznego, które nie powodują znaczącej dewastacji środowiska naturalnego, jaka dotychczas je dotykała.

To powinna być szansa, zarówno dla naszego zawodu jak i włodarzy miast, na powrót do poczucia odpowiedzialności za to, co robimy. I szansa dla miast na swoisty renesans, na odrodzenie się w nowej formule.

Współczesne miasta powinny umiejętnie zapewniać równie wysoki standard życia mieszkańców, przy zdecydowanie mniejszych nakładach i zdecydowanie mniejszym obciążeniu dla środowiska naturalnego. Można to osiągać metodami, dającymi szansę na zrównoważone eksploatowanie zasobów nieodnawialnych, czyli zdecydowanie odpowiedzialniej w stosunku do przyszłych pokoleń. Nasze wnuki także będą potrzebowały do rozwoju surowców naturalnych, dzisiaj zużywanych w zbyt zachłanny sposób.

To jest zadanie dla architektów?

> Architekci mają ważną rolę do odegrania – poprzez właściwe (czytaj: odpowiedzialne) planowanie miast i docieranie do świadomości decydentów z ważnym przesłaniem. Niestety niezwykle rzadko słucha się architektów. Ubolewam na tym, że architektura jest jedną z tych dziedzin, na której wszyscy się znają i wszyscy wiedzą wszystko najlepiej...

Wspólne debaty z udziałem władz i czynników międzynarodowych są więc jednym z kroków do tego, aby głos naszego środowiska stał się bardziej słyszalny i zaczął naprawdę docierać do świadomości społecznej. ››

Architekci mają ważną rolę do odegrania – poprzez właściwe (czytaj: odpowiedzialne) planowanie miast i docieranie do świadomości decydentów z ważnym przesłaniem. Niestety niezwykle rzadko słucha się architektów. Ubolewam nad tym, że architektura jest jedną z tych dziedzin, na której wszyscy się znają i wszyscy wiedzą wszystko najlepiej...

›› Oczywiście do tego potrzebna jest także edukacja, bo świadomość obywatelską trzeba budować od przedszkola! I niektóre kraje już to czynią.

Podczas konferencji EFAP w Pradze przed dwoma laty miało miejsce uroczyste podpisanie umowy pomiędzy tamtejszą izbą architektów a czeskim ministerstwem edukacji. Umowa wprowadziła architekturę jako element edukacji elementarnej, od pierwszej klasy szkoły podstawowej. Już wtedy zaczyna się uświadamiać dzieciom czym jest architektura i kim jest architekt. Czemu to służy i dlaczego jest takie ważne. Do konsumowania sztuki trzeba dojrzeć, podobnie do architektury.

W polskiej podstawie programowej szkół także jest zapis o architekturze...

> Ale iluzoryczny, to hasło za którym nic się nie kryje. Jednostkowe akcje edukacyjne, jak opisany w Z:A konkurs na „miasto marzeń" w Krynicy to jaskółki, które niestety nie uczynią wiosny...

Czy dwudniowa konferencja wystarczy, aby w efektywny sposób wskazać rolę współpracy władz rządowych i samorządowych oraz organizacji pozarządowych, środowisk naukowych i zawodowych we wspieraniu innowacyjności w architekturze?

> Pewnie nie wystarczy, miejmy jednak świadomość, że przy pomocy jednej konferencji nie zmienimy biegu historii – trzeba wykazać trochę pokory... Podczas licznych spotkań międzynarodowych w związku z pracą w ACE nauczyłem się, że nie trzeba od razu uzyskać wszystkiego.

Istnieje takie angielskie pojęcie *raising awareness* (podnoszenie świadomości). Oznacza działania, których celem jest informowanie, stopniowe zmienianie świadomości i nasycanie pewnej grupy ludzi pewnymi ideami. Dopiero po osiągnięciu określonego punktu, „masy krytycznej", może wydarzyć się coś naprawdę, w realnym świecie.

Dlatego musimy zrozumieć – ta konferencja ma służyć przede wszystkim podnoszeniu świadomości. Po to zapraszamy na nią także decydentów, przedstawicieli administracji rządowej, samorządowej i unijnej. Chcemy aby jak najwięcej osób, od których decyzji zależą losy legislacji i późniejszej egzekucji tej legislacji, posłuchało co mamy do powiedzenia jako profesjonalne środowisko zawodowe i żeby coś pożytecznego z tego wyniosło.

A zatem jakich „namacalnych" efektów spodziewa się Pan i IARP po tym spotkaniu?

> Trudno się spodziewać, że w jednej chwili zdobędziemy jakąś *wunderwaffe* na nasze problemy. Nawet jeśli udałoby się sformułować i podpisać jakiś dokument kierunkowy, nazwany np. „Kartą Gdańską", a z pewnością będzie taka próba...

Powiem tak: trochę już przestałem wierzyć w znaczenie tych wszystkich „deklaracji", „kart" i „manifestów". Podobnych dokumentów jest dzisiaj już cała biblioteka i niestety mało kto o nich pamięta. Pomimo, iż są zazwyczaj przepięknie napisane i zawierają niezwykle szczytne idee, to w codzienności gdzieś przepadają... Oczywiście można się od czasu do czasu na nie powoływać, czego najlepszym przykładem jest „Karta Lipska", która została oficjalnie przyjęta przez ministrów krajów UE.

Jednak na dłuższą metę nie przeceniam znaczenia tego typu dokumentów, których liczebność spowodowała swoiste „rozmycie" ich wydźwięku. Dużo ważniejsze jest natomiast, aby coś pozostało w świadomości ludzi, którzy będą uczestniczyli w konferencji, posłuchają dyskusji albo przeczytają relację lub obejrzą fragmenty w Internecie.

Dlaczego mówi się, że będzie to jedno z najważniejszych wydarzeń architektonicznych ostatnich lat organizowanych w Polsce ?

> Warto sobie uzmysłowić, że prezydencja unijna (biorąc pod uwagę, iż do UE należy dzisiaj 27 krajów, a za chwilę będzie ich 28-29) przypada raz na 14 lat. Kolejną będziemy pełnili najwcześniej w 2025 roku i będzie to wówczas już zupełnie inny świat. Tymczasem mamy okazję powiedzieć coś dzisiaj.

Ostatnie tak duże wydarzenie o randze międzynarodowej w Polsce, to był kongres UIA (Międzynarodowej Unii Architektów) w Warszawie w 1981 roku. Upłynęło 30 lat, w czasie których całkowicie zmienił się nasz kraj. Mamy dziś zupełnie inną pozycję Polski na geopolitycznej mapie Europy. Znaleźliśmy się w innym ustroju, innych sojuszach, innej konfiguracji sąsiadów. Trudno przewidzieć co będzie za kolejnych kilkanaście lat. Teraz jest nasze przysłowiowe „pięć minut", które należy jak najlepiej wykorzystać.

Obecność zagranicznych gości niewątpliwie wpłynie na prestiż spotkania. Ilu gości i z jakich państw się spodziewamy?

> Oczywiście, że wpłynie. Tym bardziej, jeśli będzie to kilka znanych nazwisk, a jeżeli do tego jedno wielkie nazwisko – to jeszcze bardziej. Spodziewamy się uczestników ze wszystkich krajów Unii Europejskiej.

W związku ze szczególną specyfiką Polskiej Prezydencji będziemy również podejmować gości z krajów Partnerstwa Wschodniego.

Zaproszenia zostały rozesłane i bardzo liczymy na ich udział. W ramach eksportu myśli jaki uprawia dzisiaj Europa, może to być nasz istotny wkład w ten proces, ale pragniemy też wysłuchać, co oni mają nam do powiedzenia. To może być bardzo interesujące...

Z jakiej strony chcemy pokazać im Polskę?
> Oczywiście chcemy pokazać nasz kraj od jak najlepszej strony. Między innymi właśnie dlatego zależało mi na lokalizacji Konferencji EFAP w Gdańsku i Trójmieście.

Trójmiasto zawsze było swoistą „wizytówką" Polski, było tam więcej „świeżego powietrza" niż gdzie indziej. To nie przypadek, że Gdańsk jest miejscem powstania ruchu Solidarności. Tutaj zawsze była duża infiltracja wpływów międzynarodowych poprzez najważniejszy zespół portów w kraju. Trójmiasto to miejsce, do którego ludzie zawsze chętnie przyjeżdżają, nie tylko w sezonie.

Dlatego uważam, że Gdańsk, Gdynia i Sopot są predestynowane do tego żeby dobrze reprezentować współczesną Polskę. I stworzyć w umysłach naszych gości obraz odmienny od ugruntowanego w świadomości wielu cudzoziemców, zwłaszcza na Zachodzie, stereotypu siermiężnego kraju, który się jeszcze nie wykaraskał z komunizmu.

Myślę, że gdy popatrzą na dzisiejszy Sopot, na starówkę gdańską, na fragmenty Gdyni – to zobaczą Polskę nowoczesną, budującą nową rzeczywistość i odważnie patrzącą w przyszłość. Taką Polskę chciałbym, żeby zobaczyli nasi goście – zawsze szanującą tradycję, ale i nie obawiającą się nowoczesności...

Czy współorganizacja konferencji z Ministerstwem i SARP ma szansę wpłynąć na nasze krajowe rozwiązania? Pomóc Polskiej Polityce Architektonicznej? Przybliżyć do Ustawy o Architekturze?
> Jeżeli chodzi o „Polską Politykę Architektoniczną" to zdecydowanie mam nadzieję, że odniesiemy sukces. Taki dokument został opracowany, teraz należałoby jedynie nadać mu odpowiednią rangę.

Liczę na aktywny udział przedstawiciela Kancelarii Prezydenta RP w osobie Ministra Olgierda Dziekońskiego, który już zapowiedział swój przyjazd. Ważna będzie również obecność Ministra Janusza Żbika, który będzie nie tylko honorowym gościem, ale jako współgospodarz reprezentujący Ministerstwo Infrastruktury, otworzy konferencję.

Ufam, że poprzez te osoby uda się wpłynąć na dostrzeżenie Polskiej Polityki Architektonicznej i nadanie jej formalnego statusu legislacyjnego. Zarówno Izbie Architektów jak i SARP-owi zależy, aby została ona uznana nie tylko jako dokument pozarządowy, ale element polityki państwa.

Co do „Ustawy o Architekturze" to muszę powiedzieć, że jestem zdecydowanie mniejszym optymistą. Mówi się o niej odkąd tylko pamiętam, a już od prawie 30 lat pracuję zawodowo i od dwudziestu kilku aktywnie działam w organizacjach architektonicznych.

Odkąd tylko, zaraz po dyplomie, zapisałem się do SARP-u, starałem się śledzić, co się dzieje z inicjatywą tej ustawy. Ciągnie się to od dawna i właściwie bez żadnego skutku. Jak widać, potrzebujemy wzrostu świadomości wśród legislatorów, zwłaszcza parlamentarzystów, aby zechcieli, w natłoku wydarzeń politycznych i codziennych przepychanek znaleźć czas na spojrzenie nieco dalej.

Wciąż mam nadzieję, że ten proces postępuje, że stopniowo zwiększa się świadomość i zrozumienie jak fundamentalnym, jak kluczowym dla sukcesu społeczeństwa jest warunek „dobrej przestrzeni". Dobrej, czyli: starannie i świadomie zaprojektowanej, przyjaznej i zrównoważonej, w której może się rozwijać aktywność społeczeństwa. Jestem przeświadczony, że świadomość ta w końcu zaistnieje i przyniesie efekt.

Przestrzeń nie może być bez końca degradowana, zaśmiecana, niszczona billboardami, złą architekturą wynikającą z najtańszego zamówienia publicznego, bo ktoś tam podał niższą cenę i wybrany został słaby projekt. Tutaj musi nastąpić jakaś zmiana i myślę, że ta zmiana powoli dojrzewa. Decydenci widzą dzisiaj, szczególnie po wydarzeniach kilku ostatnich miesięcy, że fetysz najniższej ceny nie musi stanowić odpowiedzi na spełnienie interesu publicznego. Mam nadzieję, że ktoś to słyszy i w końcu zrozumie...

Zatem wymiana doświadczeń podczas EFAP ma się przysłużyć nie tylko architektom, ale pomóc także w „edukacji" przedstawicieli ministerstw, władz centralnych i samorządowych?
> Ta Konferencja to absolutnie nie jest tylko wydarzenie dla architektów. EFAP to forum dialogu między środowiskiem architektów a środowiskami, które na naszą pracę wpływają.

Dlatego zależy nam żeby to nie było tylko spotkanie koleżeńskie we własnym gronie (choć koleżeńskie oczywiście też), ale dialog pomiędzy różnymi środowiskami, które mają wpływ na realne zjawiska w naszej rzeczywistości. Spodziewamy się przedstawicieli samorządów, które realizują pewne polityki architektoniczne na swoim terenie. Mamy także nadzieję, że nasz głos dotrze do sfer rządowych i parlamentarnych, że nasze przemyślenia nie zostaną po raz kolejny wrzucone do kosza, ale ktoś się nad tym pochyli i pomyśli, że może warto poświęcić temu trochę więcej uwagi. ■

EFAP 2011/PL odbywa się w dniach 18-20.09.2011. Informacje o programie konferencji oraz akredytacji podane są w bieżącym Z:A na stronach 5 i 86.

Globalizacja i tradycja miejsca w architekturze sportowej

prof. Wojciech Zabłocki

Przez pojęcie globalizacji rozumiemy w uproszczeniu procesy, zmierzające do integracji społeczeństw, gospodarek i kultur, w celu stworzenia „jednego świata". Towarzyszy temu stopniowe zanikanie państw narodowych i społeczeństw lokalnych na korzyść organizacji międzynarodowych, szczególnie korporacji. Sport (i związana z nim architektura) były przykładem „samorzutnej globalizacji" na długo przed tym, jak zjawisko to stało się przedmiotem badań.

FOT. ALLIANZ ARENA COMPANY

Uprawianie sportu i uczestnictwo w zawodach sportowych na różnych szczeblach stało się możliwe dzięki uniwersalnym regulaminom, które pozwalały na obiektywne w założeniu oceny wyników i walk. Przyjrzyjmy się jak ten „uniwersalizm zawodów" przekładał się przez lata na architekturę miejsc ich rozgrywania...

Olimpiady starożytne

Igrzyska Panhelleńskie, wśród których najważniejsze były Igrzyska Olimpijskie, rozgrywane co 4 lata w Olimpii, miały na celu utrzymanie jedności w rozproszonym i zwaśnionym świecie starożytnych Greków. Grecki typ stadionów i palestr rozpowszechnił się w całym antycznym świecie.

Rzymianie przejęli modele obiektów sportowych od Greków, ale wkrótce wykształcili własny typ wielkich budynków widowiskowych. Stadiony, cyrki i amfiteatry państw, wchodzących w skład Imperium Rzymskiego, miały zunifikowaną funkcję i architekturę, opartą na zasadach klasycznych „porządków", bez wpływu lokalnych tradycji czy klimatu.

Greckie Igrzyska Panhelleńskie połączone były z kultem bogów i współzawodnictwem w licznych konkursach artystycznych. W szranki stawali nie tylko sportowcy, ale także śpiewacy, muzycy, deklamatorzy i najznamienitsi rzeźbiarze. Przyczyną rozwoju agonów w starożytnej Grecji była tendencja obywateli do współzawodnictwa na wszystkich możliwych polach. Obiekty sportowe sąsiadowały z teatrami i świątyniami, ponieważ powstanie poszczególnych dyscyplin sportowych miało mityczne pochodzenie od bogów i herosów **[1]**.

O ile na arenach greckich podmiotem byli zawodnicy, to na obiektach rzymskich dominowali widzowie i ich, często krwawe, zachcianki. Z wyjątkiem popularnych wyścigów kwadryg, które można zakwalifikować do rywalizacji sportowej, preferowane były pokazy walk gladiatorów i dzikich zwierząt.

Baron Pierre de Coubertin

Twórca nowożytnych Igrzysk, baron Pierre de Coubertin, był gorącym zwolennikiem wychowania młodzieży przez sport na wzór starożytnych Greków. Wpływ na rozwój pierwszych koncepcji urbanistycznych i architektonicznych obiektów olimpijskich miał niewątpliwie artykuł Coubertina „Olympie Moderne", w którym autor zwracał uwagę na konieczność kompozycji urbanistycznej nowoczesnych zespołów sportowych, na powiązanie z zielenią i harmonijne wpisanie się w otaczający krajobraz. W architekturze nowożytnych obiektów sportowych dominował początkowo styl neoklasyczny, później pałeczkę przejął ruch modernistyczny.

Oba style miały w zakresie obiektów sportowych zasięg globalny. Jednocześnie obok głównego nurtu modernizmu rozwijały się szkoły, wywodzące się z tradycji klasycznych i regionalnych. Pierwszym przykładem „regionalizmu" olimpijskiego był stadion w Sztokholmie, zbudowany na Igrzyska w 1912 roku, projektowany przez architekta Torbena Gruta. ››

REKONSTRUKCJA: W. ZABŁOCKI

FOT. ARCHIWUM AUTORA

1. Starożytna Olimpia na Peloponezie. Na pierwszym planie stadion i hipodrom, oddzielone portykiem Echo od okręgu sakralnego Altis ze świątyniami Zeusa i Hery, nad potokiem Alfejos ulokowano obiekty treningowe: palestrę i gimnazjon

2. Główne wejście na stadion Igrzysk Olimpijskich w Berlinie w 1936 roku, architektura: Otto i Werner March, konsultant: Albert Speer

›› Przykłady tendencji historyzujących i regionalnych znajdujemy między innymi w neoklasycznej architekturze sportowej ustrojów totalitarnych.

Naziści a architektura sportowa

W nazistowskich Niemczech dążono do stworzenia w sztuce stylu „germańskiego", który miał nawiązywać do monumentalnej architektury imperium rzymskiego i tradycji niemieckiego neoklasycyzmu, jako przeciwwaga „zdegenerowanej" sztuki zachodniego kapitalizmu. Mimo kontrowersyjnych założeń i hitlerowskiego podtekstu wiele obiektów tego okresu zostało uznanych za wartościowe.

Charakterystycznym przykładem jest historia stadionu w Berlinie. Rozbudową ziemnego stadionu, który powstał na planowane Igrzyska w 1936 roku, zajęli się architekci Otto i Werner March. Ich modernistyczny projekt, pokazany Hitlerowi w 1933 roku, spotkał się z krytyką Führera jako za mało monumentalny i nie odzwierciedlający potęgi III Rzeszy. Ostatecznie architektura stadionu została zmieniona zgodnie ze wskazówkami Hitlera i jego nadwornego architekta Alberta Speera, przybierając uproszczone, ciężkie, monumentalne formy **[2]**. Na Mistrzostwa Świata w piłce nożnej w 2006 roku stadion został gruntownie zrewaloryzowany zgodnie z nowoczesną funkcją, ale przy założeniu utrzymania oryginalnej architektury.

Obiekt olimpijski jako wizytówka

Po II Wojnie Światowej rola Igrzysk Olimpijskich w świecie sportu, ekonomii i polityki staje się coraz bardziej widoczna, głównie za sprawą środków masowego przekazu i związanej z powstaniem przekazów telewizyjnych globalnej widowni. Obiekty olimpijskie stają się wizytówką organizatorów. Kolejne Igrzyska pragną wyróżnić się czymś nadzwyczajnym, niespotykanym.

Architektura hal i stadionów projektowana jest przez najlepszych architektów i konstruktorów. Są to zwykle twórcy kraju, w którym odbywają się igrzyska, co wiąże się także z dążeniem do zaprojektowania obiektów, osadzonych w lokalnej tradycji. Nie jest to łatwe, ze względu na skalę olimpijskich aren.

Udało się to np. architektowi Kenzo Tange, którego projekt wielkiej i małej hali na Igrzyska Olimpijskie w Tokio w 1964 roku nawiązywał udanie do spływających okapów japońskich świątyń i pawilonów **[3]**. Trzeba też przyznać, że reminiscencje lokalnej tradycji łatwiej jest uzyskać w kubaturowych obiektach hal sportowych, niż np. w stadionach.

W latach 1960-1970 na architekturze obiektów olimpijskich odcisnęli swoje piętno wybitni konstruktorzy, tacy jak Pierre Luigi Nervi w Rzymie w 1960 roku, Felix Candela w Meksyku w 1968 roku czy Frei Otto w Monachium w 1972 roku. Ich konstrukcje stały się inspiracją dla wielu dzieł architektury, niekoniecznie sportowych, na całym świecie. Można powiedzieć, że miały one charakter globalny.

Po Igrzyskach w Montrealu w 1976 roku nastąpił kryzys w organizacji olimpiad. Wymagania poszczególnych związków sportowych i postępujący „gigantyzm igrzysk" rozmijał się z możliwościami gospodarczymi nawet bogatych państw. Kandydatów do organizacji było coraz mniej, do tego dołączyły się rozwój sytuacji politycznej i konflikty.

Ratunek w komercjalizacji

Sytuację uratował nowy prezes MKOl, Juan Antonio Samaranch, ale za cenę skomercjalizowania igrzysk. Było to możliwe dzięki postępującej globalizacji i związanej z tym komercjalizacji w świecie objętym gospodarką kapitalistyczną.

Nastąpiło przejście od *Gemeinschaft* do *Gesellschaft*. Globalny rynek przypominał, że wszystko jest, lub może stać się towarem, a to, co nim jeszcze nie jest, powinno być traktowane jakby towarem było. W dziedzinie kultury, komercjalizacji towarzyszyła często hybrydyzacja, polegająca między innymi na założeniu, że nikt nie musi się czuć zobowiązany do dochowania wierności dziedziczonej tradycji.

Takie założenie stało w sprzeczności z zasadami głoszonymi przez założyciela nowożytnych Igrzysk Barona Pierre de Coubertina i potwierdzonymi w obowiązującej Karcie Olimpijskiej: zawodnicy reprezentują swoje kraje,

FOT. ARCHIWUM AUTORA

3. Główna hala sportowa w Tokio na Igrzyska Olimpijskie w 1964 roku, w czasie Igrzysk mieścił się w niej basen olimpijski, architektura: Kenzo Tange

FOT. WOJCIECH ZABŁOCKI

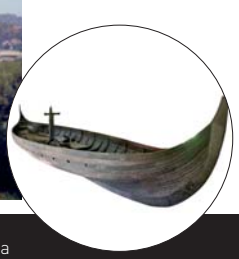

4. Tor jazdy szybkiej na lodzie w Hamar, zbudowany na Igrzyska Zimowe w Lillehammer w 1994 roku, architektura: Biong & Biong and Niels Torp A.S, inspiracją dla bryły obiektu była łódź Wikingów

FOT. BIULETYN IGRZYSK W SEULU

5. Stadion Jamsil w Seulu, zbudowany na Igrzyska w 1980 roku, architektura: Kim Soo-Geun

a rywalizacja wzmacnia poczucie patriotyzmu i dumę przynależności zwycięzców do określonych kręgów kulturowych. Emocje, związane z sukcesami lub porażkami pobratymców wpływają na wzmocnienie poczucia wartości narodowych widzów lub ich frustracje. Szczególne emocje towarzyszą zawodom drużynowym. W czasie igrzysk olimpijskich nie przybierają one może tak drastycznej formy, jak niekiedy na meczach piłki nożnej. Ścieranie się elementów globalnej integracji i nacjonalizmów towarzyszy igrzyskom i wzajemnie się przeplata. Co na to architekci?

Globalnie i lokalnie

Napór globalizacji uruchomił kontrofensywę zwolenników lokalnych uwarunkowań i tradycji, którzy ukuli termin **glokalizacja**, wyrażany popularnie w haśle: „myśl globalnie, działaj lokalnie". Zasada ta znalazła wśród architektów i lokalnych społeczności wielu entuzjastów.

Jak wspomniałem, wielka skala olimpijskich obiektów sportowych sprawia nie lada trudności w nowoczesnej interpretacji historycznych obiektów budowlanych. Dlatego ambitni twórcy, którym leży na sercu *genius locii* i nie lękają się trudności, poszukują inspiracji w przedmiotach lub organizmach, które nie muszą mieć związku z zastaną architekturą, a które są rozpoznawalne w lokalnym regionie lub rozpoznawalne wszędzie.

Interesującym przykładem jest hala sztucznego lodowiska w Hamar w Norwegii, wybudowana na Igrzyska Zimowe w 1994 roku **[4]**. Hala stanowi potężną dominantę na tle płaskiego krajobrazu i niewielkiej zabudowy tego miasteczka. Pierwotny modernistyczny projekt został pod naciskiem ekologów(!) zmieniony. Nowa forma hali stanowi reminiscencję kształtu odwróconej łodzi Wikingów i chociaż ciągle „wyskakuje ze skali", to jednak wzbudza ogólnie pozytywne emocje.

Pierwszym stadionem, który oficjalnie odwoływał się do narodowych tradycji kulturowych, był stadion Jamsil w Seulu, zbudowany na Igrzyska Olimpijskie w 1980 roku **[5]**. Jego kształt miał się wywodzić z formy tradycyjnego wazonu koreańskiego dynastii Joseon. Trzeba przyznać, że podobny falujący rysunek sylwety stadionu można było dostrzec w kilku innych stadionach przed i po realizacji tego w Seulu i nie jestem pewien czy ich autorzy znali koreańskie wazy dynastii Joseon. W każdym razie forma stadionu była ciekawa, więc wszyscy byli szczęśliwi. I globalnie i glokalnie... ››

6. Stadion olimpijski Bird's Nest wybudowany na igrzyska w Pekinie w roku 2008, architektura: Herzog & De Meuron, inspiracją było... ptasie gniazdo

Stadion-ikona

W bardziej uniwersalnym kierunku poszli szwajcarscy architekci Jacques Herzog i Pierre De Meuron w projekcie stadionu olimpijskiego na Igrzyska w Pekinie w 2008 roku **[6]**. Stadion nawiązuje do ptasiego gniazda i to nie tylko formą, ale także zasadą konstrukcyjną. Każda skala ma swoje prawa i może dlatego konstrukcja „ptasiego gniazda" okazała się skomplikowana i bardzo droga. Nie zawsze tak bywa, wszak konstrukcja linowa dachów nad obiektami olimpijskimi w Monachium w 1972 roku, inspirowana konstrukcją pajęczyn, była nad wyraz ekonomiczna. Trzeba wiedzieć, co naśladować... Mimo tych wątpliwości muszę przyznać, że stadion pekiński robi doskonałe wrażenie i mimo wielkich rozmiarów – bieżnia lekkoatletyczna plus 85 tys. widzów – nie wydaje się gigantyczny, głównie dzięki zastosowaniu ażurowej elewacji i lokalizacji na płaskim terenie.

Na przełomie wieków stadiony z wielu względów stały się inwestycją opłacalną i decydującą między innymi o prestiżu lokalnej społeczności. Budowane są liczne nowe obiekty i rewaloryzowane stare. Komfort widzów staje się coraz większy, a demokratyczna widownia rozwarstwia się stosownie do praw komercjalizacji. Żelazne zasady opłacalności wymuszają podobne rozwiązania funkcjonalne. Dwa zasadnicze elementy architektoniczne: komunikacja pionowa i przekrycie trybun różnicują nowo powstające stadiony, ale inwestorom i architektom to nie wystarcza. Nowy stadion powinien być lokalną ikoną, rozpoznawalną w globalnym świecie. Takie jest słuszne życzenie lokalnych społeczności. Jak to zrobić? Podpowiedź przyszła z najmniej spodziewanej strony.

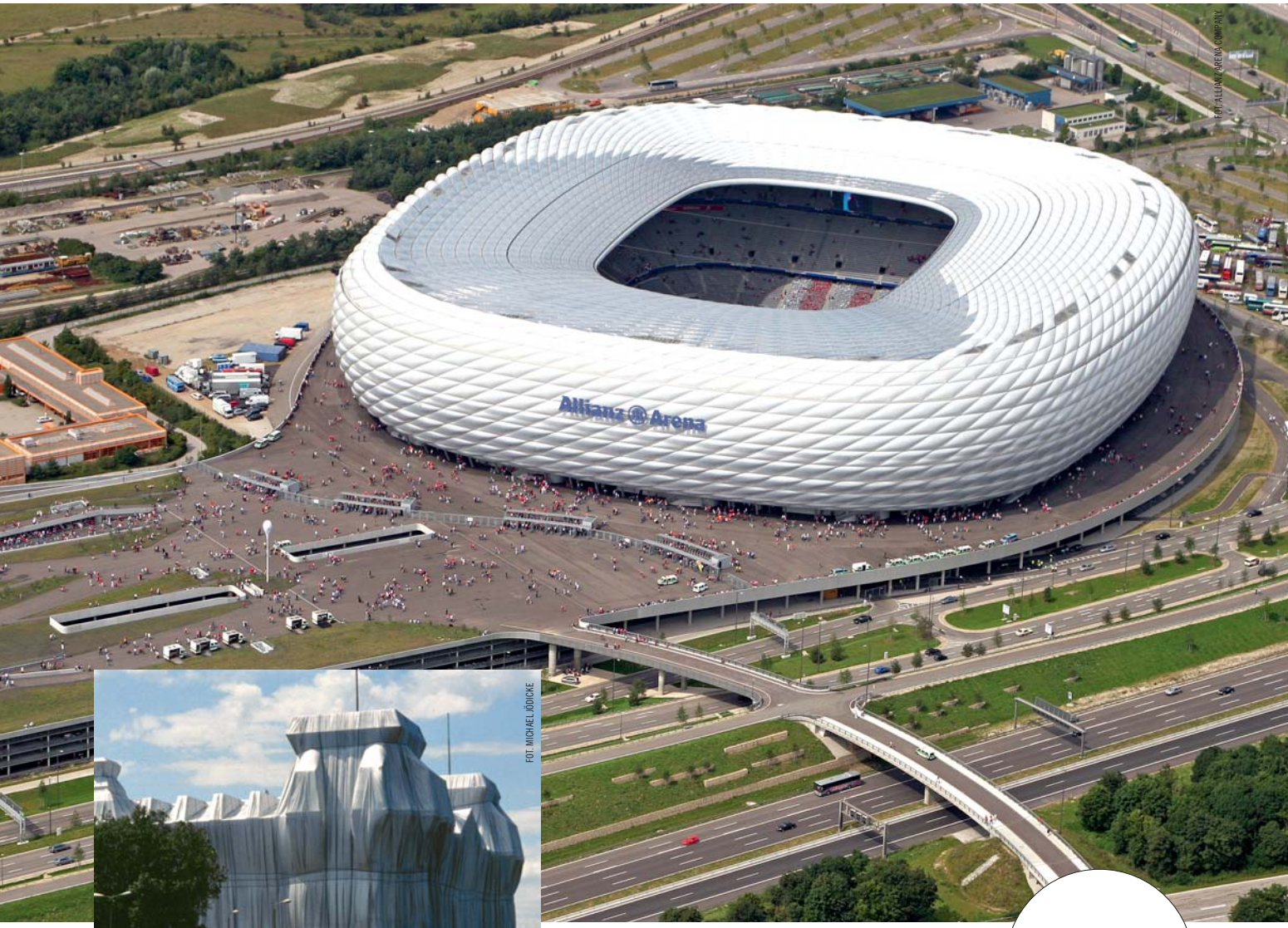

FOT. ALLIANZ ARENA COMPANY

FOT. MICHAEL JÖNICKE

7. Opakowanie Reichstagu 1995 rok, Christo i Jeanne-Claude Jawaczew

8. Stadion Allianz Arena w Monachium powstał w 2005 roku, architektura: Herzog & De Meuron, „opakowanie" kojarzone jest z... oponą

Na początku była folia...

W 1995 roku para artystów Christo i Jean-Claude Jawaczew opakowała budynek Reichstagu w Berlinie przy użyciu srebrnej folii **[7]**. Ten kosztowny happening (5 mln USD) odpowiadał nurtowi sztuki, której celem jest wywoływanie krótkotrwałych emocji, jak choćby w przypadku widowiska sportowego. Christo, który określał siebie mianem „krawiec-artysta", opakowywał uprzednio domy, drzewa i góry...

Pierwszą odpowiedzią było „opakowanie" elewacji stadionu Allianz Arena w Monachium w 2005 roku przez biuro Herzog & De Meuron **[8]**. Jako materiał zastosowano poduszki z folii EFTE, a pretekstem do tego nowatorskiego rozwiązania była możliwość rozświetlania foliowej elewacji w trzech kolorach, zależnie od tego, jaka drużyna gra na stadionie. Jest wiele sposobów na zmieniające się kolorowe oświetlenie elewacji, ale „nośny" pretekst do nowatorskiego rozwiązania jest zawsze mile widziany. Podobnym pretekstem do zastosowania przezroczystego pokrycia na linach stadionu w Monachium w 1972 roku było (jakoby) żądanie telewizji, żeby możliwie zredukować cień od zadaszenia trybun na polu gry.

Stadion Allianz Arena został entuzjastycznie przyjęty zarówno przez krytyków, jak i profanów, chociaż jedynym skojarzeniem z ogromnym zlepkiem poduszek była... bieżnikowana opona, dlatego stadion jest przezywany „niemiecką oponą".

W podobny sposób projektowane były i są liczne nowo powstające stadiony. Konstrukcja zewnętrznej elewacji czasami współdziała statycznie z przekryciem trybun, czasami jest jedynie stelażem dla dowolnie wymyślonej formy. Opakowanie zakrywa elementy konstrukcyjne i komunikacyjne. ››

FOT. COBUS NIGRINI

9. Stadion na Puchar Świata 2010 w piłce nożnej w Johannesburgu, architektura: Boogerman+Partners, Populous, kształt obiektu zainspirowany został fajką calabash

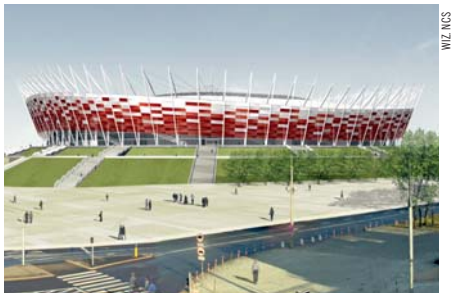

WIZ. NCS

WIZ. WROCŁAW 2012 SP. Z O.O.

WIZ. WWW.GDANSK.PL

10. Wizualizacje projektów polskich stadionów na Euro 2012 – Warszawa, Wrocław, Gdańsk

Bitwy na kolory

W wypadku sztandarowego obiektu Pucharu Świata w Republice Południowej Afryki w 2010 roku, nowa szata przekryła rewaloryzowany stadion w Johannesburgu **[9]**. Elewacja stadionu pokryta została betonowymi prefabrykatami w różnych kolorach, między nimi wprowadzono „skaczące" okna. Oficjalną inspiracją formy stadionu była tym razem... fajka calabash, a właściwie jej główka, wykonywana z lokalnej tykwy. Ta odległa metafora podkreślana jest w każdym opisie stadionu w Johannesburgu i podejrzewam, że mogła także odegrać pozytywną rolę w przyznaniu mu prestiżowej nagrody architektonicznej – World Architecture Festival Awards. Po Pucharze Świata stadion ten zdecydowanie bardziej kojarzył się z wuwuzelami, niż z fajką...

Elewacja Stadionu Narodowego w Warszawie **[11]** autorstwa JSK, budowanego na Puchar Europy w piłce nożnej w 2012 roku, w miejscu, gdzie był dawniej Stadion X-lecia, okryta została kokonem z dwukolorowej siatki, co jest ostatnio rozwiązaniem modnym w budownictwie – nie tylko sportowym. Panele siatki mocowane są w sposób, mający przypominać wiązanie wiklinowego koszyka, dlatego stadion nazywany jest czasem „warszawskim koszykiem". Panele zaprojektowane są w kolorach białych i czerwonych, intencjonalnie nawiązują do barw narodowych. Wprawdzie, jeśli chodzi o kolory, to identyczny zestaw ma flaga Monako, ale trzeba przyznać, że w sporcie biało-czerwoni kojarzą się przede wszystkim z zawodnikami polskimi. Warszawiacy różnie oceniają „kolorowy patriotyzm" Stadionu Narodowego. Jedni uważają, że wprowadzenie kolorów do centrum miasta jest atrakcyjne i ożywia szarą zabudowę, dla innych jest to zbyt obcesowe i jarmarczne.

FOT. RAFAŁ MICHALAK, INF

11. Stadion Narodowy w Warszawie, architektura: JSK,
inspiracją dla architektów był wiklinowy koszyk

FOT. EWA KRZYWIŃSKA

12. Stadion we Wrocławiu, architektura: JSK,
kojarzony jest z formą chińskiego lampionu

13. Stadion PGE ARENA Gdańsk, architektura: Rhode, Kellermann, Wawrowsky, kojarzący się z bryłą bursztynu

›› Bitwa „na kolory" rozegrała się także na rewaloryzowanym Stadionie Śląskim, który swego czasu miał ambicję, aby być zakwalifikowany jako „narodowy". Chodziło o kolory krzesełek na trybunach. Pod naciskiem działaczy Ruchu Autonomii Śląska pierwotnie projektowane kolory biało-czerwone zostały zmienione na żółto-niebieskie, które są barwami regionu. Myślę, że będą się na nim dobrze czuć także kibice z Ukrainy, ponieważ kolory żółto-niebieskie są ich barwami narodowymi... Ostatecznie, żeby nie przesadzać z regionalizmem postanowiono, że wszystkie krzesełka będą niebieskie, a żółte tylko schody...

Ciekawy przykład lokalnej identyfikacji stadionu w Gdańsku, również na Puchar Europy 2012, zaproponowali projektanci niemieckiej firmy Rhode, Kellermann, Wawrowsky. Chodzi także o kolor, tym razem jest to „złoto Bałtyku" **[13]**. Stadion ma w założeniu wyglądać, jak mieniąca się w słońcu bryła bursztynu, więc elewacja pokryta została żółtymi, prześwitującymi panelami z poliwęglanu o różnych odcieniach. Opinie odbiorców są na ogół pozytywne.

Trzeci z nowych stadionów na Euro 2012, budowany we Wrocławiu, projektowany przez biuro JSK, ochrzczony został „chińskim lampionem" **[12]**.

Efekt ten uzyskali projektanci przez rozpięcie na stalowym ożebrowaniu siatki z włókna szklanego, pokrytego teflonem, tworząc poziome wklęsłe fale, dalekie reminiscencje konstrukcji lamp chińskich i japońskich, zrobionych z prześwitującego pergaminu, naciągniętego na drewniany szkielet. W tym wypadku metafora nie odnosi się do lokalizacji, jest jedynie pretekstem do osiągnięcia „totalnej" formy. Szkoda

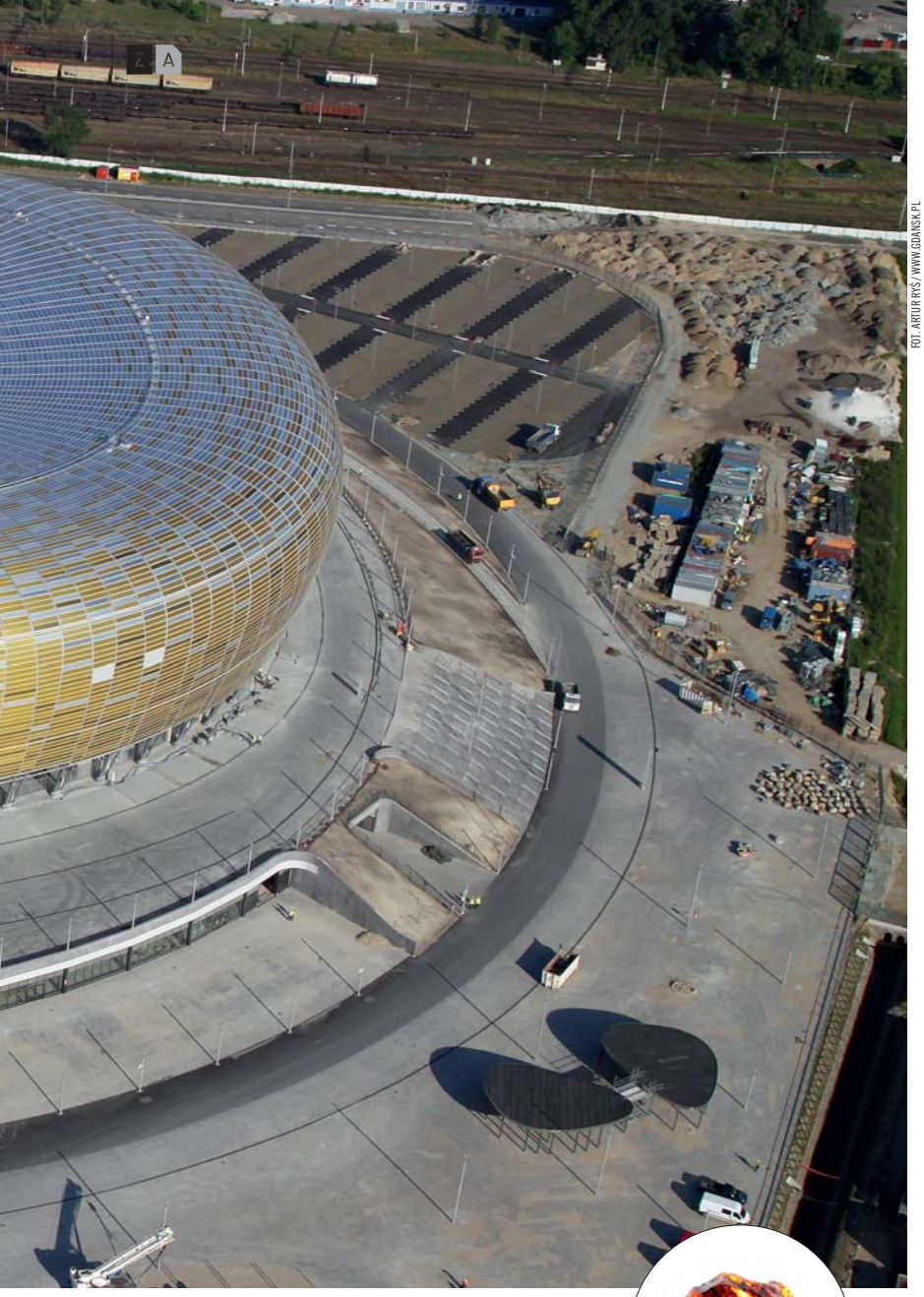

FOT. ARTUR RYŚ / WWW.GDANSK.PL

FOT. JERZY PINKAS / WWW.GDANSK.PL

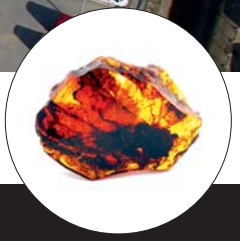

tylko, że kontrasty wklęsłych i wypukłych powierzchni siatki nie osiągnęły takiej plastyczności, jak na konkursowych wizualizacjach. Za to na stronach internetowych, które promują polskich wykonawców „chińskich lampionów" pojawiły się natychmiast perspektywy stadionu we Wrocławiu. Producenci koszyków nie wykazali się tak szybkim refleksem...

Hasła bez pokrycia

Należy zauważyć, że tendencje, aby obiekty olimpijskie miasta-gospodarza projektowali miejscowi architekci, jako przedstawiciele narodowej kultury, dawno już ustąpiły pod naporem globalizacji. Styl „narodowy" czy nawet „lokalny" staje się hasłem bez pokrycia, a gwiazdy międzynarodowej architektury i zespoły wygrywające międzynarodowe konkursy narzucają swój własny styl, często wzbogacany przez mniej lub bardziej dosłowną metaforę, która funkcjonuje jako niezależna wartość i stanowi ikonę lokalnego miejsca i lokalnej społeczności. Mamy koszyk w Warszawie, bursztyn w Gdańsku, chiński lampion we Wrocławiu, ptasie gniazdo w Pekinie, fajkę calabash w Johannesburgu, statek Wikingów w Hammar, wazę w Seulu i oponę w Monachium. Profanom się to podoba, a architekci-autorzy są zadowoleni, że w epoce globalizacji tworzą nowe miejscowe tradycje, które ich następcy powinni uwzględniać w ramach architektury zrównoważonego rozwoju. ■

Wojciech Zabłocki
architekt, szermierz,
malarz i pisarz

arch. Andrzej Pawlik
Krajowy Rzecznik Odpowiedzialności Zawodowej Izby Architektów RP

Przyszłość bez taryfy ulgowej

Ożywiona atmosfera panująca na ostatnim krajowym, sprawozdawczym zjeździe naszej Izby obfitowała w liczne polemiki pomiędzy delegatami. Najwyraźniej nie miał racji Russell Jacoby twierdzący, że minął już czas projektantów. Podzielił on bowiem intelektualistów – a za takich uważam architektów – na dwie grupy: schodzących ze sceny „projektantów" i wchodzących na nią „obrazoburców".

Projektanci usiłują postawić fundamenty na bagnie w jakie zamienił się niegdyś twardy grunt tzw. rzeczywistości. Obrazoburcy zaś, to nieustraszeni bojownicy walczący ze zniewalającymi nas obrazami pełniącymi w dzisiejszym świecie rolę fetyszy, jakim dla środowiska jest np. obowiązujące prawo budowlane. Ograniczony czas zjazdu (bo jak wiadomo czas to pieniądz), nie pozwolił na wysnucie jakiejś pozjazdowej refleksji o ogólniejszym charakterze.

Niestety, od kiedy pisma architektoniczne trafiły w ręce pięknych kobiet (proszę mnie nie oskarżać o seksizm!) utraciły swój profesjonalny charakter i upodobniając się do żurnali z modą zajęły się architektonicznymi plotkami. Krytyka architektoniczna zanikła. Refleksji nie sprzyja także ciężki i pośpieszny fedrunek architektów za ułamek należnego nam wynagrodzenia.

Z drugiej strony pojawia się pytanie: czy w dzisiejszych czasach możliwa jest jakakolwiek refleksja? Czy istnieje bowiem rzeczywistość, którą moglibyśmy określić jako prawdziwą, i czy możemy mówić o „prawdziwym ja"?

Czyż na cmentarzysku idei i ideologii można znaleźć coś więcej niż potłuczone skorupy po całopalnych pochówkach? Dawni poławiacze pereł prawdy przerzucili się na obieranie cebuli, w której jak wiadomo nic znaleźć nie można a praca niewdzięczna i płaczliwa. Co by nie mówić rosnący dobrobyt stymuluje popyt na ciągle nowe doznania. Współczesnym artystom, a do tej grupy należymy i my architekci, pot skapuje z czół wskutek gorączkowych poszukiwań nowych, coraz to mocniejszych bodźców. Lawina błota informacji, obrazów, komunikatów i znaków zalewa i unieruchamia nas – odbiorców – tracących zainteresowanie dla sensów i znaczeń. Sparaliżowani przez tę lepką masę mazistego „chłamu" biernie obserwujemy obrazowo-informacyjny kataklizm. Nie łudźmy się – w tej sytuacji trudno stworzyć społeczeństwo obywatelskie. Tę prawdę cynicznie wykorzystują rządzący. Ludzi ogarnia polityczna apatia a coraz częściej architektura porzuca społeczny kontekst i tworzy dekoracje dla tego spektaklu. Dekoracje pozbawione treści i sensu, bo prawdziwej treści i prawdziwego sensu pozbawiony jest sam spektakl. Wystarczy popatrzeć na zaangażowanie naszego środowiska w sprawy naszego, własnego samorządu.

IZBA JEST SAMO-RZĄDEM I KAŻDY MA PRAWO A NAWET OBOWIĄZEK, W SWOIM OSOBISTYM, DOBRZE POJĘTYM INTERESIE, UCZESTNICZYĆ W JEGO PRACACH.

Czy zatem Izba ma sens? Większość członków naszej Izby a i sama Izba jako organizacja przekroczyła już mickiewiczowski „wiek klęski". Mamy zatem za sobą chmurne i wzniosłe nadzieje „młodości", rozczarowania i frustracje, zatem najwyższa już pora wejść w dorosłość. Jak napisał Piotr Graczyk w eseju „György Lukács i pusty grób komunizmu": *Dorosłość to jeszcze nie starość, to początek pragnienia, a nie jego koniec. Wiek dojrzały jako wiek klęski oznacza refleksyjne zwrócenie się ku przeszłości, akceptację klęski – ale akceptację będącą częścią dalszego działania, częścią przeszłości. Żeby działać w sposób dojrzały, zrozumieć najpierw trzeba, co poniosło w nas klęskę, czym jest klęska, którą na siebie bierzemy, którą wliczamy w dalsze działanie: z całą bezwzględnością, bez taryfy ulgowej, ale na trzeźwo a nie w zamroczeniu powodowanym przez rozpacz i wstydliwe poczucie ulgi, towarzyszące zwykle ostatecznemu zamknięciu jakiegoś etapu w życiu.*

Tworzenie samorządu zawodowego po rewolucyjnej zmianie ustroju nie było przecież zadaniem łatwym. Zaktywizowanie zatomizowanego środowiska architektów trwa do dziś, nie było wzorców, nie było tradycji, brak wiedzy i doświadczenia zastępowały dobre chęci. Trudno się dziwić, że po pierwszej kadencji doszło do zapaści. Proces ozdrowieńczy, pomijając cuda, jest zwykle długotrwały. Kolejne organy Izby wkładają dużo trudu w reanimację pacjenta. Wszelako ostatni zjazd, w moim rozumieniu, pokazał, że należy zacząć od postawienia diagnozy naszemu samorządowi i to nie tylko przez Krajową Radę, ale przez możliwie liczne konsylium złożone ze wszystkich jej członków.

Izba jest samo-rządem i każdy ma prawo a nawet obowiązek, w swoim osobistym, dobrze pojętym interesie, uczestniczyć w jego pracach. W przeciwnym wypadku zaczniemy dryfować w kierunku „partii-nieboszczki" rządzonej centralnie przez ludzi tracących kontakt z rzeczywistością. Chcemy czy nie – jesteśmy w części spadkobiercami Marksa, który *nawoływał do tego, by dostrzegać funkcjonalną zależność między sferą ekonomii i polityki a sferą kultury* (Andrzej Szahaj „Od marksizmu do strukturalizmu i z powrotem"). Konsekwencją zrozumienia tych zależności powinny być strategiczne wytyczne dla dalszych działań Izby. Bez pomocy całego środowiska sami siebie zmarginalizujemy. ■

FOT. TOMASZ WLEZIEŃ

SYSTEMY | **SUFITOWE | ŚCIENNE**

Z nami zrealizujesz swoje pomysły®

Armstrong® TECH ZONE

Innowacyjne rozwiązanie integrujące elementy serwisowe dla uzyskania doskonałej funkcjonalności i jednorodności sufitu podwieszanego.

Wprowadzając TECH ZONE Armstrong podniósł bardzo wysoko poprzeczkę inspirując i wpływając na trendy w projektowaniu wnętrz!

Opracowany przez firmę Armstrong system TECH ZONE jest oparty na partnerstwie z wiodącymi firmami produkującymi oświetlenie, systemy klimatyzacji, belek chłodzących i zabezpieczeń przeciwpożarowych, pozwala na stworzenie nowoczesnych stref technicznych z gwarantowaną doskonałą integracją urządzeń serwisowych.

Aby uzyskać szczegółowe inforacje dotyczące systemu Armstrong TECH ZONE prosimy o kontakt z biurem w Warszawie, telefoniczny: 22-337 86 10, -11, -13 lub poprzez adres e-mail: service-ce@armstrong.com.

www.armstrong.pl/sufity

Armstrong®

FOT. WOJCIECH KRYŃSKI, ARCHIWUM PILKINGTON POLSKA

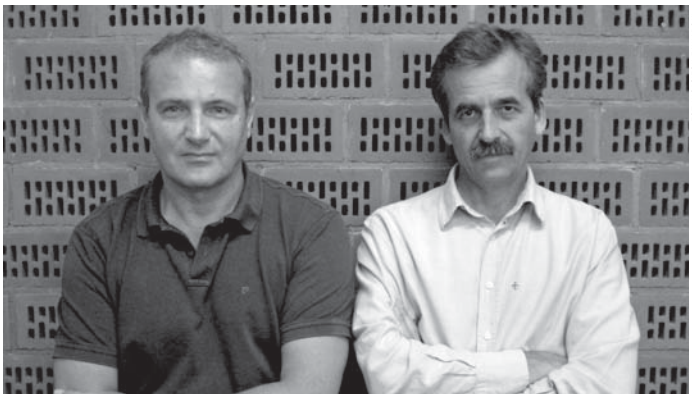

FOT. WOJCIECH ZAWARSKI

od lewej:
architekci Marek Orłowski, Marek Szymański

Basen, na który czekał cały Szczecin

Z architektami **Markiem Orłowskim** i **Markiem Szymańskim** rozmawiają **Sebastian Osowski** i **Bartosz Wokan**

To była niesamowita gra nerwów już na etapie projektowania. Chcieliśmy uzyskać wysoki standard obiektu, ale przy ograniczonym budżecie. Przy wielu materiałach szacowaliśmy w przybliżeniu koszty i z drżeniem czekaliśmy na rezultat pracy kosztorysantów – zmieściliśmy się, czy nie? Istniało ryzyko, że przy zbyt wysokich kosztach nie dojdzie do realizacji...

Olimpijski basen w Szczecinie to chyba pierwszy tego typu obiekt w portfolio pracowni Orłowski, Szymański-Architekci?
> Rzeczywiście, nigdy wcześniej nie projektowaliśmy basenu. Jednak chętnie podejmujemy nowe wyzwania. Poza tym była to w zasadzie rozbudowa istniejącego obiektu, więc jakiś punkt zaczepienia już mieliśmy.

A zupełnie prywatnie powiem (Marek Orłowski – przyp. red.), że sam z pływaniem jestem związany od dziecka, przez wiele lat trenowali tę dyscyplinę moi synowie. Bywałem zatem na wielu obiektach zarówno w Polsce jak i zagranicą. To z pewnością także dużo mi dało w przypadku tego projektu...

Mówiąc o punkcie zaczepienia macie Panowie na myśli Szczeciński Dom Sportu zaprojektowany przez Mariana Rąbka z zespołem?
> Tak, to wartościowy modernistyczny obiekt. Projekt powstał w 1959, ale użytkownicy mogli z niego korzystać dopiero od roku 1970. Budowa tego obiektu trwała zatem aż 10 lat, ale opóźnienia były charakterystyczne dla tamtych lat, natomiast projekt rozbudowy, o dwukrotnie większej powierzchni, udało się zrealizować w 1,5 roku. Cóż, inne okoliczności...

Na tamte czasy był to obiekt bardzo nowoczesny. Szczecinianie szybko go zaakceptowali i polubili. Dość powiedzieć, że zwyciężył w konkursie „Mister Szczecina". Miał też doskonałą lokalizację – 300 metrów od Urzędu Miasta i głównej osi kompozycyjnej miasta, Alei Jedności Narodowej, obecnie noszącej nazwę Alei Jana Pawła II.

A jeśli uznać za prawdę, że najtrudniejszą rzeczą jest projektowanie na pustej działce pozbawionej sąsiedztwa i jakiegokolwiek punktu zaczepienia, to projekt rozbudowy szczecińskiego basenu był tematem łatwym – śródmiejska działka o ściśle określonej linii zabudowy od strony ulicy i istniejący kompleks o czytelnej funkcji wymagający jedynie poprawnego połączenia z nową częścią.

Co wchodziło w skład tego pierwotnego kompleksu?
> Pływalnia z 25-metrowym basenem i trybunami na 400 osób, 10-metrowy basen do nauki pływania, hala sportowa z areną do gier o wymiarach 30x18x7m i trybunami na 800 miejsc. Dwie zasadnicze bryły na rzucie miały kształt stykających się wierzchołkami prostokątów. Potem, przez 40 lat eksploatacji, Dom Sportu był wielokrotnie przebudowywany i rozbudowywany. Niestety rzadko działo się to z uszanowaniem pierwotnej myśli autorów obiektu.

ZESPÓŁ PROJEKTOWY:
Architektura: Marek Orłowski, Marek Szymański, Małgorzata Postawa, Katarzyna Reguła, Agnieszka Podraza, Ewa Balanicka, Ewa Ratuszyńska, Michał Wojciechowski, Elżbieta Korościk, Anna Kulik, Sylwia Prochera
Architektura wnętrz: Marek Orłowski, Marek Szymański, Ewa Ratuszyńska, Agnieszka Podraza, Luiza Piotrowska, Katarzyna Reguła, Ewa Balanicka, Szymon Guza
Konstrukcja: Ryszard Klemiata, Andrzej Brodowski, Tomasz Łuczak, Wojciech Ostrowski, Artur Mączyński, Joanna Ostrowska, Marcin Koncewicz, Magdalena Graczykowska, Katarzyna Flajszer, Adam Kuska
Instalacje sanitarne: Andrzej Gogulski, Krzysztof Gogulski, Petros Metlerski, Agata Szymańska
Instalacje elektryczne: Halina Rzewuska, Zbigniew Rzewuski, Robert Ulass
Instalacje teletechniczne: Maciej Arndt, Dariusz Grałek, Bartosz Słodkowski
Technologia basenowa: Władysław Sobiech, Joanna Koronkiewicz, Piotr Pleń
Drogi: Jadwiga Piosicka
Akustyka: Janusz Nowakiewicz
Projekt zieleni: Piotr Szczepaniak

INWESTOR: Gmina Miasto Szczecin
GENERALNY WYKONAWCA:
Eiffage Budownictwo Mitex SA

Dlatego powstał pomysł gruntownej renowacji i rozbudowy?
> Najpierw remontowi wnętrz został poddany stary basen jako najbardziej eksploatowany fragment zespołu. Potem zapadła decyzja o budowie nowego basenu. W 2007 roku Gmina Miasto Szczecin zorganizowała konkurs na opracowanie koncepcji architektonicznej krytego basenu 50-metrowego z trybunami oraz zapleczem szatniowym i rehabilitacyjnym. Zamierzano wyjść naprzeciw potrzebom kadry olimpijskiej, ale też zapewnić kąpielisko mieszkańcom Szczecina. Nasza koncepcja okazała się najlepsza. Już w trakcie rozbudowy miasto postanowiło, że warto wyremontować także całą starą część. Przy projekcie remontu wykorzystano niektóre rozwiązania materiałowe z nowej części, co miało w zamyśle projektantów dodatkowo spoić całość zespołu. Na razie wykonano jednak tylko część prac na styku nowej części ze starą.

Czy konkurs, w wyniku którego pozyskaliście zlecenie był sędziowany przez SARP? Innymi słowy – czy miasto zdecydowało się na powierzenie współdecydowania sędziom-architektom?
> Konkurs był organizowany przez miasto, ale do sędziowania rzeczywiście zaproszono sędziów z SARP-u.

Obiekt spełnia wymogi olimpijskie, w Polsce takich basenów nie ma wiele. Musieliście w zasadzie przecierać nowe szlaki...
> Mówiąc precyzyjnie, kiedy tworzyliśmy projekt, istniał w naszym kraju dokładnie jeden taki obiekt – w Ostrowcu Świętokrzyskim, zaprojektowany w 2003 r. przez architektów Jacka Bolechowskiego i Krzysztofa Popińskiego (Autorska Pracownia Architektury CAD sp. z o.o.). Odwiedziliśmy go i był dla nas ważnym punktem odniesienia. Chociaż oczywiście nie jedynym. Oglądaliśmy też baseny tej klasy na Zachodzie, np. w Berlinie i Liverpoolu, sięgaliśmy do fachowej literatury.

Wymogi dla basenu olimpijskiego opisują szczegółowo przepisy międzynarodowej organizacji pływackiej FINA. Są to różne parametry, szczególnie związane z geometrią niecki basenowej, jej długością i szerokością, wysokością listwy spoczynkowej, ilością i szerokością torów, ze sposobem ich oznakowania, z wymiarami słupka startowego i jego położeniem względem lustra wody, z formą i typem tablicy wyników itd. Aby dany obiekt mógł nosić miano basenu olimpijskiego musi otrzymać tzw. homologację Międzynarodowego Związku Pływackiego, reprezentowanego przez Polski Związek Pływacki. No i nie oznacza to oczywiście, że mogłaby się na nim odbyć olimpiada, bo tam potrzebne są ogromne trybuny.

Te wszystkie elementy „technologii basenowej" przewidzieliście już na etapie koncepcji czy dopiero po wygranym konkursie?
> W opisie konkursowej koncepcji szczecińskiego basenu była mowa o technologii, ale w sposób bardzo ogólny. Szczegóły zostały opracowane przez specjalistyczną firmę na etapie projektu budowlanego i wykonawczego.

Po wygraniu konkursu, z uwagi na terminy, natychmiast zajęliśmy się przygotowaniem projektu budowlanego i zaraz potem wykonawczego. Nie było czasu na wykonanie potrzebnych analiz, weryfikację przyjętych założeń i koncepcję pokonkursową. Tempo pracy było ogromne a jeszcze musieliśmy znaleźć czas na wymagane konsultacje ze Związkiem Pływackim. ››

FOT. WOJCIECH ZAWARSKI

Poprzez podświetlenie szklanej elewacji od wewnątrz uzyskuje się w nocy efekt lampionu...

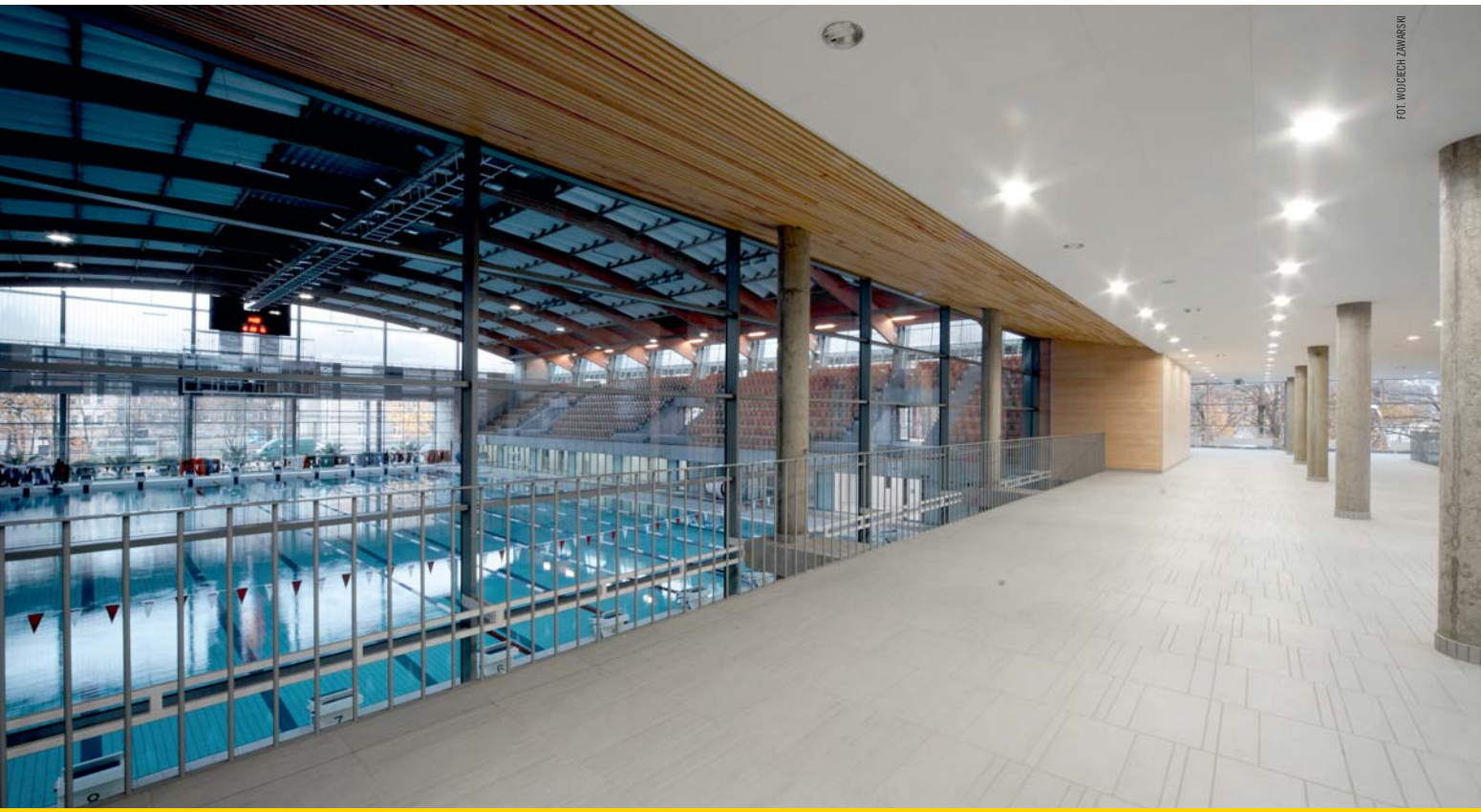
FOT. WOJCIECH ZAWARSKI

Ogromna tafla wody widoczna już od wejścia robiła duże wrażenie na pierwszych gościach pływalni

Jakie były podstawowe założenia autorskie do tego projektu?

> Przede wszystkim chcieliśmy, aby został harmonijnie skomponowany z istniejącymi obiektami. Modernistyczny charakter sąsiedniego Domu Sportu musiał według nas znaleźć swoje odbicie w projekcie nowej części. Stąd proste formy i umiar w doborze materiałów. Budynek zaprojektowaliśmy w konstrukcji żelbetowej i drewnianej, co było założeniem z warunków konkursu. Z uwagi na kompozycję całego zespołu postanowiliśmy na zewnątrz ukryć drewniane łuki za płaską attyką. Stąd zastosowany kształt dźwigara z drewna klejonego ma niską strzałkę łuku ok. 4,5 m przy rozpiętości 50,5 m. Dla przejęcia powstających tu sił zastosowaliśmy stalowe wieszaki, łączące górą dźwigar z żelbetowymi podporami. Konstrukcja ta pozwoliła jednocześnie lepiej rozwiązać odwodnienie dachu hali a powstałą w dachu przestrzeń wykorzystaliśmy do przeprowadzenia instalacji wentylacji mechanicznej niewidocznych z wnętrza. Ustawione skośnie żelbetowe podpory-pylony stanowią jednocześnie konstrukcję trybun oraz szklanych fasad ścian.

W naszej pracy konkursowej pojawiła się również nieprzewidziana w warunkach konkursu część rodzinna ze zjeżdżalniami i małymi basenami do zabawy. Inwestor niestety nie mógł zmodyfikować warunków zamówienia i ten bardzo potrzebny fragment zespołu nie znalazł się w projekcie budowlanym. Pozostawiono jednak miejsce i liczymy, że w ramach kolejnej rozbudowy uda się go zrealizować.

Kiedy patrzymy na obiekt z zewnątrz przede wszystkim zwraca uwagę duża ilość przeszkleń...

> Rzeczywiście w elewacjach budynku postawiliśmy głównie na szkło, ale mimo pierwszego wrażenia to nie jedyny wykorzystany przez nas materiał. Przykładowo w przyziemiu pojawia się cegła klinkierowa, nawiązująca do istniejącego obiektu. W holu wykorzystaliśmy też beton architektoniczny.

Wracając do elewacji – zastosowany na niej układ ślusarki aluminiowej nawiązuje do podziału ślusarki hali sportowej. W aluminiowych fasadach zaprojektowaliśmy słupki z drewna klejonego tworzące „cieplejszy" charakter wnętrz. I jeszcze materiałowe novum – w górnej części budynku wprowadziliśmy pionowe dyle szklane Profilit. Kontynuują one użycie szkła i pozwalają zapobiec zjawisku olśnienia, niekorzystnemu dla zawodników. Poprzez podświetlenie elewacji od wewnątrz uzyskuje się w nocy efekt lampionu.

Zastosowanie dyli miało jeszcze jeden cel – ponieważ z powodu wielkości nowego basenu, a przede wszystkim trybun, wysokość budynku znacznie przekroczyła wysokość tego istniejącego, postanowiliśmy górę głównej hali „zdematerializować", aby kontrast między częścią starą a nową był mniejszy.

Szkło profilowe odgrywa w tym projekcie istotną rolę: wpuszcza do wnętrza bardzo dużą ilość światła dziennego, zabezpieczając równocześnie przed efektem lśnienia i oślepiania. Jest to wspaniały element elewacyjny i okienny. Przy realizacji basenu odkryliśmy dodatkową zaletę szkła profilowego. W zależności od kierunku padania światła, szkło mieni się w najróżniejszy sposób. Jest to szerokie spektrum obrazów: innych o różnych porach dnia i innych w nocy, gdy z zewnątrz widać podświetlony basen.

architekt Marek Orłowski,
w rozmowie z dostawcą szkła profilowego,
firmą Pilkington Polska

A najciekawsze technologie wykorzystane przy budowie samego basenu?

> Zastosowaliśmy wiele interesujących rozwiązań. Ciekawostką tego konkretnie obiektu jest pionierski w Polsce basen treningowy z przeciwprądem. Jest to niewielki basen o powierzchni wody ok. 15 m^2, w której wytwarzany jest prąd o równomiernej laminarności i prędkości do 2,5 m/s. Szyba w ścianie bocznej oraz system kamer pozwalają dokładnie zbadać technikę. Na takim basenie jest możliwy równoczesny trening dwóch zawodników, a poprzez przeszklone ściany istnieje możliwość obserwacji ich ruchów w wodzie i korygowanie techniki pływania. Jest to pierwsze tego typu rozwiązanie w Polsce, co też wpływa na zwiększenie atrakcyjności całego kompleksu pływackiego. Daje on możliwość profesjonalnego przygotowania wyczynowych pływaków.

Współpraca z inwestorem jest jednym z najważniejszych aspektów pracy architekta. Jak przebiegała w tym przypadku?

> Bardzo dobrze. Inwestor czyli Gmina Miasto Szczecin zawarł z nami bardzo dobrą umowę o nadzór autorski. Dzięki temu zarówno my architekci, jak i projektanci branżowi, mogliśmy bywać na budowie tak często jak było to potrzebne. W najbardziej gorących okresach realizacji były to wizyty po kilka razy dziennie. Ciągły, intensywny nadzór autorski jest rzeczą bardzo ważną przy tego rodzaju zamówieniach. Dodatkowo nie bez znaczenia było, że pracownia ma siedzibę na miejscu, w Szczecinie. Dzięki temu byliśmy bardziej mobilni.

To bardzo prekursorkie w Polsce rozwiązanie. Jak udało się przekonać Gminę do płatnej umowy o nadzór autorski czyli do sytuacji, w której inwestor zaufał, że to architekci będą osobami najlepiej dbającymi o jakość realizacji, bo jako autorzy projektu występują przecież po stronie inwestora i mają z nim zgodny „interes"?

> W wyniku rozmów i negocjacji inwestor zrozumiał, że należy przeznaczyć dodatkowe fundusze na nadzór autorski i projekt wnętrz. Umowa o nadzór nakładała obowiązek czterech wizyt tygodniowo na budowie w przypadku architektów, a w przypadku branżystów – wizyt „na wezwanie". Miały one charakter roboczy, rozwiązywano bieżące problemy na budowie, dokonywano wpisów do dziennika itd. Dzięki stałemu nadzorowi, budowa mogła przebiegać bez zakłóceń, co przy tak wyśrubowanych terminach było nieodzowne.

A porozumienie było możliwe również po prostu dlatego, że spotkało się grono osób pozytywnie do siebie nastawionych i mających wspólny cel. Brzmi to może banalnie, a jednak jest niezwykle ważne.

Czy dzięki nadzorowi autorskiemu udało się „ochronić" projekt przed zamiennikami i czy były takie zakusy?

> W większości się udało. Jednak w niektórych przypadkach musieliśmy ugiąć się pod presją wykonawcy. Ustawa o Zamówieniach Publicznych nie pozwala w sposób jednoznaczny wskazać wybranych produktów. Jest to zresztą temat na odrębną rozmowę. Daje to wykonawcy wspaniałe pole do popisu w zakresie szukania najtańszych zamienników. W projekcie podaliśmy przykładowe materiały i producentów, dopisując uwagę, że określają one minimalny standard techniczny, z możliwością zamiany na materiały „równorzędne" co do wyglądu i parametrów technicznych, pod warunkiem akceptacji projektanta i inwestora. Określenie „równorzędne" okazuje się być jednak bardzo enigmatyczne. Jak wykazać, że dany materiał czy urządzenie jest lub nie jest równorzędne z tym, co do jakości którego projektant jest ››

FOT. WOJCIECH ZAWARSKI

Przeszklenie z pionowych dyli pozwoliło „zdematerializować" górną część głównej hali pływalni

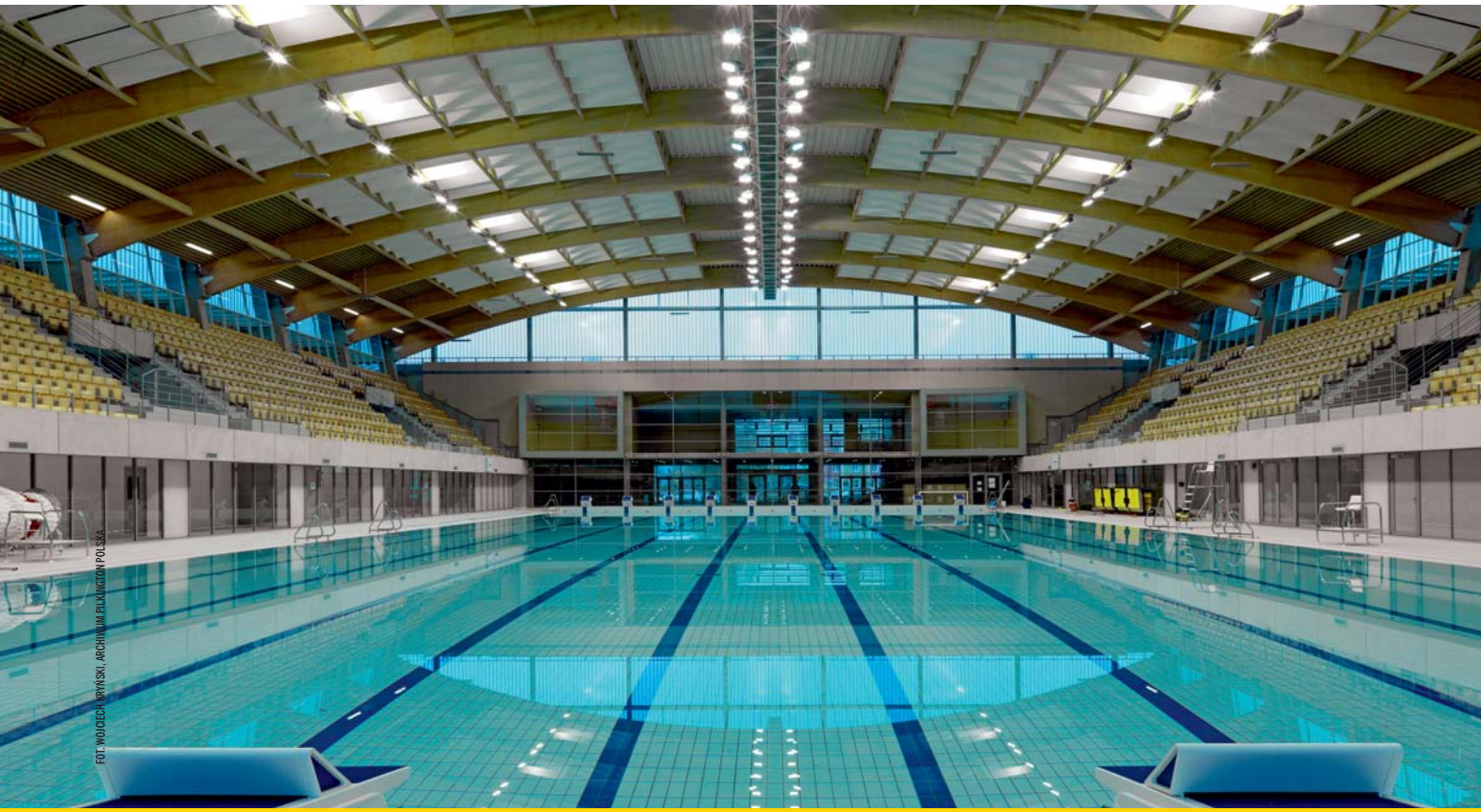

FOT. WOJCIECH ZAWARSKI, ARCHIWUM PILKINGTON POLSKA

Z uwagi na kompozycję całego zespołu architekci ukryli łukowe dźwigary za płaską attyką.
W efekcie łuki mają niewielką strzałkę - zaledwie ok. 4,5 m przy 50,5 metrach rozpiętości

›› przekonany? W trakcie realizacji basenu, szukano zamienników praktycznie na wszystko, a zgodziliśmy się tylko na niektóre.

To była prawdziwa wojna podjazdowa – na to się zgodzimy, ale pod warunkiem pozostawienia tamtego. Musieliśmy być dobrymi strategami i wiedzieć, że warto niekiedy przegrać małą bitwę, aby wygrać poważniejszą. Doceniliśmy, jak ważnym narzędziem jest specyfikacja istotnych warunków zamówienia (tzw. SIWZ) oraz wsparcie inwestora i inżyniera kontraktu.

Zmieściliście się w zaplanowanym budżecie?
> Tak, ale to również była niesamowita gra nerwów już na etapie projektowania. Chcieliśmy uzyskać wysoki standard obiektu, ale przy ograniczonym budżecie. Przy wielu materiałach szacowaliśmy w przybliżeniu koszty i z drżeniem czekaliśmy na rezultat pracy kosztorysantów – zmieściliśmy się, czy nie? Istniało ryzyko, że przy zbyt wysokich kosztach nie dojdzie do realizacji. Tak się na szczęście nie stało. Projekt zmieścił się w przewidywanym przez Gminę Szczecin budżecie.

A w jaki sposób wyłoniono generalnego wykonawcę i czy najważniejszym kryterium była cena?
> Wykonawca został wyłoniony w przetargu publicznym, gdzie jedynym kryterium była cena (to również narzuca Ustawa o Zamówieniach Publicznych). Co prawda firmy biorące udział w przetargu musiały dodatkowo spełnić kilka warunków, m.in. wykazać się doświadczeniem w realizacji podobnych inwestycji, wpłacić kaucję itd. Cena była jednak decydującym czynnikiem.

Decydując o wyborze rozwiązań materiałowych i technicznych optymalizowaliście jednocześnie ich wybór pod kątem ekonomicznym?
> Nie było na to czasu. Owszem, myśleliśmy o kosztach, ale bardziej ogólnie, celem „zmieszczenia się w budżecie". To było balansowanie pomiędzy chęcią zrobienia obiektu z najlepszych materiałów, a obawą o przekroczenie kosztów i stąd rodzaj swoistej autocenzury w doborze materiałów i urządzeń.

Czyli inwestor, przy całym przyjaznym nastawieniu, nie do końca przyjmował założenie, że najlepszą drogą do optymalizacji kosztów inwestycji jest faza projektowania?
> Nie sądzimy, aby tak było. To, że w warunkach konkursu na koncepcję rozbudowy podano koszt dokumentacji można zawdzięczać raczej architektowi miasta, pani Ewie Nosek i szczecińskiemu oddziałowi SARP.

Ostatnie pytanie z tej serii: startujecie Państwo w przetargach publicznych?
> Nie startujemy. Ceny wykonania dokumentacji projektowej, które się w nich pojawiają są dla nas niezrozumiałe.

W fasadach zastosowano przeszklenia podwójne ze szkła Pilkington Profilit™ Amethyst typ K25/60/7 od zewnątrz oraz Pilkington Profilit™ Plus 1,7 typ K25/60/7 od wewnątrz. Obydwa rodzaje szkła mają powierzchnię o fakturze ornamentowej, przy czym zewnętrze szkło ma powłokę w kolorze niebieskim, a wewnętrzne powłokę niskoemisyjną. Taka konfiguracja pozwoliła na uzyskanie przeszklenia o delikatnie niebieskiej barwie oraz niskim współczynniku przenikania ciepła wynoszącym 1,8 W/m^{2}K.

Zastosowany pas ciągłego przeszklenia miał za zadanie w naturalny sposób doświetlić wnętrze obiektu, a także w subtelny sposób wyeksponować delikatną i lekką konstrukcję całego budynku. Dostępność narożników całoszkolanych ze szkła profilowego pozwoliła na zachowanie ciągłości szklenia na całym obwodzie obiektu, wynoszącym aż 238 metrów, bez zastosowania jakichkolwiek podziałów konstrukcyjnych.

Krzysztof Sznajder,
firma Polring-Glas, akredytowany instalator systemu Pilkington Profilit™

Wróćmy do basenu. Czy sprawdzaliście w jaki sposób mieszkańcy Szczecina wyobrażają sobie to miejsce? Jakie są ich oczekiwania?
> 400-tysięczny Szczecin to miasto, które wychowało wielu olimpijczyków i doczekało się wielu medali w pływaniu. Mateusz Sawrymowicz, mistrz świata i Europy z 2007, Katarzyna Baranowska, olimpijka, dwukrotna mistrzyni Europy i rekordzistka Polski czy Przemysław Stańczyk, mistrz świata i wicemistrz Europy – oni wszyscy byli lub są związani ze Szczecinem. A jednak w mieście brakowało basenu z prawdziwego zdarzenia. Warto zaznaczyć, że wszyscy wymienieni sportowcy trenowali jeszcze na starym obiekcie, nie mieli zatem takich warunków jak teraz. To ich dokonania stały się żelaznym argumentem w rozmowach z miastem i z Ministerstwem Sportu o konieczności budowy nowego basenu. Dzięki tym rozmowom ministerstwo dofinansowało budowę w 50% kosztów podstawowych.

Oczekiwania względem nowego obiektu były zatem ogromne, zarówno ze strony środowiska pływackiego, jak i mieszkańców miasta. Potrzeba istnienia basenu tej klasy w mieście była tak silna, że kwestia architektury w zasadzie zeszła na plan dalszy.

Badań społecznych jednak nie przeprowadzano?
> Rzeczywiście nie sprawdzano jak mieszkańcy wyobrażają sobie wygląd przyszłego basenu. Jednak idea powstania takiego obiektu w mieście od początku spotkała się z dużym poparciem i życzliwym przyjęciem – zarówno ze strony prasy jak i opinii publicznej. Nie ulegało wątpliwości, że miasto takiego obiektu potrzebuje. I w takiej – jak najbardziej przyjaznej – atmosferze odbywała się realizacja basenu. Czuliśmy, że nam „kibicują".

Basen miejski to obiekt współtworzący przestrzeń publiczną. W jaki sposób Panowie na nią patrzycie jako architekci? Czego zwykle brakuje, a czego jest za dużo?
> Wydaje nam się, że największą bolączką jest to, że zarządzający tego typu obiektami i użytkownicy przestrzeni publicznej anektują tę przestrzeń zgodnie z własnym „widzimisię". Pojawiają się rozwiązania, które nie są już konsultowane z projektantem – np. banery, napisy, dodatkowe tabliczki. Przykłady można by mnożyć... Problemem, w naszym przekonaniu, oprócz stworzenia przestrzeni publicznej, jest właściwe podejście do niej ze strony użytkowników oraz zarządców i utrzymanie jej przez lata.

Jakie były zatem reakcje na zbudowany już obiekt ze strony mieszkańców Szczecina?
> Na otwarcie przyszły tłumy. Szczecinianie cieszyli się, że w końcu mają porządny basen. Największe wrażenie robiła chyba ogromna tafla wody widoczna już od wejścia. Tu i ówdzie dało się jednak słyszeć komentarz odnośnie sufitu w holu, który celowo pozostawiliśmy w betonie architektonicznym: „Patrz, nie zdążyli otynkować". Ten surowy strop wzbudził chyba najwięcej wątpliwości wśród odwiedzających. Ale według nas najważniejsze, że od momentu otwarcia na basenie, od rana do nocy, ciągle są tłumy pływających. To najlepsze świadectwo tego, że obiekt dobrze działa. ■

FOT. WOJCIECH ZAWARSKI

Tu i ówdzie dało się słyszeć komentarz odnośnie sufitu w holu, który celowo wykonano w betonie architektonicznym: „Patrz, nie zdążyli otynkować"

FOT. WOJCIECH KRYŃSKI, ARCHIWUM PILKINGTON POLSKA

Szkło profilowe, kojarzone głównie z budynkami przemysłowymi, na szczecińskim basenie sprawdziło się także w interesujących fragmentach wnętrz: kiosku kasowym oraz ladach recepcji i baru

Archipiada 2012...

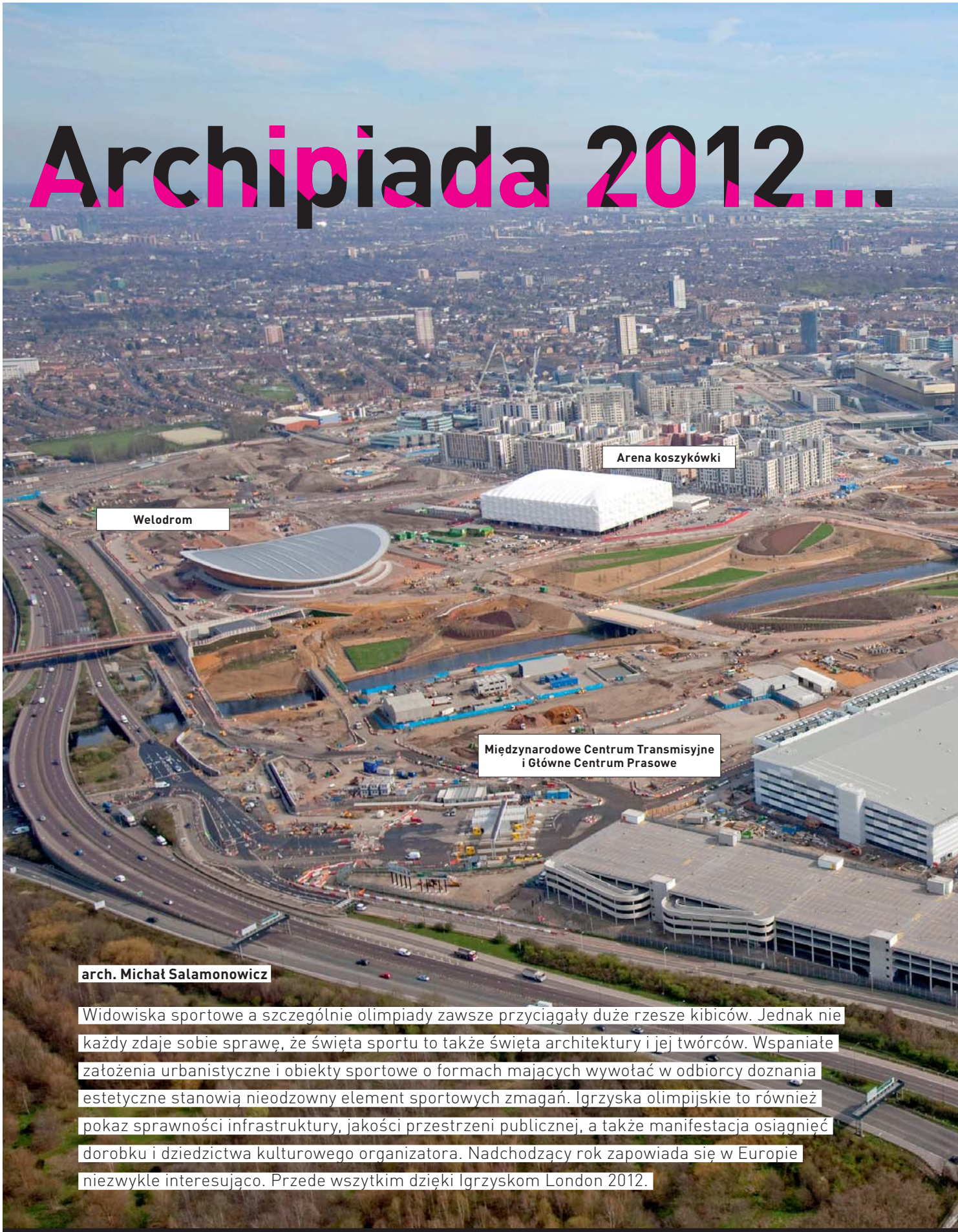

arch. Michał Salamonowicz

Widowiska sportowe a szczególnie olimpiady zawsze przyciągały duże rzesze kibiców. Jednak nie każdy zdaje sobie sprawę, że święta sportu to także święta architektury i jej twórców. Wspaniałe założenia urbanistyczne i obiekty sportowe o formach mających wywołać w odbiorcy doznania estetyczne stanowią nieodzowny element sportowych zmagań. Igrzyska olimpijskie to również pokaz sprawności infrastruktury, jakości przestrzeni publicznej, a także manifestacja osiągnięć dorobku i dziedzictwa kulturowego organizatora. Nadchodzący rok zapowiada się w Europie niezwykle interesująco. Przede wszytkim dzięki Igrzyskom London 2012.

olimpiada na miarę?

WSZYSTKIE FOTOGRAFIE: © ODA 2008, LONDON 2012

6 lipca 2005 w Singapurze wyłoniono miasto goszczące igrzyska olimpijskie w 2012 roku. Emocje sięgały zenitu gdy po czterech turach zwycięzcą został Londyn. Wielkimi przegranymi były Moskwa, Nowy Jork, Madryt i Paryż. „Arenę" igrzysk zlokalizowano na terenach wymagających rewitalizacji tkanki miejskiej.

Do przetargów stanęły setki biur projektowych, nie tylko specjalizujących się w architekturze sportowej. Potrzebne były przecież także mieszkania, sklepy, restauracje, szpitale, laboratoria i inne obiekty towarzyszące, jak również infrastruktura. Sceptycy ostrzegali, iż tak wielkie założenie jest nieproporcjonalne do obranego budżetu. Wkrótce sami będziemy mogli się przekonać jakie uzyskano efekty.

Ideą nadchodzącej olimpiady obok szerzenia sportu i zasad fair play ma być zrównoważony rozwój. Projektanci musieli wziąć pod uwagę nie tylko potrzeby igrzysk ale również to, co stanie się z obiektami po „zgaśnięciu znicza" i przystosować je do funkcjonowania w codziennych realiach. Dlatego też część obiektów ma charakter tymczasowy, po igrzyskach zostaną rozebrane i wykorzystane w innych miejscach Wyspy.

W chwili obecnej przygotowania idą pełną parą. Organizatorzy olimpiady chcą, aby społeczeństwo zaangażowało się w igrzyska, a budowa parku olimpijskiego to wspaniała okazja do poznania opinii różnych osób. Po terenach olimpijskich organizowane są wycieczki autobusowe, a dla bardziej wymagających wycieczki piesze wokół terenów wchodzących w skład parku. Dzięki nim przyszła publiczność sportowych aren może zadawać pytania, dyskutować i obejrzeć postęp prac. Tworzy się więź między społeczeństwem a architekturą. Część obiektów została już ukończona i są obecnie testowane. Obok budynków i imprez sportowych w ramach London 2012 organizowane są różne wydarzenia kulturalne oraz akcje społeczne mające na celu promocję olimpiady i miasta.

Londyn, w swojej historii był już dwukrotnie gospodarzem igrzysk nowożytnych. Olimpiady odbyły się tam w 1908 i 1948 roku. W 1944 olimpijski znicz nie zapłonął nad stolicą Wysp ze względu na II Wojnę Światową.

Park Olimpijski Królowej Elżbiety

Igrzyska Olimpijskie doskonale pasują do Londynu i jego ducha. Wprawdzie deszcze na Wyspach są nader częste, jednakże wielu mieszkańców, nie tylko stolicy, uprawia aktywnie sport bądź na świeżym powietrzu, bądź uczęszczając do wszechobecnych klubów fitness. Sport to część tutejszej kultury, jest wspierany przez pracodawców, organizacje młodzieżowe i szkoły. Zgodnie z filozofią pracy, pakiety fitness proponowane są pracownikom jako dodatek do wynagrodzenia. Rozwijana jest infrastruktura rowerowa, a liczne parki i wysoka jakość przestrzeni publicznej zachęcają do aktywnego wypoczynku na świeżym powietrzu.

Dbałość o jakość przestrzeni publicznej nie pozostała bez znaczenia w doborze lokalizacji parku olimpijskiego. Lower Lee Valley to jeden z obszarów stolicy, który wymagał kompleksowej rewitalizacji. Nowo powstający park będzie największym tego typu założeniem w Europie od 150 lat (pisaliśmy o nim już w Z:A_02/2011, w artykule: „Rekreacja-Edukacja czyli przestrzenie publiczne w Londynie").

Motywem przewodnim koncepcji projektowej był zrównoważony rozwój. Obok zastosowania szeregu technik proekologicznych, park zasiedlono lokalnymi gatunkami roślin i zwierząt. Przypomnijmy: park podzielony został na strefy tematyczne. Jego południowa część będzie nastawiona na wydarzenia kulturalno-rozrywkowe – znajdą się tutaj nadrzeczne ogrody, kawiarnie, bary. W północnej strefie zaprezentowane zostaną najnowsze rozwiązania proekologiczne, zielone technologie i sposoby wykorzystania wody deszczowej. Strefa stanowić będzie dom dla istniejących i rzadkich gatunków fauny. Park ma być powszechnie dostępny i pozbawiony barier architektonicznych.

Nie wszystkie konkurencje zostaną jednak rozegrane w Parku Olimpijskim Królowej Elżbiety, część sportowych wydarzeń odbędzie się w innych częściach miasta i Wysp. W Lower Lee Valley powstają m.in. stadion olimpijski, centrum pływackie, welodrom, hala piłki ręcznej, koszykówki, tor BMX, hala hokeja, centrum informacyjne i prasowe, wioska olimpijska. A także budynki infrastruktury takie jak stacja pomp, centrum energetyczne i główna stacja elektroenergetyczna.

Stadion z recyklingu

Koronnym obiektem parku otwierającym i zamykającym olimpiadę jest **Stadion Olimpijski** zlokalizowany w jego południowej części. Obiekt otoczony z trzech stron kanałami dostępny jest dzięki pięciu kładkom łączącym ten nietypowy półwysep z resztą założenia olimpijskiego. Projekt powierzono biuru architektonicznemu Populous, które jest autorem takich stadionów jak m. in. Wembley i Emirates.

Autorzy zaprojektowali obiekt zgodnie z zasadą zrównoważonego rozwoju: redukuj, ponownie wykorzystuj, odzyskuj. Stadion pomieści 80 tys. osób, ale liczba miejsc ma być następnie zredukowana do 25 tys., bo takie są realne, lokalne potrzeby.

Oprócz oczywistych funkcji znajdą się tu także pomieszczenia medyczne i 80-metrowej długości tor do rozgrzewki.

Punkty związane z obsługą kibica (np. gastronomię) zlokalizowano na tzw. „Podium" okalającym stadion. Rozwiązanie to pozwoliło uprościć konstrukcję i system zabezpieczeń przeciwpożarowych. W celu dalszej redukcji kosztów, a także wzrostu elastyczności, wprowadzona została (tam, gdzie to możliwe) naturalna wentylacja.

Adaptowalność do zmieniających się potrzeb ma zapewnić stalowa konstrukcja, którą w skrócie można określić jako połączenie rozwiązań tymczasowych i stałych. Na jej budowę zużyto około 25% mniej stali w stosunku do innych, porównywalnych stadionów. Część zastosowanego materiału pochodzi z odzysku lub niewykorzystanych nadwyżek, jak np. rury gazowe użyte w koronie stadionu. Kablowa struktura dachu przekrywa 2/3 widowni. Dach wykonany został z lekkiej membrany polimerowej. Również beton wykorzystany w konstrukcji obiektu miał domieszki popiołów przemysłowych w celu „poprawienia wyników ekologicznych". Oszczędności uzyskano także poprzez oparcie części stadionu o uprzednio uformowane w gruncie zbocza.

Według autorów projektu jest to najbardziej ekologiczny stadion na świecie. Po olimpiadzie obiekt prawdopodobnie zostanie przejęty przez jeden z londyńskich klubów piłkarskich.

Pływalnia według Zahy

Nieopodal Olympic Stadium znajduje się kolejny obiekt, który podobnie jak stadion budzi wiele emocji wśród brytyjskiej prasy, społeczeństwa i ludzi z branży. **Centrum Pływackie** Zachy Hadid jest albo uwielbiane albo krytykowane. Niewątpliwie to jeden z tych budynków w parku, które wyróżniają się formą – przypomina kształtem falę, bądź pływaka unoszącego ręce w stylu motylkowym.

Wspomniany kształt Aquatics Centre, a właściwie jego 160-metrowej długości dachu osiągającego blisko 80 m w najszerszym ››

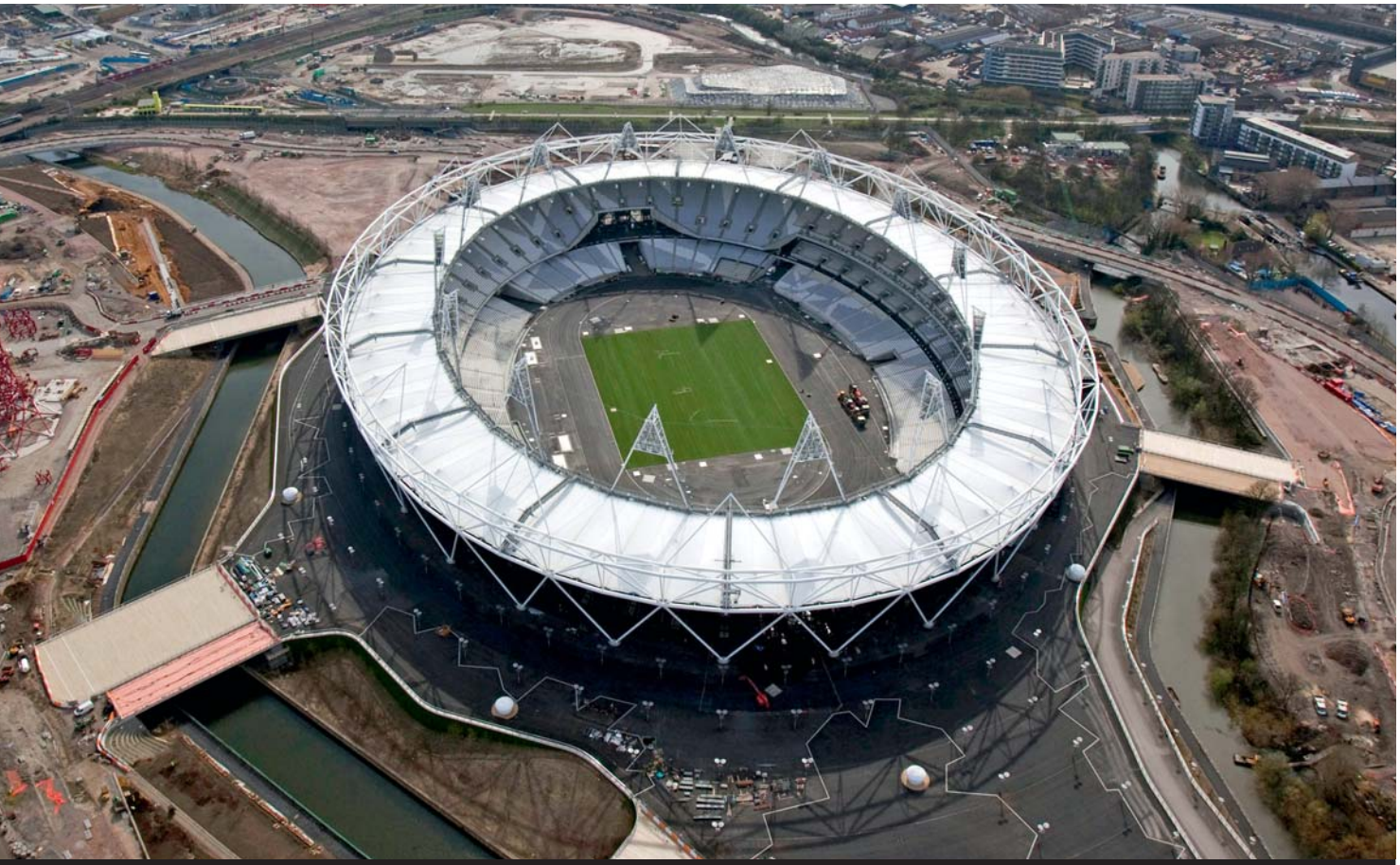

Stadion Olimpijski, architektura: Populous

Centrum pływackie, architektura: Zaha Hadid

›› miejscu, to najbardziej skomplikowana struktura londyńskiej olimpiady. Ważącą 3000 ton stalową konstrukcję złożono na wysokości 20 metrów, a następnie opuszczono na trzy betonowe podpory. Dzięki temu, wnętrze uwolniono od elementów konstrukcyjnych ograniczających swobodę jego aranżacji. Centrum posiada dwa 50-metrowej długości baseny (jeden olimpijski, drugi przeznaczony do rozgrzewki), a także 25-metrowy basen do skoków wraz z miejscem do rozgrzewki.

Budynek po obu stronach wieńczą tymczasowe skrzydła z trybunami, które pomieszczą 17,5 tys. osób. Po zakończeniu igrzysk obiekt dostosowany zostanie do potrzeb lokalnej społeczności, a liczba miejsc zostanie zredukowana do 2,5 tys. Skrzydła zostaną rozebrane.

Arena Water Polo według projektu pracowni David Morlley Architects znajduje się obok budynku Hadid, wykorzystuje także część jego pomieszczeń. Jest to obiekt tymczasowy, który po olimpiadzie zostanie rozebrany i przeniesiony w inne miejsce. Konstrukcja budynku pozwala również na wykorzystanie poszczególnych jego elementów w innych obiektach, dzięki temu szanse na powtórne wykorzystanie areny i jej elementów znacznie wzrosły, spadła także ilość potencjalnych odpadów. W czasie trwania igrzysk pomieści 5 tys. osób.

Kształt budynku podyktowały linie widokowe i otaczający teren. Dach obiektu to pneumatyczna struktura opadająca w kierunku głównego wejścia do parku. Obiekt zawiera dwa baseny, pierwszy o wymiarach 37x23 m i głębokości 2 m przeznaczony do rozgrywek i nieco mniejszy basen do rozgrzewki. W budynku projektanci zrezygnowali z wind i schodów na rzecz rozwiązań nie stanowiących barier architektonicznych. W łazienkach wykorzystano systemy wodooszczędne, pozwalające zredukować zużycie H_2O nawet o 40%.

Arena naturalnie doświetlona

Nieco bardziej na północy, po zachodniej stronie rzeki Lea, powstaje **Arena Piłki Ręcznej** projektu Make Architects we współpracy z PTW i Arup.

Ma pomieścić 7 tysięcy kibiców, po olimpiadzie liczba miejsc zostanie zredukowana do 6 tysięcy, a kompleks zostanie przekształcony w centrum sportowe użytkowane przez społeczność lokalną i sportowców. Ma być także wykorzystywany do organizacji małych lub średnich imprez.

Budowa hali rozpoczęła się od wwiercenia w grunt 200 betonowych pali na głębokość 25 metrów. Po ukończeniu fundamentów przyszła kolej na 30 prefabrykowanych ścian o wysokości 10 m, które mają stanowić oparcie dla wyższych rzędów trybun. Stalowa rama wspiera 3 tys. m^2 elewacji wykonanej z okładziny miedzianej, do której materiał pochodził z odzysku. Elewacje z czasem pokryją się patyną i zmienią kolor. Hol wejściowy oplata budynek umożliwiając obserwację rozgrywek bez potrzeby wchodzenia na wielokolorowe trybuny ze składanymi siedzeniami.

Projektanci przystosowali arenę do zmieniających się potrzeb i wymogów różnych dziedzin sportowych, bo obok piłki ręcznej zostaną tutaj rozegrane zawody w szermierce, pięcioboju nowoczesnym i goalballu. Czas konieczny na przystosowanie obiektu do kolejnej dyscypliny to 48 godzin. Arena doświetlona zostanie światłem naturalnym, które wpadnie przez przeszklony hall i 88 świetlików umieszczonych w dachu. Podobnie jak inne obiekty, hala wykorzystywać będzie wodę deszczową do spłukiwania toalet.

Tor z sosny syberyjskiej

W północno-zachodniej części parku w dzielnicy Hackney zlokalizowano **Centrum Hokeja**. Prace nad dwoma boiskami, które się tam znajdą rozpoczną się lada moment. Jedno z nich wyposażone będzie w trybuny mogące pomieścić 15 tysięcy widzów, w tym 3 tys. na miejscach stałych, resztę zagwarantują miejsca tymczasowe. Drugie będzie służyć rozgrzewkom, pomieści na trybunach zaledwie 300 osób.

Po zakończeniu igrzysk Centrum Hokejowe przeniesione zostanie do Eton Manor gdzie dołączy do grupy kilku innych obiektów. Prawdopodobnie zostanie przekształcone w stadion piłkarski, a liczba miejsc będzie zredukowana do 5 tysięcy.

Na przeciwległym brzegu rzeki, vis a vis Centrum Hokeja znajduje się **Welodrom** projektu Hopkins Architects. Obiekt posiada 250-metrowy tor i 6 tysięcy miejsc rozdzielonych na dwa poziomy. Dzięki temu widzowie będący na zewnątrz mają pełną panoramę toru przez fasadę, która na tym poziomie jest przeszklona. Geometria toru wykonanego z sosny syberyjskiej, jego temperatura, a także uwarunkowania środowiskowe zostały dobrane ze względu na kryterium szybkości, tak aby stworzyć optymalne warunki do bicia rekordów. Po oddaniu do użytku (styczeń 2011) jest to jeden z najszybszych torów kolarskich na świecie.

Do konstrukcji obiektu użyto materiałów ze źródeł odnawialnych i podlegających certyfikacji. Dodatkowe oświetlenie toru zapewnione zostało dzięki przeszkleniom w łukowatym dachu. Rozwiązanie to pozwoliło na redukcję ilości sztucznych źródeł światła umieszczonych pomiędzy pasami świetlików dachowych. Naturalna wentylacja w budynku zapewniona jest poprzez otwory w drewnianej okładzinie elewacyjnej z zachodniego czerwonego cedru. Budynek wykorzystuje również wodę deszczową.

Obok welodromu zlokalizowano **tor BMX**. Jego budowa rozpoczęła się wiosną, a ma zakończyć się jeszcze tego lata. Długość toru wynosi 400 m z tymczasowymi trybunami. Po igrzyskach tor zostanie zmodyfikowany, tak by nadawał się do użytku publicznego, a trybuny będą usunięte. Obok niego dodana zostanie trasa rowerów górskich i tor drogowy, które razem z welodromem stworzą **VeloPark** – centrum kolarskie dla zawodowców i amatorów. W kompleksie zaplanowano również kawiarnię, wypożyczalnię rowerów oraz warsztat.

Hala tymczasowo wysoka

W sąsiedztwie toru BMX i welodromu zlokalizowano **Arenę Koszykówki** (halę koszykówki) projektu zespołu SKM, Wilkinson Eyre, KSS. Budowa obiektu rozpoczęła się 2009 roku.

Jest to największy tymczasowy budynek sportowy wybudowany na Olimpiadę 2012. Po zawodach obiekt zostanie rozebrany, a jego elementy wykorzystane w innych częściach kraju.

Podobnie jak w przypadku Centrum Sportów Wodnych i Areny Water Polo pomieszczenia pomocnicze będą również użytkowane do spółki z torem BMX i welodromem. Budynek niedawno został ukończony, swoją wysokością dorównuje galerii Tate Modern. Hala o wysokości 35 m i długości 115 m, pomieści 12 tys. osób. Jej konstrukcję stanowi stalowa rama. Półprzezroczysta membrana „oplatająca" obiekt ma powierzchnię 20 tys. m^2 i wykonana została z białego PVC. Będzie służyć w czasie igrzysk jako ekran do prezentacji innowacyjnych efektów artystycznych i świetlnych.

Według organizatora i projektanta dwie trzecie materiałów wykorzystanych do budowy Areny nadaje się do recyklingu lub powtórnego wykorzystania. ››

Widok na stadion olimpijski i tereny zielone Parku Olimpijskiego Królowej Elżbiety. W dali widoczne londyńskie Docklands, a za nim południowe dzielnice miasta

Obiekty nie tylko w parku

Poza obrębem parku zlokalizowano kilka innych obiektów. Ciekawym przykładem jest **tor kajakarstwa górskiego – The Lea Valley White Water Centre** projektu Faulkner Browns i Michael Van Valkenburgh Associates (tereny zielone). Kompleks już funkcjonuje i jest dostępny publicznie.

Wyposażony został w dwa tory do slalomu: jeden o długości 300 m i szerokości 5,5 m, z 1200 przestawnymi figurami wodnymi, które umożliwiają sterowanie przepływem wody. Na tym torze rozgrywane będą zawody. Drugi tor – treningowy – ma długość 160 m i szerokość 1,6 m. Obok nich wybudowano sztuczne jezioro o powierzchni 10 tys. m^2 w celu zapewnienia wystarczającego przepływu wody (15 m^3/s) na 300-metrowym torze. Po zawodach usunięte zostaną elementy tymczasowej widowni.

Innym obiektem, po raz kolejny zaadaptowanym do odmiennych potrzeb stolicy jest **Millenium Dome** (obecnie O2 Arena) na którym odbędą się między innymi zawody w gimnastyce. Prace nad przystosowaniem obiektu do potrzeb olimpiady rozpoczną się w maju 2012 roku, a po jej zakończeniu powróci on do obecnych funkcji.

Wioska olimpijska, znajdująca się przy wschodniej granicy parku, zapewni dach nad głową dla 17 tys. uczestników. Po igrzyskach przekształcona zostanie w osiedle mieszkaniowe. Część z mieszkań sprzedana zostanie na zasadzie tzw. dostępnego domu, a więc mieszkań dla osób, które nie są w stanie kupić własnego lokum, a związane są zawodowo z okolicą lub pracują w tzw. zawodach kluczowych jak policjanci, nauczyciele, pielęgniarki, pracownicy socjalni itd.

Architektura, o której się dyskutuje

Rob Sherard, dyrektor Populous, w jednym z wywiadów mówiąc o **Stadionie Olimpijskim** podkreślił: „Budowa tego najbardziej proekologicznego stadionu zajęła niewiele ponad 1000 dni. W środowisku budowlanym można porównać ją do sprintu. Jej zakończenie oznacza koniec etapu budowy igrzysk w Londynie. Teraz możemy wyczekiwać przez mniej niż 500 dni ostatecznych przygotowań, momentu kiedy świat zobaczy ten innowacyjny projekt w użyciu po raz pierwszy".

Projekt „flagowego obiektu" igrzysk budził od początku kontrowersje i był powodem licznych dyskusji w mediach.

Stadion miał propagować zrównoważony rozwój, jednakże część środowiska architektonicznego kwestionowała zarówno estetykę obiektu jak i przedstawianie zrównoważonego rozwoju jako ikony symbolizującej ducha Wysp. W wielu porównaniach przytaczano przykład stadionu z Pekinu. Zarzuty dotyczyły podejścia czysto przetargowo-komercyjnego, gdzie wartości estetyczne i architektoniczne zostały pominięte.

Krytycy architektury tacy jak Ellis Woodman uważali, że stadion z uwagi na pełnioną funkcję powinien być wyłoniony na drodze konkursu architektonicznego. Podobną opinię wyraził Tom Dyckhoff, który określił obiekt jako „wskaźnik upadku Zachodu i wzrost znaczenia i potęgi Wschodu". Amanda Baillieu podważyła założenia projektanta dotyczące obiektu przyjaznego środowisku i stanowiącego rozsądne rozwiązanie wobec budżetu. W jej opinii jest mało prawdopodobne by tymczasowy dach i siedzenia były powtórnie wykorzystane, a koszty związane z rozebraniem tymczasowych elementów i otaczających stadion stanowisk obsługi kibiców nie zostały ujęte w szacunkowej wycenie.

Kontrowersje rozgorzały również wokół projektu **Centrum Pływackiego**, po tym gdy okazało się, że pierwsze wyceny odbiegały od rzeczywistości, a prawdziwe koszty są trzykrotnie wyższe niż te na papierze. Zaistniałą sytuację tłumaczono wzrostem cen, zmianą stawki VAT i różnym ujęciem wyliczeń dotyczących „życia" obiektu po olimpiadzie. Zaha Hadid stwierdziła, iż projektując ten obiekt należy myśleć nie tylko o jego funkcjonowaniu w czasie Olimpiady, ale po jej zakończeniu. Zobowiązała się do dostarczenia projektu na poziomie pierwotnie zakładanego budżetu, w związku z tym część założeń poddano weryfikacji. Ówczesny Minister ds. Olimpiady Tessa Jowell również obiecała dokładne rozliczenie kosztów i utrzymanie zweryfikowanego budżetu po zmianach projektowych na możliwie niskim poziomie.

Z kolei budynek **Areny Piłki Ręcznej** został przyjęty entuzjastycznie przez społeczność lokalną i władze. Jules Pipe (burmistrz Hackney) stwierdził, iż obiekt ten po zakończeniu igrzysk jest wielką szansą dla okolicznych mieszkańców, którzy będą mogli z niego korzystać i uczestniczyć w różnych zajęciach sportowych. Podobne pochlebne opinie wyrażał David Higgins (dyrektor generalny ODA – Olimpic Delivery Authority) odnosząc się do wielofunkcyjności obiektu i jego późniejszego przeznaczenia.

Welodrom budzi ogromne zainteresowanie mediów i mieszkańców Wysp. Jego budowa jest bacznie obserwowana. Mer Londynu Boris Johnson określił obiekt mianem ikony nadchodzącej olimpiady, budynkiem, który stworzy z Londynu światowe centrum kolarstwa. Hala koszykówki również zdobyła słowa uznania za szybkość konstrukcji i łatwość demontażu.

Spojrzenie w przyszłość

Po olimpiadzie w Pekinie, na Wyspach pojawiły się głosy zwątpienia czy można pokazać coś lepszego i jeszcze zaskoczyć międzynarodową publiczność. Wkrótce się o tym przekonamy. Stolica Zjednoczonego Królestwa zmienia oblicze, a wioska olimpijska powoli staje się częścią miasta. Co stanie się po igrzyskach? Londyn niewątpliwie wykorzystał szansę – nowa infrastruktura, ośrodki sportowe, domy i kolejne turystyczne atrakcje stanowią tego dowód.

Dla miasta to długotrwała inwestycja, a także nowy wizerunek. Obok światowego centrum finansowego, metropolia będzie traktowana jako lider przemian w duchu zrównoważonego rozwoju i stolica sportu. Obiekty olimpijskie wraz z parkiem to kolejne elementy tworzące charakter miasta i wpisujące się w jego fenomen i podnoszące wartość jego przestrzeni publicznej, która przyciąga ludzi będących reprezentantami różnych profesji, a za nimi inwestorów.

Igrzyska 2012 to promocja zrównoważonego rozwoju na niespotykaną dotąd skalę. Nowo powstałe budynki mają mieć niską emisję gazów cieplarnianych i być przygotowane na zmiany klimatyczne. Kolejnym „zielonym elementem" jest zrównoważona gospodarka odpadami, które zostały zredukowane do niezbędnego minimum, a także stworzenie struktur umożliwiających ich recykling.

Inną ideą parku jest bioróżnorodność, na której zachowanie i polepszenie wpływać mają przyjęte rozwiązania projektowe i procedury. Kolejne hasła to dostępność dla wszystkich i zdrowe życie. Wreszcie jakość przestrzeni publicznej, a także stworzenie dogodnych warunków do rozwoju poprzez architekturę dla przyszłych pokoleń. Organizatorzy Igrzysk Olimpijskich w 2012 roku rzucili światu niespotykane dotychczas wyzwanie i najprawdopodobniej wyjdą z niego zwycięsko. ■

Michał Salamonowicz
architekt,
członek IARP i ARB

> napisz do autora:
m.sal@zawod-architekt.pl

FOT. VARIOPOOL POLSKA

Po lewej niecka o pełnej głębokości, po prawej z regulowanym dnem, rozdzielone ruchomym pomostem dla ratowników

Pierwszy basen z mobilnym dnem w Polsce

arch. Remigiusz Smolik

Kiedy w styczniu 2008 roku wygraliśmy przetarg na projekt części sportowej w Szkole Mistrzostwa Olimpijskiego przy ulicy Rydla w Szczecinie nie zdawaliśmy sobie sprawy jak trudne czeka nas zadanie. Obiekt co prawda miał być nowy, ale mieścić się w nieco już wysłużonym budynku. Dodajmy – budynku cieszącym się w okolicy sławą niezwykle pechowego...

Szczecińska szkoła nie miała szczęścia od samego początku swojego istnienia. Wybudowano ją kilkadziesiąt lat temu, przede wszystkim po to, aby stworzyć miejsce treningów dla pobliskiego klubu sportowego, który wówczas odnosił spore sukcesy. Niestety, zanim ukończono prace budowlane klub podupadł i ostatecznie został rozwiązany.

Nieszczęśliwe technologie

Kolejnym świadectwem pecha były chybione rozwiązania technologiczne wykorzystane na pływalni. Nie sprawdziła się obróbka wody z użyciem ozonu, technologia przywieziona z NRD dlatego, że była... zbyt nowoczesna. Kiedy doszło do pierwszej awarii nikt nie umiał jej naprawić i tak dotrwała do dnia przebudowy. Od początku przeciekała też niecka basenu. Działo się tak, ponieważ pod linią wody wykonane zostały okna dla trenerów, służące do obserwacji trenujących zawodników. A ponieważ nie było już klubu, postanowiono wykorzystać okna do podświetlania wody. Pomysł okazał się niestety chybiony. Lampy do takiego podświetlania chłodzone są wodą – a poza niecką wody nie ma. Iluminacja zatem nie działała zbyt długo. Takich przypadków było podobno więcej, a my nie chcieliśmy stać się kolejnym rozdziałem tej historii.

Żeby było trudniej – dla zawodowców i początkujących

Już po rozstrzygnięciu przetargu inwestor poinformował nas, że szkoła poza pracą z przyszłymi sportowcami będzie prowadziła także zajęcia powszechnej nauki pływania. To połączenie, które praktycznie się wyklucza ponieważ zawodnicy potrzebują profesjonalnych wymiarów i odpowiedniej głębokości torów wodnych, zaś dzieci, które dopiero się uczą, chcą żeby było płytko i bezpiecznie. Do tej pory pomocą dla początkujących pływaków były zatapiane pomosty. Problem polega jednak na tym, że wyciąganie tych pomostów trwa zwykle kilka godzin. Sportowcy mieli codziennie ćwiczyć pływanie, a nie podnoszenie ciężarów.

CENTRUM KSZTAŁCENIA SPORTOWEGO
ul. Rydla 49 w Szczecinie

ZESPÓŁ PROJEKTOWY
projekt: Biuro Architektoniczne Metropolis
architektura: arch. Anna Gładysz, arch. Maria Maciejewska, arch. Remigiusz Smolik
konstrukcja: Marcin Kubiczak,
inst. sanitarne: Adam Krupiński,
inst. elektryczne: Norbert Wszytko

Pomoc przyszła z nieoczekiwanej strony. W jednym z programów stacji MTV zobaczyliśmy rezydencję jakiejś gwiazdy, w której basen powstał po naciśnięciu guzika, przez opuszczenie się na dno fragmentu posadzki w salonie. Skoro tam się dało, to może i u nas? Znaleźliśmy w Polsce firmę, która oferowała podobne rozwiązania. Dzięki temu w Szczecinie przy Rydla udało się nam zaprojektować basen, w którym z dna, przez środek wynurza się ściana, po której może chodzić ratownik, a jedna strona ma regulowanej głębokości dno, w granicach od -2,20 m do zera. ››

›› Cała operacja zmiany głębokości trwa ok. 10 minut i jest wykonywana w trakcie gdy jedna grupa schodzi, a druga jeszcze nie weszła na basen. Głębokość można ustawić dowolnie, np. -90 cm dla początkujących, -1,20 m na egzamin z pływania, -1,40 m na aqua aerobic itp. Można też całkowicie podnieść dno i wówczas osoby niepełnosprawne mogą wjechać na nie wózkiem, zsunąć się, a następnie zanurzyć wraz z dnem. Druga część basenu jest w tym samym czasie wykorzystywana na trening, bo niecka ma wymiary idealnie odpowiadające basenom pływackim. Podobne rozwiązania są już zrealizowane w wielu miejscach na świecie, ale w Polsce jest to prawdopodobnie pierwszy taki basen.

Nie tylko pływanie

Poza basenem zaprojektowaliśmy także salę gimnastyczną. Zastosowano w niej specjalną nawierzchnię sportową, zapewniającą komfort i bezpieczeństwo ćwiczących tam osób zarówno w obrębie całej powierzchni (posadzka na legarach) jak i punktowo (właściwości sprężyste posadzki). Na basenie i w sali gimnastycznej zaprojektowane zostały sufity zapewniające wytłumienie dźwięków powstających w czasie zabawy i przewidziano system nagłośnieniowy. W obiekcie znalazły miejsce także siłownia, sala fitness, centrum odnowy biologicznej z obowiązkową wanną jaccuzi, sauną, masażem, a nawet komorą krioterapii.

***

Architektonicznie część sportowa jest wydzielona z budynku szkoły, co pozwoliło zaprojektować również remont jej elewacji. Ponieważ szkoła stoi obecnie w centrum dużego osiedla mieszkaniowego, dla uzyskania komfortu użytkowników pływalni zdecydowano się na nieprzezroczyste okna.

Chcieliśmy w ten sposób uzyskać efekt japońskich, papirusowych ścian, które również kojarzą się z ośrodkami typu SPA. Efekt wizualny jest szczególnie interesujący wieczorem, kiedy przez szklaną fasadę ukazują się zarysy sylwetek osób znajdujących się w rozświetlonym wnętrzu. ■

Doświadczony architekt zawsze pomaga inwestorowi

Z architektem **Remigiuszem Smolikiem**, rozmawia **Sebastian Osowski**

Zaintrygowani opowieścią dotyczącą nietypowej technologii basenowej i życzeń inwestora rozwiązywanych przez architektów już po rozstrzygnięciu przetargu nie oparliśmy się pokusie rozmowy o roli architekta jako konsultanta inwestora nie tylko w zakresie projektu inwestycji, ale nawet zarządzania gotowym obiektem.

Pływalnia przy Rydla nie jest duża, ale innowacyjna technologicznie. Projektowaliście wcześniej podobne obiekty?

> Tak, mamy w swoim dorobku dwa aquaparki, jeden otwarty, na wolnym powietrzu, drugi pod dachem. To chyba sytuacja idealna dla architekta, kiedy doświadczenia z poprzednich projektów może wykorzystać w kolejnych. Tutaj tak właśnie było – wybór materiałów, technologii czy architektonicznych detali mieliśmy ułatwiony.

Jak długo powstawał ten projekt?

> Ponad pół roku. Bardzo często spotykam się z myśleniem, że praca architekta polega na wciśnięciu kilku przycisków w wyniku czego powstanie projekt i jedyne co trzeba zrobić to wydrukować go i podpisać. Do takiego stanu świadomości przyczyniają się projekty domów gotowych czy projekty Orlików. W takich przypadkach projekt już jest narysowany i wymaga tylko adaptacji do konkretnych warunków. Z basenami mogłoby być podobnie, gdyby było jakieś rozporządzenie, jakieś wytyczne, dotyczące tego, co zamawiający przeważnie oczekuje. Natomiast w praktyce jest tak, że najczęściej są to różne zalecenia uzależnione od rodzaju szkoły czy specjalizacji danego inwestora.

I jak przebiegała współpraca z inwestorem w tym przypadku?

> Inwestorem było Miasto Szczecin, ale co ciekawe nie wydział ds. inwestycji, a wydział oświaty. Nie ukrywam, że przez to kontakt był nieco utrudniony. Tak jak ja nie znam się na sprawach związanych z pedagogiką, tak samo pracownicy tego wydziału nie wiedzieli jak czytać rysunki i interpretować rozwiązania techniczne. Mawia się, że zbyt świadomy inwestor dużo oczekuje od projektanta. Ale mówiąc szczerze wolę takiego od zupełnego laika, który w trakcie budowy może powiedzieć, że spodziewał się czegoś innego...

A zatem inwestor nie był świadomy zasad organizacyjnych, sposobu zarządzania i funkcjonowania basenu po jego otwarciu?

> Niestety, nie do końca zdawał sobie sprawę jak funkcjonują baseny. Na etapie projektowania podsuwaliśmy inwestorowi pewne propozycje, ponieważ w warunkach przetargu żadnych konkretów nie było. Informacje były bardzo ogólne – trzeba było opracować dwa warianty koncepcji, z których zamawiający miał wybrać jedną. Od początku mieliśmy dużą swobodę. Z jednej strony to dobrze, ale na pewno nie stanowiło ułatwienia przy wyborze rozwiązań technicznych. W tej materii inwestor powinien być zorientowany czego potrzebuje. Architekt może zaproponować kilka rozwiązań, ale co do samego sensu powstania danej instalacji powinna być pewność.

Podam konkretny przykład: kwestia długości basenu. Obecnie bardzo rozpowszechnione są te 25-metrowe, ale niecki nie zawsze trzymają ten wymiar co do centymetra. Powód? Aby organizować zawody, musimy zamontować przyrząd do pomiaru czasu tzw. *touchpad*. Ma on ok. 3 cm grubości i nie powinien skracać pływakom dystansu. W przypadku basenu na Rydla powiedzieliśmy o tym inwestorowi, ale nie był zdecydowany.

FOT. PIOTR KRAJEWSKI / ARCHIWUM METROPOLIS

Te informacje nie zostały sprecyzowane w SIWZ?

> Nie, wszystko to były nasze własne pomysły. To z naszej inicjatywy w wolnych pomieszczeniach przy basenie powstała sauna i siłownia. Jeszcze jeden przykład – kwestia systemów sprzedawania biletów i kontroli dostępu. Sygnalizowaliśmy potrzebę istnienia tych rozwiązań, ale na etapie projektu zasadniczego inwestor stwierdził, że tego nie potrzebuje. Po czym kiedy budowa była już realizowana odwiedzili ją pracownicy innego miejskiego wydziału i zwrócili uwagę, że ich brakuje! Moim zdaniem świadczy to o tym, że inwestorzy publiczni często nie za bardzo są przygotowani do nadzorowania inwestycji. A wracając do warunków zamówienia: były bardzo typowe, trzeba było się wykazać wcześniej realizowanymi, podobnymi obiektami, posiadać odpowiedni zespół projektowy, ale najbardziej znaczącym kryterium była cena.

Z tego co Pan mówi wnioskuję, że pomoc konsultacyjna architektów była w przypadku tego obiektu bardzo istotna...

> Doświadczony architekt zawsze pomaga inwestorowi. Podam jeszcze jeden przykład – była mowa o basenie 25-metrowym, ale nie było określonej szerokości niecki, jedynie kwestia dna o zmiennej głębokości.

Przepisy mówią, że można budować baseny o wymiarach 25 x 12,5 m, ale każdy kto zna się trochę na pływaniu wie, że to skazuje te obiekty na gorszą pozycję. Dlaczego? Ponieważ jeśli chce się osiągać dobre wyniki na skrajnych torach to muszą być one szersze ze względu na odbicie fali. Optymalny wymiar wynosi zatem 25 x 16 m. Ale w starym budynku nie było już szans, aby wygospodarować te dodatkowe 3,5 metra.

A inne ograniczenia, z którymi musieliście sobie poradzić?

> Tak jak już wspomniałem – swobodę mieliśmy bardzo dużą. Była określona kubatura, powierzchnia i bryła. W tych warunkach musieliśmy się zmieścić. To, że udało nam się zaprojektować i przekonać inwestora do dodatkowych pomieszczeń jest zasługą nowoczesnych technologii. Kiedy budowano basen niektóre rozwiązania (np. ozonowanie wody na licencji NRD) zajmowały bardzo dużo miejsca, teraz już go nie potrzebują. To dało nam dodatkową powierzchnię na saunę czy kriokomorę.

Co jeszcze wymusiła zastana bryła budynku?

> Brak widowni. Namawialiśmy inwestora, żeby ją dobudować – basen jest praktycznie dostosowany do zawodów, ma słupki startowe, liny i można by organizować turnieje niższej klasy. Zaproponowaliśmy, żeby zdecydował się na niewielką rozbudowę, tak żeby zmieściło się 3-5 rzędów krzesełek. Dzięki temu basen by żył, stałby się miejscem ważnym dla okolicznych mieszkańców. Zlokalizowano go w peryferyjnej dzielnicy Szczecina, stąd jest do centrum dosyć daleko. Jednak w tym samym czasie budowano basen olimpijski w sercu miasta i zadecydowano, że nasz obiekt ma pełnić rolę pomocniczą, treningową i widownia nie jest potrzebna. Trochę szkoda.

Dochodzą do was jakieś opinie, od inwestora albo użytkowników, że basen spełnia swoje zadanie i dobrze funkcjonuje?

> W przypadku inwestora publicznego trudno mówić o bliskich kontaktach, w wyniku których jakieś opinie, poza oficjalnymi podziękowaniami przy przecinaniu wstęgi, moglibyśmy usłyszeć. Odwracając jednak pytanie: nie otrzymaliśmy skarg ani reklamacji, a przed takimi pismami niezadowolony inwestor na pewno by się nie powstrzymał. Wiemy także, że nauczyciele i trenerzy na co dzień korzystający z basenu są z niego zadowoleni. Kiedy przychodzi do naszego biura klient i zastanawia się nad zbudowaniem podobnego obiektu proponujemy mu wizytę na Rydla, żeby się rozejrzał, popytał. Mamy pewność, że usłyszy same pozytywne opinie.

FOT. ALEMANNIA AACHEN

Przykład stadionu Allemania Aachen dowodzi jak ważne są barwy klubowe dla kibiców piłkarskich. Po zmianie legendarnego stadionu na nowy, nawet przy słabszych czasem wynikach sportowych – na mecze przychodzą tłumy. O tę „wartość dodaną" zadbali architekci obiektu. Elementami klubowego brandingu są: dominująca kolorystyka oraz herb klubowy umieszczany nawet na osprzęcie elektrycznym.

Zarówno na fasadzie stadionu, jak i na trybunach przeważają barwy klubu – czarny i żółty. Najwyższa rozpoznawalność gwarantowana

Legenda Tivoli powraca

Ralf Johnen

Szacowny stadion Tivoli, na którym rozgrywały się fascynujące mecze klubu Alemannia, czczonego przez kibiców z Aachen, najlepsze lata miał już za sobą. Decyzja o budowie nowego wzbudzała obawy – czy uda się podtrzymać klimat i tradycję słynnego poprzednika? Po przecięciu wstęgi podczas uroczystości otwarcia w 2009 roku wątpliwości zostały rozwiane. Architekci umiejętnie przełożyli urok kultowego stadionu Tivoli na język nowoczesności.

Prestiżowa reklama, efektywnie zagospodarowana przestrzeń, wygoda dla graczy i widzów oraz, co nie mniej ważne, większa przestrzeń dostępna dla kibiców i sponsorów. Właśnie te czynniki dały klubowi piłkarskiemu motywację do zbudowania nowego stadionu. Jednak nie wolno było zignorować faktu, że dla wiernych kibiców znaczna część historii i tożsamości mogłaby zostać stracona. Dawny stadion urósł przecież do rangi twierdzy: to na nim w latach 2004-2007 klub Alemannia z Aachen aż trzykrotnie zdołał pokonać wielki FC Bayern.

Znaki firmowe Alemannia

Emocje związane z pożegnaniem starego stadionu Tivoli tłumaczy fakt, że używano go nieprzerwanie od 3 czerwca 1928 roku. Niestety, rozpadające się schody i ogrodzenia, przebieralnie, do których już nikt nie miał ochoty wchodzić, ogólne wrażenie zaniedbania oraz brak salonu dla biznesmenów, tak ważnego w dzisiejszych czasach dla zwiększenia sprzedaży biletów, stały się czynnikami mobilizującymi klub do zmian.

W roku 2007, gdy piłkarze z Aachen, zdołali uzyskać awans do niemieckiej pierwszej ligi, biuro „agn" z Ibbenbüren uzyskało zamówienie na projekt nowego stadionu Tivoli. Kierownikiem projektu został Stefan Nixdorf, którego projekt uzyskał w wewnętrznej ocenie fanów klubu Alemannia 58% poparcie. Stadion na 32 900 miejsc siedzących został zbudowany przez grupę Hellmich, odpowiedzialną za wiele tego typu obiektów, w tym za Veltins Arena dla Schalke 04. Interesy klubu reprezentował Stephan van der Kooi.

Stadion, wybudowany kosztem 50 milionów euro, został ostatecznie otwarty w sezonie 2009/10. Położony w pobliżu starego stadionu Tivoli, widoczny jest z daleka dzięki znakom firmowym klubu Alemannia. Klubowe barwy, czarny i żółty, są wyraźnie eksponowane na tle zewnętrznej elewacji stadionu. Począwszy od betonu widocznego przez dwa pasy oszklenia, po falistą blachę dachu, cała fasada stanowi efektowną kombinację materiałów wbudowanych w jego strukturę. Niezależnie od funkcjonalności, twórcy stadionu nie chcieli zrezygnować z cechy charakterystycznej dla poprzedniego budynku, tak ukochanej przez kibiców: nowy stadion Tivoli nie próbuje sprawiać wrażenia, że znajduje się w metropolii. Zamiast tego, jego konstrukcja została oparta na sprawdzonym i godnym zaufania pomyśle wybudowania tylko jednego tarasu.

FOT. ALEMANNIA AACHEN

Nowy stadion Tivoli nie tylko wygląda bardziej elegancko od swojego poprzednika, ale również mieści większą liczbę widzów. Jego wyróżniającą cechą jest kwadratowy kształt

WIZ. AGN NIEDERBERGHAUS & PARTNER

FOT. ABB BUSCH-JAEGER

Oznakowanie klubowe Alemannia w najdrobniejszych szczegółach: przy dobieraniu wzornictwa wyłączników oświetleniowych wybrano serię future® linear firmy ABB Busch-Jaeger, specjalną wersję dumnie prezentującą na przycisku herb klubu

Dzięki temu stadion nabrał kameralnego, zwartego charakteru. Aby zapewnić kibicom jak najlepszy kontakt wzrokowy z boiskiem, w projekcie w pełni wykorzystano limity dyktowane przez niemieckie przepisy budowlane. Trybuna z rzędami siedzeń, ułożonych jeden nad drugim, jest nachylona w stosunku do ziemi pod kątem ponad 30 stopni. Jak wyjaśnia dyrektor naczelny Frithjof Kraemer: – Dzięki temu konstrukcja zyskuje równowagę, która nam bardzo odpowiada, a stadion łączy w sobie typowy klimat klubu Alemannia z maksymalną wartością dodaną.

Czyste emocje i typowo angielska bliskość boiska

Żółto-czarne oparcia krzeseł dodatkowo podkreślają identyfikację kolorystyczną historycznego klubu. Taka rozpoznawalność wizualna jest niezwykle istotna we wszelkich transmisjach telewizyjnych czy na fotografiach prasowych obejmujących wnętrze stadionu. Mniej barw klubowych jest jedynie na trybunie południowej „Südkurve", na której przewidziano miejsca stojące – tworząc warunki dla najgłośniej skandujących fanów. Ta niespotykanie duża strefa może pomieścić blisko 10 600 kibiców. Dodatkowo, wysoko położone wejścia na trybunę zapewniają publice dobry kontakt z piłkarzami: pierwszy rząd znajduje się na wysokości zaledwie 80 centymetrów ponad poziomem boiska. Dlatego też na nowym stadionie kibice nie muszą postępować wbrew angielskiej tradycji, którą polubili w ciągu dziesięcioleci. Mogą oglądać wydarzenia rozgrywające się na boisku z bardzo bliskiej odległości.

Prawda jest taka, że przychylność fanów w poprzednich sezonach rzeczywiście nie była najlepsza. Wszystkie bilety wyprzedano zaledwie na jeden mecz klubu, przeciwko FC Saint Pauli. Nastawienie zmieniło się jednak po otwarciu nowego stadionu. Mimo, że sezon 2009/10 przyniósł jedynie umiarkowany sukces sportowy, klub Alemannia ogłosił średni wynik sprzedaży miejsc siedzących w liczbie 22 252. Wynik ten jest trzecim najlepszym w lidze, za takimi gigantami futbolu jak Kaiserslautern i Düsseldorf, i przekracza o 1000 liczbę wszystkich miejsc siedzących na starym stadionie!

Pokazuje to, jaka jest siła identyfikacji wizualnej i barw klubowych. Wartość dodana w architekturze nowego stadionu (czyli mówiąc marketingowo „branding") stworzyła warunki do pozytywnych zmian nastrojów i rozwoju. Sytuacja z pewnością ulegnie dalszej progresji, jeśli klub będzie poprawiał wyniki sportowe. W tym względzie pomocny powinien być nowo rozplanowany teren do trenowania. Infrastruktura dostępna dla treningów zarówno graczy profesjonalnych, jak i nowicjuszy została bowiem znacznie rozbudowana. Obecnie klub Alemannia posiada pięć dużych boisk, w tym dwa przystosowane do użytkowania w dowolnych warunkach pogodowych, utworzone na dachu przyległego budynku parkingu.

Partnerzy projektu

Klient: Projektgesellschaft Stadionbau, Alemannia Aachen GmbH
Architekci: agn Niederberghaus & Partner (projekt, koncepcja i zatwierdzenie warunków zabudowy)
Technologia budynku: Zintegrowane produkty firmy ABB Busch-Jaeger: elementy operacyjne z serii future® linear (wersja specjalna z herbem klubu Alemannia na wyłączniku)

Powrót do starego stadionu Tivoli jest właściwie wykluczony. Nie podjęto jeszcze żadnych konkretnych kroków, jednak wydaje się, że stary stadion zostanie rozebrany. Architekci poczynili już nawet do tego pewne przygotowania: dla kibiców tęskniących za poprzednim stadionem, ze starego Tivoli przeniesiono na nowy obiekt zegar stadionowy (który, nawiasem mówiąc, często nie chodził prawidłowo) jako swojego rodzaju pamiątkę. ■

Power and productivity for a better world™ ABB

ABB Sp. z o.o.
ul. Żegańska 1, 04-713 Warszawa
GSM: +48 603 043 496
Faks: +48 22 220 22 23
email: monika.komalska@pl.abb.com

Zapraszamy również na naszą stronę z osprzętem elektroinstalacyjnym i urządzeniami KNX: www.busch-jaeger.com

Studenckie życie Pikselka

KOMPLEKS SPORTOWY PRZY DOMU STUDENCKIM „KAROLEK” UNIWERSYTETU MEDYCZNEGO W POZNANIU

Anna Gregorczyk

Architektura sportowa to nie tylko stadiony i spektakularne hale widowiskowo-sportowe, przeznaczone głównie dla kibiców i sportowców. To także budynki, z których na co dzień mogą korzystać zwykli ludzie: mieszkańcy, uczniowie czy studenci, będący przecież bezpośrednimi „konsumentami” kultury fizycznej, sportu i rekreacji. O ich atrakcyjności nie decydują więc magia i światła wielkich zawodów, ale codzienna funkcjonalność i odbiór wizualny. To one przesądzają o sympatyzowaniu użytkowników z udostępnianą im architekturą.

W Poznaniu trafiamy na taki właśnie obiekt. Dom studencki Karolek wraz zespołem sportowym został oddany do użytku w październiku 2010 r. Pierwsze co zwraca uwagę to kolorowa, kratkowana elewacja. Przyjazne barwy, spokojne formy. Właścicielem kompleksu jest Uniwersytet Medyczny im. Karola Marcinkowskiego w Poznaniu, a z części sportowej korzysta Studium Wychowania Sportowego. Architekci z poznańskiej pracowni Front Architects twierdzą, że od początku zdawali sobie sprawę, iż sukces inwestycji zależy przede wszystkim od udanego dialogu między inwestorem, a własną pomysłowością.

Obiekt zlokalizowany został w drugiej linii zabudowy, w sąsiedztwie dominanty przestrzennej jaką stanowi budynek Domu Studenckiego Eskulap oraz sąsiednich budynków kampusu Uniwersytetu Medycznego. Pomimo lokalizacji w głębi kwartału zabudowy jest dobrze widoczny, głównie dzięki charakterystycznej elewacji, której kolorystyka przyciąga wzrok i pozytywnie wyróżnia się z otoczenia. Konstrukcja kompleksu jest wykonana w technologii żelbetowo-murowanej. Elewacje wykonano przy użyciu tynku cienkowarstwowego w kolorze białym z kolorowymi blendami między otworami okiennymi. Zewnętrze ściany części parterowej wykończone zostały kolorowymi płytami włóknowo-cementowymi.

Barwny kompleks złożony jest z dwóch połączonych ze sobą brył – strefy kompleksu sportowego zlokalizowanego horyzontalnie w części parterowej oraz „stojącego” na bryle parteru i przykrytego dachem płaskim mieszkalnego budynku akademika. Obiekt styka się z jednej strony z istniejącym budynkiem sali sportowej. Został też połączony z zespołem kortów tenisowych, tworząc w ten sposób dobrze skomunikowany kompleks. O samym budynku jak również jego realizacji rozmawialiśmy ze współautorem projektu architektem Wojciechem Krawczukiem.

Z jakich części składa się kompleks sportowy towarzyszący DS „Karolek” i w jaki sposób są one powiązane ze sobą oraz z budynkiem akademika?

> Kompleks akademika wraz z częścią sportową składa się z dwóch korespondujących ze sobą brył, główną część dziennej aktywności studentów zlokalizowano w parterze. Program funkcjonalny tej części zakłada podział budynku na dwie, niezależnie funkcjonujące strefy (dom studencki i studium wychowania fizycznego UM) z kontrolą dostępu w portierni. W strefie studium zaprojektowano zespół pomieszczeń dla kadry nauczycielskiej z węzłem sanitarnym, szatnie z natryskami dla studentów, sanitariaty ogólnodostępne, sale gimnastyczne, fitness, salę nauki tańca oraz siłownię. Strefa domu studenckiego zajmowana jest przez hol wejściowy, szyby windowe oraz ogólnodostępny bar.

Część sportowa składa się z zespołu pięciu sal sportowych o różnych funkcjach, szatni z łazienkami oraz sali seminaryjnej i pomieszczeń kadry nauczycielskiej. Jakich materiałów wykończeniowych użyto w części sportowej kompleksu oraz jakie rozwiązania zostały wykorzystane przy jego realizacji?

> Nasza pracownia otrzymała ściśle określony program funkcjonalno-użytkowy od kierownika Studium Wychowania Fizycznego Uniwersytetu Medycznego, który wskazywał nam sposób wykorzystania poszczególnych sal. Zastosowaliśmy kilka typów podłóg, dwa przewodnie to wykładzina PVC i parkiet, który w pewnych miejsach jest klejony do posadzki zapewniając twardość podłoża (w części sal gdzie odbywają się obecnie np. tańce flamenco), a w innych miejsach jest osadzony na legarach, aby podłoga była sprężysta – np. w części przeznaczonej do fitness. Wnętrza są w większości malowane w kolorach uzupełniających konwencję kolorystyczną ››

Elewacja północna z widokiem na kompleks sportowy DS „Karolek"

FOT. ANNA GREGORCZYK (x2)

Informacje o obiekcie:

Pow. działki: 26.993,00 m^2
Pow. zabudowy: 2.071,20 m^2
Pow. całkowita: 10.088,00 m^2
Pow. użytkowa: 8.241,23 m^2
Kubatura: 26.571,68 m^3
Długość: 58,20 m
Szerokość elewacji frontowej: 33,41 m
Szerokość maksymalna: 44,51 m
Wysokość: 24,57 m
Ilość kondygnacji: 8 nadziemnych + 1 podziemna

Projekt zrealizowany przez zespół projektowy:
autorzy: mgr inż. arch. Paweł Kobryński, mgr inż. arch. Wojciech Krawczuk, mgr inż. arch. Marcin Sakson
współpraca: stud. arch. Paulina Piskuła, stud. arch. Marta Pietrucha, stud. arch. Arkadiusz Szczerek

FOT. ŁUKASZ SZAŁAŁEK

Sala siłowni oraz urządzeń kardio kompleksu sportowego

FOT. ANNA GREGORCZYK

Nawet drzwi i ościeżnice kontynuują konwencję kolorystyczną

›› całego budynku DS „Karolek", w kilku salach zaproponowaliśmy grafiki wykonane według naszego projektu, a w największej wielofunkcyjnej sali sportowej na ścianach zamontowane zostały materace oraz laminowane bandy w intensywnych kolorach nawiązujących do mozaikowej kolorystyki kompleksu. Z założenia każda sala miała być w innym kolorze, udało się zrealizować pomysł z barwnymi drzwiami do pomieszczeń, natomiast kolorystyka sal została ograniczona do kilku podstawowych barw.

Ciekawym elementem wnętrz jest system klimatyzacji...

> Ogólnodostępna sieć instalacji wentylacji mechanicznej została rozprowadzona pod sufitem, a na tych salach gdzie gra się z piłką, zastosowano naciąganą siatkę osłaniającą instalację. Były małe kłopoty z montażem i wyborem lamp, aby nie świeciły one przez siatkę, ani nie były narażone na uderzenia. Wybraliśmy lampy na łańcuchach, wiszące swobodnie i odporne na uderzenia. Instalacje przechodzą przez poszczególne sale, a sama centrala znajduje się nad największą salą na dachu. Jest ona zadaszona i otoczona lekkimi ściankami lamelowymi, które osłaniają elementy klimatyzacyjne, a przy okazji stanowią ciekawy i estetyczny detal architektoniczny.

Żywa kolorystyka domu studenckiego oraz kompleksu sportowego jest najbardziej rozpoznawalnym elementem tej realizacji. Wprowadzenie barwnej architektury do miasta jest odważnym krokiem. Jaki był główny cel takiego działania ze strony pracowni?

> Z naszej strony jest to pewnego rodzaju manifest wyrażający nasz sprzeciw wobec bezmyślnych malowanek będących wynikiem termomodernizacji bez udziału projektanta. To podpowiedź jak można podobnym zestawem kolorów „ubrać" elewację. Kolorystyka budynku jest wesoła i radosna, ale stanowi również przemyślane nawiązanie do wielokulturowości mieszkańców tego obiektu należącego do ważnej dla miasta uczelni o międzynarodowej renomie. Akademik był zaprojektowany z myślą o udostępnianiu go głównie zagranicznym studentom, dlatego stanowi swoisty tygiel, w którym mieszają się różne kultury i doświadczenia ludzi z całego świata. Stanowi taki europejski kontrast dla dotychczasowej polskiej przewidywalności. Jednym ze wspomnianych wcześniej założeń takiej stylistyki była m.in. nieszczęśliwie „pokolorowana" elewacja sąsiedniego ››

FOT. ANNA GREGORCZYK

Hol wejściowy

FOT. ANNA GREGORCZYK

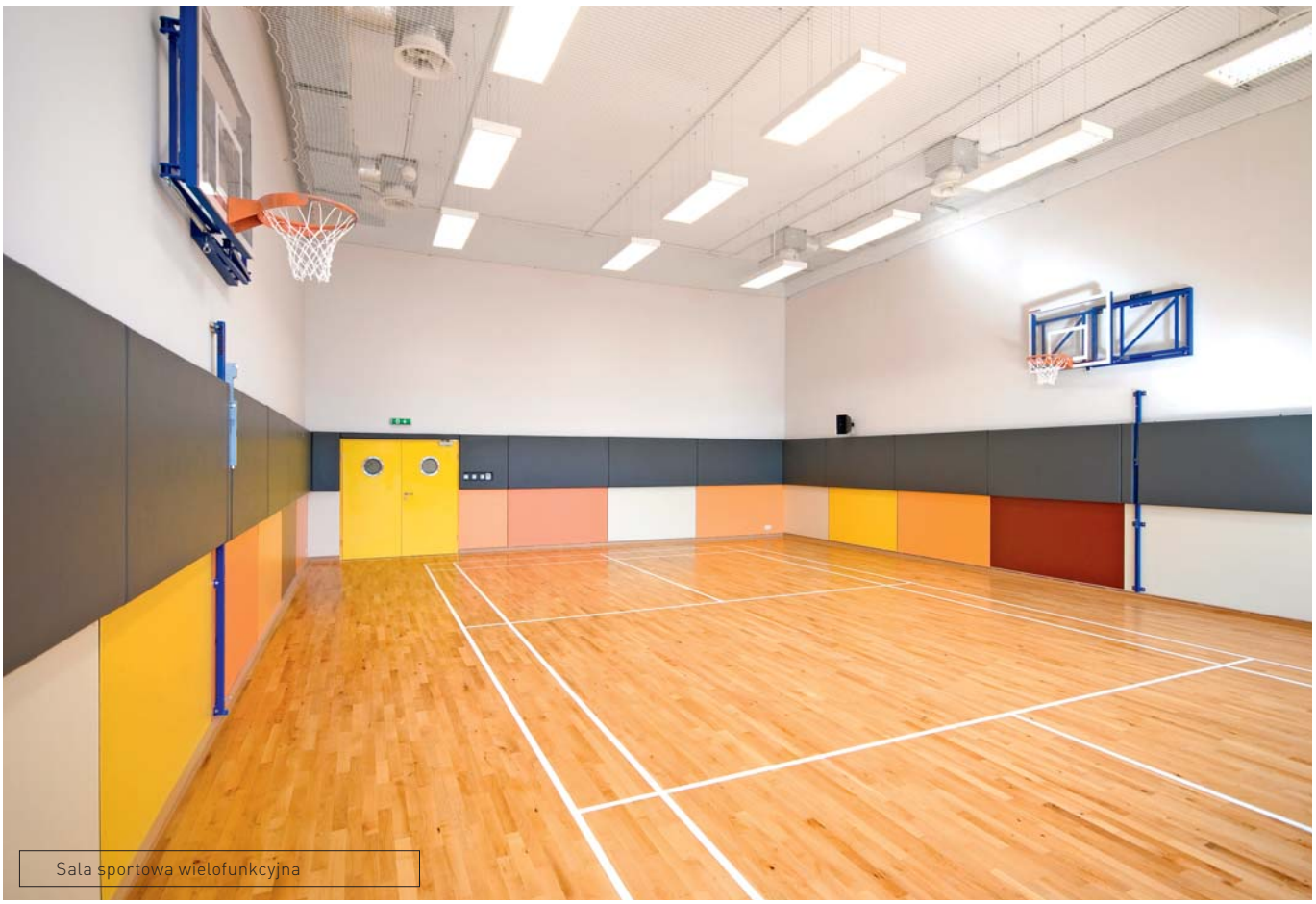

Sala sportowa wielofunkcyjna

Elewacja zachodnia

Elewacja północna

Elewacja południowa

Elewacja wschodnia

RYS. FRONT ARCHITECTS

ELEWACJE

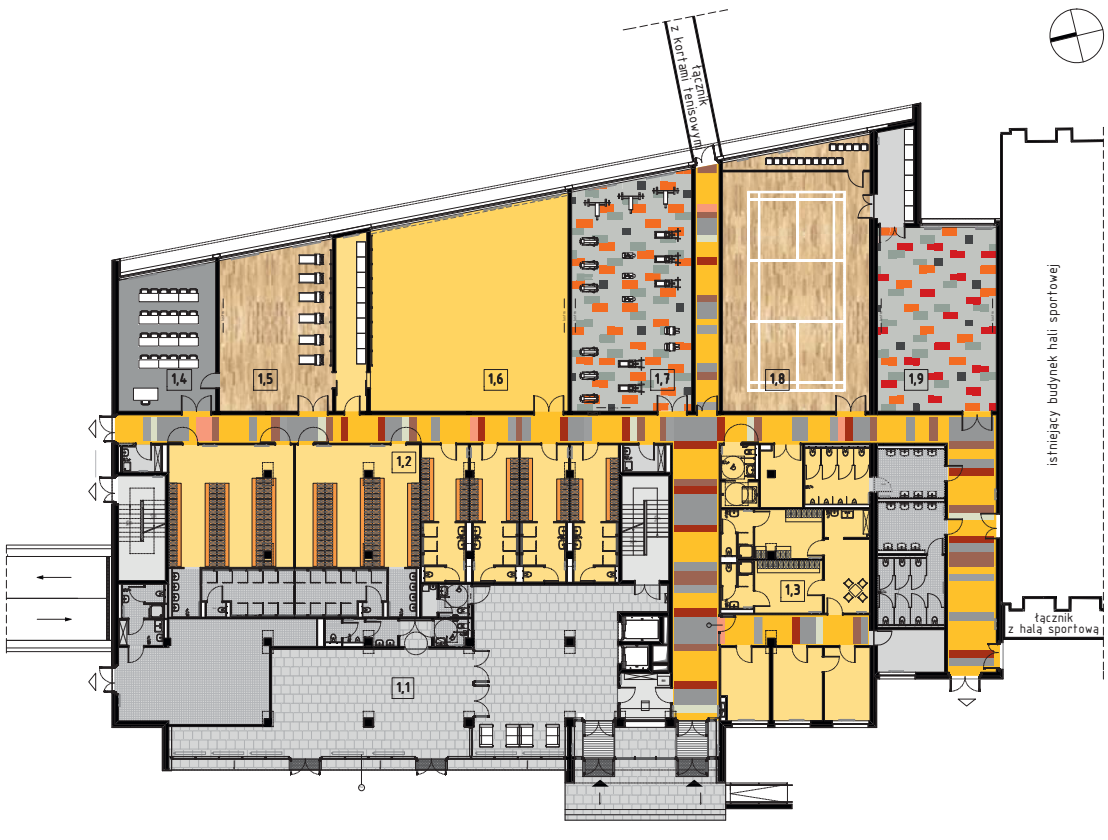

RYS. FRONT ARCHITECTS

Wykończenie posadzki

- płyty granitowe
- płytki ceramiczne
- wykładzina PVC
- płytki lastrico
- wykładzina elastyczna
- panele drewniane

Opis pomieszczeń

1.1 zespół wejściowo--restauracyjny
1.2 zespół sanitarno--szatniowy
1.3 zespół kadry nauczycielskiej
1.4 sala seminaryjna rehabilitacyjna 25 os.
1.5 sala ćwiczeń rehabilitacyjna 25 os.
1.5 sala fitness 45 os.
1.7 siłownia 30 os.
1.8 sala gimnastyczna 45 os.
1.9 sala kardio 30 os.

0 1 2 3 4 5m 10m

RZUT PARTERU

FOT. ANNA GREGORCZYK

Szatnia z łazienką

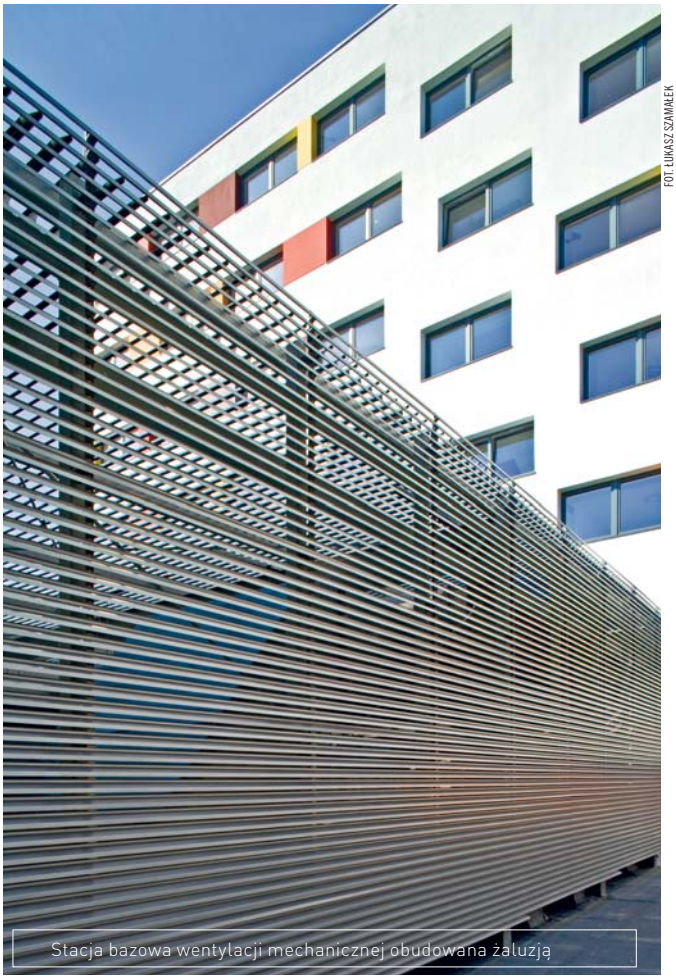
FOT. ŁUKASZ SZAMAŁEK

Stacja bazowa wentylacji mechanicznej obudowana żaluzją

›› akademika „Eskulap". My postanowiliśmy pokazać, że kolorystyka budynku powinna być świadoma i zaplanowana, budująca ciekawe otoczenie i klimat miejsca. Elewacja „Karolka" przenika do wnętrza i wyraża się wielobarwnymi korytarzami, łazienkami, aneksami kuchennymi czy otoczeniem wind. Barwy wykorzystane w kompleksie sportowym, miały pozytywnie nastrajać korzystających z sal i szatni, mobilizując ich do aktywności.

Zarówno budynek akademika jak i kompleks sportowy są pierwszą tego typu realizacją na koncie pracowni Front Architects. Czym różni się projektowanie budynków sportowych od obiektów o innych funkcjach?

> Wbrew pozorom te różnice nie były duże. Korzystaliśmy z określonego wachlarza przepisów, wytycznych, norm oraz programu funkcjonalno-użytkowego przygotowanego przez inwestora. Projekt wymagał tygodni, a nawet miesięcy negocjacji, dyskusji i wzajemnego docierania się oczekiwań i możliwości. Nie napotkaliśmy większych trudności w tym temacie. Projektowanie budynku polegało na dostosowaniu pomysłów do potrzeb inwestora. Dla nas każda inwestycja wymaga indywidualnego podejścia, każdy projekt jest pewnym novum i wyzwaniem, które z przyjemnością podejmujemy. Wszystkie wytyczne, które otrzymaliśmy staraliśmy się praktycznie i estetycznie zrealizować, a to, co okazało się możliwe do wprowadzenia według naszych zamysłów zostało wykonane. Obiekt jest świetnie zarządzany i dobrze wykorzystywany. To dla nas największa satysfakcja. Władze uczelni nie szczędziły nam słów uznania, co w zawodzie architekta nie jest codziennością, a było dla nas bardzo miłe i satysfakcjonujące.

Dom Studencki przy ul. Rokietnickiej w Poznaniu brał udział w tegorocznym plebiscycie Polska Architektura XXL. Jest wysoko oceniany przez poznańskich studentów (ze względu na elewację zwany przez nich również Pikselkiem), jak również stawiany jako przykład optymalnych rozwiązań łączących komfort mieszkania z komfortem funkcjonowania w życiu studenckim. ■

Anna Gregorczyk

> napisz do autorki:
a.gregorczyk
@fotoarchitektura.pl

Michał Duda
historyk sztuki, pracuje we wrocławskim Muzeum Architektury

Słowenia – Polska 3:0

9 września 2009 roku to jedna z najsmutniejszych dat w historii polskiej piłki nożnej. Do godziny 20:45 jeszcze żyliśmy złudzeniami. Jeszcze wszystko było możliwe. Jeszcze mieliśmy nadzieję, że własnymi siłami jesteśmy w stanie zapewnić sobie udział w piłkarskim Mundialu w RPA. Bardzo szybko jednak okazało się, że nie jesteśmy. Kolejne bramki padały w 13., 44., i 62. minucie. Po 90 minutach fatalnej gry przegraliśmy 3:0. Z maleńkim krajem z południa Europy – Słowenią.

Polacy grali fatalnie – bez pomysłu, chaotycznie, byli wolniejsi, słabsi technicznie. Ustępowali swoim przeciwnikom pod każdym względem. Ponadto, sprawiali wrażenie, jakby na zwycięstwie zupełnie im nie zależało. Naszej drużynie nie pomógł zagraniczny selekcjoner – Leo Beenhakker – który nota bene stracił posadę niedługo po spektakularnej porażce.

Tylko co piłka nożna ma wspólnego z architekturą?

Pierwszy międzynarodowy mecz reprezentacja Słowenii rozegrała w 1991 roku – niedługo po uzyskaniu niepodległości. Od tamtej pory radzi sobie ze zmiennym powodzeniem, notując jednak stały progres. Piłka nożna nigdy nie była słoweńskim sportem narodowym, ustępując popularnością choćby koszykówce. Nikt więc nie oczekiwał, że z dnia na dzień drużyna narodowa stanie się drugimi Canarinhos. Słoweńcy postawili zatem na żmudną i długotrwałą pracę u podstaw, zakładając, że **PIENIĄDZE ZAINWESTOWANE W SPORT I REKREACJĘ MŁODZIEŻY SĄ WPROST PRZELICZALNE** na oszczędności w sektorze opieki zdrowotnej i poprawę jakości życia obywateli. Postanowili zachęcić do uprawiania sportu. Wszystkich. Stworzyli system szkolenia młodych i wyławiania talentów w różnych dyscyplinach. Powstały piłkarskie szkółki przy klubach i system szkół sportowych, które dzięki niezłemu zapleczu i wsparciu fachowej kadry trenerskiej umożliwiają rozwój umiejętności zawodników od samego początku.

Tworzenie programów nastawionych na efekt w odległej perspektywie nie leży w naszej naturze. Wolimy liczyć na cud. Wierzymy, że zawodnicy, którzy liznęli wielkiego świata grając w zagranicznych klubach (choć w większości sprowadza się to do lizania ławki rezerwowych), poprowadzą naszą drużynę do zwycięstw. Jak nam nie idzie – zmieniamy selekcjonerów, obarczając ich winą za wszelkie niepowodzenia.

Mniej więcej w tym samym czasie, kiedy Słoweńcy zaczęli wdrażać nowe metody kształcenia przyszłych sportowców, **ZABRALI SIĘ TEŻ ZA REFORMOWANIE SYSTEMU EDUKACJI ARCHITEKTONICZNEJ.** „Systemu" to trochę za dużo powiedziane – w Słowenii istnieje tylko jedna uczelnia architektoniczna. Transformację rozpoczęto od wyodrębnienia architektury z wydziału, który współdzieliła z inżynierią lądową i geodezją oraz wdrożenia nowoczesnego programu stanowiącego podstawę kształcenia do dziś. Rozszerzono zakres nauczania o nowe obszary – projektowanie z wykorzystaniem technologii informatycznych czy wątki humanistyczne, związane głównie z socjologią i psychologią. Rozpoczęto intensywną wymianę międzynarodową, w ramach której studenci mogą brać udział w wyjazdach stypendialnych na zagraniczne uczelnie. Przyjęto zasadę, że co roku zatrudnianych będzie przynajmniej dwóch wykładowców z zagranicy. Odświeżono kadrę naukową, zatrudniając wielu młodych, praktykujących architektów. Określono liczbę studentów na 100 osób na jednym roku.

Wprowadzanie reformy rozpoczęto w połowie lat 90. Na efekty nie trzeba było długo czekać. Od kilku lat współczesna architektura Słowenii stała się marką rozpoznawalną w całej Europie. Zaczęto o niej mówić, pisać, nagradzać. Pokolenie obecnych czterdziestolatków przebojem wdarło się na rynek, sypiąc jak z rękawa projektami na najwyższym poziomie. **UZNANIE MIĘDZYNARODOWE ZAOWOCOWAŁO WIĘKSZYM ZAUFANIEM DO ARCHITEKTÓW, A INWESTORZY ODKRYLI POTENCJAŁ** (także marketingowy), jaki niesie ze sobą dobra architektura. Machina zaczęła napędzać się sama. I nawet kryzys, który uderzył z ogromną siłą w słoweński rynek budowlany, w dłuższej perspektywie nie powinien tej tendencji odwrócić.

W całej przyczynowo-skutkowej sieci zależności, która składa się na jakość architektury w Polsce, edukacja nie jest ogniwem najmocniejszym. Ani ogólna, ani specjalistyczna. Uczelnie trwają w letargu, nieczułe na zmiany zachodzące dookoła. Nieliczne wyjątki w postaci świetnych wykładowców jedynie potwierdzają regułę.

Polski system edukacji, znacznie bardziej rozbudowany od słoweńskiego, obdarzony jest proporcjonalnie większą bezwładnością. Poruszyć go nie jest łatwo, a jeśli nawet coś uda się zmienić, na efekty będzie trzeba czekać co najmniej kilka lat. Póki co zresztą nie widać ani chęci działania, ani potencjalnych reformatorów. Zmiany muszą jednak w końcu nastąpić. Jeśli nie wyniknął one z woli środowiska – zostaną wymuszone przez najskuteczniejszy mechanizm – konkurencję. Bo rynek, także edukacyjny, nie znosi próżni i prędzej czy później powstanie w Polsce prywatna szkoła architektoniczna oferująca znacznie wyższy poziom niż uczelnie publiczne. Wówczas państwowe uczelnie staną przed wyborem, którego teraz dostrzec nie chcą – albo zdecydują się na modernizację, albo czeka je marginalizacja.

Reformowanie systemów kształcenia architektów i edukacji sportowej Słoweńcy zaczęli w połowie lat 90. Pierwsze boisko w ramach programu rządowego programu Orlik 2012 zostało oddane do użytku w 2008 roku. Słowenia-Polska 3:0. Na zmianę wyniku przyjdzie nam jeszcze trochę poczekać. ■

DuPont™ Corian® „gości" w hotelach

Klasyczne, nowoczesne, awangardowe – wnętrz hoteli może być wiele. Do każdego z nich jednak można wykorzystać technologicznie zaawansowany materiał powierzchniowy DuPont™ Corian® znany ze swoich wszechstronnych zastosowań. Ten miły w dotyku i trwały materiał może posłużyć do stworzenia eleganckiej lady recepcyjnej, bufetu restauracyjnego, czy luksusowego baru. Posiadający certyfikat stwierdzający jego higieniczność zgodnie z międzynarodową normą DIN EN ISO 846, może być łatwo stosowany w hotelowych łazienkach, a dzięki niewidocznym łączeniom jest łatwy w utrzymaniu czystości. Jego możliwości termoformowania, transparentne i różnorodne kolory powodują, że wnętrza zyskują swój wyjątkowy i oryginalny styl.

DuPont Poland Sp. z o.o.
ul. Powązkowska 44 c
01-797 Warszawa
tel. 0801 800 083
www.corian.pl

Owalne logo DuPont, DuPont™ oraz Corian® są zarejestrowanymi znakami handlowymi lub znakami firmowymi E. I. Du Pont de Nemours and Company lub jej wspólników.

1, 2
Hotel Midland w Morecambe Bay, Wielka Brytania, projekt: Union North Architects

3
Hotel The George w Hamburgu, Niemcy, projekt: Sibylle von Heyden

Wyposażenie obiektów hotelowych i spa
przegląd rynku

Projektując hotele czy obiekty spa często nie zdajemy sobie sprawy jak wiele dedykowanych elementów wyposażenia i urządzeń powinno się tam znaleźć. A nawet kiedy mamy tego świadomość – bywa że zastanawiamy się „co jeszcze" dodać aby poprawić komfort i samopoczucie gości.

Wychodząc naprzeciw potrzebom architektów postanowiliśmy przygotować przegląd, który pokaże wybór najciekawszych obecnie na rynku rozwiązań wykorzystywanych w branży hotelarskiej i spa. Dla tych, którzy projektują lub dopiero projektować zamierzają... Zapraszamy!

/ hotele & spa / hotele & spa / hotele & spa /

AKCESORIA ŁAZIENKOWE

wykonane z mosiądzu chromowanego, jako jedyne nigdy nie korodują. Nawet pod prysznicem.

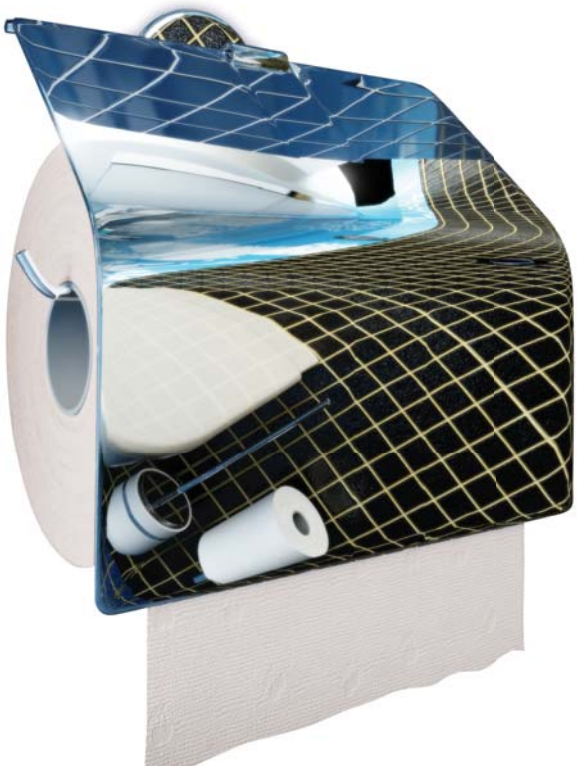

Nie wszystko złoto co się świeci

Zanim dokonasz wyboru akcesoriów do łazienek hotelowych sprawdź ich odporność na uszkodzenia mechaniczne oraz na korozję – to, co dziś w ręku wygląda ładnie już po kilku miesiącach eksploatowania może zniszczyć piękno Twojej aranżacji.

Dobrze zaprojektowane i funkcjonalnie rozmieszczone akcesoria łazienkowe pozostają zwykle niezauważone przez klienta hotelu. Akcesoria skorodowane czy „chwiejące się" na ścianach zauważane i zapamiętywane są zawsze.

Akcesoria hotelowe Merida to 10-letnia gwarancja na powłokę chromową, oraz możliwość bezpłatnego testu w łazienkach wzorcowych na terenie całego kraju.

Merida®

> ***www.merida.com.pl***

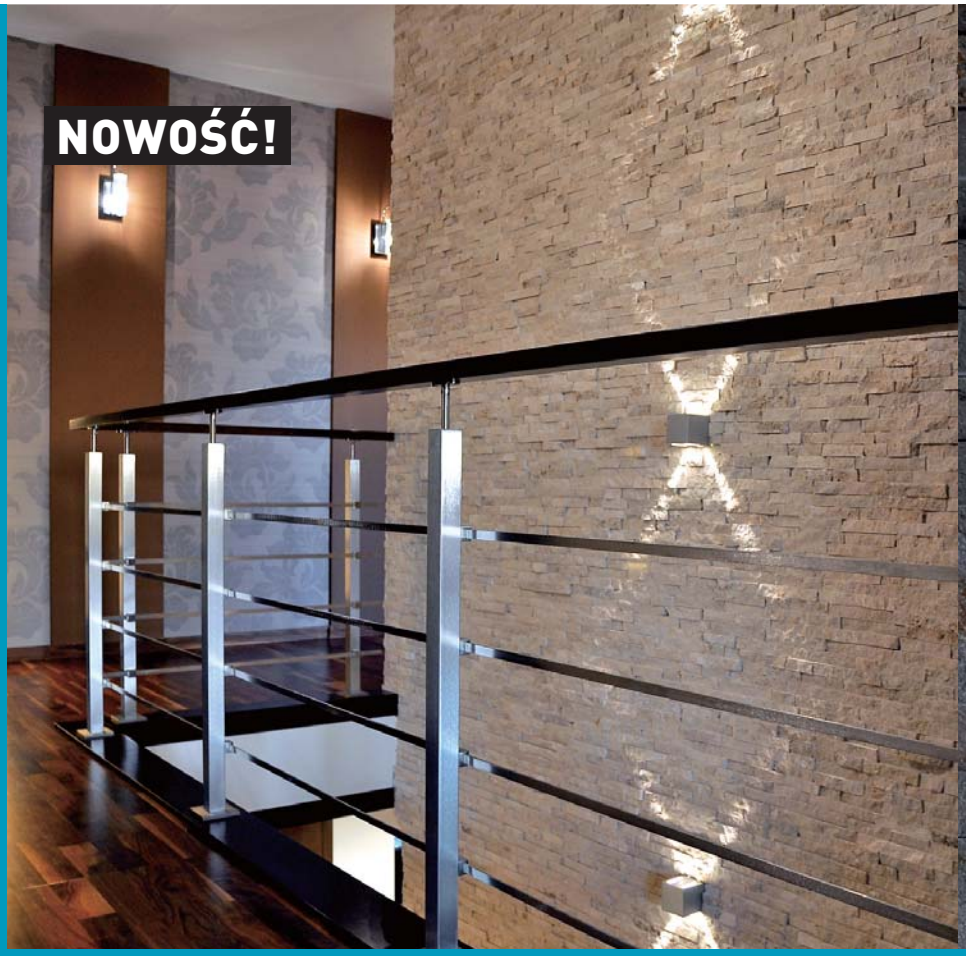

Luxury Stone Panel to okładzina z kamienia naturalnego składająca się z niewielkich rzemyków o różnej grubości i wielkości połączonych w panel o wymiarach 59 x 17 cm. 100% naturalnego surowca dają gwarancję trwałości na wiele długich lat. Kamień naturalny, z którego wykonany jest **Luxury Stone Panel** pochodzi z najodleglejszych miejsc świata: Hiszpanii, Włoch, krajów bałkańskich, Indii oraz Brazylii. Ma charakter uniwersalny, dlatego z łatwością dopasuje się do każdego wnętrza. Świetnie nadaje się nie tylko do wewnątrz pomieszczeń, ale również na elewacje budynków i ogrodzeń.

LUXURY·HOUSE®
www.luxury-house.pl

> *www.luxury-house.pl*

/ hotele & spa / hotele & spa / hotele & spa /

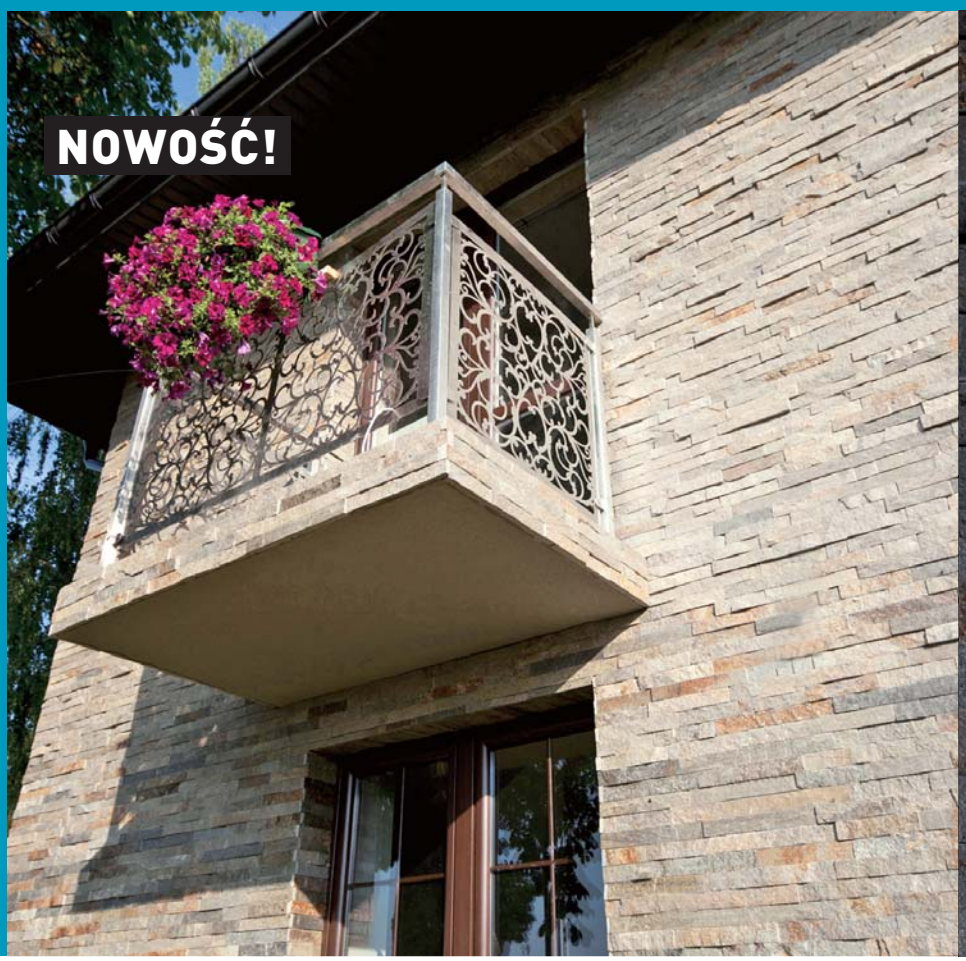

Bogata paleta kolorów w jakich występuje **Luxury Stone Panel** daje możliwość uzyskania niepowtarzalnych efektów dekoracyjnych. Nieregularna struktura poprzez punktowe oświetlenie pozwala na uzyskanie niezwykłego efektu światłocienia.

Kamień naturalny przeznaczony jest dla osób z wyrafinowanym poczuciem smaku, rozumiejących jego istotę. Ponadczasowy i elegancki – przetrwał różnego rodzaju mody i sezonowe trendy.

Dla osób chcących realizować z nami projekty niekonwencjonalne a zarazem luksusowe zapewniamy bezpłatny pakiet materiałów i próbek kamienia najwyższej jakości.

LUXURY·HOUSE®
www.luxury-house.pl

> *www.luxury-house.pl*

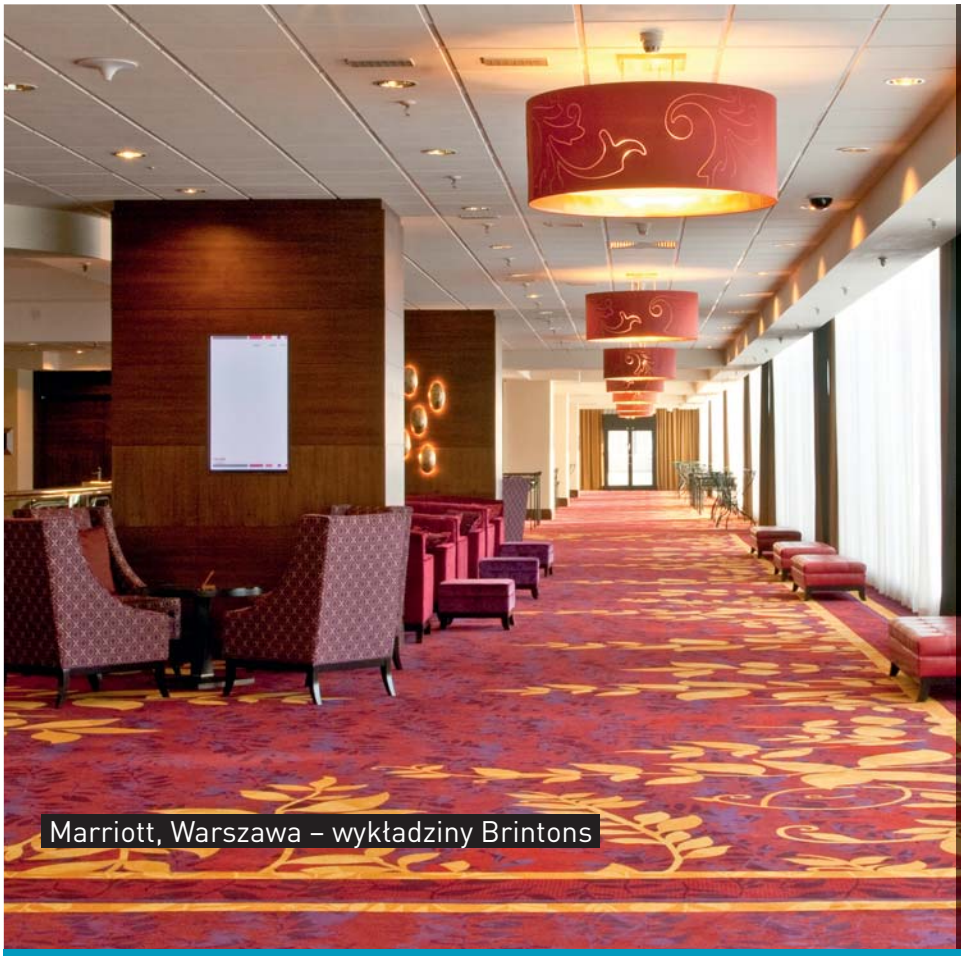

Marriott, Warszawa – wykładziny Brintons

Brintons, **Anker** i **Beaulieu Commercial** to wykładziny dywanowe z naszej oferty dedykowanej dla obiektów użyteczności publicznej.

Światowy lider wykładzin typu axminster, które są standardem m.in. dla hoteli Hilton i Marriott. Archiwum Brintons to ponad 170 tys. wzorów odzwierciedlających historię wzornictwa wykładzin. Jednocześnie Brintons jest prekursorem innowacyjnych rozwiązań dla branży. Na HD Expo 2011 w Las Vegas firma zaprezentowała jako pierwsza na świecie, wykładziny wyprodukowane z użyciem 24 kolorów. Europejska i polska premiera nowych kolekcji planowana jest na przełomie 2011/2012.

POLMASTER

> *www.polmaster.pl*

/ hotele & spa / hotele & spa / hotele & spa /

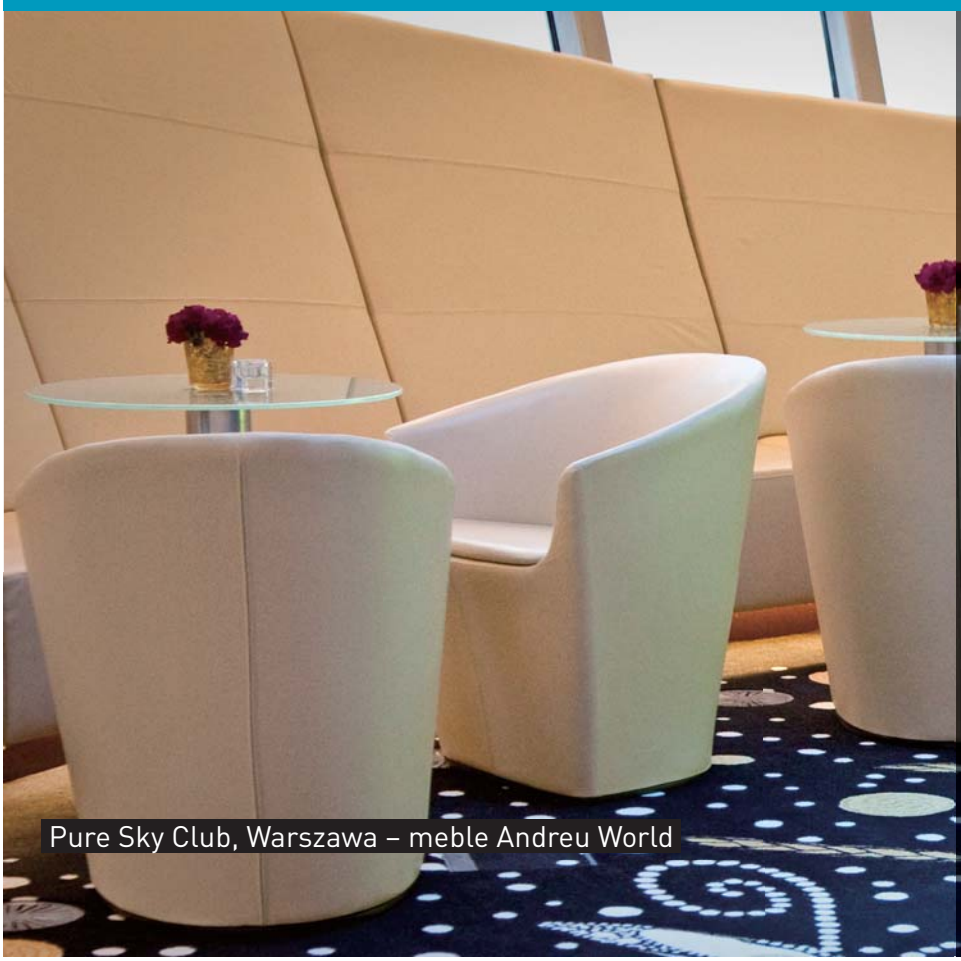

Pure Sky Club, Warszawa – meble Andreu World

Siedziska **Andreu World**, największego hiszpańskiego eksportera mebli obiektowych, znakomicie współtworzą i nadają charakter wnętrzom. Szeroka oferta mebli tej marki chętnie wykorzystywana jest przez studia projektowe podczas aranżowania wnętrz hotelowych, kawiarnianych, restauracyjnych oraz salonów ekspozycyjnych.

Tradycyjnie, jak co roku Andreu World zaprasza do udziału w konkursie z nagrodami „na krzesło roku". Na zgłoszenia czekamy do września na stronie: *http://concurso.andreuworld.com/en*

Firma Polmaster oferuje ponadto meble **Grassoler, Johanson Design, Bryan Ashley** oraz **Vondom**.

POLMASTER

> *www.polmaster.pl*

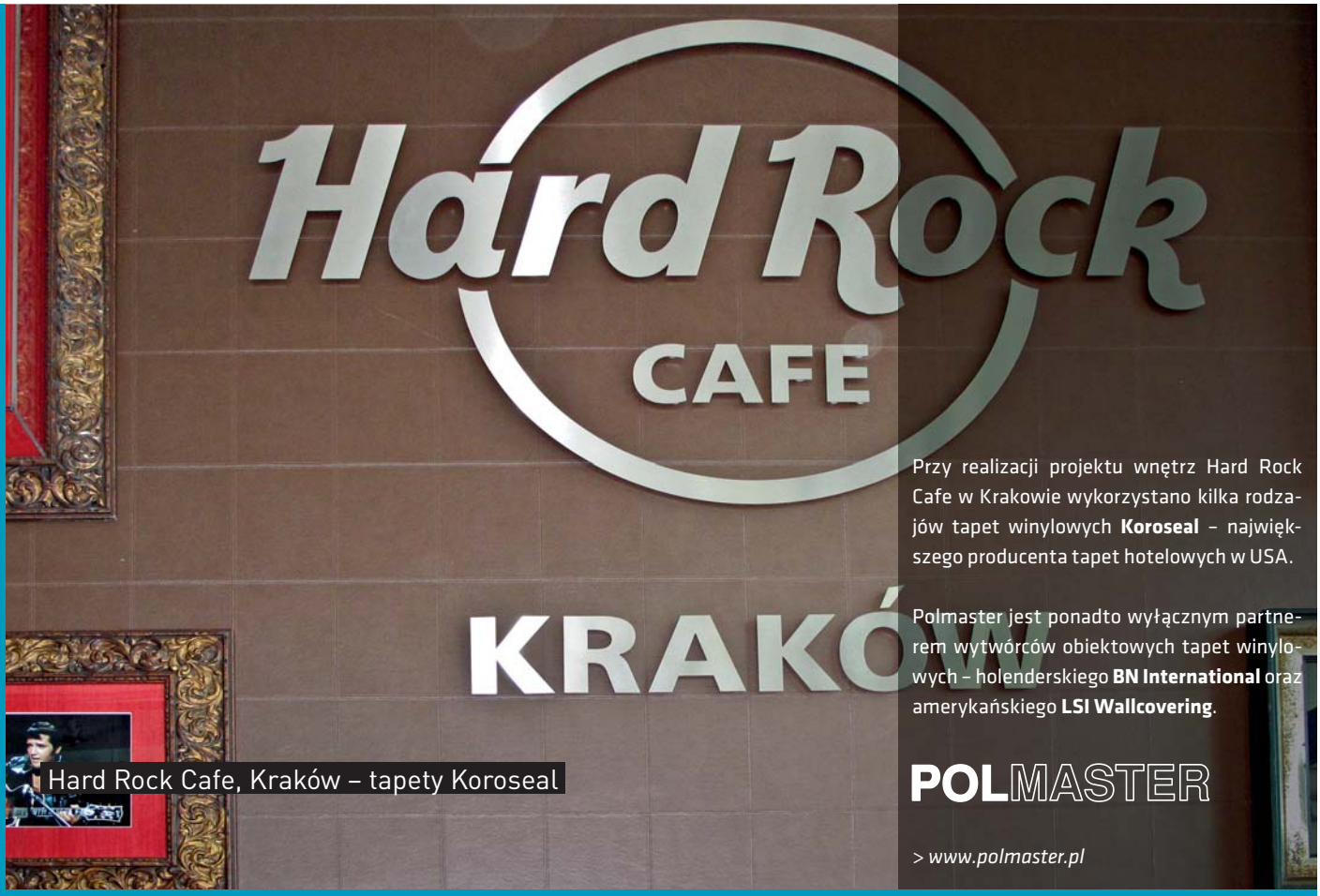

Hard Rock Cafe, Kraków – tapety Koroseal

Przy realizacji projektu wnętrz Hard Rock Cafe w Krakowie wykorzystano kilka rodzajów tapet winylowych **Koroseal** – największego producenta tapet hotelowych w USA.

Polmaster jest ponadto wyłącznym partnerem wytwórców obiektowych tapet winylowych – holenderskiego **BN International** oraz amerykańskiego **LSI Wallcovering**.

POLMASTER

> *www.polmaster.pl*

/ hotele & spa / hotele & spa / hotele & spa /

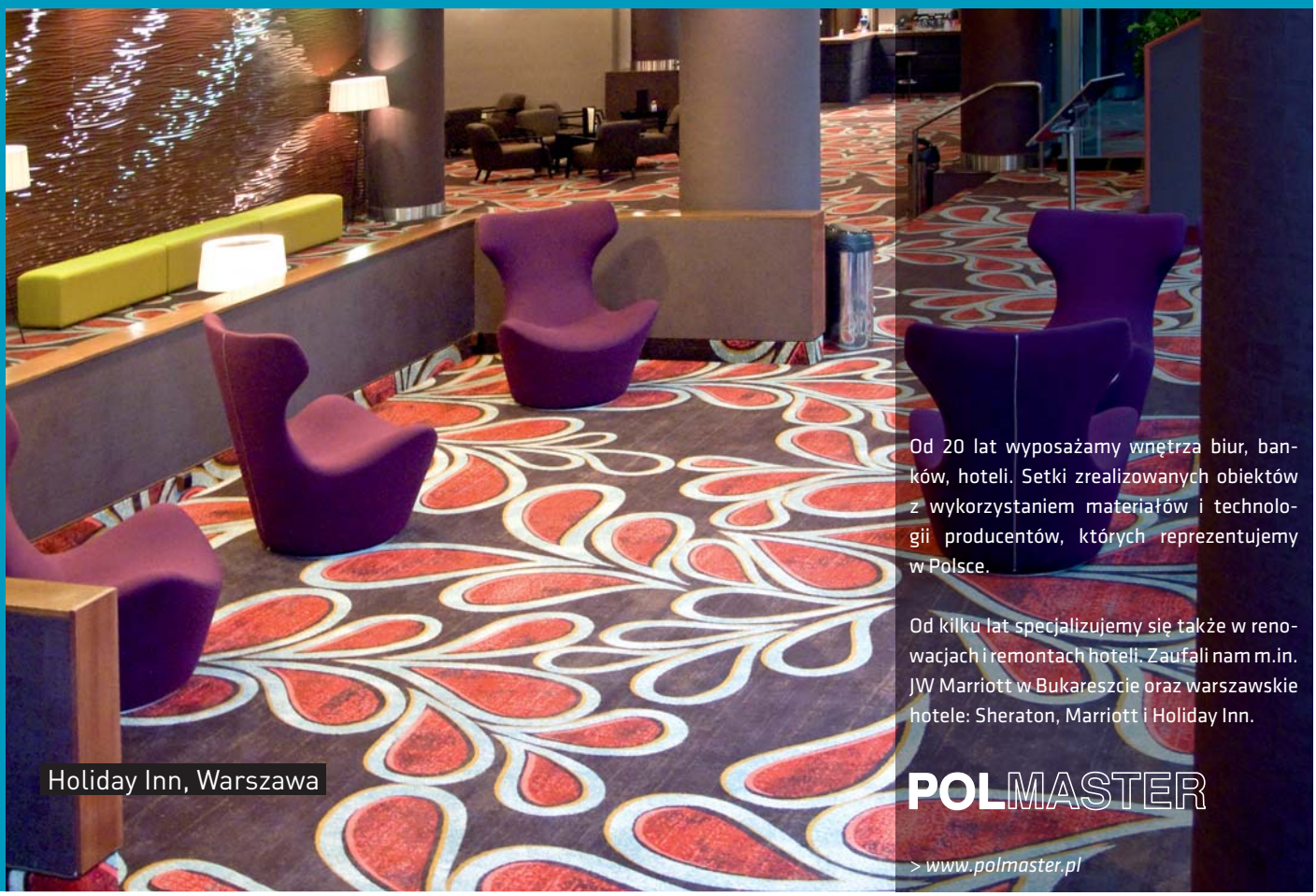

Holiday Inn, Warszawa

Od 20 lat wyposażamy wnętrza biur, banków, hoteli. Setki zrealizowanych obiektów z wykorzystaniem materiałów i technologii producentów, których reprezentujemy w Polsce.

Od kilku lat specjalizujemy się także w renowacjach i remontach hoteli. Zaufali nam m.in. JW Marriott w Bukareszcie oraz warszawskie hotele: Sheraton, Marriott i Holiday Inn.

POLMASTER

> *www.polmaster.pl*

ZAWÓD:ARCHITEKT JEST DZIŚ NAJWIĘKSZYM MAGAZYNEM DLA ARCHITEKTÓW*

Izba Architektów RP oraz redakcja Z:A dziękują dotychczasowym Partnerom magazynu Zawód:Architekt za owocną współpracę. Dzięki Waszemu zaufaniu stworzyliśmy największy dziś magazyn architektów w Polsce.

Każde wydanie Z:A ukazuje się w nakładzie drukowanym nie mniejszym niż 11.500 egzemplarzy. Dociera do wszystkich architektów – członków IARP, projektantów posiadających nieograniczone uprawnienia do projektowania w zakresie architektury i odpowiedzialnych głównie za opracowywanie dokumentacji projektowej do celów uzyskania pozwolenia na budowę.

Udokumentowane rozpowszechnienie drukowanych egzemplarzy Z:A wynosi powyżej 11.000 egz. Nakład drukowany i rozpowszechnienie egzemplarzy drukowanych Z:A poddajemy niezależnym audytom Związku Kontroli Dystrybucji Prasy (www.ZKDP.pl).

Zawód:Architekt od 2007 roku dostępny jest także w internecie w formie bezpłatnego e-wydania (pdf).

***Na podstawie danych ZKDP.**

Zrównoważone budownictwo według Solbetu

Agata Borys

Od pewnego czasu wiele mówi się o budownictwie zrównoważonym. O co w nim jednak chodzi? Najważniejsze, by materiał przeznaczony do budowy spełniał funkcje użytkowe, nie będąc równocześnie obciążeniem dla środowiska – na etapie produkcji, użytkowania i utylizacji.

Ekologia to priorytet w produkcji Solbetu

Materiał przyjazny dla środowiska

Materiałem spełniającym w pełni założenia budownictwa zrównoważonego jest Autoklawizowany Beton Komórkowy (ABK). Wytwarza się go z naturalnych surowców, posiada bardzo dobre parametry wpływające na energooszczędność budynku, a po utylizacji można go ponownie użyć do produkcji. Na żadnym z etapów życia budynku nie wydziela szkodliwych substancji – zaliczany jest wręcz do materiałów bardzo przyjaznych i ekologicznych. Poza tym proces jego produkcji pozwala na zminimalizowanie emisji dwutlenku węgla. Transport materiałów z ABK również się do tego przyczynia – dzięki niskiej masie betonu komórkowego samochód dostawczy jest w stanie przewieźć jednorazowo więcej materiału.

Ekologiczna firma

Z budownictwem zrównoważonym ściśle wiąże się pojęcie ekologii. Również polskie firmy rozwijają się w myśl tej idei. Solbet, największy polski producent ABK jest dobrym przykładem takiego przedsiębiorstwa. Od początku modernizuje zakłady, aby produkcja odbywała się w nowoczesny sposób. Stosowana technologia pozwala na wytwarzanie materiału o najlepszych parametrach i ekologicznej produkcji. Ponadto firma inwestuje w odnawialne źródła energii, tworząc elektrownie wiatrowe. Spośród 22 planowanych, w chwili obecnej działa 8 nowoczesnych turbin wiatrowych. Dwie z nich stojące w pobliżu fabryki Solbet w Solcu Kujawskim wytwarzają taką ilość energii, która zaspokaja zapotrzebowanie na produkcję w tym największym w Europie zakładzie, gdzie wytwarzany jest ABK. Trwają przygotowywania do uruchomienia kolejnych elektrowni.

Bez ograniczeń na budowie

Właściwości materiału budowlanego kształtują w dużej mierze możliwości projektowania i realizacji budynków. Na polskim rynku najpopularniejsze są dwie technologie budowlane – beton komórkowy i ceramika. Tą najczęściej wybieraną jest ABK, potocznie nazywany siporeksem, suporeksem lub gazobetonem. Służy do budowy każdego rodzaju ścian (zewnętrznych, wewnętrznych, konstrukcyjnych i działowych). Bloczki z ABK pozwalają na budowę budynków energooszczędnych i pasywnych.

Budowa domu pasywnego z bloczków Solbet

Ich jednorodna i porowata struktura daje nieograniczone możliwości projektowania i realizowania budynków. Bloczki z ABK wykorzystano między innymi przy budowie hotelu Gołębiewski w Karpaczu, szpitalu MSWiA w Warszawie, kompleksu biurowego University Business Park w Łodzi czy toru kolarskiego BGŻ Arena w Pruszkowie.

Pozycja polskiego ABK w Europie i na świecie

ABK pojawił się w Polsce na początku lat 50. ubiegłego wieku. Dziś jesteśmy europejskim liderem pod względem jego produkcji. Ponad 1/3 elementów murowych z tego materiału wytwarzana jest w naszym kraju. Według danych i prognoz EAACA (Europejskiego Stowarzyszenia Producentów Betonu Komórkowego) także w najbliższych latach Europa Centralna i Wschodnia będzie miała znaczny udział w rynku materiałów budowlanych i dobre perspektywy rozwoju. Ogromne znaczenie ma tu pozycja Polski – zarówno ze względu na najwyższy udział w rynku europejskim, jak i swoje położenie geograficzne – łącząc Zachód (gdzie ABK jest materiałem znanym i zakorzenionym w tradycji) ze Wschodem (gdzie zainteresowanie ABK stale wzrasta).

Między innymi dlatego właśnie w Polsce odbędzie się V Międzynarodowa Konferencja ABK „Securing a sustainable future". Wkład polskich naukowców, technologów i producentów ABK jest na tyle duży, że świat to docenił i chętnie korzysta z naszego doświadczenia. W tym roku mija 60 lat istnienia branży ABK nad Wisłą. Jedną z dwóch pierwszych polskich fabryk betonu komórkowego był zakład w Aleksandrowie Kujawskim, należący dzisiaj do GK Solbet i przekształcony w zakład chemii budowlanej.

Grupa Solbet to obecnie 8 fabryk – w tym 5 produkujących elementy murowe z autoklawizowanego betonu komórkowego. Produkcja tych pięciu zakładów stanowi ponad 30% udziału w polskim rynku ABK.

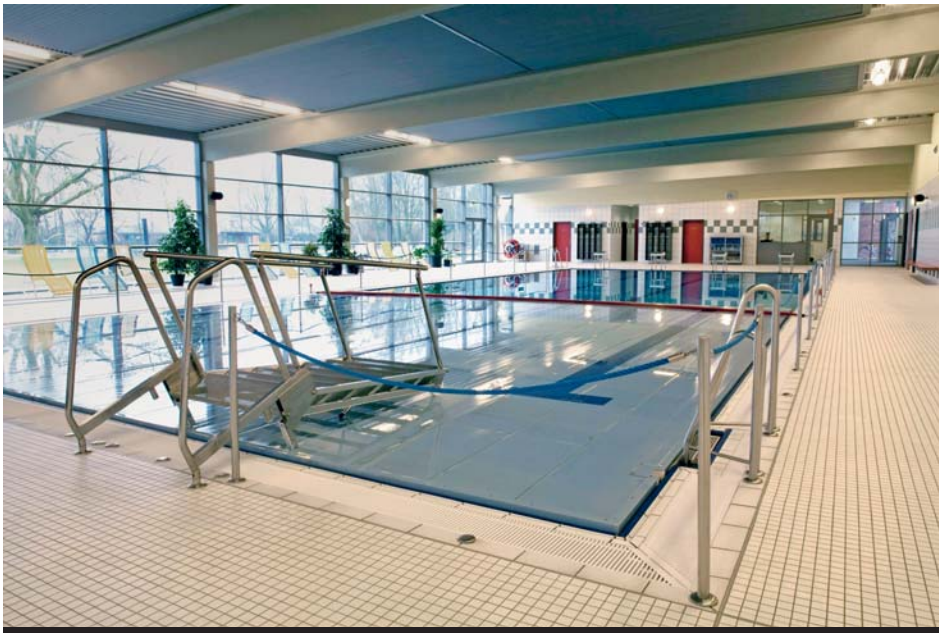
Ruchome dno – basen miejski w Vreden (Niemcy)

Ruchoma przegroda

Basen na miarę XXI wieku

Tomasz Czekała

Dzisiejszy „trudny rynek inwestorów" wymusza na dostawcach urządzeń technologii basenowych projektowanie i wdrażanie takich systemów, które zarazem wprowadzają nowe rozwiązania technologiczne, gwarantują wyższą jakość i skracają czas budowy. Ważne jest także obniżenie kosztów realizowanej inwestycji i poprawa funkcjonalności oraz atrakcyjności przyszłego obiektu pływackiego.

Przykładami takich rozwiązań są bez wątpienia: system basenów panelowych Skypool, ruchome dno i ruchoma przegroda. Rozwiązania te dostarczane są przez firmę Fluidra, właściciela marki AstralPool.

Baseny panelowe Skypool

System basenów panelowych Skypool wykonany jest ze stali galwanizowanej na gorąco o grubości 2 mm, jako konstrukcja samonośna. Baseny te mogą być zaadaptowane w dowolnym miejscu oraz według indywidualnego projektu. Ściany oraz dno wykładane są zbrojoną folią basenową o wysokiej odporności na rozdarcia, która po prawidłowym zgrzaniu gwarantuje szczelność. Panele wyposażone są w regulowaną rynnę przelewową i wsparte za pomocą nastawnych podpór. System może zawierać spocznik dla pływaków oraz wbudowane drabinki basenowe. Doprowadzenie filtrowanej wody odbywa się z dna (rozwiązanie zalecane) lub ze ścian basenu za pomocą dysz.

System charakteryzuje się sztywnością, co pozwala na budowę basenów do 5 m głębokości. Zapewnia też szybki i stosunkowo łatwy montaż dzięki czemu skraca się czas budowy.

Standardowy basen systemu Skypool jest prostokątny i może zostać wykonany w każdej wymaganej wielkości. Dodatkowo, na specjalne życzenie w systemie mogą znaleźć się dedykowane schody oraz łuki dla basenów nieregularnych montowanych np. w aquaparkach.

Zastosowanie technologii Skypool umożliwia wykonanie dwóch typów basenów – stacjonarnych i demontowalnych.

Stacjonarne baseny Skypool

Tradycyjny basen technologii Skypool jest mocowany do betonowej płyty na podłożu za pomocą specjalnych kotew zatopionych w otworach wypełnionych masami elastycznymi.

W zależności od aktualnych potrzeb, basen może być wykonany w wersji wbudowanej bądź naziemnej, wewnątrz i na zewnątrz.

Demontowalne baseny Skypool

W przypadku tego typu rozwiązań zaadaptowany do użytku basenowego może być praktycznie każdy istniejący obiekt sportowy: hala, boisko czy stadion bez dewastacji istniejącej infrastruktury oraz dając możliwość „odzyskania" pierwotnego przeznaczenia obiektu po zakończeniu zawodów sportowych. W taki sposób został wykonany m.in. basen na Mistrzostwach Świata w Pływaniu w Melbourne.

Czysty, kolorowy, odporny

Zabezpieczone antykorozyjnie w procesie cynkowania ogniowego panele stalowe dają możliwość uzyskania długoletniej gwarancji, ze względu na dużo wyższą odporność na warunki silnie korozyjne niż np. stal nierdzewna. Wyłożenie folią basenową daje dodatkowo możliwość dowolnego konfigurowania kolorystyki niecki (w ramach dostępnych kolorów) oraz szybkie i stosunkowo tanie odświeżenie basenu poprzez wymianę wkładu. W przypadku basenów Skypool doprowadzenie świeżej wody może odbywać się zgodnie z wytycznymi Ministra Zdrowia w układzie równomiernie rozmieszczonych dysz w dnie basenu. Szybki montaż znacząco ogranicza koszty budowy. Możliwość doregulowania basenu w przypadku np. nierównomiernego osiadania gruntu, nawet wypełnionego wodą, to niewątpliwa zaleta umożliwiająca dalsze użytkowanie bez obawy o naruszenie szczelności. Łatwość utrzymania w czysto-

ści wyłożenia foliowego to zaleta na etapie eksploatacji. Baseny Skypool posiadają rekomendacje FINA oraz pozytywną opinię PZP.

Kolejną wartą wymienienia technologią firmy Fluidra są gotowe rozwiązania systemu uzdatniania wody w postaci kompaktów filtracyjnych Nefrona. Kompakty takie dostarczane są do inwestora w formie kontenera z możliwością natychmiastowego podłączenia pod zaprojektowane orurowanie, co może w znaczący sposób skrócić czas robót przy wykonaniu instalacji uzdatniania wody.

Ruchome dna i przegrody

W basenach Skypool możliwe jest też instalowanie ruchomych den oraz ruchomych ścian pozwalających dostosować wielkość oraz głębokość basenu według potrzeb użytkownika.

Konstrukcja basenu w wersji stacjonarnej

Konstrukcja basenu w wersji demontowalnej

Basen demontowalny podczas Mistrzostw Świata w Pływaniu w Melbourne 2007

Ruchome dna to nowoczesne rozwiązanie sprawdzone na rynkach Europy Zachodniej, które może być montowane w basenach powstających jak również istniejących. Zasadniczą zaletą systemu dna ruchomego, bez wyróżnienia jakiegokolwiek z producentów, jest możliwość prowadzenia dodatkowych zajęć w pływalni, w różnych godzinach w zależności od obłożenia i zainteresowania klientów, co może mieć wpływ na poprawę rentowności pływalni. W tym systemie basen może być jednocześnie wykorzystany jako pływacki, do nauki pływania dla dzieci lub do zajęć ruchowych dla seniorów. Jest to możliwe dzięki zastosowaniu płynnej regulacji głębokości .

Regulowana głębokość basenu

Konstrukcja dna dostarczana przez Fluidra Polska to szkielet ze stali nierdzewnej wyłożony wysokiej jakości panelami z włókna szklanego o szerokości 50 cm i oddalonych od siebie o 7 mm (zgodnie z normą PN-EN 1345). Szczeliny między panelami zapewniają prawidłową cyrkulację wody, co jest bardzo istotną zaletą. Napęd stanowi system ruchomych siłowników, wyposażonych w podwodne silniki elektryczne 24 V DC (całkowicie bezpieczne dla użytkowników), poruszających się po specjalnych płytach podstawnych za pomocą rolek. Dzięki sterownikom PLC zamontowanym w każdym zespole napędowym możliwe jest uzyskanie całkowitego wypoziomowania dna.

W tej konstrukcji nie jest możliwy niekontrolowany przechył dna nawet w przypadku jakiejkolwiek awarii. Zastosowanie tzw. mechanizmu nożycowego z trzpieniem obrotowym uniemożliwia swobodne opadanie ruchomego dna. Dodatkowym zabezpieczeniem stabilności ruchu dna są prowadnice zamontowane w ścianach basenu. Zasilanie tego urządzenia odbywa się z niewielkiej skrzynki sterującej umieszczonej w podbaseniu, a sterowanie z pulpitu umieszczonego np. w hali basenu. Wysokość konstrukcyjna ruchomego dna to 70 cm.

Basen można podzielić

Ruchoma przegroda produkowana przez holding Fluidra jest to rozwiązanie, które zapewnia rozszerzenie oferty pływalni poprzez wydzielenie np. z 50-metrowego basenu olimpijskiego, dwóch niezależnych obszarów, które mogą służyć oddzielnym grupom użytkowników. Tego rodzaju urządzenia projektuje się na całej szerokości basenu. Szkielet przegrody wykonany jest ze stali nierdzewnej pokrytej antypoślizgowym rusztem z PVC w kolorze białym. Przesuwanie pomostu odbywa się w systemowych szynach zlokalizowanych za rynną przelewową, na plaży basenowej. Ruch pomostu realizowany jest za pomocą napędu linowego z silnikiem przekazującym ruch rotacyjny za pośrednictwem pasa transmisyjnego do bębna zwijającego. Lina holująca przegrodę umieszczona jest w szynie, a silnik elektryczny w maszynowni basenu.

System przesuwania zapewnia płynność ruchu bez konieczności stosowania dodatkowych urządzeń, a zamontowane klapy przelotowe otwierane podczas ruchu, znacząco zmniejszają opory wywierane przez wodę. Sterowanie urządzeniem jest bardzo proste i nie wymaga znaczącego zaangażowania obsługi pływalni.

Ruchoma przegroda dostarczona przez Fluidra Polska poddawana jest rygorystycznym testom wytrzymałościowym, które gwarantują pełne bezpieczeństwo dla użytkowników. Stabilność konstrukcji to zdecydowana zaleta tego urządzenia. Zastosowanie czujników krańcowych, zapobiega przekroczeniu zaplanowanej trasy pomostu. Sterowanie może się odbywać z pulpitu lub za pomocą pilota. Przegroda może być również wyposażona w przelotowe otwory, dzięki którym możliwe jest wykorzystanie tych samych lin torowych na wydzielanych basenach, ruch pomostu odbywa się bowiem bez konieczności zdejmowania i zmiany lin. Urządzenie jest montowane bez konieczności wypełnienia basenu wodą.

***

Technologia Skypool znajduje wielu zwolenników, o czym świadczą wielkie inwestycje realizowane na całym świecie z jej wykorzystaniem. Oprócz budowy nowych obiektów Skypool znajduje również zastosowanie przy renowacjach starych, istniejących już obiektów pływackich. Bardzo krótkie terminy budowy basenu w oparciu o tę technologię to oszczędność czasu i pieniędzy.

Pomost ruchomy w połączeniu z ruchomym dnem może zapewnić znacznie lepsze wykorzystanie dużych basenów, co może znacząco wpłynąć na poszerzenie oferty programowej pływalni, a w rezultacie na powiększenie jej przychodów. ■

Tomasz Czekała
specjalista ds. technicznych
Fluidra Polska

> napisz do autora:
tczekala@astralpool.pl

1 Stadion miejski w Gdyni

FOTOGRAFIE: KAMIL CZAJA

Membrany dookoła świata

Jaromir Pepliński

Membrany, ich walory estetyczne i mechaniczne, otwierają przed architektami świat trójwymiarowej przestrzeni. Współistnienie śmiałej wizji architektonicznej oraz nowoczesnej wiedzy inżynieryjnej pozwala tworzyć nowatorskie inwestycje.

Człowiek od tysięcy lat do budowania zadaszeń wykorzystywał różnorodne rodzaje tkanin. Rozpostarte materiały służyły do ochrony przed słońcem, wiatrem, deszczem czy śniegiem. Jednak tamte obiekty miały skromną, jak na dzisiejsze czasy, wielkość. Dopiero zastosowanie napiętych tkanin technicznych zwanych membranami umożliwiło projektowanie i realizację konstrukcji cechujących się wysoką wytrzymałością i rozmachem.

Membrana tworzy architekturę

Nowoczesne materiały membranowe pozwalają na swobodne kształtowanie przestrzeni. Są niezwykle wytrzymałe i lekkie. Umożliwiają uzyskanie olbrzymich rozpiętości oraz wznoszenie obiektów z minimalną ilością podpór. Jest to szczególnie istotne przy projektowaniu inwestycji o charakterze widowiskowo-sportowym czy kulturalnym, a także przemysłowym, takich jak: areny sportowe, stadiony piłkarskie, amfiteatry, parkingi, hale, place składowe, dworce czy poczekalnie.

W technologii membranowej możliwe jest tworzenie atrakcyjnych, funkcjonalnych i oszczędnych form przestrzennych wszelkich zadaszeń (również otwieranych), fasad i przegród (kurtyn), przyciągających wzrok i budzących podziw. To między innymi dzięki zastosowaniu membran współczesna architektura staje się ciekawym akcentem nowoczesnych miast.

Podstawowymi zaletami konstrukcji membranowych są: wysoka wytrzymałość, odporność na działanie czynników atmosferycznych, lekkość, łatwość i szybkość montażu,

1a

1b

2 Stadion klubu piłkarskiego Legia Warszawa

duża plastyczność materiału. Projekty te są również ekonomiczne. Lekkość konstrukcji przekłada się na realne oszczędności w fazie realizacji obiektów. W ramach ciekawostki warto dodać, że technologia ta posiada także wysoką wytrzymałość sejsmiczną.

Materiały i ich zastosowanie

Współczesne materiały techniczne mają grubość rzędu milimetra i ciężar około 1,5 kg/m^2 a mogą przenosić obciążenia 8 kN/5 cm. Mówiąc obrazowo: pas tkaniny o szerokości 1 m może udźwignąć ciężar 6,5 m^3 betonu (ok. 16 ton). Przy projektowaniu i realizacji tego typu konstrukcji niezbędna jest wiedza i doświadczenie. Każdy projekt wymaga indywidualnego podejścia.

Podstawowymi stosowanymi obecnie materiałami napinanymi są:

- tkaniny z włókien szklanych powlekane PTFE: bardzo wytrzymałe tkaniny o wysokiej odporności na działanie czynników atmosferycznych i zabrudzenia. Tkanina wykonywana jest w kolorze białym. Chętnie stosowana jest do przekrywania obiektów o charakterze sportowym czy widowiskowym, a także pawilonów wystawienniczych. Ze względu na walory estetyczne oraz bogate korzyści użytkowe wykorzystywana jest w inwestycjach prestiżowych oraz luksusowych. Doskonałe parametry wytrzymałościowe oraz lekkość materiału sprawiają, że jest on idealnym składnikiem konstrukcji o znacznych rozpiętościach.
- folie ETFE: folia o najwyższej przepuszczalności światła (95% w zakresie światła widzialnego, 85% w zakresie UV), jest

2a

2b

››

znacznie lżejszym materiałem od szkła. Folia w stu procentach poddaje się recyklingowi, nadaje się świetnie do tworzenia przegród zewnętrznych (dachów, ścian) o wielowarstwowej strukturze. Dzięki zespoleniu czterech warstw folii można uzyskać współczynnik izolacyjności termicznej U na poziomie 1,5 W/m^{2}K. Zalety te sprawiają, że jest to doskonały materiał wykorzystywany do zadaszenia obiektów sportowych. Powierzchnie folii można pokrywać nadrukiem, bądź to w celu uzyskania pożądanego efektu wizualnego lub też aby zredukować nasłonecznienie.

- tkaniny z włókien poliestrowych powlekane PVC: najdłużej stosowany materiał, zalecany szczególnie w budownictwie obiektów o mniejszych obciążeniach konstrukcyjnych, takich jak wiaty, zadaszenia przejść, parasole architektoniczne czy namioty halowe. Tkanina ta produkowana jest w bogatej gamie kolorystycznej, dzięki czemu istnieje możliwość uzyskania pokryć wielobarwnych, dlatego chętnie wykorzystywana jest m.in. w małej architekturze. Doskonale sprawdza się jako technologia pokrycia stosowana w dachach składanych.

Z deszczem i słońcem

Ostatnio coraz częściej wykorzystywane są membrany ze specjalnie preparowanymi powierzchniami. Do ich produkcji zastosowano nowoczesną technologię powlekania tkanin preparatami zawierającymi TiO_2 (tlenek tytanu). Dzięki tej technologii uzyskuje się zwiększenie właściwości hydrofobowych. Przy wykorzystaniu deszczu i światła następuje efekt samooczyszczania się tkaniny (zjawisko fotokatalizy), także, co jest niezwykle istotne, na powierzchniach pionowych. Wpływa to korzystnie na bieżącą konserwację obiektu i redukuje częstotliwość czyszczenia.

Membrany od Taiyo już w Polsce

Firma Taiyo Europe GmbH (należąca do Grupy Taiyo Kogyo – m.in. Taiyo Kogyo Corporation Japonia i Birdair Inc. USA) specjalizuje się w projektowaniu i realizowaniu inwestycji z wykorzystaniem technologii membranowej. Zrealizowała wiele prestiżowych obiektów, m.in. Millennium Dome w Wielkiej Brytanii, Centre Pompidou w Metz (Francja) czy Durban Stadium w RPA. W Polsce duże projekty z przekryciami membranowymi to ciągle nowość techniczna. Firma Taiyo Europe GmbH w 2010 roku wykonała z sukcesem dwie realizacje zadaszeń na obiektach sportowych w Polsce: pokrycie dachu na stadionie Klubu Piłkarskiego Legia Warszawa o powierzchni 18 400 m^2 oraz na stadionie miejskim w Gdyni o powierzchni 10 040 m^2. Do realizacji obu inwestycji użyta została tkanina szklana pokryta PTFE. W bieżącym roku planowane jest wykonanie zadaszeń z folii ETFE nad budynkiem aquaparku w Rudzie Śląskiej oraz z tkaniny PTFE nad Operą Leśną w Sopocie.

Bogate, bo aż ponad 80-letnie doświadczenie firmy Taiyo Europe GmbH i *know-how* zdobyty przy realizacji wielu ambitnych inwestycji są gwarancją rzetelności i solidności. Firma oferuje profesjonalne usługi w zakresie konsultingu, prac projektowych, wsparcie przy realizacji inwestycji, produkcji i montażu przekryć, a także pomoc w utrzymaniu technicznym obiektów w okresie ich użytkowania.

Zapraszamy do zapoznania się z witrynami internetowymi *www.taiyo-europe.com* lub *www.makmax.com*, gdzie znajduje się więcej informacji oraz formularz kontaktowy. Można także skontaktować się bezpośrednio z przedstawicielami firmy.

Jaromir Pepliński
mgr inż.
konstruktor konsultant

> napisz do autora:
jaromir.peplinski@2kon.pl

REKLAMA

Taiyo Europe

MakMax

Durban Stadium, Durban, South-Africa

Yapi Kredi Bank, Istambuł, Turcja

Center Pompidou, Metz, Francja

self-cleaning
economical
light weight
translucent
fire resistant

textile architecture world wide

consulting design engineering
fabrication installation maintenance

Taiyo Europe GmbH
ul. Spiska 56
50-565 Wrocław / Poland
Phone/Fax: +48 71 337 09 19
Mobile: +48 601 788 847
info@taiyo-europe.com
www.taiyo-europe.com

Taiyo Europe GmbH
Muehlweg 2
82054 Sauerlach / Germany
Phone: +49 8104 628 98 -0
Fax: +49 8104 628 98-99
info@taiyo-europe.com
www.taiyo-europe.com

FOT. PHILIPS LIGHTING

Stadion Miejski w Poznaniu w czasie jednego z meczów grupowych Ligi Europejskiej – sezon 2010/2011 (architektura: Wojciech Ryżyński, Modern Construction Systems Sp. z o.o.)

Kryteria oświetleniowe dla obiektów sportowych

Andrzej Wiórek

Wymogi, jakie stawia się oświetleniu obiektów sportowych, różnią się w istotny sposób od innych aplikacji oświetleniowych. Musimy zapewnić nie tylko odpowiednią ilość światła na płaszczyźnie poziomej, zminimalizować olśnienie czy też zadbać o dobre oddawanie kolorów i odpowiednią barwę światła, ale także zapewnić jak najkorzystniejsze warunki do obserwacji widowiska sportowego.

Wpływ na projekt oświetlenia sportowego mają przede wszystkim: kategoria jakościowa obiektu i klasa rozgrywanych na nim zawodów, rodzaj dyscypliny, potrzeby realizacji TV, sąsiedztwo innych zabudowań. Sztuczne oświetlenie ma ogromne znaczenie dla dramaturgii zawodów sportowych, dla zawodników oraz dla kibiców – tych na trybunach, i tych przed telewizorami.

Największe wyzwanie stawiają przed nami stadiony i hale sportowe, na których odbywają się zawody klasy mistrzowskiej. Z tych zawodów przeprowadzana jest transmisja telewizyjna, a wymogi oświetleniowe dla kamery są bardziej złożone niż dla ludzkiego oka. To właśnie telewizja określa warunki, jakie organizatorzy muszą spełniać, aby mecze mogły być transmitowane. Dzieje się tak dlatego, że w imprezy sportowe o wysokiej randze (czytaj: oglądalności) zaangażowane są ogromne pieniądze sponsorów i reklamodawców. Telewizja płaci, więc i wymaga. A sztuczne oświetlenie zmienia zwykły mecz w widowisko na najwyższym poziomie.

Areny sportowe można podzielić według rangi przeprowadzanych na nich rozgrywek na: **obiekty profesjonalne** (stadiony i hale mistrzowskie) oraz **obiekty rozrywki i rekreacji** (hale sportowe, gimnastyczne, boiska treningowe i szkolne, korty tenisowe, pływalnie). Stworzone zostały również 3 klasy oświetlenia (patrz tabela 1). Oczywiście najlepsze warunki obserwacji uzyskujemy w klasie I, ale związana jest z nią bardzo rozbudowana instalacja oświetleniowa, natomiast w klasie III mamy prosty układ, spełniający podstawowe wymagania do uprawiania danego sportu.

Obiekty rekreacyjne

Wiele rekreacyjnych obiektów sportowych położonych jest w obszarach zurbanizowanych. Dlatego dobry projekt oświetleniowy powinien nie tylko spełniać wymagania dotyczące obszaru oświetlonego, ale jednocześnie respektować prawa i potrzeby osób przebywających w jego okolicy (mieszkańców, pieszych, bawiących się).

Najważniejszym parametrem referencyjnym dla obiektów rekreacyjnych jest **natężenie oświetlenia na płaszczyźnie poziomej czyli na płycie boiska. Równie istotne jest także oświetlenie najbliższego otoczenia.** Należy bowiem zapobiegać niekontrolowanemu rozproszeniu światła poza granice obszaru oświetlanego tak, aby nie oddziaływało na ludzi zamieszkujących albo poruszających się w jego bezpośrednim sąsiedztwie. ››

Kryteria oświetleniowe

1. Natężenie oświetlenia na płaszczyźnie poziomej (Eh) – jest parametrem referencyjnym dla obiektów rekreacyjnych i treningowych. Analizowane są: płyta boiska oraz oświetlenie bliskiego otoczenia. Istotna jest także odpowiednia adaptacja wzroku.

2. Natężenie oświetlenia na płaszczyźnie pionowej (Ev) – jest parametrem referencyjnym dla transmisji telewizyjnej. Musi gwarantować dobrą obserwację zawodników, zapewniać jakość obrazu telewizji kolorowej CTV, oraz umożliwiać śledzenie piłki w locie. Jest to tzw. natężenie oświetlenia w kierunku kamery (lub kamer – np. głównej i pomocniczych).

3. Równomierność oświetlenia – powinna być zapewniona w obu płaszczyznach: poziomej i pionowej. Wpływa na uniknięcie problemów z adaptacją wzroku zawodników i widzów oraz adaptacją kamer.

4. Olśnienie – sztuczne oświetlenie nie może powodować olśnienia zawodników, widzów, ani kamer telewizyjnych, uniemożliwiając obsługę transmisji. Ograniczane jest poprzez:

- kontrolę rozsyłu światła w oprawie,
- kąty nakierowania opraw,
- przestrzeganie stref zabronionych oraz wytycznych dotyczących wysokości zamocowania,
- zachowanie relacji wysokości montażu z mocą lampy.

5. Jakość światła – określana przez dwa parametry:

- Tk – postrzegana barwa światła,
- Ra – wskaźnik oddawania barw.

Klasy oświetlenia sportowego

- **Klasa I – zawody na najwyższym szczeblu** – krajowe i międzynarodowe z obecnością licznej publiczności. Potencjalnie duże odległości obserwacji. Do klasy tej może być zaliczony trening zawodników – reprezentantów kraju.
- **Klasa II – zawody średniego szczebla** – regionalne i lokalne z obecnością średnio licznej publiczności. Średnie odległości obserwacji. Można zaliczyć do tej klasy trening zawodników profesjonalnych.
- **Klasa III – zawody lokalne lub mecze w małych klubach** bez udziału publiczności. Podstawowy trening, szkolne zajęcia sportowe i rekreacja.

Reflektory z precyzyjnie kontrolowanym rozsyłem strumienia świetlnego mogą skutecznie redukować „zaśmiecanie światłem", z całkowitym odcięciem powyżej linii horyzontu, aby nie emitować światła w górną półprzestrzeń. Wyższa jakość optyki to także ograniczenie olśnienia zawodników oraz oszczędności w ilości punktów świetlnych i energii elektrycznej potrzebnej do zasilania całości systemu. Nie powinniśmy pozwalać na „gubienie" światła w otoczeniu. Jest ono potrzebne na boisku, a nie w przestrzeni.

Obiekty klasy mistrzowskiej

Oświetlenie sal sportowych i stadionów na poziomie mistrzowskim, na których odbywają się duże imprezy kieruje się innymi celami. W tym przypadku podstawowym parametrem oświetleniowym nie jest już poziome natężenie oświetlenia, potrzebne graczom na boisku, ale **pionowe natężenie oświetlenia** (minimum 1400 lx), które jest niezbędne dla głównej kamery telewizyjnej. Z transmisją telewizyjną związane są także wyższe wymagania dotyczące m.in. oddawania barw oraz równomierności oświetlenia (tzw. oświetlenie bezcieniowe).

Na stadionach niezwykle istotna jest kontrola rozsyłu strumienia świetlnego, wynikająca przede wszystkim ze sprawności zaprojektowanego systemu świetlnego (procent strumienia świetlnego źródła światła kierowany na boisko) oraz redukcji niepożądanego promieniowania światła.

Należy przy tym pamiętać, że system oświetleniowy musi spełniać nie tylko rolę oświetlenia płyty stadionu, ale również reklam i widowni. Istotna jest więc możliwość oświetlania różnych miejsc na stadionie z wielu punktów zainstalowania opraw oświetleniowych, na przykład projektorów umieszczanych na dachach trybun. Takie wymagania wymuszają na dostawcach sprzętu oświetleniowego dużą elastyczność.

Warto zwrócić także uwagę na cechy proponowanego sprzętu oświetleniowego. Dla przykładu: mniejszy jarznik lampy to także mniejszy projektor, a więc mniejszy ciężar do udźwignięcia przez maszty czy konstrukcję dachu. Potencjalne oszczędności związane są więc nie tylko z parametrami oświetleniowymi, ale także z lżejszą konstrukcją masztów czy zadaszenia trybun. A jeżeli mamy istniejące już maszty, to na ich ramach możemy zainstalować większą ilość projektorów, podnosząc poziom natężenia oświetlenia, bez potrzeby renowacji konstrukcji nośnych. Łatwa wymiana źródeł światła, duża odporność projektorów na warunki atmosferyczne i opływowy kształt zmniejszający opory wiatru, to wszystko także ma ogromny wpływ na całkowity koszt systemu oświetleniowego.

Zestawienie podstawowych przepisów

Prześledzenie wszystkich zaleceń i wymagań to żmudne i czasochłonne zadanie, dlatego publikujemy tylko krótkie ich zestawienie. Z pewnością pomoże ono w orientacji i wstępnych pracach przy projektach koncepcyjnych.

1. Norma PN-EN 12193 – Światło i oświetlenie. Oświetlenie w sporcie. Norma wprowadza 3 klasy oświetlenia obiektów sportowych (patrz tabela 1). Zamieszczono w niej także definicje zasadniczego pola gry (PA) i całkowitego pola gry (TA), natomiast w Aneksie A do normy, podano (w 28 tabelach) wymagania oświetleniowe dla poszczególnych dyscyplin sportowych. Są to m.in. wymiary boisk (PA i TA), ilość punktów siatki obliczeniowej i pomiarowej, średnie poziome natężenie oświetlenia dla zasadniczego pola gry, równomierność oświetlenia, wskaźnik oddawania barw.

2. Norma PN-EN 12464-1 Technika świetlna – Oświetlenie miejsc pracy – Część 1: Miejsca pracy wewnątrz pomieszczeń. W części dotyczącej budynków szkolnych i akademickich podano wymagania dla hal sportowych, sal gimnastycznych i basenów.

3. Publikacje Międzynarodowego Komitetu Oświetleniowego (CIE). Są to numerowane zeszyty stanowiące zbiory zaleceń i definicji. Wśród nich znajdują się publikacje związane bezpośrednio z oświetleniem obiektów sportowych, m.in.: 42 – tenis, 45 – lodowiska 57 – futbol, 58 – sporty halowe, 62 – pływalnie, 83 – transmisje telewizyjne.

TABELA 1.
PODZIAŁ ZAWODÓW SPORTOWYCH I KLAS OŚWIETLENIA

Poziom zawodów	Klasa		
	I	II	III
Międzynarodowe i krajowe	+		
Regionalne	+	+	
Lokalne	+	+	+
Treningowe		+	+
Rekreacyjne, zajęcia szkolne			+

TABELA 2.
KRYTERIA REFERENCYJNE DLA OBIEKTÓW SPORTOWYCH

	Rekreacyjne	Mistrzowskie (stadiony)
Poziome natężenie oświetlenia Eh	+	(+)
Pionowe natężenie oświetlenia Ev		+
Równomierność	+	+
Olśnienie	(+)	+
Barwa światła	+	+

Opracowane zostały także bardziej specjalistyczne poradniki CIE, na przykład: 126 - Poradnik ograniczania rozświetlenia nieba czy 150 - Poradnik ograniczania efektów światła przeszkadzającego wytwarzanego przez zewnętrzne instalacje oświetleniowe (ta ostatnia pozycja, wydana w roku 2003, jest interesująca ze względu na wspomniany wcześniej wpływ oświetlenia boisk rekreacyjnych na sąsiadujące obiekty mieszkalne).

4. Poradniki wydawane przez federacje sportowe. Przykładowo: piłka nożna – FIFA/UEFA, siatkówka – FIVB, korty tenisowe – ITF, koszykówka – FIBA, wielofunkcyjne sale sportowe i gimnastyczne – GAISF. I wiele innych.

Rola profesjonalnego partnera

Aby nie popełniać błędów i przewidzieć w projekcie obiektu sportowego oświetlenie najnowocześniejsze i optymalne jakościowo, architekci potrzebują sprawdzonego partnera, któremu mogą powierzyć zadanie analizy systemu oświetlenia i spełnienia wymagań normowych i/lub zaleceń federacyjnych.

Wybrany partner poza odpowiednimi oprawami oświetleniowymi, powinien zaoferować doświadczenie i wiedzę na temat dobrego i energooszczędnego oświetlania każdego obiektu sportowego. Stosownie do jego rodzaju, kategorii zawodów oraz dyscypliny.

Firma Philips posiada ogromne doświadczenie w oświetleniu obiektów sportowych, także tych najwyższej klasy. Zrealizowaliśmy w ostatnich latach zdecydowaną większość instalacji oświetleniowych na obiektach olimpijskich (od roku 2004 w Atenach po Londyn 2012). Jesteśmy partnerem wielu federacji sportowych i współautorem kilkunastu opracowań z wytycznymi dla oświetlenia sportowego.

Naszą wiedzę budujemy systematycznie, realizując na całym świecie wiele wysokiej jakości projektów referencyjnych dla różnych dyscyplin. Znając szczególne wymagania, przewidujemy problemy, które mogą wyniknąć oraz proponujemy sposoby ich rozwiązywania. Podsumowując – Philips nie ogranicza się do oferowania produktów, ale kompleksowo wspiera pomysły umożliwiające spełnienie wizji naszych klientów. Począwszy od zaprojektowania oświetlenia aż po zainstalowanie i oddanie do użytku. ■

Andrzej Wiórek
Business Leader Sport&Area
Philips Lighting Poland S.A.

napisz do autora:
andrzej.wiorek@philips.com

FOT. PHILIPS LIGHTING (X3)

Welodrom olimpijski w Atenach, Grecja
(architektura: Santiago Calatrava)

Stadion im. Henryka Reymana w Krakowie, „domowy obiekt" piłkarzy klubu Wisła Kraków
(architektura: Wojciech Obtułowicz Studio Architektoniczne)

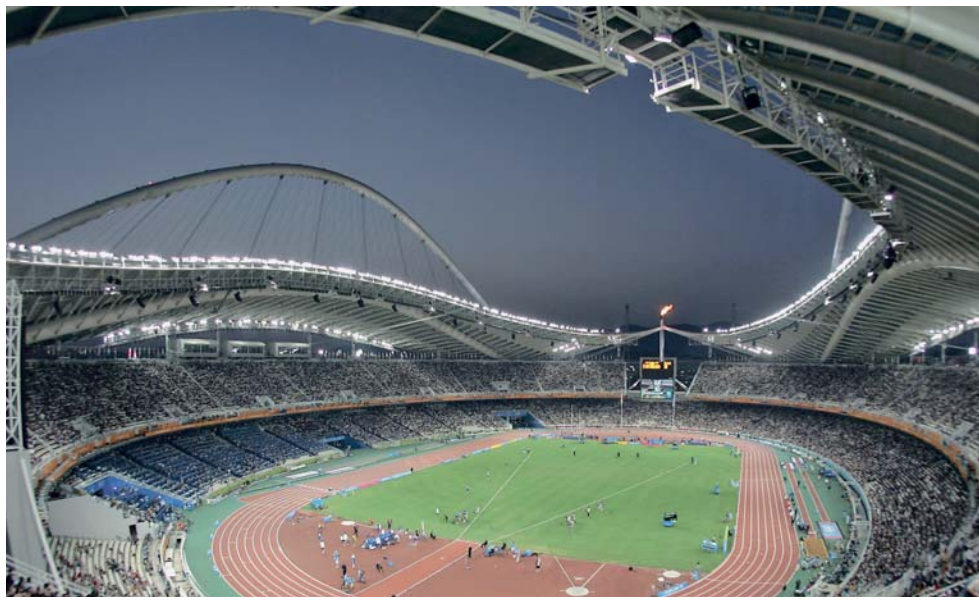

Stadion Olimpijski w Atenach, Grecja (architektura: Santiago Calatrava). Philips oświetlił 28 spośród 33 obiektów sportowych, będących arenami Igrzysk Olimpijskich w 2004 roku

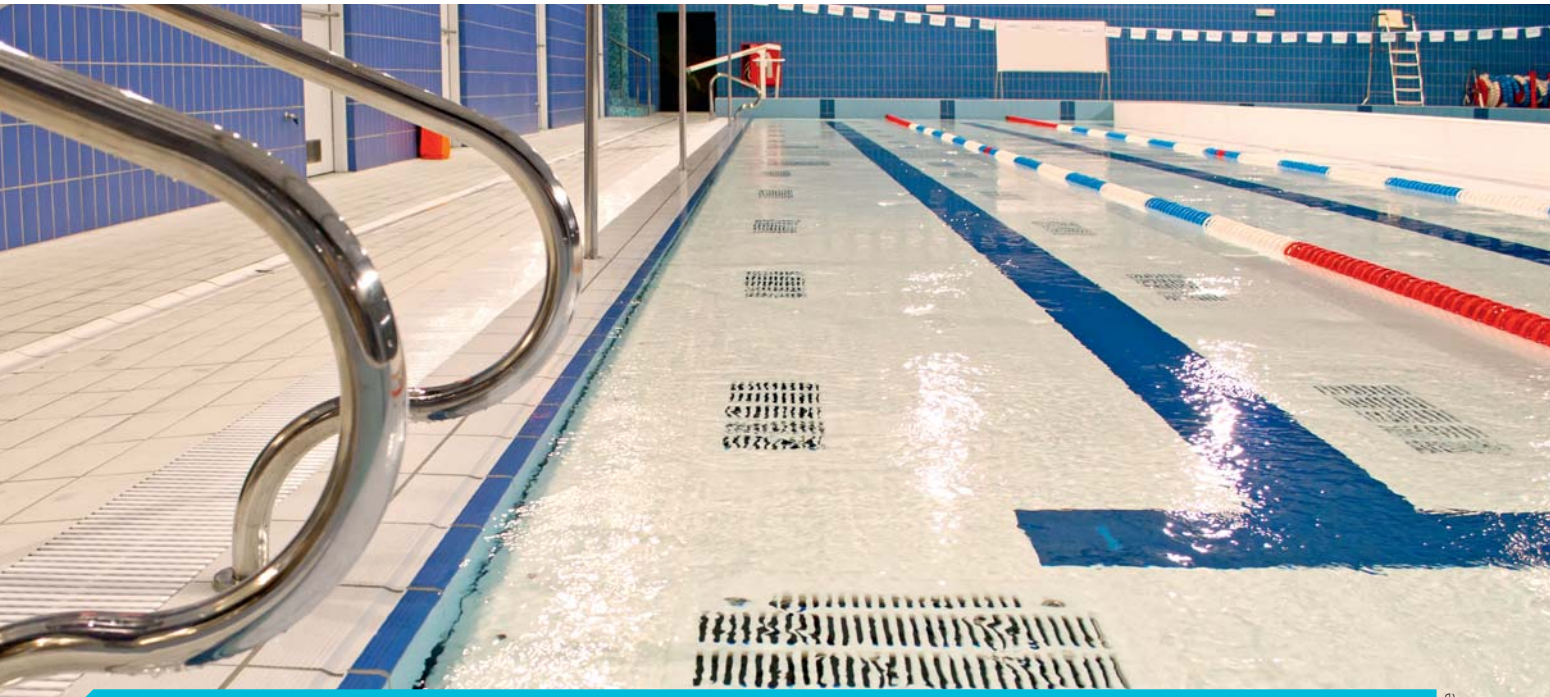

FOT. VARIOPOOL POLSKA

Centrum Kształcenia Sportowego w Szczecinie

Głębokość na życzenie

Anna Kaczmarek

Ruchome dno Variopool jest rozwiązaniem umożliwiającym sterowanie głębokością basenu w zależności od potrzeb danej pory dnia. Tę pływającą platformę opuszcza się lub podnosi przy użyciu systemu hydraulicznego i lin ze stali nierdzewnej. Warto zdecydować się na taką inwestycję, bo dzięki niej można znacznie zwiększyć dochody uzyskiwane z basenu.

W 1968 r. przeprowadzono w Europie Zachodniej badania, polegające na obserwacji jak ludzie wykorzystują tradycyjny, publiczny basen w godzinach od 6:00 do 21:00. W wyniku tych obserwacji stwierdzono, że najpopularniejsze rodzaje aktywności w zależności od pory dnia wyglądają następująco:

- 6:00-8:00 – profesjonalny trening pływacki,
- 8:00-10:00 – prawie żadnych pływających (kilka osób, które mają wolny dzień od pracy),
- 10:00-12:00 – nauka pływania dla dzieci ze szkół,
- 12:00-14:00 – prawie żadnych pływających,
- 14:00-16:00 – nauka pływania dla dzieci ze szkół,
- 16:00-21:00 – pływanie rekreacyjne.

W godzinach, kiedy basen „świeci pustkami" nadal pracuje system uzdatniania i grzania wody oraz niezbędna jest obecność ratownika, któremu trzeba płacić pensję. Kosztów tych nie można zniwelować, należałoby zatem osiągnąć wzrost dochodów, poprzez atrakcyjniejszą ofertę zajęć. W ten sposób narodził się pomysł, aby zmieniać głębokość basenu w różnych porach dnia, a w ślad za pomysłem powstało rozwiązanie techniczne, którego realizację umożliwia ruchome dno.

Tradycyjne baseny, niewyposażone w ten system, mają tylko jedną, określoną głębokość, zdefiniowaną przez projektantów na początku istnienia. W takich obiektach nie ma możliwości elastycznej zmiany głębokości. Dzięki zastosowaniu ruchomego dna można organizować na basenie różnorodne zajęcia wodne i zaspokajać zmieniające się potrzeby użytkowników.

Rozwiązanie to można wykorzystać w różnych rodzajach basenów: rekreacyjnych, przyszkolnych, olimpijskich, do nurkowania, w centrach fitness, rehabilitacyjnych (do hydroterapii) i prywatnych.

Instalacja

Poruszająca się w dół i w górę platforma powinna zainteresować przede wszystkim tych, którzy chcą odejść od tradycyjnych wyobrażeń na temat basenu i zobaczyć go w nowoczesnym, wielofunkcyjnym świetle. Będzie on bowiem w stanie zaoferować klientom wszystkie aktywności wodne na różnych głębokościach wody, o różnych porach dnia.

Ruchome dno jest konstrukcją pływającą, którą steruje się za pomocą systemu poruszanego siłownikami hydraulicznymi (znajdującymi się w specjalnym pomieszczeniu technicznym) i linami ze stali nierdzewnej (łączącymi dno z siłownikami). Jego wysokość konstrukcyjna wnosi min. 600 mm. To rozwiązanie wytrzymałe na duże obciążenia, które zapewnia maksymalne bezpieczeństwo i jest higieniczne.

Firma Variopool oferuje ruchome dno w dwóch wariantach: wykonanym z pełnych wzmocnionych paneli poliestrowych lub polipropylenowych mocowanych na ramie ze stali nierdzewnej 316L, z której są wykonane też wszystkie stalowe części używane pod wodą. Siłowniki umieszczone zostały bezpośrednio przy i prostopadle do ściany basenu. Liny są zaś bezpośrednio podłączone do tłoku cylindra tak, że części osadzające nie są potrzebne, a prace montażowe minimalne. Ograniczają się do wykonania w gotowej niecce nawiertów w ścianie (tam umieszcza się siłowniki) i na

Można wybudować zwykłą nieckę basenową z równym dnem i zainstalować w niej ruchome dno w następujących konfiguracjach:

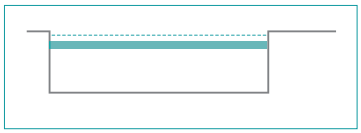

Ruchome dno na całej powierzchni basenu
- basen szkolny
- basen do nurkowania
- basen do hydroterapii

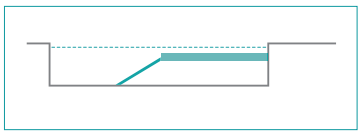

Ruchome dno na część basenu, z osłoną
- basen pływacki
- basen szkolny
- basen rekreacyjny

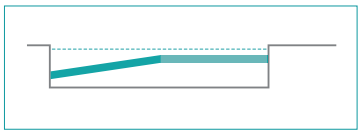

Jedno ruchome dno z możliwością uzyskania spadku o 6%
- basen pływacki
- basen szkolny
- basen rekreacyjny

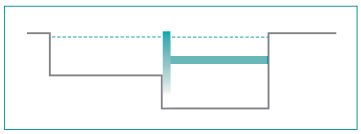

Ruchome dno ze ścianką działową lub pomostem
- basen pływacki
- basen szkolny
- basen rekreacyjny
- basen do nurkowania

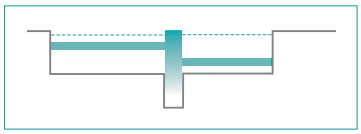

Dwa niezależne ruchome dna ze ścianką działową lub pomostem
- basen pływacki
- basen szkolny
- basen rekreacyjny

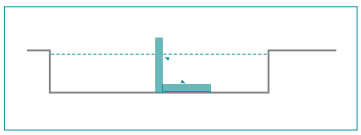

Ścianka działowa na zawiasach
- basen szkolny
- basen rekreacyjny

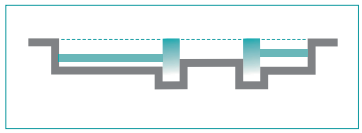

Dwa ruchome dna z dwoma pomostami
- basen olimpijski dł. 50 m

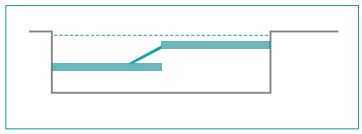

Dwa ruchome dna, łączone osłoną
- basen szkolny
- basen rekreacyjny

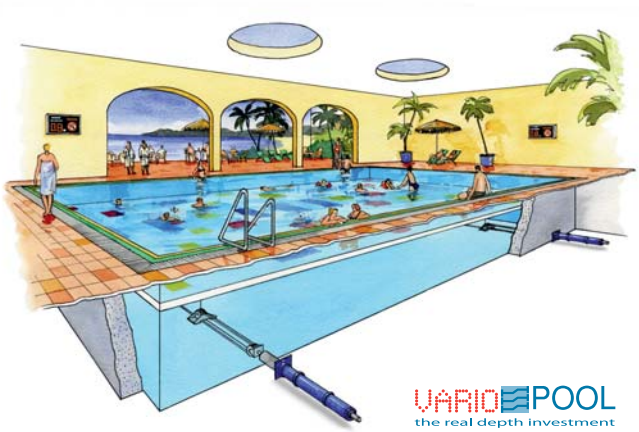

dnie (tutaj mocuje się punkty kotwiące i koła prowadzące liny). Nie są natomiast wymagane (stosowane na rynku) wzmocnienia konstrukcyjne niecki czy wbudowywanie ram w ściany.

Sterowanie i norma

Sterowanie dnem odbywa się przy użyciu technologii PLC, z poziomu platformy za pomocą wodoodpornego ekranu dotykowego panelu sterowania. Zapewnia to łatwe ustawienie platformy na wybranej głębokości. Dostęp do panelu sterowania ze względów bezpieczeństwa jest ograniczony hasłem. Dopiero po jego wprowadzeniu ruchome dno może być bezpiecznie obsługiwane.

Norma europejska dotycząca ruchomych den to EN 13451-11. Definiuje ona wszystkie wymagania dotyczące jego bezpieczeństwa, m.in. maksymalne obciążenia, jakie powinno udźwignąć czy też wielkość bezpiecznych przestrzeni pomiędzy dnem a ścianami niecki basenowej.

Ruchome dna Variopool spełniają wymogi normy tak dobrze, że zostały, jako jedyne w Europie, wyróżnione certyfikatem niezależnej instytucji Lloyd's Register stwierdzającym pełną zgodność wyrobów firmy (ruchomych den i pomostów przegradzających) z normą EN 13451-11.

Korzyści dla inwestora

Ruchome dno Variopool stanowi bez wątpienia jedną z najważniejszych innowacji wprowadzonych w branży basenów na przestrzeni ostatnich lat. Dzięki niemu zarządcy basenów nie muszą już narzekać na brak pływających – a mogą za to z łatwością dopasować się do aktualnych trendów w rekreacji i potrzeb różnych klientów. To z pewnością istotna informacja dla zarządzających takimi obiektami. Wystarczy nacisnąć odpowiedni guzik w panelu dotykowym i basen automatycznie przekształca się z głębokiego, przystosowanego do nurkowania, w obiekt o mniejszej głębokości. Ten sam basen może oferować zajęcia z pływania, aquaaerobiku, a w razie potrzeby zamienić się nawet w brodzik dla małych dzieci. W celu zmniejszenia energochłonności basenu można podnieść dno do poziomu plaży basenowej i zmniejszyć tym samym utratę ciepła.

Dzięki temu rozwiązaniu głębokość i wielkość basenu nie muszą już ograniczać jego oferty rekreacyjnej. Pływalnie są w stanie generować dodatkowe dochody, które nie tylko sfinansują inwestycję ruchomego dna, ale też w przyszłości zapewnią znacznie wyższą dochodowość obiektu.

To system bezpieczny i łatwy w obsłudze. Przy pracach konserwacyjnych (wykonywanych raz w roku) nie ma konieczności spuszczania wody – wszystkie prace mogą być wykonane przy pełnym basenie.

A bez wątpienia jedną z najważniejszych korzyści wynikających z instalacji ruchomego dna Variopool w basenie jest to, że niezależnie od tego, jakie jeszcze zajęcia wodne zostaną wymyślone, basen zawsze będzie mógł je zaoferować.

Anna Kaczmarek
Dyrektor Zarządzająca
Variopool Polska Sp. z o.o.

> napisz do autorki
a.kaczmarek@variopool.pl

FOT. ROCKFON

Akustyka i bezpieczeństwo sufitów w obiektach sportowo-rekreacyjnych

Michał Dylewski

W halach sportowych i salach gimnastycznych coraz częściej spotykamy się ze stosowaniem akustycznych sufitów podwieszanych. Miękkie płyty, najczęściej mineralne, korzystnie zastępują twarde materiały, generujące pogłos i echo. Wybór powinien być jednak przemyślany. Dobra akustyka to kryterium numer jeden. Numerem dwa muszą być bezpieczeństwo i trwałość.

W zakresie projektowania akustyki obiektów sportowo-rekreacyjnych najbardziej istotny jest **poziom dźwiękochłonności**, natomiast w zakresie bezpieczeństwa – **odporność na uderzenia** (głównie piłek) i inne urazy mechaniczne. Przybliżmy wytyczne i wymagania jakie powinni w tym zakresie spełniać dostawcy systemu sufitowego, a projektanci – brać pod uwagę opracowując dokumentację inwestycji.

Akustyka = krótki czas pogłosu

Sale sportowe i rekreacyjne to z reguły bardzo głośne pomieszczenia – odgłosy zawodników, głośny tupot stóp czy piłki odbijanej o parkiet, okrzyki i aplauz kibiców. Sędziowie, próbujący przebić się przez tumult, komentator i jego nagłośnienie. Wreszcie szum instalacji klimatyzacyjnej czy wentylacyjnej.

Wszystkie te czynniki są źródłem dźwięku. Ale trudny do zniesienia hałas powodują dopiero ich odbicia od wszelkich twardych powierzchni, czyli kumulacja fal dźwiękowych w zamkniętej przestrzeni (patrz: 1).

Dlatego im więcej materiałów pochłaniających dźwięki, tym lepiej. Mogą być one zastosowane jako akustyczne panele ścienne oraz jako sufity podwieszane. Ich głównym zadaniem jest pochłanianie niepożądanych dźwięków, dzięki czemu redukują hałas i pogłos w pomieszczeniu. W efekcie poprawia się zrozumienie mowy – np. sędzia podczas meczu jest lepiej słyszany przez zawodników, a trener-nauczyciel podczas ćwiczeń na sali gimnastycznej przez uczniów.

Wymagań normowych w zakresie pogłosu dotychczas w Polsce nie zaimplementowano. W projektowaniu często opierano się na „W**ytycznych Programowo-Funkcjonalnych Hal Sportowych**", wydanych przez UKFiT w 1997 r. Jednakże ustęp dotyczący akustyki jest w nich bardzo lakoniczny, określa jedynie, że czas pogłosu nie powinien przekraczać 2,3 sekundy (patrz: 2). I rzecz jasna – nie był to obowiązujący dokument, a jedynie wytyczne.

Zmiana podejścia i uszczegółowienie wymagań widoczne są dopiero w „**Założeniach do nowego arkusza normy PN-B-02151** Akustyka budowlana. Ochrona przed hałasem w budynkach". W zakresie pomieszczeń budynków użyteczności publicznej (w tym sal gimnastycznych i basenów) wymagania wzorowane są na normie DIN 18041 i uzależniają czas pogłosu od kubatury pomieszczenia (patrz: tabela 1), wskazując wartość minimalną jaką należy osiągnąć.

Ze względu na ogromną kubaturę takich pomieszczeń oraz wysoko umieszczone sufity, stworzenie w nich środowiska o optymalnych

1 / Źródła hałasu „sportowego"

Większość ludzi jest przekonana, że przyczyną ogromnego hałasu w halach sportowych są zawodnicy na boisku i publiczność na trybunach. Gdyby rzeczywiście tak było, to równie hałaśliwe otoczenie mielibyśmy na otwartym stadionie, na którym przecież „zdziera się" 30 razy więcej gardeł.

W hali publiczność i zawodnicy są tylko źródłem dźwięku, natomiast „źródłem hałasu" jest niekorzystne oddziaływanie zamkniętej przestrzeni, która nie pochłania wytworzonej wewnątrz energii dźwiękowej.

Jeśli w hali zamkniemy energię dźwiękową i na dodatek będziemy dostarczać ją lawinowo (np. z głośników), to nie będzie miała ani dokąd uciec, ani nie zdąży zamienić się w inną postać (np. w ciepło). Błąka się więc po hali, powodując gigantyczny hałas, nazywany „hałasem pogłosowym".

Bogdan Leszko, Bellsonic,
Dlaczego budujemy niebezpieczne hale sportowe?
Zawód:Architekt_01/2008

TABELA 1. WYCIĄG Z „ZAŁOŻEŃ DO NOWEGO ARKUSZA NORMY PN-B-02151 AKUSTYKA BUDOWLANA (...)"

Pomieszczenie	Czas pogłosu T [s]	Przykłady
Sale gimnastyczne i baseny (bez dostępu publiczności) do prowadzenia zajęć dla jednej grupy uczestników zajęć. V = 2000-8500 m^2	1,27 lg V – 2,49	V = 2000 m^3 T = 1,70 s V = 3000 m^3 T = 2,14 s V = 5000 m^3 T = 2,20 s V = 7000 m^3 T = 2,39 s V = 8500 m^3 T = 2,50 s
Sale gimnastyczne i baseny (bez dostępu publiczności) do prowadzenia zajęć równocześnie dla więcej niż jednej grupy uczestników zajęć V = 2000-8500 m^2	0,95 lg V – 1,74	V = 2000 m^3 T = 1,40 s V = 3000 m^3 T = 1,56 s V = 5000 m^3 T = 1,77 s V = 7000 m^3 T = 1,91 s V = 8500 m^3 T = 1,99 s
Sale gimnastyczne i baseny z dostępem dla publiczności V = 2000-8500 m^2	0,37 lg V – 0,14	V = 2000 m^3 T = 1,08 s V = 3000 m^3 T = 1,15 s V = 5000 m^3 T = 1,23 s V = 7000 m^3 T = 1,28 s V = 8500 m^3 T = 1,31 s

TABELA 2. PROCEDURA BADANIA ODPORNOŚCI SUFITÓW NA UDERZENIA (WG NORMY EN 13964, ZAŁĄCZNIK D)

Za pomocą specjalnego aparatu piłka ręczna jest wystrzeliwana w sufit 36 razy: 12 razy pionowo i 12 razy poziomo w każdym z dwóch kierunków pod kątem 60° z ustaloną prędkością. Po zakończeniu serii uderzeń badane są właściwości sufitu podwieszanego. Wynik badania jest pozytywny, jeśli nie zmieniły się wytrzymałość, funkcjonalność oraz bezpieczeństwo sufitu podwieszanego (ani płyt ani konstrukcji nośnej), a także nie nastąpiły wyraźne zmiany w wyglądzie płyt wypełniających.

Klasa	Prędkość	Przeznaczenie
Klasa 1A	16,5 m/s	obiekty narażone na silne uderzenia, np. hale sportowe do gier zespołowych
Klasa 2A	8 m/s	obiekty narażone na uderzenia o niewielkiej i średniej sile, np. hale wielofunkcyjne, sale gimnastyczne
Klasa 3A	4 m/s	obiekty, w których sufit musi spełniać podstawowe wymagania odporności, np. sale zabaw, sale szkolne, korytarze, przedszkola

parametrach akustycznych wymaga zastosowania dużej liczby rozwiązań dźwiękochłonnych. W wielu wypadkach najlepszym rozwiązaniem jest sufit akustyczny, ponieważ dostęp do jego powierzchni jest zazwyczaj łatwy. W sytuacjach wymagających dodatkowych rozwiązań akustycznych (np. gdy sam sufit podwieszany nie zapewnia spełnienia projektowanych warunków akustycznych) możliwy jest także montaż dźwiękochłonnych paneli ściennych, ścianek działowych, ekranów i/lub innych elementów o charakterze akustycznym. W tym zakresie, doradcy techniczni rekomendują każdorazowe konsultacje z akustykiem, który po przeprowadzeniu badań akustycznych, zaproponuje rozwiązania dźwiękochłonne. Takie, aby przy danej kubaturze, ukształtować optymalne warunki pomieszczenia.

Bezpieczeństwo = odporność na uderzenia

W obiektach sportowych, szkołach i salach gimnastycznych bezpieczeństwo użytkowników oraz trwałość materiałów budowlanych stanowią szczególnie ważne aspekty. Każdy zawodnik, gracz lub ćwiczący może niechcący wpaść na ścianę, czy uderzyć piłką o sufit. Materiały budowlane muszą być więc „bezpieczne" i „stabilne" – ze ściany nie może odpaść tynk, a sufit nie powinien nikomu spaść na głowę.

Podobnie jest z trwałością – materiały wbudowywane w salach sportowych narażone są na intensywną eksploatację. Dlatego pożądane są wyroby trwałe i „wandalo-odporne", aby minimalizować koszty remontów, co z kolei jest istotnym kryterium dla inwestorów czy zarządców tego typu obiektów

2 / Fragment wytycznych UKFiT

9. Akustyka
Czas pogłosu pustej sali nie powinien przekraczać 2,3 sekund. Prowadzi to zwykle do stosowania sufitów, absorbujących dźwięk. Jeśli nie daje to właściwego efektu, materiał pochłaniający dźwięk należy wprowadzić także na ścianach (najbardziej skuteczne w dolnych partiach ścian). Poziom hałasu z zewnątrz oraz hałas, pochodzący od urządzeń technicznych nie powinny przekraczać 45 decybeli.

autor opracowania: arch. Wojciech Zabłocki
Wytyczne Programowo-Funkcjonalne Hal Sportowych
UKFiT, 1997

Żywotność płyt sufitowych jest zależna między innymi od ich odporności na uderzenia i inne urazy mechaniczne. Natomiast wytrzymałość sufitu jako całości uzależniona jest od współpracy płyt z systemem nośnym. Ta współpraca jest bardzo istotna, ponieważ badania klasyfikacji na odporność przeprowadza się dla całego układu, a nie dla pojedynczej płyty.

W Niemczech, z myślą o ocenie odporności paneli ściennych i płyt sufitowych na uderzenia piłek w pomieszczeniach sportowych, opracowano normę **DIN 18032 część 3**. Badane elementy są w niej klasyfikowane jako „odporne", jeśli są w stanie wytrzymać uderzenia piłki ręcznej w seriach powtórzeń i przy ustalonej prędkości, która decyduje o klasyfikacji.

W całej Europie elementy sufitowe mogą być oceniane pod kątem odporności na uderzenia na podstawie normy **EN 13964** dotyczącej sufitów podwieszanych, w której zastosowano metodę badań opisaną w normie DIN 18032-3. Dla sufitów zdefiniowano trzy klasy odporności na uderzenia. Dzięki podanej przez dostawcę klasyfikacji zgodnej z EN 13964 możemy wybierać rozwiązania odpowiednie do przeznaczenia obiektów (patrz: tabela 2).

Demontaż = bieżąca kontrola, adaptacja, reorganizacja

Nie wszystkie rozwiązania sufitów podwieszanych pozwalają na demontaż płyt. Warto sprawdzić taką możliwość w ofercie dostawcy, ponieważ ułatwia ona dostęp do ukrytej nad sufitem instalacji oraz ewentualną readaptację czy zmianę aranżacji pomieszczeń.

Połączenie trzech kryteriów = nowości na rynku

Od wiosny 2011 roku firma Rockfon zwraca projektantom i wykonawcom uwagę na istotę połączenia kryteriów akustyki oraz odporności sufitów podwieszanych w obiektach sportowych i rekreacyjnych.

– Ubiegaliśmy się o badania i uzyskaliśmy odpowiednią klasyfikację, aby wykazać, że nasze rozwiązania spełniają wymagania normowe i są bezpieczne dla użytkowników oraz ekonomiczne dla inwestorów – wyjaśnia Agnieszka Miszta, Area Marketing Manager Eastern Europe w Rockfon Sp. z o.o. – Dlatego wyjaśniamy na czym polegają wymagania europejskie i zwracamy uwagę na udokumentowane, unikalne zalety.

Płyty sufitowe o powierzchniach odpornych na uderzenia – Boxer i Samson – są już dobrze znane na rynku. Nowością jest natomiast system konstrukcji Olympia Plus, z którym wyżej wymienione płyty sufitowe uzyskały najwyższą klasyfikację odporności na uderzenia – klasę 1A. ››

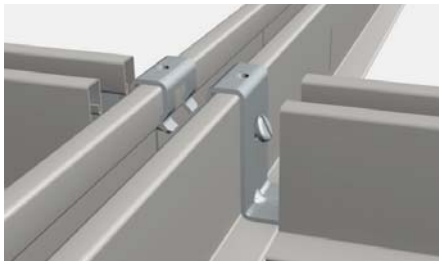

Łączenie profili głównych z profilami poprzecznymi

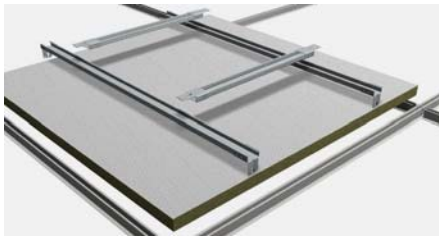

Każda płyta jest wzmacniana za pomocą ramy antyuderzeniowej w kształcie litery H

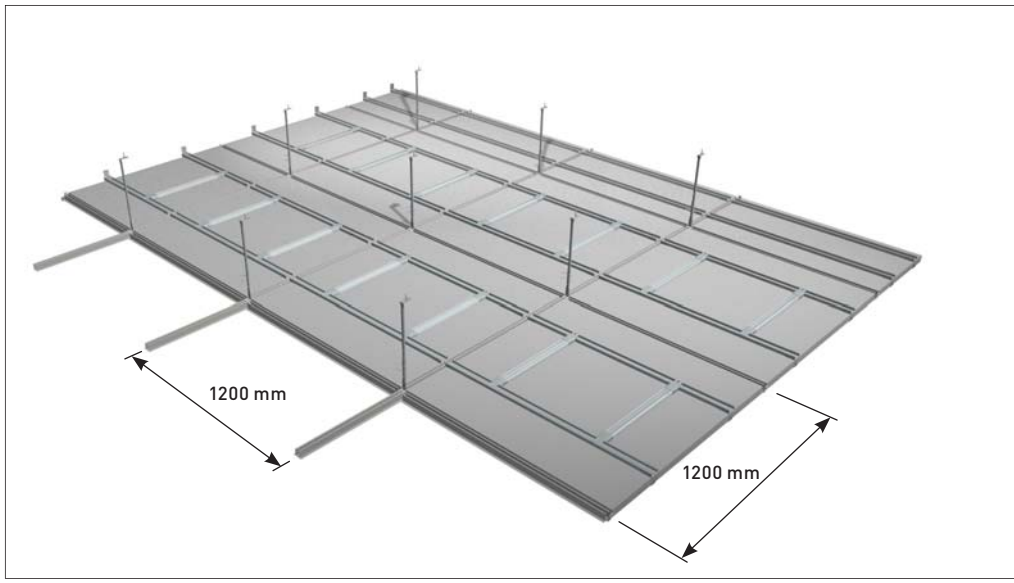

Sufit podwieszany w systemie Olympia Plus ma standardowo wymiar modularny 1200 x 1200 mm

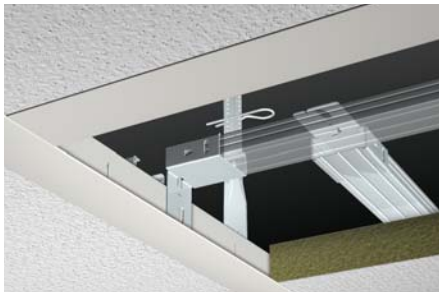

Widok sufitu z konstrukcją Olympia Plus

TABELA 3. KLASYFIKACJA ZGODNIE Z NORMĄ EN 13964, ZAŁĄCZNIK D

Klasa	1A	2A	3A
Produkt	Samson / Boxer	Samson / Boxer	Boxer
Grubość	40 mm	40 mm	20 mm
Wymiary	1166 x 1166 mm	1200 x 600 mm	1200 x 600 mm
α_w	1,00	1,00	1,00
System montażu	System OlympiaPlus	RockLink 24 z klipsami CMC 817	RockLink 24 z klipsami CMC 817

›› Nowe rozwiązanie powstało dzięki współpracy firm Rockfon i Chicago Metallic (CMC). Wysokiej klasy system nośny wykonany jest z ocynkowanej stali Z100. Składa się z profili głównych Bandraster o szerokości 50 mm, profili poprzecznych i wykończeniowych listew przyściennych. Szerokość widocznych elementów konstrukcji nośnej wynosi 50 mm. Ruszt podwieszany jest do stropu za pomocą zawiesi typu noniuszowego. Płyty sufitowe Samson lub Boxer (o grubości 40 mm) są usztywniane ramą antyuderzeniową w kształcie litery H.

Zadaniem rusztu nośnego jest utrzymanie płyty w konstrukcji, aby w razie uderzenia (np. piłką, jak podczas badania referencyjnego) nie odrywała się od konstrukcji, na której została podwieszona. Własności samej płyty są jednak równie istotne – zastosowane płyty mają specjalne, wzmocnione powierzchnie. Powierzchnia płyt Samson jest dodatkowo pokryta tkaniną odporną na perforacje (przebicia) zgodnie ze stosowną normą francuską.

Badaniom poddane zostały także układy z mocowaniem RockLink 24 z klipsami CMC 817 dociskającymi płytę do konstrukcji i uzyskały klasy 2A i 3A (patrz: tabela 3). Dzięki temu oferta Rockfon obejmuje sufity we wszystkich trzech klasach odporności, odpowiednio do przeznaczenia pomieszczeń. Średni poziom odporności zapewnia płyta Boxer, zaś wysoki – Samson. Sufit Samson może być stosowany także jako panele ścienne (posiada klasyfikację zgodną z normą DIN 18032-3).

W ofercie Rockfon znajdują się również akustyczne panele ścienne VertiQ, które poprawiają akustykę pomieszczeń tam, gdzie sufit podwieszany nie zapewnia optymalnych warunków akustycznych lub gdy jego parametry nie są wystarczające dla spełnienia wymaganych standardów. Panele VertiQ posiadają tkaną powierzchnię, która zapewnia wytrzymałość i odporność na uderzenia, dzięki czemu nadają się do stosowania w salach szkolnych czy obiektach sportowych. Panele VertiQ, zainstalowane w systemie montażu bezpośredniego HAT, zostały przebadane ze względu na odporność na uderzenia i spełniają wymagania w zakresie odporności na uderzenia zgodnie z normą DIN 18032-3 dla okładzin ściennych.

Opisane rozwiązania, poza najwyższą klasą odporności na uderzenia, posiadają także wiele innych zalet w porównaniu do rozwiązań alternatywnych. Oferują najwyższe parametry akustyczne (klasa A pochłaniania dźwięku) i najwyższe bezpieczeństwo pożarowe (Euroklasa A1 dla sufitów Samson i Boxer, Euroklasa A2-s1,d0 dla paneli VertiQ). Charakteryzują się także dużą odpornością na zginanie – zgodną z dyrektywami UE (oznaczenie CE). Parametr ten ma duże znaczenie gdyż wiele płyt sufitowych nie posiada wystarczającej odporności na wilgoć, w związku z czym mogą się one uginać.

Płyty Rockfon są stabilne wymiarowo nawet przy wilgotności dochodzącej do 100% wilgotności względnej powietrza i temperaturze do 40°C. Sufit montowany w systemie Olympia Plus jest łatwy w montażu oraz całkowicie demontowalny. Moduły o wymiarach 1200 x 1200 mm oraz ciekawa tekstura płyt zapewniają także estetyczny wygląd sufitu na dużych powierzchniach. ■

Michał Dylewski
doradca techniczny Rockfon

napisz do autora:
michal.dylewski@rockfon.com

VII Sprawozdawczy Krajowy Zjazd IARP

IZBA ARCHITEKTÓW RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

arch. Urszula Szabłowska

W dniach 27-28 maja w Warszawie odbył się VII Sprawozdawczy Krajowy Zjazd Izby Architektów RP. Ponad setka delegatów i gości honorowych zgromadziła się w hotelu Mercure Fryderyk Chopin, który wybrano na miejsce obrad. Decyzja okazała się słuszna – spędzając dwa dni w jednym miejscu, zjazd przebiegał sprawniej, więcej dyskutowano w kuluarach niż na sali, nie tracono też czasu na dojazdy, zwłaszcza że były to dni warszawskiej wizyty prezydenta Baracka Obamy.

Punktualnie o godzinie 10:00 w piątek (27 maja) Prezes Izby Architektów Wojciech Gęsiak powitał gości honorowych oraz delegatów przybyłych na obrady VII Krajowego Zjazdu Izby Architektów.

Na sali zasiedli m.in.: Janusz Żbik (Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Infrastruktury), Jerzy Grochulski (Prezes SARP), Krzysztof Chwalibóg (Prezes Polskiej Rady Architektury), Danuta Strembicka (Sekretarz Krajowej Rady Izby Urbanistów), Ryszard Dobrowolski (Sekretarz Krajowej Rady Polskiej Izby Inżynierów Budownictwa) i Paweł Kobylański (Członek Zarządu Rady Architektów Europy).

Prezes Izby słowa powitania skierował także do delegatów na Krajowy Zjazd, przewodniczących OIARP, przedstawicieli krajowych organów Izby Architektów RP i wreszcie przedstawicieli firmy PZU SA, która była głównym partnerem wspierającym organizację zjazdu.

Czas gości honorowych

Po wybraniu przez delegatów przewodniczącego Zjazdu (został nim Marek Czuryło z Wielkopolskiej OIA), komisji i prezydium Zjazdu głos zabrali zaproszeni goście. **Janusz Żbik** – wiceminister budownictwa, podsekretarz stanu w Ministerstwie Infrastruktury – mówił o potrzebie porzucenia metody poprawiania prawa przez zbyt liczne nowelizacje (ok. 80 zmian w ostatnim okresie w Prawie Budowlanym) i skupieniu się na pracy nad Kodeksem Budowlanym oraz nową ustawą o planowaniu przestrzennym. Ostatnie orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego na temat niekonstytucyjności znowelizowanego Prawa Budowlanego zachęca do podjęcia takiego wysiłku. Prawo jest ulepszane nie tylko poprzez nowelizacje. Obecnie pomaga w jego wykonywaniu aż 9 specustaw. Minister wspomniał również o konieczności poprawy kompetencji, sprawności i jakości pracy urzędników administracji.

Jerzy Grochulski – Prezes SARP, który zabrał głos jako następny – odebrał wystąpienie Ministra jako wyraz nadziei i optymizmu dla naszego środowiska. Przypomniał też porozumienie pomiędzy Izbą Architektów a SARP z 2002 r. wyrażając nadzieję na współdziałanie. Pochwalił pomysł konkursu na projekt szkoły dla Haiti. Kolejny mówca, **Krzysztof Chwalibóg** – prezes Polskiej Rady Architektury – przypomniał o konieczności wdrożenia polskiej polityki architektonicznej. Dokument taki, opracowany wspólnie przez Polską Radę Architektury i Izbę Architektów, czeka na zaprezentowanie rządowi.

Sekretarz Polskiej Izby Inżynierów Budownictwa odczytał pismo Prezesa **Andrzeja Dobruckiego** do delegatów i Rady IARP z podziękowaniami za skuteczne współdziałanie w obronie zawodów zaufania publicznego.

Pozdrowienia i życzenia owocnych obrad w imieniu Przewodniczącego Izby Urbanistów **Jacka Sztechmana** przekazała sekretarz IU **Danuta Strembicka**.

Swoje interesujące wystąpienie **Paweł Kobylański** (członek Rady Architektów Europy ACE) rozpoczął od wyznania, że wybrał Zjazd IA mimo silnej pokusy – udziału w rajdzie samochodów zabytkowych w Lublinie. Krótko omówił swój udział w pracach Rady ACE, gdzie zajmuje się dostępem do zawodu architekta oraz praktyką architektoniczną. W tej ostatniej za najważniejszą uznał sprawę ubezpieczeń. Na tle innych krajów Europy i Konfederacji Szwajcarskiej ubezpieczenia zawodowe architektów w Polsce stanowią korzystny przykład. Priorytetem w działaniach ACE i innych organizacji architektonicznych w Europie i na świecie powinna być promocja architektury jako dobra kulturowego oraz ochrona klienta. ››

Moment wręczania Honorowych Złotych Odznak IARP

Sekretarz KRIA z „aniołkami" prowadzącymi codzienną obsługę krajowego biura Izby Architektów RP

Obrady dnia pierwszego

Oficjalna część Zjazdu rozpoczęła się od wręczenia Złotych Odznak Honorowych IARP Koleżankom i Kolegom, którzy wyróżnili się szczególnie cennym wkładem w działanie na rzecz środowiska i naszego samorządu. Nagrody wręczane były przez Prezesa arch. Wojciecha Gęsiaka i arch. Waldemara Jasiewicza (Sekretarza Krajowej Rady IARP). Kapituła Odznaki Honorowej przyznała Złotą Odznakę także Prezesowi Wojciechowi Gęsiakowi, któremu wyróżnienie wręczył Przewodniczący Zjazdu, arch. Marek Czuryło.

Obszerne sprawozdanie z działalności Krajowej Rady zostało przedstawione przez Prezesa arch. **Wojciecha Gęsiaka**, arch. **Waldemara Jasiewicza** oraz arch. **Marka Mikosa** (Skarbnika KR IARP). W wystąpieniach znalazły się informacje o efektach pracy zespołów i komisji działających w ramach organów krajowych, sprawozdania finansowe, a także podsumowanie wewnętrznej współpracy z przewodniczącymi OIA, współpracy zagranicznej, na rzecz edukacji architektonicznej, doskonalenia zawodowego, inicjatyw legislacyjnych i działalności wydawniczej.

W następnej kolejności zgromadzeni mogli wysłuchać sprawozdań przygotowanych przez: **Jacka Kwiecińskiego** (Przewodniczącego Krajowej Komisji Kwalifikacyjnej), **Ryszarda Grudę** (Przewodniczącego Krajowego Sądu Dyscyplinarnego) i **Andrzeja Pawlika** (Krajowego Rzecznika Odpowiedzialności Zawodowej). Jako ostatni w tej części zjazdu głos zabrał kol. **Andrzej Kasprzak** (Przewodniczący Krajowej Komisji Rewizyjnej), który pozytywnie podsumował złożone sprawozdania i pracę organów krajowych IARP. Delegaci zdecydowaną większością głosów przyjęli sprawozdanie Krajowej Rady IARP oraz wszystkich krajowych organów Izby oraz udzielili Krajowej Radzie IARP absolutorium za okres sprawozdawczy.

W dalszej części obrad odbyła się dyskusja nad projektem strategii legislacyjnej Izby Architektów RP oraz projektem „Kodeksu budowlanego" w powiązaniu z programem działań Izby Architektów RP, zaplanowanym na III kadencję. Interesujące było wystąpienie „Ubezpieczenia OC architektów w kontekście zgłaszanych roszczeń" wygłoszone przez arch. **Waldemara Jasiewicza** (czytaj: strona 78).

Pierwszy dzień zakończyły wystąpienia związane z serwisem internetowym Izby Architektów. Wysłuchano informacji o sposobach zabezpieczenia baz danych (**Marek Perepeczo**, Zachodniopomorska OIARP), informacji o planowanych zmianach dotyczących funkcjonalności strony internetowej (**Urszula Szabłowska**, Mazowiecka OIARP) oraz interesującej prezentacji kol. **Borysa Czarakcziewa** pokazującej przykład już funkcjonującego portalu stworzonego w Małopolskiej OIARP. Portal dostępny po zalogowaniu jest zbiorem informacji prawnych i warsztatowych potrzebnych architektowi (*www.warsztatarchitekta.pl*).

Dzień drugi

W drugim dniu Zjazdu (28 maja, sobota) sprawnie przeprowadzono głosowania nad uchwałami zgłoszonymi do podjęcia przez zjazd. Następnie przedstawiono delegatom bieżący stan wybranych prac prowadzonych przez członków Krajowej Rady IARP.

Zaprezentowane zostały wyniki badania opinii architektów – członków IARP odnośnie systemowej oceny rynku projektowego w Polsce (**Mirosław Hagemejer**, czytaj: strona 82), elementy tworzonego programu doskonalenia zawodowego (**Mariusz Szabłowski**) oraz wyniki prac Komisji Legislacyjnej (**Piotr Gadomski**). To ostatnie wystąpienie wzbudziło ożywioną dyskusję, którą Przewodniczący Zjazdu zmuszony był skrócić.

Następnie Przewodniczący Komisji Uchwał i Wniosków **Piotr Fokczyński** zreferował zagadnienia zawarte we wnioskach i przekazał wnioski Radzie Krajowej. Oficjalne zakończenie Zjazdu nastąpiło kilka minut po godzinie 11:00. Delegaci spotkali się jednak w kuluarach, prowadząc rozmowy prywatne i nieoficjalną wymianę opinii i informacji.

Uchwały VII Sprawozdawczego Krajowego Zjazdu Izby Architektów RP, po opracowaniu przez biuro Krajowej Rady IARP na podstawie protokołów i zapisów obrad, zostały udostępnione w serwisie *www.izbaarchitektow.pl*.

W artykule wykorzystano materiały biura Krajowej Rady IARP

Złota Honorowa Odznaka Izby Architektów RP

1. Krzysztof Degórski
2. Marek Sietnicki
3. Jan Tarczyński
4. Juliusz Prandecki
5. Leszek Horodyski
6. Florian Grzybowski
7. Władysław Sadurski
8. Jerzy Szaflarski
9. Adam Popielewski
10. Leon Szapowałow
11. Roman Ropela
12. Tomasz Klimek
13. Grażyna Makowska
14. Jacek Miller
15. Piotr Fokczyński
16. Ryszard Daczkowski
17. Andrzej Sotkowski
18. Ewa Brach
19. Janusz Wieczorkiewicz
20. Alicja Bojarowicz
21. Piotr Andrzejewski
22. Anna Serafin
23. Marek Tarko
24. Jan Okowiński
25. Stanisław Deńko
26. Wojciech Dobrzański
27. Krzysztof Kiendra
28. Romuald Loegler
29. Stanisław Łapieński-Piechota
30. Wojciech Lizurej
31. Zbigniew Bomersbach
32. Henryk Witowski
33. Maria Jankowska-Olbratowska
34. Zbigniew Kawecki
35. Henryk Zubel
36. Andrzej Ryba
37. Izabela Klimaszewska

Nowy minister: nasza współpraca powinna być wielopoziomowa

arch. Urszula Szabłowska

Krajowy Zjazd Izby Architektów RP miał zaszczyt gościć arch. Janusza Żbika, podsekretarza stanu powołanego na stanowisko wiceministra infrastruktury 1 maja 2011 roku. Honorowy gość wyraził zadowolenie z zaproszenia na obrady Zjazdu. Z dużą kurtuazją powitał przedstawicieli naszego środowiska:

„Z zawodu jestem architektem, przez 15 lat prowadziłem własne biuro. Dobrze pamiętam czasy, kiedy sam projektowałem. Wspominam uczucie satysfakcji z efektów pracy koncepcyjnej, twórczej. Przyznaję, że teraz trochę mi tego brakuje. Osiem lat pracy na stanowisku Małopolskiego Wojewódzkiego Inspektora Nadzoru Budowlanego dało mi jednak bogaty bagaż doświadczenia administracyjnego. To pozwala mi spojrzeć na nasze sprawy, sprawy architektów, z różnych stron".

Obszerną część wystąpienia minister Żbik poświęcił procesowi legislacyjnemu. Zwrócił uwagę na negatywne fakty, które nastąpiły w tym procesie w ciągu ostatnich lat. Prace nad nowelizacją Ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym zostały wstrzymane, a nowy projekt ustawy Prawo budowlane zaskarżony do Trybunału Konstytucyjnego i w całości uznany za niekonstytucyjny. Dopiero po opublikowaniu oficjalnej wersji wyroku TK będzie można przystąpić do wprowadzania poprawek lub pracy nad zupełnie nową ustawą Prawo budowlane.

„Jestem ciekawy opinii Izby Architektów na ten temat – docierają do nas głosy, że najlepiej stworzyć kodeks budowlany od początku i nie poprawiać tego, co przez ostatnie 10 lat było już poprawiane wielokrotnie. Pamiętajmy, że orzecznictwo opiera się na stanie prawnym w dniu rozpoczęcia postępowania, czyli każde postępowanie, po każdej ze zmian, toczy się w oparciu o inne przepisy – tej samej ustawy po kolejnych nowelizacjach. W ostatnich latach tych nowelizacji było ponad 80. Urzędnicy także zaczynają się w tym gubić. Dowodem może być fakt, że nawet w orzecznictwie sądów administracyjnych odnajdujemy brak konsekwencji, w bardzo podobnych, niemal identycznych sytuacjach wydawane są różne wyroki. Jak orzekać na takim stanie prawa? Jak to poprawiać? Czy odciąć się i zacząć prace nad kodeksem budowlanym tzn. takim uregulowaniem prawnym, które od początku do końca ustali reguły, i to nie tylko w zakresie prawa budowlanego, ale także w zakresie zagospodarowania przestrzennego?".

Janusz Stefan Żbik urodził się w roku 1953 w Krakowie. Z wykształcenia jest architektem, dyplom Wydziału Architektury Politechniki Krakowskiej otrzymał w 1981 roku. W latach 1981-1984 pracował w Biurze Projektów Budownictwa Komunalnego w Krakowie uczestnicząc w ważnych projektach dla Krakowa w zakresie infrastruktury komunalnej (dotyczących ujęcia wody dla Krakowa, spalarni śmieci oraz cmentarzy w Batowicach i w Tyńcu).

W administracji państwowej pracował od 1984 do 1991 roku pełniąc m. in. funkcję Architekta Miasta i Gminy Krzeszowice. Przed objęciem stanowiska Małopolskiego Wojewódzkiego Inspektora Nadzoru Budowlanego w marcu 2003 r. był wiceprzewodniczącym Rady Miasta i Gminy Krzeszowice, członkiem Prezydium Sejmiku Małopolskiego oraz Zarządu Powiatu Krakowskiego. Przez szereg lat prowadził działalność gospodarczą, będąc głównym projektantem i właścicielem biura projektów Arch-Inwest. Jest autorem wielu realizacji w budownictwie mieszkaniowym, użyteczności publicznej i przemysłowym.

Do czasu powołania na stanowisko wiceministra infrastruktury pełnił funkcję Małopolskiego Wojewódzkiego Inspektora Nadzoru Budowlanego. Posiada uprawnienia do wykonywania samodzielnych funkcji w budownictwie w zakresie projektowania i kierowania robotami budowlanymi bez ograniczeń w specjalności architektoniczno-budowlanej. Jest członkiem Stowarzyszenia Miłośników Ziemi Krzeszowickiej, pełnił także funkcję członka Zarządu. Został odznaczony Złotym Medalem za Długoletnią Służbę.

informacja: Ministerstwo Infrastruktury, www. mi.gov.pl

Zdaniem ministra Janusza Żbika, gdyby przyjąć, że niezbędne jest stworzenie kodeksu budowlanego, należałoby przeznaczyć na jego stworzenie około 12 miesięcy, a następnie otworzyć szerokie konsultacje środowiskowe. Spodziewany efekt takiej pracy w postaci ustawy gotowej do przedstawienia w Sejmie pojawiłby się zatem po około 2 latach.

Sytuację utrudnia nieco konieczność implementacji przepisów prawnych Unii Europejskiej.

„Zmieniając zapisy, trzeba je dostosowywać do wielu innych ustaw. Sprawy zaszły już tak daleko, że robi się tzw. specustawy, ponieważ prawo budowlane nie nadążyło za tym, co budujemy. Tworzymy nowe konstrukcje w obrębie tej zasadniczej ustawy, raz lepsze, raz gorsze, ale zawsze powodujące różnorakie konsekwencje. Na przykład szybsza realizacja inwestycji łączy się z koniecznymi szybkimi wywłaszczeniami."

Oprócz licznych słabości obowiązującego prawa i procesu jego poprawiania minister Janusz Żbik jako przyczynę hamowania inwestycji budowlanych w Polsce wskazał na kwestię profesjonalizmu i motywacji do pracy urzędników nadzoru budowlanego i administracji architektoniczno-budowlanej.

„Urzędnik musi być kompetentny i odpowiedzialny, a urząd musi działać sprawnie. Na szkoleniach, które odbywają się w Polsce największą wagę przykłada się do prawidłowości procedur, natomiast trochę za mało zwraca się uwagi na to, że urzędnik powinien działać nie tylko prawidłowo i skutecznie, ale i szybko."

Minister wyraził intencję wielopoziomowej współpracy z naszymi środowiskami:

„Liczę na pomoc w czasie przygotowywania aktów prawnych ze strony Izby Architektów, ale też SARP-u,Izby Inżynierów i PZITB. Opinie naszych środowisk zawierają bardzo słuszne postulaty, stanowią znakomite wzory i idealnie byłoby zawrzeć je wszystkie w jednej ustawie."

Wspomniał również o zasadzie maksymalnego upraszczania procedur, która przyświecała ministrowi Dziekońskiemu, z jednoczesnym zwiększaniem prawnej odpowiedzialności inwestora, a także projektanta, którego podpis pod dokumentem i złożone oświadczenie powinny mieć dużą wagę. Zwiększenie odpowiedzialności uczestników procesu inwestycyjnego musiałoby skutkować zaostrzeniem dyscypliny w zakresie nadzoru izb samorządów zawodowych i administracji rządowej nad procesem budowlanym.

Na zakończenie swojego wystąpienia minister Janusz Żbik jeszcze raz podziękował za zaproszenie i życzył Zjazdowi owocnych obrad. Delegaci podziękowali oklaskami.

Fragmenty wypowiedzi z wystąpienia podczas VII Sprawozdawczego Krajowego Zjazdu IARP. Publikacja została autoryzowana.

Ubezpieczenia OC architektów w kontekście zgłaszanych roszczeń

arch. Waldemar Jasiewicz

Problem ubezpieczeń architektów to nie tylko ustawowo obowiązkowe OC. To cała filozofia podejścia Izby do problemu ochrony swoich członków. Realizacja tej ochrony jest wielopłaszczyznowa. Obejmuje zarówno rozwiązania strategii legislacyjnej, ale i kwestie związane z naszymi uprawnieniami budowlanymi oraz ich zakresem. Nie mogą nam również zniknąć z pola widzenia postanowienia w zawieranych przez architektów umowach.

Ubezpieczeń OC architektów w kontekście zgłaszanych roszczeń nie da się omówić bez próby szerszego spojrzenia na problem zakresu pracy architekta i uwarunkowań prawnych, w jakich przychodzi w Polsce architektom wykonywać swój zawód.

Problem ubezpieczeń architektów to nie tylko ustawowo obowiązkowe OC. To cała filozofia podejścia Izby do problemu ochrony swoich członków. Takiej ochrony, abyśmy mogli stwierdzić – w odniesieniu do ryzyka roszczeń, które mogą ze strony naszych klientów spotkać każdego – i z podniesioną głową powiedzieć: „Tak, udało nam się spełnić, jako Izbie, zadanie i daliśmy architektom narzędzia minimalizujące ich kłopoty w trakcie wykonywania pracy".

Chciałbym spojrzeć na ten problem ze znacznie szerszej perspektywy, niż tylko przywołując konkretne przykłady roszczeń. Samorząd zawodowy ma ustawowo wytyczone zadania. Pośród nich jest ochrona swoich członków. Realizacja tej ochrony jest wielopłaszczyznowa. Ale zawsze powinna osiągać zamierzony cel. Stąd pozwolę sobie na kilka słów szerszej refleksji i zasiania ziarna do własnych przemyśleń.

Mam tu na myśli i rozwiązania strategii legislacyjnej, ale – i co może się wydać dziwne – kwestie związane z naszymi uprawnieniami budowlanymi i ich zakresem. W szerokim kontekście tego tematu nie mogą nam również zniknąć z pola widzenia postanowienia w zawieranych przez architektów umowach. Otóż elementy, na które wskazałem są naczyniami połączonymi. Mają zasadniczy wpływ na naszą zawodową odpowiedzialność i ocenę zawodowego ryzyka. A stąd – jest już tylko jeden krok do określenia i wyboru najkorzystniejszej z naszego punktu widzenia – polisy ubezpieczeniowej, która we współczesnym, drapieżnym świecie, może stać się jedyną tarczą ochronną, broniąc tym samym nie tylko majątku naszych pracowni, ale co ważniejsze majątku i bezpieczeństwa naszych rodzin.

Nie będę zagłębiał się w szczegóły konkretnych roszczeń, przyczyn ich powstania oraz wywołanych błędami zawodowymi skutków. Ktoś powie: „Nie! Dlaczego!? Przecież właśnie nam o to chodzi! Chcemy wiedzieć, jakie błędy popełniają architekci, a zgłaszane roszczenia o naprawienie szkód mogą nam najbardziej w tym pomóc". A ja przewrotnie odpowiadam: dokładnie nie o to chodzi. To zadanie dla ubezpieczycieli czy brokerów, którzy podjęliby się szkoleń na poziomie izb okręgowych z zakresu ubezpieczeń architektów. Problemem, który należy tu omówić jest ustalenie ryzyka naszej środowiskowej odpowiedzialności względem społeczeństwa (czytaj: nie tylko inwestorów) i pod tak określone kryteria dokonać analizy, jak ukształtować ofertę produktów ubezpieczeniowych, aby zminimalizować niemal całkowicie poziom zagrożeń. Tym samym osiągnąć zamierzony cel.

Architekt w poprzedniej epoce

Przedtem jednak – trochę historii. Do 1989 r. żyliśmy, jako architekci (i generalnie rzecz ujmując żyli tak wszyscy projektanci w budownictwie) w „kokonach" błogiej szczęśliwości. A żyliśmy tak, ponieważ nasza praca toczyła się w fabrykach projektowania w budownictwie. Nasze „szczęście" zawodowe zapewniały nam wszelkiej maści „Miastoprojekty", „Inwestprojekty", biura budownictwa wiejskiego, komunalnego etc. Pojęcia nie mieliśmy, że istnieje coś takiego, jak ryzyko zawodowe. Pojęcia też większość z nas nie miała, że mogą występować roszczenia inwestorów względem biur projektów. A te były. Tyle, że niewielu z nas o tym wiedziało. Dość powiedzieć, że w tamtych czasach zdecydowanie inaczej – w znakomitej większości – rozwiązywało się zgłaszane pretensje (roszczenia). Trochę po takim zadośćuczynieniu – w imieniu biura projektów – bolała głowa i wątroba Kierownika Pracowni, ale „kłopotliwe" sprawy nie oglądały zazwyczaj światła dziennego. I bardzo rzadko dochodziło do formalnej likwidacji szkód. Generalnie można stwierdzić, że wówczas było, jak uwielbia mawiać jedna z naszych Koleżanek, „i straszno, i śmieszno", a frustracje architektów miały zupełnie inne podłoże. Wówczas architekt był ubezwłasnowolniony i wręcz blokowany w wyrażaniu jakiejkolwiek twórczości. Dzisiaj, frustracja architektów rozgrywa się na zupełnie innych polach. Polach gry wolnego rynku i swobody świadczenia usług. Która frustracja jest lepsza? Na to pytanie nawet nie będę próbował odpowiedzieć.

Początki przemian

Od połowy lat osiemdziesiątych – dzięki zaangażowaniu i aktywności w połączeniu z wizją ówczesnego Prezesa SARP-u, kol. Zbyszka Zawistowskiego, czy też niezmordowanej skuteczności w pracach na rzecz architektów „małego wzrostem, ale jakże wielkiego duchem" Sekretarza Generalnego, kol. Zygmunta Skrzydlewskiego oraz przy pełnym zaangażowaniu prekursora – można by rzec pioniera i wielkiego animatora tych działań kol. Janusza Jaworskiego, zaczęły powstawać pierwsze Pracownie Usług Architektonicznych.

Zaraz potem tworzyły się te pierwsze prywatne pracownie architektoniczne, które rozpoczęły budowę wolnego i konkurencyjnego rynku w segmencie usług projektowania architektonicznego.

Ktoś z ortodoksyjnymi poglądami – lecz, jak zwykle w takich sytuacjach bywa – z krótką pamięcią, zaraz powie, że „podlizuję się" SARP-owi. Nie, Drodzy Czytelnicy! Rozmawiając dzisiaj o kondycji i wykonywaniu naszego za-

ELEMENTY, NA KTÓRE WSKAZAŁEM SĄ NACZYNIAMI POŁĄCZONYMI. MAJĄ ZASADNICZY WPŁYW NA NASZĄ ZAWODOWĄ ODPOWIEDZIALNOŚĆ I OCENĘ ZAWODOWEGO RYZYKA. A STĄD – JEST JUŻ TYLKO JEDEN KROK DO OKREŚLENIA I WYBORU NAJKORZYSTNIEJSZEJ Z NASZEGO PUNKTU WIDZENIA – **POLISY UBEZPIECZENIOWEJ, KTÓRA WE WSPÓŁCZESNYM, DRAPIEŻNYM ŚWIECIE, MOŻE STAĆ SIĘ JEDYNĄ TARCZĄ OCHRONNĄ, BRONIĄC TYM SAMYM NIE TYLKO MAJĄTKU NASZYCH PRACOWNI, ALE CO WAŻNIEJSZE MAJĄTKU I BEZPIECZEŃSTWA NASZYCH RODZIN**.

wodu oraz o ryzykach jakie jego wykonywanie niesie, nie wolno zapominać nam o tych, dzięki którym ta rzeczywistość mogła ulec zmianie. I może to zabrzmi patetycznie, ale to jest nasze dziedzictwo zawodowe i powinniśmy zawsze pamiętać z uznaniem o tych, którzy postawili na tory – wykolejony po II wojnie światowej – pociąg z tabliczką „rynek usług architektonicznych". Zwracam uwagę, że wagon ten był już na torach, zanim władza komunistyczna zgodziła się w 1989 r. na przemiany gospodarczo-polityczne w Polsce.

Jak powstała Izba

Niestety, wolny rynek ma wiele zalet, ale ma również wady, które – szczególnie w swoim początkowym etapie – „nowym" uczestnikom gry wolnorynkowej przysporzyły stresów, do których nie byli przygotowani. Jakich? Oto najważniejsze z nich. Nagle wyrwany ze wspomnianego „kokonu bezpieczeństwa" państwowego biura projektów architekt musiał:

- przygotować umowę,
- wycenić pracę,
- zatrudniać współpracowników, czyli uczyć się Kodeksu Pracy,
- zdobywać zlecenia,
- konsultować się z prawnikami,
- walczyć z dumpingiem cenowym (niestety podstawa wolnego rynku),
- na nowo uczyć się i budować struktury koordynacyjne z branżami inżynierskimi,
- czy wreszcie, umiejętnie się ubezpieczyć.

Tyle, że kto tak naprawdę robił to dobrze? Ta nauka kosztowała i była dla wielu bolesna. I chociaż w końcówce lat osiemdziesiątych oraz w latach 90. prężnie działające Porozumienie Pracowni Architektonicznych (później przekształcone w Izbę Gospodarczą Projektowania Architektonicznego) kierowane przez wspomnianego przed chwilą kol. Janusza Jaworskiego, starało się pomagać architektom w pokonywaniu trudności, o których wcześniej nie mieli pojęcia, to i tak wielu z naszych Koleżanek i Kolegów dramatycznie zaczęło odczuwać skutki wolności gospodarczej.

W 2000 roku, kiedy poziom frustracji naszego środowiska dochodził do stanu krytycznego, Sejm Rzeczypospolitej powołał do życia samorząd zawodowy architektów. I o ironio, to nie kondycja wykonywania naszego zawodu spowodowała jego powstanie, a zaawansowana już wówczas polska polityka akcesyjna do struktur unijnych, a tym samym konieczność harmonizacji polskiego prawa z europejskim.

To tak naprawdę, zadecydowało o konieczności powstania Izby. I zaręczam, że żadnemu politykowi nie zależało na poprawie kondycji wykonywania zawodu architekta, a nasze frustracje były im zupełnie obojętne.

Czy ta prawda boli? Oj tak. I to bardzo. Przecież nieświadomi w większości kulis polskiej polityki wiązaliśmy z powstaniem izby wielkie nadzieje. To izba miała się stać panaceum na wszystkie nasze stresy zawodowe. W swojej naiwności wierzyliśmy, że uda się skutecznie zlikwidować dumping przez wprowadzenie cenników, że uda się z rynku wyeliminować „czarne owce", że wreszcie uda się uporządkować rynek usług architektonicznych w taki sposób, że tylko architekci będą mogli projektować otaczającą nas przestrzeń.

Czy samorząd jest potrzebny

Tymczasem, po wejściu w życie ustawy okazało się, że większość naszych oczekiwań pękła jak bańka mydlana. Architekci, którzy w regulacjach unijnych powinni, jako zawód regulowany, podlegać obowiązkowej rejestracji, nagle z dnia na dzień musieli należeć do 3 różnych samorządów zawodowych i podlegać aż potrójnej rejestracji, aby móc wykonywać prace, które wcześniej takich przynależności nie wymagały. I o ironio, ten brak symetrii kompetencyjnej związanej z właściwością samorządową, zupełnie pominął doklejone do ustawy o samorządach zawodowych środowisko inżynierów budownictwa, którzy pełne spektrum swoich uprawnień budowlanych mogli i mogą realizować w jednym własnym samorządzie zawodowym. Efekt – powstanie izb zamiast wzmocnić rolę architekta na rynku usług projektowych i scalić środowisko, dodało nowe stresogenne elementy.

Ale... Czy aby na pewno? Czy rzeczywiście Izba jest zbędną strukturą organizacyjną? Czy Izba Architektów rzeczywiście nie wniosła wartości dodanych? Niech każdy sam w swoim sumieniu, po niemal 10 latach działania uczciwie, chłodno i bez emocji spróbuje sobie odpowiedzieć. W kontekście tematu ubezpieczeń zawodowych – Izba Architektów RP wykonała dla środowiska architektów unikalną pracę. Udało się nam przygotować (i nie boję się tego podkreślić) najnowocześniejszą na świecie ofertę ubezpieczeniową dla architektów i to w tak nowoczesnej formule, która umożliwia w przyszłości jej elastyczną modyfikację dostosowującą ofertę do wymagań współczesnego rynku usług projektowych.

Jeśli połączymy ten fakt z opracowanym kilka lat wstecz przez IARP wzorcem umowy o architektoniczne prace projektowe, to można śmiało stwierdzić, że Izba Architektów Rzeczypospolitej Polskiej na gruncie udostępnienia polskim architektom możliwości skorzystania z narzędzi ochronnych w bezpośrednim wykonywaniu zawodu architekta wykonała swoją pracę. Niestety – i to co powiem zasmuca – ciągle w różnych organach Izby jest wielu architektów zupełnie nie rozumiejących – ani potrzeb własnego środowiska, ani celu ››

CZY USTAWOWE OBOWIĄZKOWE OC ARCHITEKTA ZAPEWNIA OCHRONĘ PRZED PEŁNĄ ODPOWIEDZIALNOŚCIĄ? OTÓŻ NIE! I TRZEBA TO WYRAŹNIE POWIEDZIEĆ. OBOWIĄZKOWE UBEZPIECZENIE OC MOŻE CO NAJWYŻEJ OCHRONIĆ ARCHITEKTA, KTÓRY PROWADZI JEDNOOSOBOWĄ PRACOWNIĘ I NIE ZATRUDNIA PODWYKONAWCÓW. **CO ZATEM POWINIEN ZROBIĆ ARCHITEKT?**

›› pracy, do której zostali powołani przez okręgowe zjazdy i ani idei oraz możliwości, jakie daje – pomimo wszystkich ograniczeń samorząd zawodowy.

Sposób na uniknięcie kłopotów

Wiele rad okręgowych podejmowało decyzje o zwrocie do biura krajowej izby przekazanych druków zeszytów umów, które ich zdaniem tylko zbędnie zajmowały miejsce w szafach. Nie przyszło im do głowy i nie pomyśleli, że wzorzec umowy opracowany został przez izbę w jakimś konkretnym celu, a nie ad acta, jako zobowiązanie wynikające z jednej z Uchwał. A cel tego dokumentu był jeden: dać architektom narzędzie wraz z wiedzą, mogące pomóc im uniknąć wielu zawodowych kłopotów. Niektóre okręgowe rady nie zrobiły nic, aby upowszechnić pośród swoich członków konieczność zrozumienia i potrzebę popularyzacji umowy. Gdyby rozumieli cele naszego samorządu, zapewne nie doszłoby do wielu zgłoszonych roszczeń ubezpieczeniowych.

I w tym miejscu dochodzimy do trzeciego elementu, o którym wspomniałem na początku – strategii legislacyjnej Izby oraz zakresu naszych uprawnień budowlanych. Spytacie się, jaki to ma związek z ubezpieczeniami? Ma i to podstawowy. Oferta ubezpieczeniowa i umowa, to są narzędzia ochronne, z których możliwość skorzystania daje Izba. Strategia legislacyjna oraz zakresy uprawnień, to materia, która powinna powiedzieć nam jasno: „dokąd idziemy i zmierzamy?". Czyli jak chcemy wykonywać we współczesnej rzeczywistości nasz zawód i w jakim zakresie chcemy ten zawód wykonywać? Bez udzielenia sobie odpowiedzi na te pytania, będziemy jako środowisko architektów, otwierać kolejne Puszki Pandory i wściekać się na otaczającą nas rzeczywistość.

Architekt niejedno ma imię

Zawód architekta w Polsce wykonywany jest na wielu płaszczyznach: w projektowaniu architektonicznym, planowaniu przestrzennym, wykonawstwie, pracy w urzędach. Każda z tych aktywności niesie za sobą inne ryzyko zawodowe. Pytanie jednak jest podstawowe, czy jako architekci chcemy bezkrytycznie brać na siebie ciężar pełnej odpowiedzialności i przy każdej okazji? A jeśli tak, to zastanówmy się czy ustawowe obowiązkowe OC architekta zapewnia taką ochronę? Otóż nie! I trzeba to wyraźnie powiedzieć. Obowiązkowe ubezpieczenie OC może co najwyżej ochronić architekta, który prowadzi jednoosobową pracownię i nie zatrudnia podwykonawców. Ubezpieczenie to chroni również architekta, jeżeli błąd jest popełniony, ale tylko i wyłącznie przez architekta. Jeśli zostaje popełniony błąd przez np. konstruktora, to takie roszczenie z polisy OC architekta będzie oddalone. Co zwykle robi inwestor? Zakłada architektowi sprawę cywilną i żąda odszkodowania na drodze postępowania sądowego. I zaczyna się problem. Dodam, że olbrzymi, ponieważ błędy inżynierów budownictwa należą do najkosztowniejszych. Co zatem powinien zrobić architekt? Ubezpieczyć pracownię! Ubezpieczyć, jako działalność gospodarczą i to klauzulą możliwości regresu w stosunku do swoich podwykonawców.

Izba w nowej umowie ubezpieczeniowej takie możliwości architektom dała i to w szerokim spektrum sum gwarancyjnych, jak i z atrakcyjną ofertą w stosunku do ofert rynkowych wysokości składek ubezpieczeniowych. A co powinna zawierać umowa?

Uwaga na triggery

Postanowienia zawarte w umowie pomiędzy architektem a klientem powinny wyraźnie wskazywać, że pracownia jest ubezpieczona i że roszczenia w pierwszej kolejności powinny być likwidowane z tej polisy. Częstym bowiem przypadkiem jest niewłaściwe zgłoszenie roszczenia przez potencjalnie poszkodowanego. Roszczenie kierowane jest z polisy architekta, pomimo posiadania zawartej polisy pracowni. W efekcie architektowi wydaje się, że likwidacja szkody jest realizowana z polisy pracowni, gdy tymczasem likwidator, w związku z niewłaściwie skierowanym roszczeniem, nie rozpatruje go i przekazuje do innego działu zajmującego się likwidacją indywidualnych ubezpieczeń OC. I co może się okazać dalej? Na przykład że OC architekta uległo... przedawnieniu zgodnie z kodeksem cywilnym.

Podaję ten przykład ponieważ jest to jeden z najczęstszych błędów popełnianych przy likwidacji szkód. Ubezpieczeniami „rządzą" tzw. triggery, czyli zakresy ubezpieczeń, stanowiące podstawę do rozpatrywania roszczeń. W Polsce wszystkie ubezpieczenia obowiązkowe, co wynika ze stosownych Ustaw, likwidowane są w triggerze *Act Committed*, czyli działania lub zaniechania w trakcie popełnienia błędu, a więc wyrządzenia tym samym szkody. W przypadku tego typu ubezpieczenia ubezpieczyciel odpowiada za błędy popełnione w okresie ubezpieczenia. Ochrona ubezpieczeniowa działa nawet, jeżeli po zakończeniu tego okresu ubezpieczony nie przedłuża polisy. Jednak w tym przypadku liczy się okres przedawnień. W przypadku umów o dzieło, a za takie uważane są umowy o prace projektowe, okres przedawnienia rozpoczyna się z chwilą przekazania dzieła i trwa... 2 lata. Po tym okresie następuje jego przedawnienie i roszczenie nie zostanie uznane. Oczywiście są metody, które umożliwiają przedłużenie tego okresu nawet na wiele lat, ale wymaga to od ubezpieczonego architekta działania polegającego na ciągłej (papierkowej) kontynuacji dzieła polegającego na wprowadzaniu zmian np. w trakcie pełnienia nadzoru autorskiego. Wymaga to jednak formalnej zgody klienta, a nie każdy ma na tego typu działania ochotę. Zwłaszcza jeżeli dzieło realizowane jest w trybie zamówienia publicznego.

Wspominam o tym, ponieważ okres przedawnień obowiązkowych OC nie był powszechnie znany, a i ja też zdałem sobie z tego sprawę po pojawieniu się precedensu. Stąd w nowej umowie została przedstawiona oferta możliwości dobrowolnego ubezpieczenia w innym triggerze – tzw. *Claims Made*, czyli od zgłoszenia roszczenia. Czym się ten zakres różni od zakresu obowiązkowego? Ujmując najprościej jak można – aby roszczenie mogło zostać zlikwidowane, musi być zawarta umowa ubezpieczenia i ubezpieczenie musi być ciągle odnawiane. Jakakolwiek przerwa w odnawianiu takiej polisy powoduje, że szkoda popełniona przed przerwą w ubezpieczeniu nie zostanie zlikwidowana. Jest to niesłychanie ważne. Z jednej strony wymaga od ubezpieczonego kontroli terminów opłacania składek, z drugiej chroni go przez okres nawet 10 lat wstecz.

Winnego brak

Innym problemem jest fakt, że w wielu przypadkach wskazanie winnego popełnienia błę-

UBEZPIECZYĆ PRACOWNIĘ! UBEZPIECZYĆ, JAKO DZIAŁALNOŚĆ GOSPODARCZĄ I TO KLAUZULĄ MOŻLIWOŚCI REGRESU W STOSUNKU DO SWOICH PODWYKONAWCÓW.
IZBA W NOWEJ UMOWIE UBEZPIECZENIOWEJ TAKIE MOŻLIWOŚCI ARCHITEKTOM DAŁA I TO W SZEROKIM SPEKTRUM SUM GWARANCYJNYCH, JAK I Z ATRAKCYJNĄ OFERTĄ W STOSUNKU DO OFERT RYNKOWYCH WYSOKOŚCI SKŁADEK UBEZPIECZENIOWYCH.

du nie jest jednoznaczne. Bardzo często okazuje się bowiem, że teoretycznie błąd popełnił architekt, ale w czasie analizy akt okazuje się, że rola architekta w szkodzie, albo jest niewielka, albo żadna. Nagminnie winą za powstanie szkody obarcza się architekta, za zawinione błędy kierownika budowy lub inspektora nadzoru inwestorskiego. W takich sytuacjach likwidator szkody wskazuje poszkodowanemu, że roszczenie należy zgłosić z OC inżyniera budownictwa.

Ale są też przypadki, gdzie za błąd architekta solidarnie winnymi mogą zostać uznani razem z architektem właśnie wspomniani kierownik budowy i inspektor nadzoru. Dlaczego? Otóż, jako osoby sprawujące samodzielne funkcje techniczne powinni znać przepisy budowlane w takim samym stopniu jak architekt. Tym samym mogliby interweniować przed powstaniem szkody i błąd mógłby zostać przez architekta naprawiony. Oczywiście taka solidarna odpowiedzialność zachodzi jedynie w przypadkach przepisów budowlanych o charakterze powszechnym, a nie specjalistycznym.

To są klasyczne przykłady roszczeń. Ale zdarzają się też niestety próby wyłudzeń. Bywa, iż projektant w porozumieniu z inwestorem świadomie „popełnia błąd", który później jest zgłaszany już jako roszczenie, a taki „poszkodowany" liczy na odszkodowanie, dzięki któremu może mieć na przykład „za darmo" projekt. Architekt – sprawca – w ramach „wdzięczności" uzyskuje kolejne zlecenie. Dziwi to Państwa? To tylko fakty takiej „twórczej" aktywności architektów. Pragnę podkreślić, że wbrew pozorom takie „błędy" są bardzo łatwo wykrywalne, a uczestnicy takiego procederu muszą się liczyć, że zostaną zmuszeni do wyjaśnień przed prokuratorem. Wybaczcie, że nie podam metod wykrywania takich nadużyć, ale to chyba oczywiste.

Współtwórzmy kulturę!

Inną skalą roszczeń jest branie na siebie przez architekta winy za... błędy branżystów. Są to najczęstsze przypadki, jeżeli w wyniku podpisanej umowy poszkodowany inwestor składa roszczenie względem podmiotu gospodarczego, jakim jest pracownia, ale architekt właściciel pracowni nie ma działalności projektowej – ubezpieczonej. W takich sytuacjach likwidator szkody ku niezadowoleniu architekta wskazuje osobę winną popełnienia błędu i jednoznacznie stwierdza, że błędu nie popełnił architekt zatem roszczenie jest niewłaściwie skierowane i tym samym – oddalone. Pół biedy, jeśli sam ubezpieczyciel prześle roszczenie do towarzystwa ubezpieczeniowego, w którym ubezpieczona jest osoba winna popełnienia błędu. Wówczas jest szansa, że roszczenie zostanie rozstrzygnięte pozytywnie dla inwestora. Najczęściej jednak jest to zwykła odmowa i architekt po raz kolejny ma problem. O życzliwości klienta, aby składał roszczenie do towarzystwa ubezpieczeniowego inżyniera budownictwa, można najczęściej zapomnieć. Inwestor w takich sytuacjach jest dziwnie szczęśliwy mogąc swoją wyższość nad architektem wyrażać przed sądem powszechnym.

To o czym przed chwilą wspomniałem jest tylko niewielkim ułamkiem możliwych sytuacji, z którymi my jako architekci możemy się w dzisiejszej drapieżnej rzeczywistości spotkać. I tu pojawiają się pytania, czy rzeczywiście dla nas architektów jest tak potrzebne branie na siebie ryzyka za cudze błędy? A może wygodniej by było założyć, przyjmując model niektórych krajów, iż architekt opracowuje coś na kształt projektu budowlanego, a tzw. projekty wykonawcze zleca się wyspecjalizowanym biurom inżynierskim, które za wszelkie rozwiązania techniczne wezmą odpowiedzialność? A lęk, że architekt traci rynek i możliwość zarobku? Wręcz przeciwnie! Architekt za nadzór nad swoim projektem otrzyma stosowne wynagrodzenie. On ma pilnować, aby jego twórcza myśl została przez takie biuro zmaterializowana. Ale nie będzie już ponosił odpowiedzialności za błędy w specyfikacjach, czy wadliwych rozwiązaniach detalu budowlanego. Po co się silić, że jest się wielkim i zna się na wszystkim? A czy nie lepiej jest przypilnować tego, co jest sensem zawodu architekta i naszej aktywności w tym zawodzie, w której czujemy się najlepiej? Tu zacytuję treść art. 2 ustawy o samorządach zawodowych, czyli „na współtworzeniu kultury przez projektowanie architektoniczne obiektów budowlanych, ich przestrzennego otoczenia oraz ich realizację, nadzorze nad procesem ich powstawania oraz na edukacji architektonicznej".

Różne drogi samospełnienia

Współczesny rynek architektoniczno-budowlany coraz bardziej się specjalizuje. Jedni architekci znakomicie się sprawdzają w roli projektantów-twórców, ale nie mają oni ani cierpliwości ani często właściwej wiedzy technicznej. Inni zaś wiedząc że nie mają tego boskiego tknięcia, rewelacyjnie czują i znajdują się w projektach wykonawczych czy warsztatowych, potrafią znakomicie uzupełniać się wiedzą z Kolegą architektem, którego zamysł ma zostać przekształcony w rysunki kierowane na budowę. Inni, nie mający ani takiego talentu, ani też wystarczającej wiedzy technicznej mają za to inne umiejętności pozwalające im spełniać się zawodowo na przykład w roli organizatora procesu inwestycyjnego. Jeszcze inni kochają plac budowy.

Część architektów znakomicie sprawdza się w urzędach, do pracy w których, trzeba mieć wręcz powołanie. Niestety, najczęściej zatrudnieni są w nich ci, którzy traktują tę pracę, jak zesłanie do kolonii karnej. Na marginesie to najczęściej właśnie te osoby tak cudacznie potrafią nam obrzydzić wykonywanie naszego zawodu. Tymczasem, to w urzędach powinno się zatrudniać wizjonerów, którzy potrafią widzieć i kreować przestrzeń obszarów zurbanizowanych. Architektów dla których zacytowany przed chwilą artykuł z ustawy, czym jest wykonywanie zawodu architekta, powinien być ich zawodowym credo. Szkoda, że jest ich tak niewielu.

Jak widać na wskazanych przykładach mnogość możliwości samospełniania się zawodowego architektów jest olbrzymia. Jednak te wszystkie pola naszej zawodowej aktywności powinny być połączone jednym wspólnym mianownikiem, czyli gruntowną wiedzą architektoniczną – zarówno teoretyczną, jak i praktyczną. Bez niej, wszelka odpowiedzialność za popełniane błędy będzie tylko fikcją w wyniku źle dobranego – do własnej aktywności zawodowej – ochronnego pakietu ubezpieczeniowego. ■

Waldemar Jasiewicz
architekt,
rzeczoznawca budowlany
Sekretarz Krajowej Rady IARP
> jasiewicz@izbaarchitektow.pl

Pierwsze wyniki ankiety IARP

arch. Sławomir Żak

Prezentowane pierwsze zestawienie wyników ankiety odnosi się wyłącznie do grupy architektów, którzy dobrowolnie udzielili informacji. Pamiętajmy jednak, że nawet przy 50% frekwencji nie istnieje gwarancja reprezentatywności wyników*. Dlatego powinniśmy dążyć do 100 procent!

W sprawie ankiety opracowanej przez IARP mam wiele optymizmu. Krajowa Rada zamierza ją kontynuować i usprawniać, ale przede wszystkim chciałaby zachęcić wszystkich członków Izby Architektów do współpracy. Ankieta dostępna jest w wewnętrznym serwisie internetowym IARP, a jej wypełnienie zajmuje nie więcej niż kilkanaście minut.

Pamiętajmy, że wzięcie udziału w ankiecie będzie miało przełożenie na strategie przyjmowanych przez Izbę Architektów RP działań w zakresie ochrony zawodu i rynku pracy.

Ocena dotychczasowych wyników dowodzi, że mamy bardzo rozdrobnioną strukturę organizacyjną podmiotów prawnych w obszarze usług projektowych. Przy przyjętych warunkach dostępu do zleceń oraz zasadach opracowywania dokumentacji w obrocie administracyjno-prawnym i ciągle niewystarczającym wsparciu ubezpieczeniowym, eliminuje to dużą grupę zawodową z możliwości korzystania z okresów prosperity inwestycyjno-budowlanej w przedziale dużych inwestycji. Jednocześnie niewspółmiernie naraża naszą grupę zawodową na konieczność działania w formule podwykonawców, ze wszystkimi skutkami złych zapisów prawnych w tematach: gwarancji zapłaty oraz ochrony praw nabytych (patrz: prawa autorskie w umowach kontraktowych).

W mojej ocenie, wyniki tej ankiety jednoznacznie określają główne tezy dla kierunku działania IARP. Tezy te należy dzięki ankiecie systematycznie pogłębiać i wydobywać na światło dzienne, obalając mity dotyczące wysokiego statusu finansowego zawodu architekta w świetle przyjętej odpowiedzialności.

WYNIKI ANKIETY IARP (PIERWSZA EDYCJA – 16.05.2011)

Od listopada 2010 roku na stronie internetowej Izby Architektów prowadzimy ankietę, której celem jest pozyskanie danych na temat:
- form prowadzenia działalności projektowej w zakresie architektury (w podziale: własna firma – praca na umowę),
- struktury (ilość, forma i wielkość) podmiotów działających na rynku projektowania architektury.

Informacje z analizy ankiety posłużą do określenia: • kogo jako izba zrzeszamy, • kim jest przeciętny członek izby, • jakie są warunki pracy architekta, • jakie są jego potrzeby.

Uzyskana wiedza pomoże w określeniu naszej tożsamości oraz budowaniu systemu usług, które powinny być świadczone przez Izbę swoim członkom. Ułatwi określenie rodzaju i zakresu pomocy a także wiedzy potrzebnej większości członków izby w zakresie np.: • szkolenia ustawicznego, • ubezpieczeń, • pomocy prawnej.

REAKCJA CZŁONKÓW IZBY

Na dzień 16 maja 2011 roku, uzyskaliśmy informacje dotyczące **408 architektów** i **366 firm architektonicznych**.

PODSTAWOWE FORMY DZIAŁANIA NA RYNKU

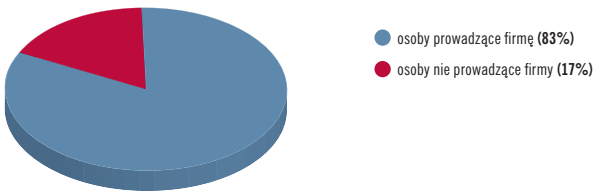

STRUKTURA DZIAŁALNOŚCI PROWADZONEJ PRZEZ CZŁONKÓW IARP

STRUKTURA ZATRUDNIENIA W FIRMACH ARCHITEKTONICZNYCH

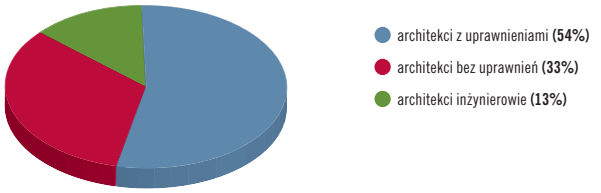

ZATRUDNIENIE W PRZECIĘTNEJ FIRMIE ARCHITEKTONICZNEJ

Łączna średnia liczba architektów w firmie:	**2,97**
w tym:	
liczba architektów uprawnionych:	1,59
liczba mgr inż. arch. bez uprawnień:	0,99
liczba inżynierów architektów:	0,39

opracował:
arch. Mirosław Hagemejer
członek KRIA

* W kwestii wiarygodności badań statystycznych, o której dyskutowaliśmy m.in. podczas ostatniego Krajowego Zjazdu IARP, należy zaznaczyć, że badania uznanych firm sondujących opinie obywateli odbywają się na znikomo mniejszej procentowo liczbie ankietowanych w stosunku do populacji, w porównaniu z ponad 400 architektami, członkami IARP, którzy udzielili nam odpowiedzi (co stanowi 4% grupy zawodowej).

Stefana Kuryłowicza pamięci

arch. Andrzej Pawlik, Krajowy Rzecznik Odpowiedzialności Zawodowej

W tragicznie zmarłym śp. Profesorze Stefanie Kuryłowiczu Izba straciła jednego ze swych „ojców założycieli". W latach 2002--2006 pełnił on trudną z natury – a trudności te potęgował fakt kształtowania się naszego samorządu – funkcję Krajowego Rzecznika Odpowiedzialności Zawodowej. Nikt nie miał żadnych doświadczeń w tym zakresie – wszystko trzeba było stworzyć od nowa, od podstaw, zarówno od strony merytorycznej jak i formalnej, przy świadomości, że ewentualne pomyłki kłaść się będą cieniem na dalszej działalności Izby.

Z tego prawdziwego stawiania fundamentów pod gmach Izby, wymagającego wyobraźni, zaangażowania i konkretnej pracy Profesor wywiązał się znakomicie. Niekwestionowana zawodowa pozycja Stefana i znana nam wszystkim Jego postawa etyczna nadały kierunek dalszej działalności naszego samorządu. W czasopiśmie przeznaczonym dla architektów truizmem byłoby pisanie, że śp. prof. Stefan Kuryłowicz to *primus inter pares* współczesnej, polskiej architektury, bo ten fakt przedarł się (co w przypadku naszego zawodu jest ewenementem) do szerokiej, społecznej świadomości.

Każdy z nas uprawiających ten zawód podziwiał Człowieka, który w trudnych dla architektów czasach stworzył pracownię o potencjale śmiało konkurującym z działającymi w naszym kraju renomowanymi biurami projektowymi z zagranicy. Zdobycie takiej wyjątkowej, profesjonalnej pozycji zawdzięczał niepowtarzalnemu talentowi, nieprzeciętnym zdolnościom organizacyjnym, tytanicznej pracy i niezwykłej sile oraz sprawności intelektualnej potrafiącej przekonywać inwestorów i urzędy do swoich niebanalnych wizji. A dar to rzadki wśród architektów.

Ostatnie dekady w historii architektury polskiej będą bez wątpienia dekadami „Funia", jak zdrobniale mówili o nim koledzy.

„Zdam sprawozdanie z mych kroków, przed Niego pójdę jak książę."
(Hi. 31,37)

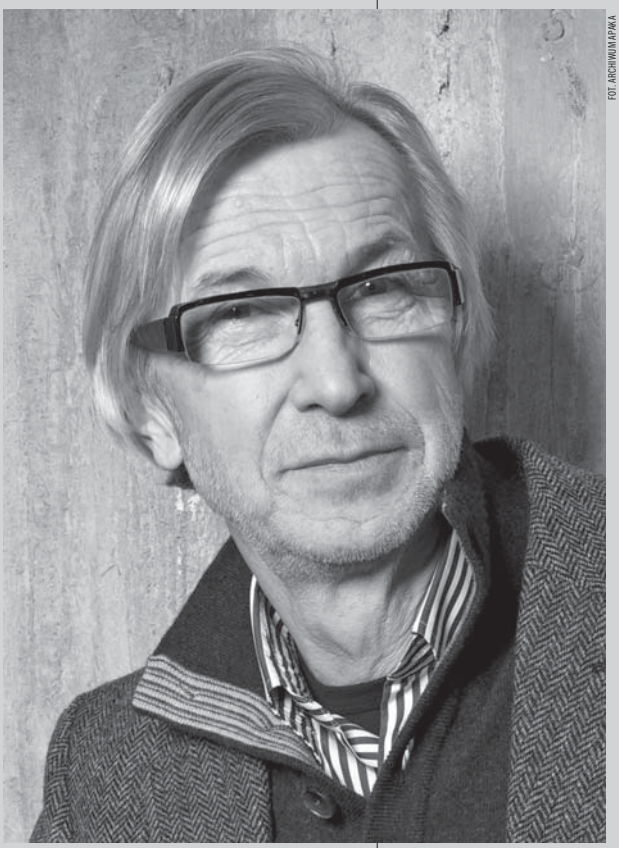

FOT. ARCHIWUM AP/WA

arch. Stefan Kuryłowicz (1942-2011)

Wybitny Architekt, wizjoner i artysta, pasjonat architektury, autor wybitnych dzieł, Krajowy Rzecznik Odpowiedzialności Zawodowej Izby Architektów RP w latach 2002-2006

OD REDAKCJI

Wybitne dzieła architektury sygnowane ręką i nazwiskiem śp. prof. Stefana Kuryłowicza, będziemy podziwiać przez lata. Architektom nie trzeba ich przypominać, a skromne łamy czasopisma i tak nie zdołają pomieścić ich wielkości i liczby. Profesor Stefan Kuryłowicz mówił jednak nie tylko o architekturze. Mówił także o architekcie. O kondycji zawodu, nowych zadaniach i kierunkach rozwoju we współczesnym świecie. Przypominamy wystąpienie wygłoszone w styczniu 2006 roku, podczas II Nadzwyczajnego Zjazdu Izby Architektów, w Kazimierzu Dolnym. Polecamy lekturę i chwilę zadumy.

Konieczne przemiany w relacjach klient – architekt na tle zmieniającej się sytuacji zawodu

Prof. dr hab. architekt Stefan Kuryłowicz

Mówiąc o koniecznych zmianach w relacjach klient – architekt, trzeba zacząć od oceny naszej pozycji jako grupy zawodowej po czterech latach działania samorządu zawodowego. Jest nas nadal stosunkowo niewielu. Rocznik Izby na rok 2004 podaje liczbę 7040 członków, to jest około 1,75 architekta na 10 tys. mieszkańców (aktualna liczba członków IARP wynosi 9851 architektów – przyp. red.). Mamy za sobą okres organizacji struktur Izby. Dysponujemy Regulaminem określającym zasady wyliczania wysokości naszego honorarium oraz nowe Zasady Etyki[1]. Mamy też za sobą bardzo trudny dla wszystkich z nas okres dekoniunktury oraz wyraźne sygnały ożywienia na rynku zleceń.

Zmieniły się wymagania i oczekiwania klientów, inwestorów i wykonawców. O ile przez wiele lat postrzegani byliśmy jako osoby „projektujące domy", obecnie wielu klientów oczekuje od nas przejęcia odpowiedzialności za nadzór budowy, umiejętności przygotowania przetargu i ocenę kosztów realizacji, to jest czynności, które wykraczają poza kultywowany przez nas stereotyp architekta-projektanta.

Zmiany te mają charakter dynamiczny. Należy założyć, iż tak nasz zawód, jak i oczekiwania naszych zleceniodawców będą równie szybko ewoluowały w przyszłości. Nie wszystkie zmiany zapewne uda się nam przewidzieć, skodyfikować i określić procedury właściwe dla ich sprawnej realizacji pojawiających się zadań. Niezmiennie, aby stworzyć koncepcję pięknego budynku, potrzebny będzie dany przez Boga talent, a aby wizję tę i oczekiwania naszych klientów zrealizować: doświadczenie – „praktyka architektoniczna", o której Dana Cuff, powiedziała: ***Niezręcznie jest wyjaśniać rutynowe czynności, wykonywane w oparciu o zwyczajowe doświadczenie. Architektowi trudno jest opowiadać jak rozmawiać z klientem, (...) jak utrzymywać się w budżecie itp. – to są wszystko rzeczy, które się po prostu „robi"***.

Należy założyć, iż wraz z członkostwem w Unii Europejskiej, oczekiwania naszych zleceniodawców zbliżą się do ich przyzwyczajeń ukształtowanych w krajach o dłuższej tradycji wolnego rynku. W ostatniej, XIII edycji „The Architect's Handbook of Professional Practice", opublikowanej na jesieni 2001, podjęto próbę redefinicji zawodu architekta Ma on, w opinii autorów, ewoluować w kierunku faworyzującym idee, informacje oraz wzajemne, interaktywne powiązania. Przypuszczalne konsekwencje nowej formuły wykonywania zawodu architekta, określone w raporcie sporządzonym w roku 1996 przez AIA i DPIC (*Design Professionals Insurance Company*), prowadzić będą do:

- rozszerzenia zakresu najczęściej wykonywanych prac wokół-projektowych,
- zmiany struktury i interdyscyplinarnego charakteru praktyk – biur architektonicznych,
- kształcenia się profesjonalistów przez cały okres wykonywania praktyki.

(W Europie tezy tego dokumentu zostały zaprezentowane w styczniu 2002, w Paryżu, na posiedzeniu Grupy Roboczej UIA „The Rolle of the Architect").

Sygnalizowane przez AIA i DPIC „pozaprojektowe" zakresy działalności biur architektonicznych obejmują: **analizy uwarunkowań administracyjnych i prawnych, programowanie inwestycji, plany zagospodarowania, projektowanie wnętrz, analizy opłacalności finansowej, wybór lokalizacji, procedury administracyjne, planowanie strategiczne a dalej wizualizacje oraz aranżacje i wybór mebli**.

Raport z roku 1996 i dalsze badania wykazały, że prace pozaprojektowe w okresie pomiędzy rokiem 1990 a 1999 wzrosły z 12% do 39% ogólnego obrotu firm. Tendencja do rozszerzania zakresu oferowanych usług jest wynikiem żądań klientów, poszukujących jednej, wiarygodnej struktury organizacyjnej do wykonania całości prac a jednocześnie samych firm architektonicznych, upatrujących w tym, możliwość zabezpieczenia się na wypadek dekoniunktury w przemyśle budowlanym. Należy oczekiwać zbliżonego zakresu wymagań także ze strony naszych klientów. Tym bardziej, iż o ile według danych AIA na rok 2000, wpływy biur projektowych za usługi projektowe wzrosły o 86%, to wzrost wpływów za usługi „pozaprojektowe" wyniósł 313%.

Według autorów raportu AIA i DPIC, reakcją na nowe oczekiwania klientów i konsekwencją

NALEŻY ZAŁOŻYĆ, IŻ WRAZ Z CZŁONKOWSTWEM W UNII EUROPEJSKIEJ, OCZEKIWANIA NASZYCH ZLECENIODAWCÓW ZBLIŻĄ SIĘ DO ICH PRZYZWYCZAJEŃ UKSZTAŁTOWANYCH W KRAJACH O DŁUŻSZEJ TRADYCJI WOLNEGO RYNKU.

REAKCJĄ NA NOWE OCZEKIWANIA KLIENTÓW I KONSEKWENCJĄ OFEROWANIA ROZSZERZONEGO ZAKRESU PRAC BĘDĄ NIEUNIKNIONE ZMIANY STRUKTURY I CHARAKTERU FIRM ARCHITEKTONICZNYCH, **PROWADZĄCE DO POWSTANIA DUŻYCH, INTERDYSCYPLINARNYCH BIUR PROJEKTÓW – KORPORACJI**, TWORZENIE STRATEGICZNYCH, TRWAŁYCH POWIĄZAŃ PRZEZ FIRMY O TRADYCYJNYM CHARAKTERZE **I RÓWNOCZESNE POWSTAWANIE SIECI NIEWIELKICH, NISZOWYCH BIUR PROJEKTOWYCH,** DLA KTÓRYCH ELEMENTEM INTEGRACYJNYM, ŁĄCZNIKIEM I „WSPÓŁPRACOWNIKIEM" JEST SYSTEM GLOBALNEJ KOMUNIKACJI I POWSZECHNY DOSTĘP DO INFORMACJI.

oferowania rozszerzonego zakresu prac będą nieuniknione zmiany struktury i charakteru firm architektonicznych, **prowadzące do powstania dużych, interdyscyplinarnych biur projektów – korporacji**, tworzenie strategicznych, trwałych powiązań przez firmy o tradycyjnym charakterze **i równoczesne powstawanie sieci niewielkich, niszowych biur projektowych**, dla których elementem integracyjnym, łącznikiem i „współpracownikiem" jest system globalnej komunikacji i powszechny dostęp do informacji. Wielu komentatorów wskazuje właśnie ten trzeci typ struktur organizacyjnych jako widmo przyszłości. W „Architectural Rekord" (styczeń 2002), w artykule „Design Intelligence and the New Ekonomy" zaprezentowano sukces projektu Erasmus Bridge w Rotterdamie, wykonany właśnie przez nieformalne „konsorcjum" niewielkich niszowych firm. Wykonanie zadania o tej skali przez niewielkie firmy jeszcze kilka lat temu było absolutnie niemożliwe.

Jest wielce prawdopodobne, iż wraz ze wzrostem interdyscyplinarnego charakteru firm architektonicznych, zmianie ulegną proporcje zatrudnienia. Według danych AIA na rok 1996 odsetek licencjonowanych architektów w ogólnej liczbie zatrudnionych wynosił 35%. W firmach zatrudniających powyżej 50 pracowników 26%. Cztery lata później, w roku 2000 spadł odpowiednio do 28% i 20%.

Wzrost oczekiwań inwestorów, zapotrzebowanie na usługi wokółprojektowe i ich zmieniający się charakter wytwarzają oczywistą konieczność systematycznego uzupełniania wiedzy. AIA, RIBA i szereg innych organizacji nałożyły obowiązek stałej edukacji na każdego ze swych członków jako warunek utrzymania członkostwa w związku. 60% łącznej wielkości programów edukacyjnych realizowanych jest za pośrednictwem uniwersytetów, firm i samą AIA. Jednocześnie 3/4 firm zatrudniających powyżej 10 pracowników prowadzi we własnym zakresie koordynację i kontrolę programu edukacji, aby sprostać rygorom AIA. Należy założyć, iż podobne w stosunku do nas będą mieli nasi zleceniodawcy a obowiązek realizacji ich oczekiwań stanie się ważnym zadaniem Izby.

Nie możemy nie odpowiedzieć pozytywnie na wzrost kierowanych w naszą stronę oczekiwań, nawet jeżeli jest to niewygodne i wymaga dodatkowego wysiłku, a przewidywany w najbliższych latach okres prosperity działań takich nie wymusza. Musimy mieć świadomość, iż właśnie w okresach prosperity, powodowane lenistwem lub brakiem wyobraźni ograniczanie oferty prowadziło do negatywnych i trudnych do odrobienia zmian w warunkach wykonywania zawodu. Tak było we Francji, gdzie w okresie koniunktury powstał system biur technicznych, zdejmujących w znacznej mierze z architektów ciężar wykonywania dokumentacji technicznej. W USA zaś, w okresie boomu lat 60.-70. wykształcił się zawód „project managera", którego przedstawiciele przejęli ciężar koordynacji procesu inwestycji. Okresy prosperity przeszły w depresję, a utraconego pola działalności nie udało się odzyskać.

Trwająca próba redefinicji zawodu architekta, zmiany zachodzące w realiach naszej praktyki zawodowej, stale szersze i zmienne oczekiwania naszych Klientów, system globalnej komunikacji wskazują w mojej opinii zagadnienia, jakie powinny być przedmiotem dyskusji środowiska architektonicznego, Izby i Zjazdu:

a. Wszechstronność: jeżeli przyjmiemy, że architekt rozszerza paletę oferowanych usług, potrzebna jest bardziej pojemna definicja architekta i samego pojęcia projektu. Kto jest a kto już nie jest architektem? Jakie są granice definicji?
b. Wiedza czy intelektualny równoważnik: jeżeli praktyka architektoniczna w rzeczywistości migruje w stronę zawodu opartego na wiedzy, jaka jest natura tej wiedzy? Jak powinno się jej poszukiwać, gromadzić, analizować, oceniać, systematyzować i szerzyć?
c. Edukacja: jaka jest rola stowarzyszeń architektonicznych, firm i uczelni? Czy o kierunkach edukacji powinny decydować wymagania rynku, czy nadrzędne agendy zawodowe, a jeśli tak to kto je określa? ■

1_Autor odnosił się w tym miejscu do stanu w styczniu 2006 roku

EUROPEAN FORUM FOR ARCHITECTURAL POLICIES
FORUM EUROPÉEN DES POLITIQUES ARCHITECTURALES

PL2011.eu

GDAŃSK, 18-20.09.2011

INNOWACYJNOŚĆ W PRZEKSZTAŁCANIU MIAST EUROPY

Międzynarodowa Konferencja EFAP 2011/PL organizowana w ramach Polskiej Prezydencji w Radzie Unii Europejskiej

PROGRAM KONFERENCJI EFAP 2011/PL

CELE KONFERENCJI

- Wskazanie innowacyjnej roli architektury w przekształcaniu struktury miast europejskich dla rozwoju i zwiększenia ich atrakcyjności w obliczu globalnej konkurencji
- Wskazanie innowacyjnej roli architektury i urbanistyki, w osiąganiu zrównoważonego rozwoju, ładu przestrzennego, w spełnianiu celów Strategii Europa 2020 na rzecz inteligentnego i zrównoważonego rozwoju sprzyjającego włączeniu społecznemu
- Wskazanie innowacyjnej roli architektury w osiąganiu jakości życia w przyjaznej przestrzeni jako wartości ważniejszej niż zyski wyłącznie finansowe, efekty krótkoterminowe i o ograniczonym zasięgu, w skali kraju, regionów, samorządów, przedsiębiorstw i osób indywidualnych
- Wskazanie roli współpracy władz rządowych i samorządowych, organizacji pozarządowych, środowisk naukowych i zawodowych we wspieraniu innowacyjności w architekturze
- Wskazanie koniecznych działań Unii Europejskiej oraz władz krajowych w procesie przekształcania struktury miast europejskich
- Wskazanie priorytetów Polskiej Polityki Architektonicznej i zaakceptowanie ich przez wszystkich, których działalność ma wpływ na wzrost innowacyjności, jakości architektury i urbanistyki, a przez to na zrównoważony rozwój Polski

PROGRAM KONFERENCJI

Niedziela 18.09.2011
Rejs statkiem i wycieczka autokarowa

12.00 Wizyty studyjne Gdańsk-Sopot-Gdynia,
18.00 Zebranie Zarządu EFAP (tylko członkowie)
Hotel Mercure Hevelius Gdańsk

Poniedziałek 19.09.2011
Centralne Muzeum Morskie w Gdańsku

8.30 Rejestracja
9.30 Otwarcie: Janusz Żbik, Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Infrastruktury
9.45 Przesłanie od Prezydenta RP, Olgierd Dziekoński, Sekretarz Stanu w Kancelarii Prezydenta RP

10.00-13.00 SESJA 1
ROLA POLITYK ARCHITEKTONICZNYCH W PRZEKSZTAŁCANIU STRUKTURY MIAST EUROPEJSKICH
(Moderator: Rob Docter, EFAP)

10.00 Finlandia, Dania – przygotowanie i realizacja polityk architektonicznych na poziomie krajowym i lokalnym
11.00 Przerwa na kawę
11.20 Francja, Hiszpania – polityka architektoniczna i polityka miejska
12.00 EFAP – działania na rzecz architektury w procesie przekształcania miast europejskich
12.30 Pytania, dyskusja
13.00 Przerwa obiadowa

14.00-17.00 SESJA 2.
TOŻSAMOŚĆ MIASTA EUROPEJSKIEGO – EUROPA ŚRODKOWA I WSCHODNIA, KRAJE BAŁTYCKIE
(Moderator: Paweł Kobylański, IARP)

14.00 Kraje Partnerstwa Wschodniego – Ukraina
14.20 Kraje Grupy Wyszehradzkiej – Przedstawiciele V4, Węgry, Polska,
14.40 Kraje Bałtyckie – Litwa
15.00 Przerwa na kawę
15.20 Polska, Niemcy
16.20 Pytania, dyskusja
18.00 Wykład otwarty, Gdańsk, Stocznia
20.00 Bankiet, Gdańsk

Wtorek 20.09.2011
Centralne Muzeum Morskie w Gdańsku

9.30-13.00 SESJA 3.
INOWACYJNOŚĆ W PRZEKSZTAŁCANIU MIAST EUROPY
(Moderator – Jan Olbrycht, Urban Intergroup)

9.30 Podsumowanie dnia poprzedniego i wprowadzenie, Rob Docter, EFAP
9.45 Inicjatywy europejskie, inicjatywy polskie
11.00 Przerwa na kawę
11.20 Rekomendacje dla polityk architektonicznych, dyskusja panelowa
12.30 Podsumowanie Konferencji – rekomendacje dla Polskiej Polityki Architektonicznej
13.00 Przerwa obiadowa

14.00 ZGROMADZENIE OGÓLNE EFAP
(tylko dla członków EFAP)

Przeczytaj także: ZAPROSZENIE, str. 5

Aleksandra Malinowskiego pamięci

arch. Zofia Grudzińska

Kiedy sięgnę pamięcią w odległe lata studenckie (październik 1949), jawi mi się najwyższy na pierwszym roku student Aleksander Malinowski. Kolega Stasio Więcek uwiecznił go na obrazku pt.: „Malinowski jest na architekturze", przedstawiającym Olka w rozmowie z naszym dziekanem Franciszkiem Kocimskim.

Inny kolega, uzdolniony karykaturzysta, Zbyszek Burkacki, przedstawił Olka w muszce. Zwracam uwagę na „muszkę", gdyż mało który chłopak z naszego roku nosił się w tamtym okresie tak elegancko: garnitur, złoty sygnet. Już wtedy Olek to był Ktoś.

Otaczała go liczna grupa kolegów, dla których był przywódcą z racji wieku i wojennej przeszłości. Po dyplomie większość z nich rozjechała się po Polsce, dziś pewnie już nie żyją.

Niektórzy może pamiętają czasy, kiedy absolwenta obowiązywał tzw. nakaz pracy. Zdarzyło się, iż obydwoje z Olkiem trafiliśmy do Szczecińskiego Zjednoczenia Budownictwa i na tę samą budowę do Świnoujścia-Warszowa. Budowaliśmy osiedle mieszkaniowe dla rybaków i piekarnię. Olek pełnił funkcję kierownika budowy, miał już poważną praktykę budowlaną na lotnisku w Chojnie. Ja, wówczas 23-letnia, do tego dziewczyna, zostałam obsadzona na stanowisku inżyniera budowy. Świnoujście było miastem, w którym obowiązywały rygory strefy przygranicznej, większa jego część była zajęta przez wojska radzieckie. Nasza załoga składała się z robotników delegowanych ze Szczecina oraz „naborowych" z lubelskiego. Ci „naborowi" mieli niższą rekompensatę za rozłąkę z rodziną. Po pierwszej wypłacie ogłosili strajk i gromadnie otoczyli budynek kierownictwa budowy. Strajk 1953! Trzeba było natychmiast opanować sytuację. Olek wyznaczył mnie do rozmów negocjacyjnych, w których zgodnie z jego przewidywaniami odniosłam sukces. Następnego dnia „naborowi" zgłosili się do pracy, trudno nie ulec młodej dziewczynie.

RYS. S. WIĘCEK

RYS. Z. BURKACKI

FOT. ARCHIWUM

arch. Aleksander Malinowski (1926-2011)

wieloletni Architekt Miasta Szczecina

W wielu przypadkach w tym trudnym okresie mogłam liczyć na przyjacielską pomoc Olka. Był szefem wymagającym, lecz przede wszystkim odpowiedzialnym za podległych mu ludzi. Stwarzał przy tym dobrą atmosferę pracy, którą określiłabym słowem „ojcowska". Kiedy w roku 1962 prezes SARP-u Florian Grzybowski zaopiniował kandydaturę Aleksandra Malinowskiego na stanowisko Architekta Miasta Szczecina, nie miałam pojęcia na czym polegać może rola architekta w administracji. Dziś wiem, gdyż sama przepracowałam w Wydziale Architektury Urzędu Wojewódzkiego w Szczecinie 20 lat. Olek dłużej (1957-1984), czyli lat 27.

Wieloletni okres działalności Olka w architekturze to dobry czas dla miasta, ludzi, którym szefował, a także interesantów. W Miejskiej Pracowni Urbanistycznej powstawały plany: „Ogólny Plan Zagospodarowania Przestrzennego Miasta", plany szczegółowe dzielnic. Architektura budownictwa jednorodzinnego w Szczecinie wyróżniała sie wysokim poziomem w stosunku do innych miast Polski. Kolega Zbyszek Abrahamowicz dostał od Olka duży kredyt zaufania w prowadzeniu tego tematu.

Kiedy z perspektywy czasu oceniam działalność Olka w zakresie zatwierdzanych projektów, które trafiały na WKUA, stwierdzam dogłębną znajomość przepisów, a zwłaszcza warunków technicznych. W decyzjach, które podejmował, był perfekcyjny. Ważniejsze dla miasta obiekty, rozwiązania komunikacyjne i zagospodarowania terenów strategicznych były rozstrzygane na drodze konkursów, zarówno lokalnych jak i ogólnopolskich. Urząd Architekta Miasta wyróżniał się przyjaznym stosunkiem do interesantów. „Ale to już było i nie wróci więcej..." jak w piosence, i nie tylko... Wśród kolegów Olek cieszył sie powszechną sympatią i szacunkiem.

Aleksandrze „Wielki" byłeś dla miasta kimś ważnym, mądrym i skutecznym w działaniu. Człowiekiem dobrego czynu.

arch. Sławomir Żak

Pomiędzy liczbami i emocjami

Pomiędzy liczbami i emocjami... rozgrywa się przemijający w statycznym pędzie dramat architektury. Paradoksy chwili, spuentowane w budynku, najbardziej odstają od nieprzerwanej pogoni za wolnością – nieograniczoną w czasie i przestrzeni, zaplątaną w czynności budowania i burzenia. Pozostają jak tatuaż lub blizna, naprawdę czytelne tylko dla nielicznych, którzy pamiętają. W tej beznadziejnej zasadzie konieczności trwania i przemijania, kryje się olbrzymia nadzieja, że architekci muszą rozwijać się prędzej od innych zawodów. W sensie nie tylko technicznym, ale i mentalnym – żeby przetrwać dla tych, którzy dzisiaj jeszcze nie wiedzą, albo już zapomnieli czym jest wartość entuzjazmu i rozwagi w ewoluującym pomyśle organizacji świata.

Gdybym więc zasnął i zbudził się za sto lat, to z moim nowym kolegą po fachu na pewno będę chciał rozmawiać językiem wspólnego ducha, a niekoniecznie materii i wiecznie żywej techniki wielkich liczb. Ta wiara w nieśmiertelność idei a jednocześnie kategoryczny obowiązek liczenia, każdego dnia zamieniają nasze rzemiosło zawodowe w pole bitwy na argumenty – tak stare jak cywilizacja człowieka. Mieć czy być? Codziennie stoimy nad nieodgadnioną zagadką przyszłości zawodu oraz naszych (architektów) z nim interpersonalnych związków.

Obecny w tej zagadce zawodowy bunt kontrolowany (bo policzalny) jest ciągle w zasięgu ręki, choć nieprzewidywalny w czasie. Poskramiany przez prawo „sprawiedliwości społecznej" domaga się jednak nowych drogowskazów – jako antidotum na niemożliwe do uniknięcia sytuacje kryzysowe.

Stawiając pytania o przyszłość architektury, nie sposób nie pytać o przyszłość zawodu architekta. Jeśli rozwój zrównoważony uznany jest za najlepsze aktualnie lekarstwo dla sytuacji architektury w Polsce i Europie, to wyraźny przedkryzysowy zawał dotyczący równolegle kondycji zawodu może być powodem, przez który lekarstwo to nie zadziała.

Cytując publikację znanego komentatora ekonomicznego [1]: „Kryzys pokazał, że zarówno rządy, jak i rynki mogą się katastrofalnie pomylić. Taki wniosek może się wydawać paraliżujący, ale uznanie zawodności instytucji politycznych i rynków wcale nie musi nas paraliżować, ponieważ oznacza, że jest miejsce na poprawę".

Kryzys pokazał jednocześnie, że mylić może się również prawo. Jego niedopasowanie do specyfiki projektowania, uczyniło nasz dostęp do rynku pracy pustą i mało ciekawą cyfrą.

Cała reszta pozostała wewnętrzną emocją zrodzoną w niepokornych umysłach, nienasyconych i żądnych doznań rozpiętych pomiędzy upadkiem i wzlotem, euforią i przygnębieniem, chwilą i wiecznością. Bez wsparcia systemowego i konsensusu nad poskramianiem panującej wokół chciwości, zatomizowany zawód będzie trwał w tych emocjach, pozbawiony niestety nadziei na możliwość ekspansywnego sprostania temu, co nieuniknione – innowacyjności w sposobie myślenia. Myślenia, w którym współpraca jest tak samo ważna jak konkurencja – a dzisiaj znacznie ważniejsza, bo dająca nadzieję na ocalenie idei.

Garstka celebrytów architektury nie uratuje standardu zawodu, choć niewątpliwie jest w stanie wzbudzić zainteresowanie medialne.

Czy istnieje zatem możliwość, dla oswojenia przyszłości, uwolnienia na moment architektury od myślenia teraźniejszością dostępnej materii? Gwarantując jednocześnie perspektywę symetrycznego rozwoju zawodu architekta? Odpowiedź nosi w sobie zagadkę równania z wieloma niewiadomymi...

Kiedy systemy wartości upadają, oznacza to śmierć dobrobytu jakiejś grupy producentów i konsumentów, którymi liberalizm państwowy interesuje się tylko dopóki żyją. Tak wyrażona zasada wskazuje, że budownictwo, a w tym architektura (nie mylić z infrastrukturą), już dziś jest dziedziną, z której państwo wycofało się na rzecz wolnego rynku, pozostawiając jednak w swojej gestii instrumenty regulacyjne w postaci decyzji administracyjnych. Zasada ta przesuwa jednocześnie środek ciężkości odpowiedzialności za stymulację rozwoju pośrednio w obszar aparatu administracji z pozarynkowymi kryteriami oceny sprawności działania.

Pozostają wszakże pytania o architekturę oraz o architekta rozpiętego w pustce tych dwóch bytów – rynkowego i administracyjnego. O jego zbiorową, zawodową postawę etyczną i emocjonalną, konieczną dla wspomnianego konsekwentnego myślenia innowacyjnego. Musimy je stawiać, aby nie pozostało po nas wspomnienie jako o tych, którzy budowali osiedla dla „ludzi z kryjówek" – przywołując tytuł piosenki naszego kolegi po fachu [2].

RYS. SŁAWOMIR ŻAK

1_Jak uratować kapitalizm, Anatole Kaletsky, © Prospect, przełożył Tomasz Bieroń, Newsweek Polska nr 10 (295)/2010, dodatek Europa

2_Ludzie z kryjówek, Zakopower, słowa: Sebastian Karpiel Bułecka, Bartłomiej Kudasik

Wrocław, 13.07.2011

bn OFFICE SOLUTION

Wykorzystaj swój smartphone – odczytaj fotokod i zobacz katalog systemu mebli gabinetowych eRange

REKLAMA

stilum PLACE ZABAW

BEZPIECZNE PLACE ZABAW

STILUM to kolekcja stworzona specjalnie z myślą o najbardziej wymagających.

INTER SYSTEM s.c.
ul. Wyspiańskiego 60/2, 70-497 Szczecin
tel. 91 422 33 99, fax 91 423 02 31, e-mail: biuro@stilum.pl

www.stilum.pl

Flexi-Step
NAWIERZCHNIE ELASTYCZNE

Bezpieczne nawierzchnie FLEXI-STEP są doskonałe na: place zabaw, boiska sportowe, ścieżki, do stadnin, na pola golfowe...

INTER SYSTEM s.c. ul. Wyspiańskiego 60/2, 70-497 Szczecin
tel. 91 422 33 99, tel./fax 91 423 02 31
www.flexi-step.pl, e-mail: kontakt@flexi-step.pl

Zabudowa zagrodowa XXI w. – dla kogo specprzepisy na żądanie?

arch. Bożena Nieroda, arch. Wojciech Gwizdak

Hasło „zabudowa zagrodowa" wywołuje zróżnicowane emocje. Po jednej stronie mamy romantyczną tęsknotę za wolnością i nieskażoną cywilizacją, z drugiej pojawia się obraz zaniedbanej, odchodzącej w zapomnienie wiejskiej chaty... Która z wersji bliższa jest polskiej zabudowie zagrodowej XXI wieku?

FOT. BOŻENA NIERODA I KATARZYNA NIERODA

❶ Zabudowa zagrodowa w krajobrazie otwartym

❷ Wyłączona z użytkowania wiejska chata

Rozważania nad kondycją i sensem zabudowy zagrodowej warto rozpocząć od dookreślenia zasadniczego przedmiotu dysputy, tj. od zbadania pojęcia „zagroda". To wydawałoby się tak popularne słowo, przy próbie zdefiniowania napotyka na konkretne przeszkody ❶❷.

Zabudowa zagrodowa – a co to takiego?

Hasło „zagroda" nie pojawia się ani w sześciotomowej Nowej Encyklopedii Powszechnej PWN ani w trzydziestotomowej Wielkiej Encyklopedii PWN. Dopiero lektura trzytomowego Słownika języka polskiego PWN ujawnia, iż pod pojęciem **„zagroda"** można rozumieć **„dom wiejski z podwórzem i zabudowaniami gospodarskimi"**.

Hasło „zabudowa zagrodowa" nie pojawia się jednak w żadnej z powyższych publikacji.

Pomimo braku zainteresowania wydawnictw PWN hasłami „zagroda" i „zabudowa zagrodowa", drugie z tych pojęć mocno zaznacza swoją obecność w przepisach prawa.

Perypetie prawnej definicji

Badanie przepisów poruszających zagadnienia związane z zabudową zagrodową warto rozpocząć od § 3 pkt 3 Rozporządzenia Ministra Infrastruktury z dnia 12 kwietnia 2002 r. w sprawie warunków technicznych, jakim powinny odpowiadać budynki i ich usytuowanie, stanowiącym, iż: *„Ilekroć w rozporządzeniu jest mowa o **zabudowie zagrodowej** – należy przez to rozumieć w szczególności budynki mieszkalne, budynki gospodarcze lub inwentarskie w rodzinnych gospodarstwach rolnych, hodowlanych lub ogrodniczych oraz w gospodarstwach leśnych"*.

Drugim ważnym przepisem prawa dotyczącym zabudowy zagrodowej jest § 2 pkt 1 lit. c Rozporządzenia Ministra Infrastruktury z dnia 26 sierpnia 2003 r. w sprawie oznaczeń i nazewnictwa stosowanych w decyzji o ustaleniu lokalizacji inwestycji celu publicznego oraz w decyzji o warunkach zabudowy – stanowiący, iż w decyzjach o ustaleniu lokalizacji inwestycji celu publicznego oraz decyzjach o warunkach zabudowy *„ustalenia dotyczące rodzaju zabudowy zapisuje się, stosując w szczególności następujące nazewnictwo: **zabudowa zagrodowa** w gospodarstwach rolnych, hodowlanych i ogrodniczych"*.

Pierwszy z paragrafów zawarty jest w rozporządzeniu wykonawczym do ustawy Prawo budowlane, a drugi – pochodzi z rozporządzenia wydanego na podstawie ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym. **Czy przepisy te wyjaśniają czym jest zabudowa zagrodowa w świetle polskiego prawa?**

Niestety nawet pobieżna ich analiza tylko zaciemnia obraz sytuacji. Zacytowane paragrafy chociaż **prawie podobne**, za sprawą niewielkich różnic nie pomagają w wyjaśnieniu „idei" zabudowy zagrodowej.

Niespójność oraz brak właściwej koordynacji pomiędzy przepisami rodzi problemy natury interpretacyjnej.

Rozporządzenie w sprawie oznaczeń i nazewnictwa stosowanych w decyzji o ustaleniu lokalizacji inwestycji celu publicznego oraz w decyzji o warunkach zabudowy stanowi, iż zabudowa zagrodowa – to zabudowa w każdym gospodarstwie rolnym, hodowlanym lub ogrodniczym. Natomiast z pozycji Rozporządzenia w sprawie warunków technicznych, jakim powinny odpowiadać budynki i ich usytuowanie – zabudowa zagrodowa w tych gospodarstwach ograniczona została do budynków w gospodarstwach rodzinnych.

Taki stan prawny naraża inwestorów i projektantów na nieprzewidywalne interpretacje. Przykładowo może powodować, że projekt budowlany zgodny z decyzją o warunkach zabudowy wydaną dla zabudowy zagrodowej, nie zostanie zatwierdzony, w sytuacji, gdy zabudowa zagrodowa położona jest w gospodarstwie, które nie ma statusu gospodarstwa rodzinnego.

Kolejne problemy pojawiają się przy próbie stosowania w decyzjach o warunkach zabudowy takiej definicji zabudowy zagrodowej, która oparta jest na § 3 pkt 3 rozporządzenia w sprawie warunków technicznych, jakim powinny odpowiadać budynki i ich usytuowanie.

Na możliwość stosowania definicji z wyżej wymienionego rozporządzenia (ustawa o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym pominęła problem definicji zabudowy zagrodowej) wskazują niektóre orzeczenia sądów administracyjnych.

Przykładowo w wyroku z dnia 21 grudnia 2007 r. (II OSK 1723/06) NSA najpierw przytacza definicję zabudowy zagrodowej zawartą w § 3 pkt 3 rozporządzenia w sprawie warunków technicznych (...), a potem w odniesieniu do ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym stwierdza, iż *„w każdej sprawie, w której zachodzi możliwość zastosowania art. 61 ust. 4 ustawy, rozważenia wymaga, czy planowana inwestycja może być uznana za zabudowę zagrodową w rozumieniu wskazanych przepisów"* (tj. § 3 pkt 3 rozporządzenia w sprawie warunków technicznych).

Natomiast w innym wyroku (wyrok II OSK 1118/06 z 23.08.2007 r.) NSA stwierdza, iż *„Pojęcie zabudowy zagrodowej w rozumieniu § 3 pkt 3 rozporządzenia Ministra Infrastruktury z dnia 12 grudnia 2002 r. w sprawie warunków technicznych, jakim powinny odpowiadać budynki i ich usytuowanie (Dz.U. Nr 75, poz. 690), nie może być uznane za definicję legalną „zabudowy zagrodowej" przy dokonywaniu wykładni przepisu art. 61 ust. 4 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym"*.

Przy takiej rozbieżności stanowisk orzeczenia nie mogą być przewidywalne. **Osoby posługujące się ww. przepisami nigdy nie mogą być pewne, że ich sposób działania zostanie oceniony jako prawidłowy.** »

3 Nieduża wieś w Chinach

4 Wieś/miasteczko w Prowansji

5 Typowy krajobraz południowej Polski, dominuje rozproszona zabudowa o znijaczonej formie

Dla kogo specprzepisy na żądanie?

Poszukiwanie przepisów poruszających zagadnienia związane z zabudową zagrodową kieruje nas także do ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym, która zawiera jeden z bardziej osobliwych przepisów polskiego prawa, bowiem **przepis różnicujący inwestorów przy zastosowaniu kryterium zamożności**.

Według bowiem art. 61 ust. 4 ustawy, inwestorzy budujący zabudowę zagrodową mogą być zwolnieni z obowiązku kontynuacji formy i funkcji sąsiedniej zabudowy, jednakże takie zwolnienie uzyskują jedynie inwestorzy posiadający gospodarstwo rolne o powierzchni przekraczającej średnią powierzchnię gospodarstwa rolnego w danej gminie.

Na kontrowersyjność takiego przepisu zwraca uwagę NSA (wyrok II OSK 1118/06 z 23.08.2007 r.) – stwierdzając: *„Przepis art. 61 ust. 4 u.p.z.p. chociażby z uwagi na to, że odnosi się jedynie do gospodarstw rolnych przekraczających średnią powierzchnię gospodarstwa rolnego w danej gminie, musi budzić poważne wątpliwości z punktu widzenia konstytucyjnej zasady równości wobec prawa"*.

Oprócz wątpliwości konstytucyjnych, art. 61 ust. 4 przynosi także niepewność co do sposobu liczenia powierzchni gospodarstwa, bowiem przepis nie wyjaśnia czy zliczany areał winien być położony w gminie, w której ma być prowadzona inwestycja, czy też może znajdować się w gminach sąsiednich.

Piękna i bogata czy brzydka i biedna?

Jeżeli już w jakiś sposób uporamy się z definicją zabudowy zagrodowej oraz pogodzimy z faktem, że pewne uprawnienia dostępne są jedynie dla wybranej grupy osób (bogaci rolnicy), to zasadniczym problemem staje się rozważenie zasadniczego sensu art. 61 ust. 4 ustawy i zbadanie **czy przepis zapewnia ochronę tak uznanych wartości jak ład przestrzenny oraz czy przyczynia się do stymulacji takich działań inwestycyjnych, które zapewniają sukces gospodarczy**.

Doświadczenia innych państw pokazują, że popularną w świecie strukturą wiejską, zapewniającą sukces ekonomiczny i społeczny, jest zabudowa maksymalnie skoncentrowana, zwarta. Często taka zabudowa bywa też **spójna stylistycznie**, bowiem jej mieszkańcy szanują przez setki lat te same lokalne, „tradycyjne" wartości [3] [4].

Niestety z niewiadomych przyczyn polski ustawodawca uznał, że scalanie zabudowy wiejskiej nie jest potrzebne oraz równie zbędne jest nawiązywanie do lokalnej tradycji kulturowej.

Wprowadzenie do ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym przepisów niżej zacytowanych, każe postawić pytanie jakie czynniki zadecydowały o takim kształcie prawa.

Art. 61. 1. *Wydanie decyzji o warunkach zabudowy jest możliwe jedynie w przypadku łącznego spełnienia następujących warunków:*

1) *co najmniej jedna działka sąsiednia, dostępna z tej samej drogi publicznej, jest zabudowana w sposób pozwalający na określenie wymagań dotyczących nowej zabudowy w zakresie kontynuacji funkcji, parametrów, cech i wskaźników kształtowania zabudowy oraz zagospodarowania terenu, w tym gabarytów i formy architektonicznej obiektów budowlanych, linii zabudowy oraz intensywności wykorzystania terenu; (...)*

4. Przepisów ust. 1 pkt 1 nie stosuje się do zabudowy zagrodowej*, w przypadku gdy powierzchnia gospodarstwa rolnego związanego z tą zabudową przekracza średnią powierzchnię gospodarstwa rolnego w danej gminie.*

Art. 61 ust. 4 według którego, jeżeli inwestorzy posiadają gospodarstwo rolne o powierzchni przekraczającej średnią powierzchnię gospodarstwa rolnego w danej gminie, to mogą być zwolnieni z obowiązku kontynuacji formy i funkcji sąsiedniej zabudowy wręcz **zachęca do rozpraszania zabudowy i ignorowania kontekstu kulturowego**.

Jednakże łatwość uzyskania decyzji o warunkach zabudowy przynosi rolnikom tylko pozorne profity. Realizacja i eksploatacja budynków stawianych w znacznej odległości od istniejącej sieci osadniczej, najczęściej nie jest opłacalna ekonomicznie. Konieczność wyposażania w odpowiednią infrastrukturę oddalonych terenów musi kosztować. Dowóz dzieci do szkół, podróże „na zakupy" oraz pracochłonne odśnieżanie dodatkowych kilometrów dróg w zimie – nie ułatwiają codziennego życia. Utrudnienie z racji odległości kontaktów sąsiedzkich osłabia więzi społeczne a pomijanie lokalnej tradycji architektonicznej, utrudnia integrację przybyszy z lokalną wspólnotą.

W taki to sposób, za aprobatą przepisów prawa, do błędów planistycznych poprzedniej epoki – dołączają nowe, zmniejszając szanse na uczynienie Polski krajem pięknym i bogatym (większość budowanych po 1945 r. obiektów, realizowana była na podstawie różnego rodzaju lokalnych planów urbanistycznych) [5].

Jak często grzeszymy?

Jak często i gęsto realizowana jest zabudowa zagrodowa w oparciu o art. 61 ust. 4 ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym – nie wiadomo.

Próbując rozpoznać skalę zjawiska wystosowaliśmy pismo do Ministerstwa Infrastruktury, zadając poniższe pytania.

- Czy MI zbiera informacje na temat ilości warunków zabudowy wydanych na podstawie art. 61 pkt 4 ustawy o planowaniu przestrzennym?

6 Przykład zabudowy zagrodowej, zlokalizowanej w jednym z dużych miast wojewódzkich

7 Fragment krajobrazu, do którego wprowadzono zróżnicowane stylistycznie budynki, mogące tworzyć barierę estetyczną dla kolejnych inwestorów

8 Zagubione w mgłach Spitsbergenu domki weekendowe, do których przyjeżdżają mieszkańcy niewielkiej wioski aby kilkanaście godzin pomieszkać w jeszcze większej samotności

Sprostowanie: Zmagania z linią zabudowy

Jak w każdą prawie pracę, w którą wkłada serce kilka osób, tak i do artykułu pt. „Zmagania z linią zabudowy" (Z:A _03/2011, str. 87) wkradł się niewielki błąd. Chochlik drukarski zamienił linie zabudowy obowiązującą z nieprzekraczalną – mylnie wskazując ich graficzne oznaczenia (rysunek w tabeli 1 u dołu).
Najwyraźniej z linią zabudowy zmagają się nie tylko architekci, ale i drukarze. Informację o błędzie z prośbą o jego sprostowanie nadesłała do nas czytelniczka – Pani Beata Kuźmienko.
Dziękujemy za czujność. Przepraszamy Czytelników i Autorów.

- Polska Norma PN-B-01027 zawiera niżej pokazane oznaczenia graficzne:

„obowiązująca linia zabudowy"

„maksymalna nieprzekraczalna linia zabudowy"

- Czy MI zbiera informacje na temat ilości pozwoleń na budowę, które zostały wydane na podstawie wyżej wymienionych warunków zabudowy (wystawionych na podstawie art. 61 pkt 4. ustawy o planowaniu przestrzennym)?
- Czy MI monitoruje ilość przeniesień decyzji na mocy art. 63 pkt 5 – warunków zabudowy wydanych w oparciu o art. 61 pkt 4 lub pozwoleń na budowę, które wystawiono na podstawie warunków zabudowy wydanych w oparciu o art. 61 pkt 4?
- Czy MI monitoruje jaki procent wszystkich przeniesień warunków zabudowy stanowią przeniesienie warunków zabudowy wydanych na podstawie art. 61 pkt 4?
- Jeśli Ministerstwo nie dysponuje takimi informacjami, to która z instytucji państwowych może nimi dysponować?

W przesłanej przez Ministerstwo Infrastruktury odpowiedzi (pismo Departamentu Gospodarki Przestrzennej znak BP-IIp-025-41/11; L.dz.: KO/11/05853 z dnia 19 kwietnia 2011 r.) przeczytać można: *„Departament Gospodarki Przestrzennej informuje, że nie posiada informacji na temat ilości wydanych, na podstawie art. 61 ust. 4 ww. ustawy, decyzji o warunkach zabudowy oraz informacji dotyczących przeniesień takich decyzji. Departament nie posiada również informacji, która z instytucji państwowych może takimi informacjami dysponować"*.

Komu potrzebna jest zabudowa zagrodowa?

Wobec niemożności dotarcia do oficjalnych danych statystycznych, źródłem informacji o zabudowie zagrodowej stają się publikowane wyroki sądowe. Już lektura kilku pierwszych orzeczeń wskazuje, iż wnioski o wydanie decyzji o warunkach zabudowy dla zabudowy zagrodowej składane są przykładowo:

- dla terenu otoczonego lasem z najbliższą zabudową mieszkalną znajdującą się w odległości ok. 1,5 km (wyrok NSA II OSK 1118/06 z dnia 23.08.2001 r.),
- dla terenu znajdującego się poza terenami istniejącego i planowanego zainwestowania wsi (wyrok WSA II S.A./Op 100/08 z dnia 08.07.2008 r.),
- dla terenu położonego w jednej z dzielnic miasta, w sytuacji w której inwestor posiada grunty rolne w innych gminach (wyrok NSA II OSK 1723/06 z dnia 21.12.2007 r.).

Perypetie sądowe towarzyszące wnioskom o wydanie decyzji o warunkach zabudowy dla zabudowy zagrodowej pokazują, że wielokrotnie są to sprawy ciągnące się latami bez satysfakcjonującego dla inwestora zakończenia. Cóż zatem skłania inwestorów do podejmowania prób posługiwania się art. 61 ust. 4 ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym?

Często przyczyną jest chęć wybudowania budynków w miejscu, dla którego w „normalnym" trybie, inwestor nie uzyskałby stosownych zezwoleń. Innym powodem bywa próba ucieczki od zdewastowanego przez innych otoczenia albo unikanie potencjalnie możliwych konfliktów sąsiedzkich [6] [7].

Oprócz pojawiających się względów gospodarczych i estetycznych, dążenie do budowania w oddaleniu od ludzkich siedzib bywa także dyktowane tak rzadko spotykaną potrzebą, jak potrzeba samotności. Chęć, czasem tylko czasowej izolacji od społeczeństwa, można zaobserwować nawet na terenach, gdzie możliwość kontaktu z drugim człowiekiem bywa rzadka, a przez to cenna.

Jako przykład takiej sytuacji niech posłuży zjawisko społeczne obserwowane wśród ludzi zamieszkujących wysunięte na daleką północ wyspy Spitsbergenu. Niektórzy mieszkańcy położonych tam wiosek weekendy spędzają w niewielkich samotnych chatach, odległych o wiele kilometrów od swoich codziennych domostw [8].

Co dalej z zabudową zagrodową?

Analiza przepisów obowiązującego prawa, odnoszących się do zabudowy zagrodowej w naszym kraju, nie nastraja do optymizmu. Przepisy które miały pomóc rolnikom, wspierają ich działania w dość karykaturalny sposób.

Ponadto każda decyzja ustalająca warunki zabudowy dla zabudowy zagrodowej lub zezwalająca na budowę takiej zagrody, może zostać przeniesiona na rzecz innej osoby, która niekoniecznie musi być rolnikiem. Możemy jako społeczeństwo albo akceptować taki stan rzeczy, albo postulować zmiany.

Celem artykułu jest wywołanie dyskusji środowiskowej pod hasłem – „co dalej z zabudową zagrodową".

Jeżeli uznamy, że sytuacja stała się głęboko patologiczna, należałoby zmobilizować polityków do podjęcia prac legislacyjnych i reformy obecnych unormowań. ■

W tekście wykorzystano m.in.:
1_fragmenty wyroków publikowanych w Centralnej Bazie Orzeczeń Sądów Administracyjnych
2_korespondencję prowadzoną z Ministerstwem Infrastruktury

Bożena Nieroda
architekt, członek IARP
> napisz do autorki:
bozenanieroda@izbaarchitektow.pl

Wojciech Gwizdak
architekt, członek IARP
> napisz do autora:
wojciech.gwizdak@2gstudio.eu

Akademia Golfa dla Architektów

II Mistrzostwa Polski Architektów w Golfie

ROSA
PRIVATE GOLF CLUB

07-08.10.2011

Rosa Private Golf Club

Informacje i Rejestracja:

www.golfarchicup.com

Patronat honorowy:

STOWARZYSZENIE ARCHITEKTÓW POLSKICH

IZBA ARCHITEKTÓW RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ
ŚLĄSKA OKRĘGOWA IZBA ARCHITEKTÓW RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Sponsorzy główni:

Press-Glas Leading in Europe

hauraton NOWOCZESNE SYSTEMY ODWADNIANIA

YAWAL System

GUARDIAN Glass • Automotive • Building Products

EFAFLEX bramy szybkobieżne

Patroni medialni:

Z:A Zawód:Architekt

Builder

sportplus

INWESTOR

ARCHITEKTURA

Realizacja Imprezy: M-ACTIVE

Golf to jeden z najbardziej popularnych sportów na świecie, którego uprawianie gwarantuje połączenie przyjemności obcowania z naturą oraz umiarkowanego wysiłku fizycznego, a także uczy koncentracji i samodyscypliny.

W przeciągu ubiegłego stulecia golf zyskał niebywałą popularność, zmieniło sie także postrzeganie go jako rozrywki wyłącznie dla elity. Dyscyplina ta otworzyła się na szersze grono miłośników i stała się dla wielu nie tylko sportem, ale i stylem życia. Walka z samym sobą i ze swoimi słabościami znaczy tu tyle samo, co zmaganie się z przeciwnikiem.

W dniach 7-8.10.2011 r. na polu Rosa Private Golf Club w Konopiskach w pobliżu Częstochowy odbędą się dwie sportowe imprezy: Akademia Golfa dla Architektów i II Mistrzostwa Polski Architektów w Golfie.

- Już drugi rok z rzędu na naszym obiekcie są organizowane Mistrzostwa Polski Architektów w Golfie - mówi Alfred Kos, Head Pro pola golfowego Rosa Private Golf Club. - Jesteśmy bardzo zadowoleni, że po zeszłorocznej, bardzo udanej imprezie, która przyciągnęła ponad 100 osób, architekci golfiści ponownie przyjadą na pole w Konopiskach. Szczególnie zapraszamy na część skoncentrowaną na Akademii Golfa, gdzie oprócz pierwszych uderzeń i zapoznania się z tym pięknym sportem, będzie można doskonalić swoje umiejętności. Tak jak w ubiegłym roku, postaramy się wspólnie z państwem stworzyć niepowtarzalną atmosferę tego wydarzenia.

Rosa Private Golf Club to jedna z największych i najpiękniejszych golfowych inwestycji w Polsce. To pole klasy mistrzowskiej zaprojektowane zgodnie ze standardami USGA przez Hansa Georga Erharda, nad którego realizacją pracowali specjaliści z USA, Anglii, Szkocji i Walii. Na 90 ha nieużytków, po przesunięciu 1 000 000 m^3 ziemi, zbudowano dziesiątki pagórków i dolinek, stawy o powierzchni 14 ha, 117 bunkrów i gęsty rough. Oprócz 18 dołkowego pola w skład kompleksu wchodzi doskonale wyposażony drivingrange z 80 stanowiskami, w tym 14 zadaszonymi, bunkry i putting green o powierzchni 1500 m^2, pozwalając na doskonalenie gry krótkiej zarówno indywidualnie jak i pod okiem instruktora PGA.

Zapraszamy wszystkich architektów, którzy są początkującymi golfistami lub dopiero pragną rozpocząć swoją przygodę z golfem do udziału w Akademii Golfa, która odbędzie się w dniu 8.10.2011 r.

Początkujący golfiści zaznajomią się z zasadami gry w golfa, niezbędnym ekwipunkiem i technikami uderzeń. Podsumowaniem Akademii Golfa będzie miniturniej, w którym będzie można wykorzystać nowo nabyte umiejętności i zdobyć atrakcyjne nagrody.

Wszystkich architektów, którzy posiadają minimum zieloną kartę, organizatorzy zapraszają do startu w **II Mistrzostwach Polski Architektów w Golfie**. Turniej będzie miał charakter dwudniowy i zostanie rozegrany w kategorii brutto i netto.

Organizator pokrywa wszystkie koszty związane z przeprowadzeniem Akademii Golfa dla architektów. Uczestnicy Turnieju Mistrzowskiego będą uiszczali zwyczajową opłatę startową.

Formularz zgłoszeniowy oraz informacje znajdują się na stronie: www.golfarchicup.com.
Zgłoszenia udziału i pytania przyjmowane są pod numerami:
tel. + 48 61 669 02 48 lub kom.+48 602 639 738 w godz. 9:00-17:00 oraz całodobowo pod adresem e-mail: info@m-active.pl.
Po otrzymaniu zgłoszenia organizator prześle oficjalne potwierdzenie. Ilość miejsc jest ograniczona.
O udziale decyduje kolejność zgłoszeń.

ROSA
PRIVATE GOLF CLUB

Rower jak ryksza

Sanitov CB (Cargo Bicycle) to połączenie ryksza, tradycyjnego chińskiego pojazdu z rowerem wykonanym zgodnie z duńskim dizajnem. Pojazd zbudowany został z najlepszych materiałów – wysokiej jakości stali, aluminium i skóry. Posiada nawet nadajnik GPS ułatwiający namierzenie roweru w razie kradzieży i elektryczny silnik, dzięki czemu może się przemieszczać na duże odległości. Byle tylko nie padało!

www.sanitov.com

Książka na gałęzi

Bilbao Bookshelf to półka zaprojektowana przez Sebastiana Errazuriza, urodzonego w Chile dizajnera pracującego w Nowym Jorku. Nietypowy mebel przypomina rozłożyste gałęzie drzewa. Idealna dla tych, którzy także wewnątrz domu chcą być bliżej natury.

www.meetsebastian.com

Druga odsłona iPada

iPad 2 to nowy dizajn, konstrukcja cieńsza o 33% i lżejsza do 15% od oryginalnego iPada. Przy tym udało się zachować ten sam wyświetlacz LCD o przekątnej 9,7 cala, z podświetleniem LED. W modelu zastosowano też dwurdzeniowy procesor Apple A5 i zamontowano dwie kamery – jedna współpracuje z aplikacjami FaceTime® i Photo Booth®, druga nagrywa filmy w rozdzielczości 720p HD.

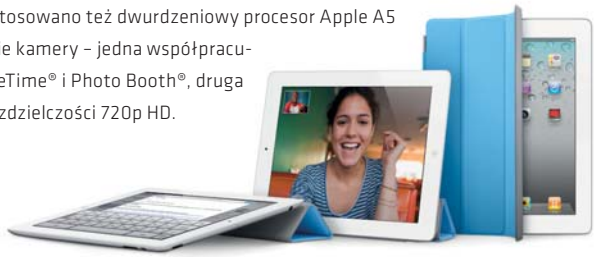

Cena: w zależności od parametrów **od 2049 do 3399zł**

www.apple.com

Podaj na ludowo

Motywy zaczerpnięte z ludowego folkloru są w dzisiejszym polskim dizajnie bardzo popularne. I nigdzie nie nadają się do wykorzystania tak dobrze jak w kuchennych sprzętach. Kolorowo, niebanalnie, z pomysłem – aż chce się jeść! Pojemnik, szklanki i okrągła deska do krojenia ożywią wnętrza kuchni i jadalni.

Ceny: pojemnik **89,90pln;** szklanki **59,90pln/4szt;** deska i nożyk **39,90pln**

www.lepukka.pl

Nie tylko palmy nad morzem

W kolekcji Wallpower Wanted do wyboru mamy wiele niestandardowych wzorów fototapet. Producentem tych wykonanych z fizeliny pokryć ściennych jest Eijffinger. Z pewnością czasy kiedy fototapeta kojarzyła się jedynie z karaibską plażą albo z bukowym lasem odeszły już do przeszłości.

Cena: od 683 do 1956 zł

www.glamstore.com.pl

Krokodyl do ciasta

Oto sposób na pomysłowe podanie ciasta na przyjęciu urodzinowym – nóż Kozioł, którego uchwyt przypomina pieska a ostrze paszczę krokodyla. Żarłoczny nóż wykonany jest z tworzywa sztucznego i ma długość 30,5 cm.

Cena: 51 zł

www.czerwonamaszyna.pl

Recykling pod sufitem

Lampę o wdzięcznym imieniu Ella stworzyła artystka Sarah Turner na londyńską imprezę Ideal Home Show. Lampa (a właściwie żyrandol) została wykonana z pustych butelek po napojach. Artystka wykorzystała dna 310 butelek, które połączyła ręcznie tworząc nieregularny, okrągły kształt.

www.sarahturner.co.uk

BRUK-BET®

wyroby dla miasta i użyteczności publicznej

NAJWYŻSZA JAKOŚĆ W BUDOWNICTWIE

Wyroby serii **PRESTIGE** to elegancja i oryginalność

Najlepszy wybór pod SŁOŃcem!

infolinia: 0 801 209 047 www.bruk-bet.pl

Nagroda Gospodarcza Prezydenta RP „za obecność na rynku globalnym”

FAKRO®
20 LAT FIRMY

ZAPROŚ ŚWIAT DO DOMU

↓ Zintegrowana z dolnym skrzydłem **barierka całkowicie chowa się w konstrukcji okna**, przez co nie jest narażona na zabrudzenia. Żaden element barierki nie jest widoczny na zewnątrz.

OKNO BALKONOWE FGH-V GALERIA

Otwórz swoje wnętrze na świat, aby poczuć ożywcze tchnienie. Nowe dwuskrzydłowe okno dachowe Galeria po otwarciu tworzy balkon na poddaszu, dzięki czemu poczujesz ciepłe promienie słońca, świeże powietrze wypełni twoje poddasze, a Ty zyskasz dodatkową przestrzeń.

Nowoczesne okno balkonowe to łatwa obsługa i nowatorskie rozwiązania, które zmieniają teraźniejszość.

www.**fakro.pl**